

Wstęp - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

Fakt, że księga Objawienia jest ostatnią księgą Nowego Testamentu nie oznacza, że uznawana jest za mniej ważną niż inne księgi kanoniczne poprzedzające ją. Umieszczenie jej na końcu jest całkowicie odpowiednie ze względów, które zostaną wyjaśnione później w niniejszym wstępie. Żadna inna księga nie mogłaby stosownie zakończyć nie tylko Nowy Testament, ale także całą Biblię. A jednak wielu przystępuje do niej z obawą, a niektórzy całkowicie ją zaniedbują. Uznawana za trudną i niewdzięczną z powodu dziwnych tajemnic zapisanych na jej kartach, księga ta odkładana jest na bok. Nie można zaprzeczyć, że znajdują się w niej części trudne do zrozumienia i wizjonerskie obrazy, które wydają się groteskowe i fantastyczne. Jednakże są w niej liczne fragmenty zarówno łatwe do zrozumienia, jak i pełne piękna oraz bogate w prawdy duchowe. Choć prawdą jest, że całego Pisma Świętego nie należy czytać pośpiesznie, ale studiować i rozmyślać nad nim, dotyczy to chyba bardziej Objawienia niż jakiegokolwiek innej księgi Biblii. Każdy wierzący umysł i serce mogą eksploatować jej bogactwa.

Tytuł Apokalipsa, pod jakim również jest znana, oznacza po prostu (z greckiego oryginału) "Odsłonięcie" albo "Objawienie", a jego znaczenie zostało wyjaśnione w zdaniu otwierającym księgę. Formę albo rodzaj literacki księgi można zakwalifikować do literatury apokaliptycznej i pod tym względem jest to w Nowym Testamencie księga wyjątkowa. Literatura apokaliptyczna odkrywa tajemnice, zwykle dotyczące przyszłości - tajemnice, których znaczenie jest czasem jasno tłumaczone, ale które często pozostają zasłonięte w postaci enigmatycznych figur i symboli. Jest to prawda także o księdze Objawienia. (Wizje Ezechiela i Daniela są przykładami pism apokaliptycznych w Starym Testamencie.)¹

Cechą wyróżniającą literatury apokaliptycznej jest posługiwanie się symboliką. Nic więc dziwnego, że symbolika odgrywa ważną rolę w Objawieniu, a w poważnym dziele tego rodzaju nie jest to tylko kwestia konwencji albo zwyczaju. Istnieje potrzeba symboliki, ponieważ rzeczywistość objawionych i zapisanych scen ma charakter transcendentny. Perspektywy wieczności i nieskończoności nie mogą zostać w pełni opisane za pomocą ludzkiego języka, który jest skończony i ograniczony czasem. Jednakże język ludzki jest naszym jedynym środkiem przedstawiania i podawania objawień sfery ponadzmysłowej. Dlatego widzący musi robić wszystko, co w jego mocy, by przekazać innym to, co widział za pomocą przybliżonych analogii i obrazów, które sugerują i wskazują poza siebie na rzeczywistość, która przewyższa wszystko, co można powiedzieć. Baranek, który stanowi centralną postać tych wizji, obrazuje wcielonego Syna jako tego, który złożył siebie w zastępczej ofierze dla odkupienia grzesznych ludzi i przyprowadzenia ich z powrotem do Boga. Co więcej, z powodu symbolicznego charakteru języka, nie jest czymś nieadekwatnym nazwanie Baranka Lwem z plemienia Judy, gdyż pojęcie to podkreśla majestat, moc i najwyższą władzę Syna w chwale, do której wstąpił. Biel szat odkupionych symbolizuje zarówno oczyszczenie z grzechów przez zastępczą ofiarę Syna, jak również ich upodobnienie do jego nienagannej czystości w chwale, do której są przeznaczeni.

Nieźródlane piękno wiecznej rzeczywistości oglądanej przez Apostoła oddane jest przez odwołanie się do pomniejszego blasku pięknych rzeczy obecnego świata, takich jak złoto i drogie kamienie oraz przezroczysty kryształ.

Obrazy majestatycznego piękna i doskonałości nowych niebios i nowej ziemi zostały radykalnie skontrastowane z przerażającym widowiskiem trzęsień ziemi, ciemności, grzmotu, błyskawicy, gradu, dymu i zniszczenia, za pomocą którego wyrażona zostaje straszliwość ostatecznego sądu nad nie skruszonymi grzesznikami. Bardzo symboliczne są także cztery postacie z wieloma głowami, rogami i diademami. Dalej, również liczby występujące w Apokalipsie mają sens symboliczny. Jest to oczywiste w przypadku tajemniczej liczby zwierzęcia (13:18), ale dotyczy także, jak to staram się wykazać w tym komentarzu, ogólnej zasady w całej księdze. Ponieważ wiele symbolicznych wyrażań autor pozostawia bez interpretacji (na przykład ukryta manna i biały kamień obiecane zwycięzcom w 2:17), nie oznacza to jednak, że są one niezrozumiałe. Wręcz przeciwnie, powinniśmy starać się zrozumieć je najlepiej jak potrafimy, odnosząc je do nauki całego Pisma Świętego. Zasada interpretowania, tam gdzie jest to możliwe, mniej

jasnych miejsc za pomocą jasnego nauczania znajdującego się w innych częściach Pisma, odnosi się zarówno do symboli wyjaśnianych w tekście (na przykład informacja z 1:20, że siedem świeczników to siedem zborów, ponieważ pozostaje konieczność zrozumienia analogii między świecznikami a zborami).

Istniała i nadal istnieje szeroka różnorodność opinii dotyczących całościowej interpretacji Apokalipsy i zasięgu zastosowania jej do losów kościoła chrześcijańskiego. Preteryści pragną odnieść wypełnienie prorocत्व księgi głównie do najwcześniejszych wieków historii kościoła. Historyści utrzymują, że widzenie z Patmos przedstawia rozwój kościoła i wydarzeń w kolejności okresów, które rozciągają się od początku do końca historii. Futuryści, jak wskazuje na to nazwa, utrzymują, że Objawienie nie koncentruje się ani na przeszłości, ani na teraźniejszości, lecz że wydarzenia te, jeszcze mają się rozegrać. Należy się spodziewać, że interpretacje oferowane przez przedstawicieli każdej ze szkół będą się rządzić określonymi założeniami, z jakimi podchodzi się do tekstu. Zbyt często historia była łamana kołem z powodu dominującego założenia wstępnego, mającego na celu dostarczenie potwierdzenia wypieszczonej teorii.

Szczególną dziedziną albo areną, na której z niesłabnącą siłą rozgrywa się konflikt między rozbieżnymi opiniami jest sprawa tysiąclecia albo tysiącletniego panowania. Rozdział 20 jest jedynym miejscem nie tylko w Apokalipsie, ale w całym Piśmie, gdzie wspomniany jest okres tysiąca lat. Oczywiście nie umniejsza to jego wagi. Co więcej, istnieje ukryty aspekt fragmentu, który, jak to zwykle bywa w pismach apokaliptycznych, pomaga wyjaśnić różne sposoby rozumienia jego znaczenia. Spośród trzech szkół interpretacji, premilleniaryści utrzymują, że przed tysiącletnim panowaniem nastąpi powtórne przyjście Chrystusa, postmilleniaryści utrzymują, że powrót Chrystusa nastąpi po millenium, które wyobrażają sobie jako złoty wiek dominacji kościoła i ewangelii na świecie, natomiast amilleniaryści utrzymują, że tysiąc lat oznacza obecną erę ewangelii rozciągającą się między dwoma przyjściami Chrystusa, rozumiejąc liczbę tysiąc, podobnie jak inne liczby w księdze, w sposób symboliczny. (Nazwanie ostatniej grupy 'amilleniarystami' jest nieco mylące, ponieważ nie odrzucają oni nauki dotyczącej tysiąclecia, a jedynie interpretacje proponowane przez pre- i postmilleniarystów.) Jak wykaże to komentarz do rozdz. 20, stanowisko amilleniarystów uważam za najbardziej zgodne z rzeczywistością objawienia biblijnego.

Twierdzą stanowczo, że treść tego fascynującego dzieła jest istotna i ma zastosowanie w życiu kościoła każdego wieku, co jest prawdą o wszystkich innych księgach Nowego Testamentu. Oczywiście, przykładowo listy do siedmiu zborów w rozdz. 2 i 3 zostały adresowane przede wszystkim do tych określonych zborów i ich ówczesnej sytuacji, ze szczególnym odniesieniem do silnych i słabych stron oraz ich potrzeb, z dodatkami odpowiednich ostrzeżeń i obietnic. Ale siedem listów to poselstwo także do każdego zboru w każdym pokoleniu i każdym miejscu. To, co Pan mówi do nich, mówi do wszystkich. Stan zborów azjatyckich w pierwszym wieku jest w pewnym sensie, przekrojem stanu pielgrzymującego kościoła w całej historii jego zmagania: czasem jest on gorący, czasem letni, chwilami pełen radości i wiary, kiedy indziej zniechęcony i nieowocny. Podobnie prorocтва, obietnice, ostrzeżenia i napomnienia w całej księdze mają wieczne znaczenie i są ciągle świeże.

Niniejszy komentarz nie ma zacięcia polemicznego, ale jest pozytywny i jasny. Wiele rzeczy w Objawieniu Św. Jana będzie dla nas w pełni jasnych tylko wtedy, gdy zobaczymy i doświadczymy wspaniałej rzeczywistości, na którą wskazują, w czystym świetle chwały, która ma nadejść. W międzyczasie musimy zadowolić się, jak apostoł Paweł, częściowym poznaniem i niewyraźnym widzeniem (1Ko 13:12), a ze Św. Janem przyznać, że jeszcze się nie objawiło, kim będziemy (1Jn 3:2), a przez porównywanie fragmentów Pisma z innymi, musimy nie tylko wzrastać w rozumieniu, ale także, z pomocą Bożej łaski, uchwycić się błogosławieństw objawionych nam w tej księdze.

Komentarz, chociaż oparty o studium tekstu greckiego, jest 'popularny' w tym sensie, że nie zawiera akademickich terminów technicznych, adnotacji lingwistycznych i krytycznego omówienia terminów oraz teorii. Aby zachować ducha i 'smak' oryginału, starałem się utrzymać tłumaczenie jak najbliższe formy i sensu tekstu greckiego. Cytaty z Nowego Testamentu podane są w moim tłumaczeniu, chyba, że zostało to inaczej zaznaczone. Cytując Stary Testament posługiwałem się Revised Standard Version. [W tłum polskim cytaty podane za Biblią BiZTB; chyba, że

zaznaczono inaczej.]. Nie było moim celem przedstawienie naukowej dysertacji na temat daty, autorstwa, tła albo gramatyki Apokalipsy. Powszechnie dostępne są znakomite prace traktujące o tych zagadnieniach. Wystarczy powiedzieć, że uważam, iż wewnętrzne i zewnętrzne dowody autorstwa Objawienia apostoła Jana za przekonujące (dlatego bez wahania mówię o Św. Janie jako autorze księgi i odbiorcy wizji w niej zapisanych), a także, że uznaję, iż argumenty mające potwierdzać późne powstanie księgi za przeważone przez takie, które umieszczają powstanie Apokalipsy przed 70 r. po n. Chr.

Wreszcie, Objawienie Św. Jana dopełnia kanon biblijny. Doprowadza początek do autentycznej konkluzji. Konkluzja nie jest jednak zakończeniem. Jest samo w sobie rozpoczęciem w tym sensie, że jest to nie tylko odnowienie początku, ale również wypełnienie, które nie ma końca, dopełnienie, które jest doskonałe i wieczne. Kluczem do zrozumienia Apokalipsy jest określenie siebie dokonane przez Boga: “Jam jest alfa i omega [początek i koniec]” (22:13; 1:8.17; 21:6). To samookreślenie oznacza absolutne istnienie Boga od wieczności do wieczności, a co więcej, implikuje, że co Bóg zaczyna, to kończy. Ostatnie dwa rozdziały księgi objawiają cel stworzenia, dla którego stworzony porządek był zamierzony i zaplanowany, punkt omega, który jest spełnieniem potencjału zawartego, jak zarodek, w nasieniu-alfa. Gdyż koniec był zawarty w początku jako obietnica, a początek znajduje się w końcu, to znaczy jego wypełnieniu.

Chodzi o to, że Bóg kończy to, co zapoczątkował. Gdyby jego wola została udaremniona, a jego cel obrócił się w niwecz, nie byłby Bogiem. Dlatego Św. Paweł pisze, że on “sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej” (Ef 1:11). Stąd nowego stworzenia z Apokalipsy nie należy odłączać od pierwotnego stworzenia z Genesis. Łącznik stanowi kontynuacja i wypełnienie. Gdy Pan Bóg mówi: “Oto wszystko nowym czynię” (21:5), nie oznacza to zniesienia porządku stworzenia, lecz usunięcie zwyrodnienia i wypaczenia, na które stworzenie cierpiało z powodu grzechu człowieka. Wszystko staje się nowym przez całkowite oczyszczenie istniejącego porządku. Odnowienie obejmuje zatem odnowienie stworzenia i przywrócenie pierwotnej czystości, ale, co więcej, jest to doprowadzenie pierwotnego stworzenia do chwalebego przeznaczenia zamierzonego dla niego od początku - przeznaczenia, które jest spełnieniem oryginalnego celu. Koniec zatem nie tylko przywraca, ale także wypełnia początek, a przez to przewyższa chwałę początku. Wiąż między starym a nowym, dynamika, która osiąga cel obecny już na początku, jest wolą Wszechmocnego Boga wypełnioną przez odkupieńczą misję wcielonego Syna na świecie. Upodobało się Bogu, “żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego” (Kl 1:20).

Pojednanie wszystkiego na ziemi i na niebie, to jest składowych istniejącego stworzenia, z Bogiem, a jednocześnie ze sobą, tworzy prawdziwą harmonię i podnosi wartość całości, doprowadza początek do przeznaczonego wypełnienia. Dlatego kanon biblijny rozpoczyna się od stwierdzenia, że na początku Bóg stworzył niebo i ziemię, a kończy się ukazaniem Św. Janowi nowego nieba i nowej ziemi (1Mo 1:1 Obj 21:1). Rzeka płynąca w Edenie i nawadniająca ogród pojawia się ponownie jako rzeka wody żywota wypływająca z tronu Boga i Baranka (1Mo 2:10 Obj 22:1). Drzewo żywota, od którego człowiek został odseparowany z powodu grzesznego buntu, znów jest dostępne dla licznych rzesz odkupionych (1Mo 2:9; 3:22-24 Obj 22:2). Przekleństwo, jakie w swojej głupocie sprowadził w miejsce pierwotnego błogosławieństwa człowiek, zostaje na zawsze zdjęte (1Mo 3:17-19 Obj 22:3), a intymna i niezakłócona społeczność stworzenia ze swoim Stwórcą, która została utracona na skutek odwrócenia się człowieka od Boga, zostaje odzyskana, gdy w odnowionym stworzeniu odkupieni z radością służą Panu, a zapieczętowani jego imieniem oglądają jego oblicze (1Mo 3:8 Obj 22:3n). W ten sposób raj utracony zostaje odzyskany, odzyskany w stopniu transcendentnym, w Chrystusie. A jest to poselstwo nie tylko ostatniej księgi Biblii, lecz kanonu Pisma w całości.

Przypisy:

1. Fragmenty o bardziej lub mniej apokaliptycznym charakterze znajdujemy także w dziełach nieapokaliptycznych.

W Nowym Testamencie, na przykład, patrz Mt 24 Mk 13 Łk 21

Tekst Objawienia – według Nowego Przekładu z wyjątkiem,
gdzie zaznaczono:

BG – Biblia Gdańska

NTW – Nowy Testament (Warszawski)

Wstęp 1:1-20 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Prolog 1:1-3

Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce; to też wyjawiał On za pośrednictwem zesłanego anioła swojego służącego swemu Janowi, który dał świadectwo Słowu Bożemu i zwiastowaniu Jezusa Chrystusa, wszystkiemu, co w widzeniu oglądał (1:1-2)

Powyższe słowa wstępu podsumowują pochodzenie i cel ostatniej (to znaczy umieszczonej jako ostatnia, choć nie koniecznie najpóźniejszej w czasie)1 księgi kanonu Nowego Testamentu. Jest to rzeczywiście objawienie w sensie przekazania prawdy, ale także w sensie odsłonięcia w formie widzenia lub serii widzeń ostatecznej rzeczywistości. Jest to, następnie, objawienie Jezusa Chrystusa, to znaczy o Jezusie Chrystusie, który jest centralną postacią księgi i którego pełne zwycięstwo nad wrogimi siłami zła stanowi jej główny temat.2 I jest to objawienie, które dał mu, to znaczy Jezusowi Chrystusowi, Bóg. Bóg jest przeto źródłem objawienia (dlatego jest ono tak ważne), a jego pierwszym odbiorcą jest Jezus Chrystus, wcielony Syn, który będąc jedno z Bogiem i jedno z nami, jest prawdziwym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1Tm 2:5), i który w chwale, do której, ciągle posiadając naszą ludzką naturę, został wywyższony, rozchyła zasłonę, by dać apostołowi przebliski owej chwały, do której dzielenia zostali przeznaczeni odkupieni przez niego (Rz 8:18 2Ko 4:17).

Syn otrzymał objawienie, aby ukazać je sługom swoim, innymi słowy, tym którzy prawdziwie kochają i wiernie naśladują go jako swojego Odkupiciela i Pana. Istnieją jednak dwa ogniwa w łańcuchu porozumienia: jego anioł i jego sługa Jan; pierwszy zesłany, aby przekazał objawienie temu ostatniemu, który z kolei odnotowuje je na piśmie. Nie następuje bliższa identyfikacja anioła i wystarczy tutaj powiedzieć, że anioł zasadniczo spełnia funkcję posłańca (takie znaczenie ma słowo ‘anioł’), który realizuje wolę Bożą, ze szczególnym odniesieniem do tych, którzy przez Chrystusa są dziedzicami zbawienia (por. Ps 103:20n; Hbr 1:14). A zatem od Boga, źródła objawienia, kolejność przekazywania wygląda następująco: najpierw Jezus Chrystus, wcielony i uwielbiony Syn, potem od Jezusa Chrystusa przez jego anioła do jego sługi Jana, a następnie przez sługę Jana przez napisaną księgę do wszystkich sług.

Czasownik ‘wyjawiał’ [ang. signify ‘oznaczył’] jest tutaj szczególnie odpowiedni, bowiem oznaczyć to informować za pomocą znaków albo wyjaśniać znaczenie znaków, a księga ta jest z natury księgą znaków i symboli, które same w sobie są tajemne i niejasne, niektóre bardziej, inne mniej i które są wyjaśniane, przynajmniej częściowo, przez kontekst lub przez dodanie słów wyjaśnienia. Na przykład ‘siedem świeczników’ zdefiniowanych zostało jako ‘siedem zborów’ (1:20), ale wszystko, co dowiadujemy się o ‘liczbie zwierzęcia’, 666, to fakt, że jest to ‘liczba człowieka’ (albo ‘pochodząca od człowieka’ 13:18). Ponieważ księga przesiąknięta jest symbolicznymi obrazami i liczbami, ci którzy pragną zrozumieć jej poselstwo, muszą pojąć na tyle, na ile jest to możliwe, znaczenie owych znaków i symboli, rozważając nie tylko podane wskazówki, ale także szukając światła w całym Piśmie Świętym.

Jan powiada nam, że objawienie dotyczy tego, co ma się stać wkrótce. Informacja ta natychmiast wprowadza nutę przynaglenia do tego, co pisze. Należy to rozumieć jako ostrzeżenie, że Apokalipsa nie jest zbiorem zagadek i

kryptogramów dla tych, którzy znajdują w nich rozrywkę i przyjemność. Przeróżający sąd, tak obrazowo odmalowany w widzeniu Jana, jest prawdziwy i zbliża się. Fakt, że ma nadejść wkrótce, zgadza się zarówno z nauczaniem samego Chrystusa, jak i apostołów na temat bliskości Dnia Pańskiego. Poselstwo do kościoła pierwszego pokolenia pozostaje stanowczym wezwaniem dla kościoła każdego pokolenia: “Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie” (Mk 13:35).

Jeśli stawia się zarzut, że przepowiednie księgi Objawienia nie wypełniły się ‘wkrótce’, skoro stulecie następuje po stuleciu, a nadal nie nastał dzień ostatni, należy przypomnieć, że historia postępuje zgodnie z Bożym rozkładem czasu, nie ludzkim, a przecież “u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” (2Pt 3:8). Nie nastąpiło i nie nastąpi zaniechanie spełnienia. Dlatego wydarzenia zapowiedziane w widzeniach, muszą się wypełnić; nie ma przed nimi ucieczki. Co więcej, ponieważ okres czasu między dwoma przyjściami Pana postrzegany jest jako zawierający dni ostateczne (Hbr 1:2 1Pt 1:20), które nieuchronnie prowadzą do Ostatniego Dnia (Mt 24:50 Łk 17:30 Dz 17:31 Rz 2:16 1Ts 5:2 2Pt 3:10.12), a kościół znajduje się pod ciągłym atakiem, słuszne jest, żeby chrześcijanie w każdym wieku czuli, iż żyją w ostatniej godzinie i że Dzień Pański jest bliski (1Jn 2:18 2Ts 2:2). Przegląd przedstawiony w widzeniach nastania Bożego dnia sądu (6:12nn; 19:11nn) wzmacnia napomnienia skierowane do zborów, aby czuwały i trwały w wierności Panu (rozdz. 2 i 3) oraz obwieszczenie w zakończeniu księgi, że Pan powróci już rychło (22:7.20).

Poprzez swoje cierpienie za ewangelię, jak również przez zapisanie wszystkiego, co widział, Jan dał świadectwo Słowu Bożemu i zwiastowaniu Jezusa Chrystusa, gdyż świadectwo składa się nie mniej za pomocą życia i postępowania niż przez słowo ust lub przyłożenie pióra do papieru. Dlatego to właśnie ‘z powodu głoszenia Słowa Bożego i świadectwa o Jezusie Chrystusie’ Jan został zesłany na wyspę Patmos (wiersz 9). Taka sama stałość w niesieniu świadectwa cechuje wszystkich prawdziwych naśladowców Chrystusa, gdyż właśnie tym, którzy trwają przy świadectwie o Jezusie (12:17) szatan wypowiada wojnę, właśnie za ‘świadectwo o Jezusie’ i głoszenie Słowa Bożego męczennicy ponoszą śmierć (20:4), a ‘przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego’ Boży ludzie pokonują wielkiego nieprzyjaciela (12:11).

Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski (1:3).

Jan posyła swoją księgę z błogosławieństwem, ogłaszając, że zarówno ten, kto czyta i ci, którzy słuchają słów proroctwa są błogosławieni. Czytający występuje w liczbie pojedynczej a słuchacze w liczbie mnogiej, ponieważ Jan wyobraża sobie jedną osobę, prawdopodobnie starszego, czytającego na głos to, co on napisał, wielu osobom tworzącym zgromadzenie. Nie ulega też wątpliwości, że obok publicznego czytania intencją było sporządzanie kopii i przekazywanie dokumentu od zboru do zboru. Błogosławieństwo jednak wypowiedziane jest nie tylko do tych, którzy czytają i słuchają proroctwa (inny termin określający księgę), ale szczególnie do tych, którzy zachowują to, co w nim jest zapisane. Czytanie albo słuchanie jest oczywiście warunkiem wstępnym, ale baczenie na ostrzeżenia i okazywanie posłuszeństwa zaleceniom zawartym w proroctwie stanowi zasadniczą reakcję, bez której czytanie i słuchanie nie ma wartości. Nuta przynaglenia, brzmiąca już w stwierdzeniu, że przepowiednie mają się wkrótce wypełnić (wiersz 1), wzmocniona została tutaj przez dodanie klauzuli: czas bowiem jest bliski; innymi słowy, nie ma czasu na żarty i nieszczerłość.

2. Pozdrowienie 1:4-8

Jan do siedmiu zborów, które są w Azji: Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był, i który ma przyjść, i od siedmiu duchów, które są przed jego tronem, i od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych i władcą nad królami ziemskimi (1:4-5a).

Pozdrowienie wskazuje na to, że księga wysłana była jako list, choć poza tym trudno byłoby zaklasyfikować jej

formę jako epistolarną. Adresowana została do siedmiu zborów, które są odbiorcami listów napisanych na polecenie Pana w rozdz. 2 i 3, tzn. zborów w Efezie, Smyrnie, Pergamie, Tiatyrze, Sardes, Filadelfii i Laodycei. Zbory te znajdowały się w Azji, co według geografii pierwszego wieku oznaczało rzymską prowincję Azji, a obecnie stanowi część terytorium Turcji. Jak zauważyliśmy poprzednio, apokaliptyczny charakter Objawienia usprawiedliwia założenie, że liczby znajdujące się w niej mają znaczenie symboliczne, a zatem liczba siedem prawdopodobnie ma oznaczać pełnię i w tym sensie siedem zborów oznacza wszystkie zbory pierwszego i następnych wieków. Takie rozumienie potwierdza stwierdzenie, że poselstwo zawarte w każdym liście do konkretnego zboru jest tym, “co Duch mówi do zborów“ (2:7.11.17. 29; 3:6.13.22), tzn. do zborów albo do kościoła jako całości.

Chociaż łaska i pokój występują wspólnie jako słowa pozdrowienia w większości listów nowotestamentowych, nie są jedynie czczą formalnością, ale należą raczej do pozdrowienia szczerze ugruntowanego na łasce i pokoju ewangelii, które płyną do nas od Boga. W tym miejscu wyraźnie czytamy, że jest to łaska i pokój od Trójjedynego Boga, Ojca, Ducha i Syna (w tej kolejności). Pochodzą one przede wszystkim od tego, który jest i który był, i który ma przyjść, co oznacza, zgodnie z wymogami kontekstu, Boga Ojca, choć może również, z powodu jedności i współlistotności z Ojcem, odnosić się do Syna i Ducha Świętego, a także do Boga bez odniesienia do trynitarnego rozróżnienia (por. 1:8; 4:8 i podobne określenia w 1:17n; 11:17; 16:5; także Hbr 13:8), ponieważ opisuje wieczną egzystencję Bóstwa. Po drugie pochodzą one od siedmiu duchów, które są przed jego (Ojca) tronem, co oznacza Ducha Świętego; liczba siedem symbolizuje boską doskonałość (patrz 3:1; 4:5; 5:6). I po trzecie od Jezusa Chrystusa, drugiej osoby Trójcy, nazwanej tak, ponieważ jest on wcielonym Synem, który jako taki jest naszym Zbawicielem (Jezus Mt 1:21) i Bożym Pomazańcem (Chrystus Dz 4:26n).

Jako Słowo Boże, a zatem absolutna Prawda (19:13 Jn 1:1; 14:6), Jezus Chrystus jest świadkiem wiernym (por. 3:14 Jn 3:11; 8:14; 18:37), całkowicie godnym zaufania, który w czasie swojej ziemskiej misji ustanowił dla nas przykład przez nieugięte trwanie przy wiernym świadectwie w obliczu przeciwności, cierpienia i śmierci (por. Hbr 5:8n). Jest on, co więcej, pierworodnym z umarłych z powodu swojego zmartwychwstania trzeciego dnia (por. Kl 1:18; Rz 8:29; 1Ko 15:20) i dlatego “Żyjącym“, który był umarły, ale żyje na wieki (wiersz 18) i w którym my należymy do “zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie“ (Hbr 12:23; 1Ko 15:22). A po zakończeniu misji na ziemi, jest on władcą nad królami ziemskimi, wywyższony jako Pan nad wszystkim (Flp 2:8-11), z radością służą mu i oddają cześć odkupieni; jest też sprawiedliwym Sędzią i Zwycięzcą nad wszelkim nieprzyjacielem (5:9n; 11:17n; 19:16; por. Ps 89:27). Ten krótki portret Jezusa Chrystusa przedstawia jego świadectwo jako Słowa, jego dzieło Odkupiciela i jego władania jako Pana.

Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen (1:5b-6).

Przypisanie chwały i wdzięczności Odkupicielowi wypływa naturalnie i spontanicznie z tego, co właśnie napisał Jan, a także harmonizuje ze wszystkim, co jeszcze napisze na następnych kartach. Uwolnienie nas z grzechów wypływa z wyjątkowego wydarzenia śmierci Chrystusa na krzyżu, które było najwyższą formą wyrażenia jego miłości do nas. Jego miłość jest jednak stała i wieczna, poprzedza krzyż i następuje po nim, ogarnia nas, zanim stajemy się wierzącymi i trwamy jeszcze w grzechach, pozostaje z nami do końca (Rz 5:8; 1Jn 4:10; Jn 13:1) - stąd czas teraźniejszy czasownika - miłuje.

Jednym ze skutków działania tej odkupieńczej miłości jest fakt, że ci, którzy wierzą tworzą królestwo. Zjednoczeni z Chrystusem mamy udział w jego królowaniu (por. 2Tm 2:12) na wieki wieków (22:5; por. Łk 22:29n). Nasze prawdziwe obywatelstwo nie jest tutaj, ale w chwalebnej dziedzinie nowych niebios i nowej ziemi. W międzyczasie jesteśmy obcymi i przechodniami na ziemi, nasze oczy spoglądają na lepszy kraj i na nieskażone dziedzictwo według Bożej obietnicy (Hbr 11:13,16; 1Pt 1:4).

Innym skutkiem działania zbawczej łaski jest fakt, że staliśmy się kapłanami, którzy są, jak mówi apostoł Piotr,

“świętym kapłaństwem“ ustanowionym, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa“ (1Pt 2:5). Teraz skoro Chrystus, który jest naszym jedynym Najwyższym Kapłanem, złożył jedną doskonałą i wystarczającą ofiarę, aby przyprowadzić nas z powrotem do Boga (Hbr 9:11-10:25; 2Ko 5:21; 1Pt 2:24n; 3:18), naszym zadaniem jako kapłanów jest składanie takich ofiar, które wyrażają naszą wdzięczność za wspaniałe odkupienie, które należy do nas dzięki jego zastępczej ofierze złożonej w nasze miejsce. Podsumowując, mamy składać nieustannie Bogu ofiarę pochwalną (Hbr 13:15); ma ona wypływać z naszych ust, ale także ze stałości naszego życia. Ponieważ jest to logiczna reakcja na zbawczą łaskę Boga w Chrystusie Jezusie. “Duchową służbą“ kapłanów jest składanie naszych ciał jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (Rz 21:1). Nasza kapłańska służba ma być “Bogu i Ojcu swemu“ [NTW] (naszego wcielonego Pana). Całkowita ofiara Chrystusa dla naszego wiecznego odkupienia wzywa nas do całkowitej ofiary w jego służbie, a jest to nasza odpowiedź w postaci eucharystii czyli dziękczynienia: “Oddajemy i składamy tobie, Panie, samych siebie, nasze dusze i ciała, aby były dla ciebie duchową, świętą i żywą ofiarą“ (Book of Common Prayer).

Nuta kapłańskiego uwielbienia i dziękczynienia rozbrzmiewa w księdze Św. Jana, ponieważ należy do naszej duchowej, świętej i nowej służby, nie tylko tutaj, ale i w wieczności. Koncepcja ludu Bożego jako królestwa i kapłanów znajdujemy już w 2Mo 19:6: “Wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym“ i odbija się echem w zapewnieniu Św. Piotra: “Wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym“ (1Pt 2:9; por. Iz 61:6). Królewski i kapłański status odkupionych jest terazniejszą rzeczywistością, ale jego ostateczne wypełnienie nastąpi w doskonałości nowych niebios i nowej ziemi, gdy niezliczone rzesze odzianych w białe szaty służą nieustannie Bogu w jego świątyni (7:15). Właściwe przypisanie, które teraz następuje: Niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen, jest samo w sobie wyrazem kapłańskiego uwielbienia, gdyż skoro zawdzięczamy wszystko Bogu, błogosławieństwo stworzenia, łaskę odkupienia i jego opatrnościową troskę o każdą naszą potrzebę, wszelka chwała i cześć należy się jemu, a nie nam. Nasze uwielbienie jest zawsze i tylko w Panu (1Ko 1:30). Wystąpienie Amen tu i w następnym wierszu, a także w 5:14; 7:12; 19:4; 22:20-21 wskazuje na liturgiczne wykorzystanie w pierwszym wieku. Znaczenie terminu znajdziesz w komentarzu do 3:14.

Oto przychodzi wśród obłoków, i ujrzy go wszelkie oko, a także ci, którzy go przebili, i będą biadać nad nim wszystkie plemiona ziemi. Tak jest! Amen (1:7).

Znaczna część języka Św. Jana przypomina obrazowanie z księgi Daniela. Pierwsze zdanie przypomina nam stwierdzenie z Daniela 7:13: “Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego“. Podobieństwo jest jeszcze bardziej widoczne w 14:14, gdzie Św. Jan pisze: “I widziałem, a oto biały obłok a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego“. Obłoki przedstawione tutaj nie są ciemnymi chmurami burzowymi, które oznaczają Boży sąd (choć to prawda, że przyjście Pańskie zapowiada gniewny sąd nad nie pokutującymi, jak wskazują na to inne fragmenty Objawienia), lecz jasnymi obłokami jego niezrównanej chwały. Oznaczają chwałę shekinah Bożej obecności, która spowodowała, że twarz Mojżesza po rozmowie z Bogiem na górze Synaj albo w świątyni jaśniała nadprzyrodzonym blaskiem (2Mo 34:29nn; 2Ko 3:7nn) i należy je utożsamiać z “jasnym obłokiem“ boskiej chwały Chrystusa, której świadkami byli Piotr, Jakub i Jan w chwili przemienienia (Mt 17:5) oraz z obłokiem, który wziął go sprzed oczu apostołów w chwili wniebowstąpienia, po którym nastąpiło zapewnienie, że “ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba“ (Dz 1:9-11). Skojarzenie obłoków z przyjściem Chrystusa w chwale następuje wyraźnie w Mt 24:30, gdzie znajdujemy stwierdzenie, że “wszystkie plemiona ziemi ... ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą“ (por. 16:26n; 26:64). Stąd jego przyjście na obłokach jest odpowiednikiem przyjścia w chwale, jak to wypowiada się, na przykład w Nicejskim Wyznaniu Wiary.

Ponieważ ujrzy go wszelkie oko, nie będzie ucieczki ani ukrycia przed olśniewającym majestatem jego przyjścia; wszelkie kolano zegnije się w poddaniu, a wszelki język wyzna go Panem (Flp 2:10n; Rz 14:11; Iz 45:23). Prawdą jest, że w chwili ukrzyżowania Chrystusa ci, którzy go przebili, patrzyli na jego cierpienie i śmierć na krzyżu, do którego go przybili (Jn 19:37; Zach 12:10), ale tutaj znajdujemy odnośnik do przyjścia w chwale tego, który głosi:

“Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków“ (wiersz 18), a świadkami tego przyjscia nie będą jedynie nieliczni w określonym miejscu, lecz wszystkie plemiona ziemi. Liczba tych, którzy go przebili, nie ograniczy się wtedy do tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za ukrzyżowanie i tych, którzy wbili gwoździe w jego ręce i stopy, ale obejmie wszystkich ludzi wszystkich narodowości i każdego pokolenia, których grzechy, mówiąc obrazowo, przymocowały go do krzyża. Powszechne biadanie w chwili działania Bożego sądu będzie bolesnym narzekaniem wszystkich, którzy bez skruchy odrzucili łaskę płynącą z krzyża (por 6:15-17). Wyrażenie potwierdzające Tak jest! Amen. to połączenie greckiego i hebrajskiego potwierdzenia nai, amen i jako takie wzmacnia wrażenie powszechności: to, co zostało powiedziane, odnosi się nie tylko do pogan, ani nie tylko do Żydów, ale do obu narodowości, to znaczy do wszystkich bez wyjątku. Podkreśla ono także nieuchronność ostatniego dnia i zapowiedzi biadania dla wszystkich, którzy trwają w nieupamiętaniu. Wtedy będzie już za późno, zmieniając serce, wołać: “Kto był winien? Kto do tego doprowadził? Ach, to moja zdrada, Jezus, zgubiła cię. To ja, Panie Jezus, zaparłem się ciebie. To ja cię ukrzyżowałem“¹

Jam jest alfa i omega [początek i koniec], mówi Pan, Bóg, Ten, który jest i który był, i który ma przyjść, Wszechmogący (1:8).

Alfa jest pierwszą, a omega ostatnią literą alfabetu greckiego, stąd określenie “Jam jest alfa i omega“ oznacza to samo co “Jam jest pierwszy i ostatni“ (jak w 22:13; por. 21:6n; 1:17; 2:8). Tytuł ten określa Bożą absolutną wyjątkowość i samowystarczalność, co nieustannie potwierdza Stary i Nowy Testament. “Przedemną Boga nie stworzono i po mnie się go nie stworzy“ ogłosił Pan przez swojego proroka Izajasza; “Ja jestem pierwszy i Ja jestem ostatni, a oprócz mnie nie ma Boga“ (Iz 43:10; 44:6; por. 41:4; 48:12). Nie oznacza to, że Bóg miał początek i będzie miał koniec, lecz że jest przed wszystkim i po wszystkim. Stwierdzenie o jego wiecznym istnieniu, bez początku i końca, występuje zawsze w czasie teraźniejszym: “Jam JEST alfa i omega, początek i koniec“ (21:6). Z wyjaśniającego zdania podrzędnego: który jest i który był, i który ma przyjść, wynika, że Bożą przeszłość (który był) i jego przyszłość (który ma przyjść) należy rozumieć w świetle wiecznej teraźniejszości jego istnienia (który jest), stąd też wyrażenie to znajduje się na początku. Wspaniałe imię, przez które Bóg objawił się Mojżeszowi, to imię JESTEM, KTÓRY JESTEM. “To jest“ - podkreślał Bóg - “imię moje na wieki i tak mnie nazywać będą po wszystkie pokolenia“ (2Mo 3:14n).

Bóg jest także alfą, Pierwszym, Początkiem w sensie powołania do istnienia całego porządku stworzenia (por. Jn 1:1-3) i omegą, Ostatnim, Końcem nie tylko w sensie doprowadzenia do zatracenia bezbożnych, ale także doprowadzenia stworzenia do chwalebego spełnienia, do którego zostało ukształtowane - dwa główne tematy Objawienia. Bóg, do którego należało pierwsze słowo, wypowie też ostatnie słowo, a stanie się tak ze względu na wieczną teraźniejszość jego suwerennego istnienia. I dlatego właśnie tylko on może określić siebie jako Wszechmocnego, wszechmogącego Pana, który dzierży wszelką moc i którego cele nigdy nie spełniają na niczym i dlatego tylko on w swoim trójjedynym majestacie jest odbiorcą wszelkiej prawdziwej chwały (4:8; 11:17; 15:3; 16:7; 19:6; por. Mt 4:10; 5Mo 6:13). Co więcej, to wszystko zawarte jest w fakcie, że znany jest jako Pan Bóg.

Tak jak ziarno w żniwach, tak omega (przeznaczenie) obecna jest w alfie (początek), ponieważ jest to zarówno obietnica i spełnienie, zarówno potencjał i cel, koniec ukryty w początku. A nieprzerwaną linią łączącą początek z końcem jest postanowienie tego, który sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej (1:11). Wyjątkowość Boga w jego istnieniu, mocy i postanowieniu jest sama w sobie obaleniem ateizmu i podobnie politeizmu oraz bałwochwalstwa we wszystkich jego formach, a także panteizmu, który myli Stwórcę ze stworzeniem. Nasze rozważanie Boga powinno wzbudzić spontaniczne zawołanie doksologiczne: “Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen“ (Rz 11:36).

3. Apostoł na wyspie Patmos 1:9-20

Ja, Jan, brat wasz i uczestnik w ucisku i w Królestwie, i w cierpliwym wytrwaniu przy Jezusie, byłem na wyspie,

zwanej Patmos, z powodu zwiastowania Słowa Bożego i świadczenia o Jezusie (1:9).

Po ogłoszeniu majestatu Bożego zgodnie z jego objawieniem i wywyższeniu jego odkupieńczej łaski, autor, który dotąd jedynie wspominał swoje imię (wiersz 4) może przekazać coś o sobie i o przyczynie, jaka skłoniła go do przyłożenia pióra do papieru. Przedstawia się jako Jan, brat wasz, to znaczy współwierzący w Chrystusa. Podstawą tej braterskiej relacji jest jedność z Chrystusem, gdyż wszyscy, którzy przez wiarę są jedno z wcielonym Synem są braćmi, przede wszystkim jego, a następnie z tej samej przyczyny i swoimi nawzajem (patrz Hbr 2:11-14).

Rzeczywistość braterstwa, które wiązało Św. Jana z członkami siedmiu zborów, do których się zwraca (wiersz 4) zostaje jeszcze wzmocniona przez fakt, że może on siebie opisać jako uczestnika w osobistym ucisku, które nieodłącznie towarzyszy prawdziwemu braterstwu wiary, albo, jak to określa, w ucisku i w Królestwie, i w cierpliwości Jezusa Chrystusa [NTW]. „Ucisk, Królestwo, cierpliwość“ na pierwszy rzut oka tworzą ciąg, w którym „Królestwo“ wygląda na nieodpowiedniego towarzysza „ucisku“ i „cierpliwości“. W każdym bądź razie umieszczenie go na końcu zamiast w środku można byłoby uznać za bardziej właściwe, w świetle zapewnienia apostołskiego, że „musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do Królestwa Bożego“ (Dz 14:22) i że „jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy“ (2Tm 2:12). Jednak przyszła pełnia nie unieważnia teraźniejszej rzeczywistości. Już tu i teraz chrześcijańscy wierzący są członkami królestwa Chrystusa, a ich lojalność wobec Chrystusa jako króla prowadzi do konieczności cierpienia i wytrwałości. Przy takim zrozumieniu niezręczność włączenia, a nawet umieszczenia „Królestwa“ pomiędzy „uciskiem“ a „cierpliwością“ znika.

To samo skojarzenie dostrzegamy w pragnieniu wyrażonym przez Św. Pawła, by członkowie zboru w Kolosach byli „utwierdzeni wszelką mocą ... ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, ... który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego“ (Kl 1:11-13). A znów ze sposobu w jaki relacjonuje prześladowania i uciski znoszone przez wierzących Tesaloniczan wynika, że „zostaliście uznani za godnych Królestwa Bożego, za które też cierpicie“ (2Ts 1:5).

Nie można też nie zauważyć, że włączenie „Królestwa“ przez Św. Jana uzasadnione jest i wyjaśnione przez uczynione wyżej stwierdzenie, iż wywyższony Syn uczynił „nas rodem królewskim“ (wiersz 6); jako obywatel tego królestwa Św. Jan jest również uczestnikiem cierpień znoszonych przez współobywateli. Czy umieszczenie „Królestwa“ między „uciskiem“ a „cierpliwością“ było zabiegiem celowym, czy nie, trzeba powiedzieć, że ucisk dla sprawy Chrystusa jest cierpliwie przyjmowany przez jego naśladowców, ponieważ przynależność do Królestwa już teraz stanowi główną rzeczywistość. Należy także zauważyć, że uczestnictwo w królowaniu oraz cierpieniu, o którym pisze Św. Jan odbywa się w Jezusie, którego droga do korony prowadziła przez cierpienie za nas. Zwykle ziemskie cierpienie samo w sobie nie posiada w wieczności większego znaczenia niż zwykle ziemskie królowanie. Jak nauczał sam Chrystus, błogosławionym uciskiem jest ucisk znoszony ze względu na niego; tylko taki ucisk otrzymuje obietnicę „zapłaty w niebie“ (Mt 5:11n).

Św. Jan informuje swoich czytelników, że gdy otrzymał widzenia i poselstwo zapisane w księdze, był na wyspie zwanej Patmos. Patmos, mała wyspa w grupie Dodecanese u południowo-wschodnich wybrzeży Azji Mniejszej, jest miejscem, na które, zgodnie ze stanowczą tradycją pierwszego kościoła, został zesłany Św. Jan z rozkazu cesarza rzymskiego. Jan nic nie pisze o zesłaniu, wspomina jedynie, że był na Patmos (czas przeszły może wskazywać, że albo całość albo część wstępna księgi została napisana po uzyskaniu pozwolenia powrotu na kontynent); a jako przyczynę pobytu podaje z powodu zwiastowania Słowa Bożego i świadczenia o Jezusie. Oznacza to, że został zesłany na Patmos z powodu składania w innych miejscach świadectwa ewangelii; doświadczenie, które niewątpliwie wraz z innymi trudnościami, usprawiedliwiała nazwanie siebie uczestnikiem w ucisku wraz z innymi chrześcijanami (por. 6:9 i 20: 4, gdzie Św. Jan pisze o tych, którzy ponieśli śmierć męczeńską z tych samych powodów; także wiersz 2 powyżej). Rygory i okrucieństwo wygnania Św. Jana na Patmos stanowiły część chrztu cierpienia, o którym mówił jego Pan (Mk 10:38n).

Byłem w zachwyceniu ducha w dzień Pański, i słyszałem za sobą głos wielki jakby trąby, mówiący: [NTW] To, co widzisz, zapisz w księdze i wyślij do siedmiu zborów: do Efezu i do Smyrny, i do Pergamonu, i do Tiatyry, i do Sardes, i do Filadelfii, i do Laodycei“ (1:10-11).

Znajdować się w Duchu oznacza być pod kontrolą Ducha Świętego; doświadczenie to odróżnia prawdziwego proroka od fałszywego (patrz także 4:2; 17:3; 21:10; por. Ez 3:12.14; 11:1.5; 37:1). Chociaż na pewno wiąże się to z duchowością, Św. Jan nie mówi tutaj o stanie ciągłego napełnienia Duchem (Ef 5:18), ale o jednorazowym doświadczeniu związanym z widzeniami i objawieniami zapisanymi w księdze. Po tym następuje stwierdzenie, że był w Duchu w dzień Pański, ze szczególnym odniesieniem do wizji uwielbionego Odkupiciela i pouczeń otrzymanych od niego, które następnie zaczyna opisywać Jan. Dnia Pańskiego nie należy tutaj mylić z eschatologicznym Dniem Pańskim (6:17; 16:14; 1Ts 5:2; 2Pt 3:10).¹ Oznacza ono pierwszy dzień tygodnia, dzień zmartwychwstania Pańskiego, który z tego powodu stał się dniem chrześcijańskiego nabożeństwa w miejsce żydowskiego sabatu (por. Dz 20:7; 1Ko 16:2) - praktyka, która datuje się od wczesnego okresu. Św. Jan nie mogąc z powodu odosobnienia cieszyć się przywilejem oddawania czci Bogu z innymi chrześcijanami w dniu upamiętniającym triumf Chrystusa nad śmiercią, otrzymuje szczególną łaskę wizji samego Zmartwychwstałego Pana.

Głos wielki słyszany przez Św. Jana brzmiał jak trąba (por. 4:1). Czy był to głos Pana (por. wiersze 17nn), czy anioła (por. siedmiu aniołów z siedmioma trąbami 8:2.6nn) nie jest jasne; jeśli tego ostatniego, to głosił on słowo Pana. Poselstwo przekazane przez tę wypowiedź - widzenie, które miał otrzymać, Św. Jan miał zapisać w księdze, to znaczy na zwoju papirusowym, a potem posłać księgę do siedmiu zborów, które określone są za pomocą nazw miast, w których się znajdowały. (W wierszu 4. zostały wspomniane bez podawania nazwy.) Jak już zauważyliśmy (przy wierszu 4), liczba siedem implikuje, że zbory te były reprezentacją kościoła jako całości. Nie wszystkie z siedmiu należały do czołowej siódemki pod względem rozmiarów albo z ludzkiego punktu widzenia pod względem znaczenia, ale poprzez różnorodność ułomności i osiągnięć ilustrują zadania i niebezpieczeństwa stojące przed całym kościołem, co zauważymy, gdy dojdziemy do opisu listów do siedmiu zborów (rozdziały 2 i 3).

I obróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos, który mówił do mnie; a gdy się obróciłem, ujrzałem siedem złotych świeczników, a pośród tych świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, odzianego w szatę do stóp długą i przepasanego przez pierś złotym pasem (1:12-13).

Św. Jan usłyszał głos za sobą (wiersz 10); teraz obraca się, aby zobaczyć, co to za głos, który mówił do niego - nie chodzi o to, że mógł dostrzec głos; jest to skrót wyrażenia 'zobaczyć osobę, której głos słyszał'. Pierwsza rzecz jednak, którą zobaczył, nie był mówca, lecz siedem złotych świeczników albo lamp. Nie czytamy, czy każdy z nich świecił jednym światłem, czy tak jak menora z przybytku i świątyni siedmioma (2Mo 25:31nn). Jak wyjaśniamy poniżej w wierszu 20, świeczniki przedstawiają albo symbolizują siedem zborów. I właśnie pośród nich Św. Jan dostrzega osobę, która zwracała się do niego; kogoś, kto podobny był do Syna Człowieczego, to znaczy, który miał postać istoty ludzkiej. Postacią tą bez wątpienia jest Chrystus, wcielony Syn, przyodziały teraz w przynależną mu chwałę. Zauważamy tutaj, podobnie jak w innych miejscach Objawienia, pokrewieństwo z widzeniami Daniela, który oglądał 'kogoś podobnego do Syna Człowieczego' przychodzącego 'na obłokach niebieskich' (por. wiersz 7 powyżej), któremu dano wieczną 'władzę i chwałę, i królestwo' (Dn 7:13n; por. kogoś podobnego do syna Człowieczego siedzącego na białym obłoku i mającego na głowie złotą koronę 14:14). Innymi słowy jest to Syn Człowieczy¹, który przedstawia się oczom widzącego, a jego pozycja między wskazuje na to, że jest on prawdziwym centrum i ogniskiem kościoła. Chociaż teraz uwielbiony jest nadal wcielonym Synem, tym, który jest z nami w naszym człowieczeństwie, a oznacza to, że nasze człowieczeństwo, które przyjął na siebie, aby nas odkupić, zostało już w nim wywyższone i uwielbione.

Szata do stóp długa, bez wątpienia lśniącą białą jak w czasie przemienienia (Mk 9:3; por. 3:4 poniżej) i złoty pas

określają jego jako osobę najwyższej godności.

Głowa zaś jego i włosy były lśniące jak śnieżnobiała wełna, a oczy jego jak płomień ognisty (1:14).

Biel ogólnie w całym Objawieniu, a tutaj biel głowy i włosów oznacza absolutną czystość i prawość. Tak jak w Izajasza 1:18 wełna i śnieg są ziemskimi symbolami nieskazitelności. W Daniela 7:9 powiedziane zostało, że szata 'Sędziwego' była 'biała jak śnieg, a włosy na jego głowie czyste jak wełna' i przyszedł - jest to przyjście wcielonego Syna do Ojca - 'do niego ktoś 'podobny do Syna Człowieczego' (wiersz 13). Nie zauważamy tutaj jednak sprzeczności w opisie, ponieważ podobny język może być użyty na określenie zarówno Ojca, jak i Syna, co wskazuje na ich jednakową substancję albo tożsamość istoty jako pierwszej i drugiej osoby trójjedynego Boga. Podobnie to, co powiedziane zostało o Wszechmogącym Bogu w 1:8 zostaje w podobnych słowach powtórzone o Chrystusie w 1:18 i 22:13. Niektórzy ojcowie Kościoła przypuszczali, mylnie według naszej oceny, że biel głowy i włosów oznaczała wiek, wskazując na wieczną preegzystencję Syna.

Porównanie oczu Syna do ognistego płomienia (również w 2:18 i 19:12) oznacza palący i przenikliwy wzrok Pana, przed którym nie ma ukrycia: 'I nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę' (Hbr 4:13). I znów język przypomina prorocтво Daniela, w którym widzimy 'męża ubranego w szatę lnianą, a biodra miał przepasane pasem ze złota z Ufas', a oczy jego jak pochodnie płonące (Dn 10:5n).

A nogi jego podobne do mosiądzu w piecu rozżarzonego, głos zaś jego jakby szum wielu wód (1:15).

Nadal kontynuowane jest podobieństwo do widzenia Daniela, gdyż mąż widziany przez Daniela miał ramiona i stopy błyszczące jak mosiądz, a głos jak wrzawa mnóstwa ludu (Dn 10:6n; por. Ez 1:7.24; 8:2; 43:2; także 14:2; 19:6 poniżej). Kształt objawiony Św. Janowi charakteryzuje się nieopisanym pięknem, świetnością i mocą, ale jego opis za pomocą analogii ziemskich zjawisk nie oddaje rzeczywistości, ponieważ ludzki język jest jedynym dostępnym mu środkiem wyrazu. To oko wiary ma przeniknąć obrazowanie i ujrzeć prawdę. Próba przedstawienia postaci z widzenia Św. Jana na obrazie byłaby beznadziejnie nieadekwatną karykaturą, ponieważ osoba, którą opisuje jest człowiekiem, a jednocześnie kimś o wiele większym niż człowiek - człowiek jako wcielony Syn, który w swojej istocie jest od wieczności Bożym Synem. Rozżarzony mosiądz wskazuje na chwalebłą doskonałość, a dźwięk wielu wód, jak donośny grzmot wielkiego wodospadu, przybliża, choć nie oddaje w pełni, budzący grozę majestat władzy, o której mowa.

W prawej dłoni swojej trzymał siedem gwiazd, a z ust jego wychodził obosieczny ostry miecz, a oblicze jego jaśniało jak słońce w pełnym swoim blasku (1:16).

Siedem gwiazd w prawej ręce zostało w wierszu 20 (komentarz poniżej) zinterpretowanych jako aniołowie siedmiu zborów. Wystarczy tutaj powiedzieć, że prawa dłoń jest symbolem władzy i obraz ten naucza, iż Chrystus jest Panem kościoła. Ostry obosieczny miecz wychodzący z jego ust (patrz także 2:12,16; 19:15) symbolizuje Słowo Pana. Jako prorok Boży Izajasz głosił: "I uczynił usta moje ostrym mieczem" (Iz 49:2; por. 11:4), a apostoł Paweł pisał o mieczu Ducha, którym jest Słowo Boże" (Ef 6:17). I znów ziemską analogią nie oddaje w pełni duchowej rzeczywistości. Stąd w Hebrajczyków 4:12 czytamy, że "Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny", przenikające do głębi naszej istoty. Ostrość ta przewyższa ostrość miecza uczynionego przez człowieka. To, że miecz będący mieczem Pana, posiada dwa ostrza, oznacza, że nigdy nie zawiedzie. Jeśli nie tnie ostrzem zbawienia, tnie ostrzem potępienia, gdyż słowo odkupienia dla wszystkich którzy wierzą, jest jednocześnie słowem zniszczenia dla tych, którzy nie chcą wierzyć, jak w 2:16 i 19:15 (patrz szczególnie Jn 12:47n.).

Jakżeby oblicze tego, który jest Słońcem Sprawiedliwości (Mal 4:2; por. Ps 84:11 Iz 60:1) nie miało świecić jak słońce? Jaśniejąca chwała promieniująca z jego twarzy to ta sama chwała, która pokrywała jego oblicze na górze

przemienienia (Mt 17:2), a która jest przeblaskiem chwały należącej do niego przed stworzeniem świata (Jn 17:5) i która należeć będzie do niego przez całą wieczność. Ale podobnie jak w przypadku innych analogii, jasność słońca jest analogią do stworzenia, która w żadnym razie nie może równać się z transcendentną wspaniałością rzeczywistości, gdyż do niego należy doskonała chwała, “jaśniejsza nad blask słoneczny“, która w jednej chwili oślepiła Saula z Tarsu na drodze do Damaszku (Dz 16:13nn). I właśnie na podobieństwo tego, który jest prawdziwym Obrazem stworzenia, odkupieni zmieniani są z chwały w chwałę (2Ko 3:18; 4:6), mając pewność, że w nowym niebie i na nowej ziemi “zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego“ (Mt 13:43).

Toteż gdy go ujrzałem, padłem do nóg jego jakby umarły. On zaś położył na mnie swoją prawicę i rzekł: Nie lękaj się. Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła. (1:17-18).

Jakiegokolwiek spotkanie z Panem w jego chwale musi być niesłyszczanym przeżyciem, które powala śmiertelnego człowieka na ziemię. Tak było ze Św. Pawłem przy jego nawróceniu (Dz 9:3n; 22:6n) i z prorokami Ezechielem i Danielem (Ez 1:28; 3:23; 43:3; 44:4; Dn 10:7nn). Ciało ludzkie potrzebuje szczególnej łaski, żeby znieść wrażenie tak wspaniałego widowiska. Dlatego Pan kładzie tutaj swoją prawicę na apostoła, który upadł u jego stóp, jakby umarły i uzdolnił go do powstania i stanięcia twarzą w twarz z blaskiem jego obecności. Inaczej żaden człowiek nie może oglądać Boga i przeżyć (2Mo 33:20). A jednak każdy chrześcijański wierzący spodziewa się, że zobaczy Boga (Jb 19:26n), gdy jego własne uświęcenie zrealizuje się, co będzie uwieńczeniem uświęcenia. Będzie to osiągnięcie chwalebego przeznaczenia, dla którego rodzaj ludzki został stworzony. Wtedy zobaczymy twarzą w twarz (1Ko 13:12) i oglądając Pana takim jakim jest, staniemy się jak on (1Jn 3:3), gdyż jego chwała stanie się i naszym udziałem (Jn 17:22.24).

Prawica Pana, podobnie jak w poprzednim wierszu, symbolizuje jego władzę, tutaj aby podnieść swojego sługę, do którego teraz się zwraca osobiście z pokrzepiającymi słowami: “Nie lękaj się“ (por. Dn 8:18; 10:10 Mt 17:6n). Następnie Pan określa siebie jako pierwszego i ostatniego, co jest odpowiednikiem boskiego określenia się jako “Alfa i Omega“ powyżej w wierszu 8 (patrz komentarz do wiersza 8). Jego boskość jest następnie objawiona przez określenie “żyjący“. Jako taki jest On w doskonałym sensie Życiem (Jn 14:6) i źródłem wszelkiego stworzonego życia (Jn 1:1-3; 6:57; 10:10; Hbr 3:12; 9:14; 10:31; 12:22; Mt 16:16). Jeśli wydaje nam się to sprzeczne z faktem, że był on umarły, to znaczy, że prawdziwie doświadczył śmierci, ważne jest, abyśmy zrozumieli, że jego przyjście do nas miało na celu poniesienie śmierci należnej nam i powstanie z grobu. Jako Dobry Pasterz, który przyszedł, aby położyć swoje życie za owce, ogłasza on: “Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać“ (Jn 10:11.15.17n). I to właśnie zrobił, demonstrując w ten sposób, że jest prawdziwie żyjący, gdyż tylko żyjący mógł jak wcielony Syn zwyciężyć śmierć i diabła w taki sposób (Hbr 2:14n). Zatem nie tylko mówi on “Byłem umarły“, ale także wykrzykuje “lecz oto żyję na wieki“. Tylko ten, który jest prawdziwie żyjącym, może objawić się przez uczynki, które poświadczają jego twierdzenie, iż jest Panem życia i władzy w sensie absolutnym.

Co więcej, jedynie żyjący mógł złożyć dodatkowe twierdzenie: “i mam klucze śmierci i Hadesu [tłum. autora]“. Klucze są symbolem władzy i autorytetu, które dzierży z racji tego, że jest prawdziwie boską Drugą Osobą Błogosławionej Trójcy, ale jeszcze bardziej ze względu na swoje zwycięstwo nad śmiercią i Hadesem przez śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie, których doświadczył jako wcielony Syn. Śmierć i Hades są praktycznie synonimiczne, gdyż ten ostatni oznacza grób lub stan umarłych¹. Przez swoją śmierć i pogrzeb Chrystus dokonał inwazji na śmierć i Hades; przez powstanie z grobu udowodnił, że ma klucze śmierci i Hadesu, ukazując, że choć obce jego królestwu życia, nie są odporne na, albo wykluczone spod jego władzy i autorytetu. Zostanie to jeszcze zademonstrowane pod koniec wieku, gdy śmierć i Hades będą musiały wydać wszystkich umarłych, których trzymały, zarówno podlegających sądowi i przeznaczonych na zagładę, jak i odrodzonych do życia i chwały, jako wielkie żniwo, którego sam Chrystus przez swoje zmartwychwstanie jest pierwiastkiem. A potem także śmierć i Hades, jakby uosobione, zostaną razem z bezbożnymi wrzucone do płonącego jeziora, które jest “drugą śmiercią“, to znaczy

śmiercią śmierci, całkowitym usunięciem śmierci spośród Bożego stworzenia (20:11-15). Będzie to ostateczna demonstracja faktu posiadania przez Pana kluczy śmierci i Hadesu.

Napisz więc, co widziałeś i co jest, i co się stanie potem (1:19).

Św. Jan otrzymuje teraz pouczenie, aby zapisać, co widział, czego efektem jest księga Objawienia (por. wiersz 3). Ten sam głos, który był głosem Pana, nakazał mu zapisać, co widzi (wiersz 11), to znaczy, jak się wydaje, to, co miał zobaczyć, choć może to znaczyć także to, co dopiero co zobaczył. Nakaz zapisania tego, co zobaczył może być przyszłościowy, wyrażający sens, “gdy zobaczysz to, co ma być tobie objawione, zapisz to” albo nacisk może być położony na zapisanie tego, co już widział. Kwestia dotyczy po prostu tego, czy Św. Jan zapisywał widzenia po kolei, jak były mu ukazywane, czy też zapisał wszystko dopiero na końcu, gdy objawienie zostało dokończone; albo mówiąc inaczej, czy nakaz zapisania został wydany przed, czy też po przyjęciu widzeń. Nie jest to jednakże kwestia ważności. W pouczeniu danym Św. Janowi powinniśmy zwrócić uwagę na to, że oglądane rzeczy posiadają podwójne odniesienie czasowe. “Co jest” - niebiańska chwała i panowanie wcielonego Syna oraz obecny stan kościoła ukazany w listach do siedmiu zborów w Azji dotyczy teraźniejszości. “Co się stanie potem”, to znaczy pod koniec dni ostatecznych, czyli sąd ostateczny i eliminacja wszelkiego zła ze świata oraz dopełnienie doskonałości nowego nieba i nowej ziemi, ku czemu nieubłagane zmierza historia ludzkości, dotyczą przyszłości. W międzyczasie jeszcze nie znamy rzeczy tak, jak je wtedy poznamy i jak już teraz zna je Bóg. Odślonięcie w Objawieniu Św. Jana jest zaledwie częściowe. Dopiero w chwili pojawienia się Pana i w pozbawionym cienia świetle wiecznego dnia wszystko stanie się dla nas jasne. Tak więc to, co jest przekazane nam przez pisma Św. Jana jest częściowo zasłonięte przez język tajemnicy i symboliki - był to jedyny środek dostępny mu dla przekazania transcendentnej rzeczywistości, która przewyższa ograniczony zasięg naszego zrozumienia tutaj na ziemi.

Co do tajemnicy siedmiu gwiazd, które widziałeś w prawej dłoni mojej i siedmiu złotych świeczników: siedem gwiazd, to aniołowie siedmiu zborów, a siedem świeczników, to siedem zborów. (1:20)

W tym miejscu zostaliśmy obdarzeni interpretacją dwu symboli. Siedem świeczników to siedem zborów wspomnianych już w wierszu 11. Jako takie, zbory powinny pozwolić świecić jasno swojemu światłu w świecie zaciemnionym przez grzech (por. Mt 5:14-16), a ich świadectwo powinno koncentrować się na wcielonym Synu, który jest pośród nich (wiersz 12 i wyżej). Siedem gwiazd w jego prawej ręce to aniołowie siedmiu zborów i to właśnie do tych aniołów zostały zaadresowane listy, które następują, ale nie jest jasne, kim są aniołowie.

Grecki rzeczownik odpowiadający pojęciu “anioł” oznacza posłańca i czasami w Nowym Testamencie występuje w tym znaczeniu (na przykład w odniesieniu do Jana Chrzciciela Mt 11:10 cytując z Mt 3:1; patrz także Łk 7:24; 9:52). Aniołowie mogli więc być delegatami siedmiu zborów, wysłanymi przez zbory być może w celu odwiedzenia Św. Jana na wyspie Patmos, podobnie jak “posłańcy zborów” z 2Ko 8:23, którzy wysłani zostali w określonym celu (grecki rzeczownik oznacza dosłownie “posłanych”). Każdemu z takich aniołów lub posłańców Św. Jan mógł wręczyć list, aby zabrali je z powrotem do swoich zborów. Inna możliwość jest taka, że aniołowie, do których skierowane zostały poszczególne listy, to wyznaczone osoby z władzy w tych zborach, na przykład biskupi. Najczęściej jednak w Piśmie termin “anioł” określa duchy służące Bogu jako posłańcy i słudzy (por. np. Ps 103:20; Hbr 1:4nn), a oprócz aniołów zborów, o których mowa tutaj i w siedmiu listach (rozdz. 2 i 3), około siedemdziesiąt odniesień do aniołów w Objawieniu dotyczy tych pozaziemskich istot. Chociaż można sobie wyobrazić istnienie anioła stróża przydzielonego każdemu ze zborów, nie wydaje się jednak, żeby listy zostały napisane lub adresowane do takich duchów. Dlatego bardziej satysfakcjonujące jest rozumienie aniołów jako istot ludzkich, czy to przywódców zborów, czy też wyznaczonych delegatów.

Przypisy:

- Wyrażenie ‘Jezusa Chrystusa’ może oznaczać ‘otrzymane od Jezusa Chrystusa’, ale wydaje się, że lepiej

potraktować je jako dopełniaczowe.

- Dokończenie stworzenia w ciągu siedmiu dni jest przykładem związku liczby siedem z pojęciem pełni.

- Z hymnu Johanna Heermanna (1630)

- Współczesny Janowi Pliniusz Starszy pisze, że Patmos była jedną z wysp, na której Rzymianie umieścili kolonię karną (Hist.Nat. iv, 12,23).

- W języku greckim dzień Pański, he kyriake hemera, który występuje tylko w tym miejscu w Nowym Testamencie przeciwstawiony jest z Dniem Pana (he) hemera (tou) kyriou. Choć potencjalnie synonimiczne pierwsze wyrażenie uzyskuje swoje konkretne znaczenie z kontekstu i użycia w pierwszym kościele.

- Jest to oczywiście możliwe, że wszystkie widzenia i poselstwa tej księgi apostoł widział i usłyszał w ciągu tego jednego dnia Pańskiego.

- Wyrażenie 'podobny do syna człowieczego' występuje bez przedimka określonego, ale można je także przetłumaczyć 'podobny do Syna Człowieczego'. Rzeczownik 'syn' określony jest przez towarzyszący mu przymiotnik w dopełniaczu. Powiązanie terminu Syn Człowieczy z takim samym wyrażeniem często używanym przez Chrystusa nie ulega wątpliwości.

- Grecki Hades jest odpowiednikiem hebrajskiego Szeolu.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Listy do siedmiu zborów 2:1-3:22 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Do zboru w Efezie 2:1-7

Do anioła zboru w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma siedem gwiazd w prawicy swojej, który się przechadza pośród siedmiu złotych świeczników (2:1).

Ciekawe jest, że zbor w Efezie został wspomniany jako pierwszy, ponieważ dostępne nam informacje biograficzne z drugiego i trzeciego wieku wiążą Św. Jana ściśle z miastem Efez. Miał tam mieszkać i nauczać w czasie ostatnich lat swojego życia i umrzeć tam w bardzo podeszłym wieku. Może być tak, że na Patmos został zesłany z Efezu - odległość około sześćdziesięciu mil morskich. Jako centrum administracyjne władz rzymskich w prowincji Azja, Efez był miastem znaczącym, ozdobionym wspaniałymi budowlami i alejami; był także tygłem narodowości i egzotycznych kultów. Zbor chrześcijański w tym mieście został założony przez Św. Pawła, gdy wraz z Akwila i Pryscyllą dotarł tam z Koryntu (ok. 52 r. n.e. w czasie jego drugiej podróży misyjnej). Później powrócił i spędził tam ponad dwa lata, pracując nad budową zboru korynckiego (Dz 18:18nn; 19:1nn; 20:17nn). Sam Chrystus, który trzyma siedem gwiazd w swojej prawicy (patrz 1:16) i który jest pośród siedmiu złotych świeczników - co oznacza jego centralną pozycję w życiu zboru i jego władzę nad "aniołami" zborów (patrz 1:20) - jest autorem poselstwa do zboru w Efezie. Fakt, że Chrystus przechadza się pośród oznacza, że jego panowanie jest czynne i dynamiczne, on udziela łaski i sprawuje sąd, a także jest bezpośrednio zainteresowany stanem zboru i go zna.

Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami (2:2).

Pan, który przechadza się pośród swoich zborów doskonale wie, co się w nich dzieje. W pięciu z siedmiu listów powiada: "Znam uczynki twoje" (tu, w liście do Efezu i w listach do Tiatyry, Sardes, Filadelfii oraz Laodycei), a w dwóch pozostałych listach powiada też "Wiem", do Smyrny: "Znam ucisk twój" oraz "Wiem, gdzie mieszkasz" do Pergamu (2:9.13.19; 3:1.8.15). On jako Dobry Pasterz nie tylko zna swoje owce (Jn 10:14.27), ale także, jak zapisał Św. Jan w swojej ewangelii, "Od nikogo nie potrzebował świadectwa o człowieku; sam bowiem wiedział, co było w

człowieku“ (Jn 2:25). W słowach modlitwy komunijnej w Book of Common Prayer, on jest tym, “dla którego wszystkie serca są otwarte, wszystkie pragnienia znane, i przed którym żadne tajemnice nie są zakryte“. Jak potwierdzają to niniejsze listy, on zna nie tylko niektóre uczynki, lecz wszystkie uczynki - złe tak samo jak i dobre, zgodnie ze sprawami i okolicznościami każdego konkretnego zboru. “Panie, zbadałeś mnie i znasz. Ty wiesz, kiedy siedzę i kiedy wstaję, rozumiesz myśl moją z daleka... Jeszcze bowiem nie ma słowa na języku moim, a Ty, Panie, już znasz je całe“ (Ps 139:1-4). I podobnie Św. Piotr: “Panie! Ty wszystko wiesz“ (Jn 21:17).

W przypadku zboru efeskiego, chociaż znajdujemy tam krytyczne napomnienie (wiersze 4n), ogólny ton jest pochwalny. Chrześcijanom w Efezie nie było łatwo. Wytrwałość wymagała od nich trudu i cierpliwości [BG], ponieważ spotykali się z kłopotami i wrogością. Godny pochwały jest także sposób, w jaki okazali, że nie mogą ścierpieć złych, którzy przedstawiali siebie jako przyjaciół ewangelii, a szczególnie tych, którzy podają się za apostołów. Owi szarlatani, którzy prawdopodobnie przyszli z Jerozolimy, twierdząc, że posiadają autorytet apostolski, zostali doświadczeni i znaleźieni [BG] kłamcami, przypuszczalnie przez porównanie ich nauczania i zachowania z nauczaniem i zachowaniem Chrystusa i jego apostołów - porównanie, które jawnie wykazało, iż nie są tymi, za których się podają.

Przetrwanie kościoła w każdym stuleciu, włączając w to i apostolski kościół pierwszego wieku, zagrożone było przez infiltrację oszustów, którym przekonująca retoryka nadawała pozór tych, którymi nie byli. Sam Chrystus ostrzegał swoich uczniów, że powstaną fałszywi prorocy, a nawet Mesjasze (Mk 13:22; Mt 7:10; 24:11.24). Także Św. Paweł musiał walczyć z “obłudą kłamców“ (1Tm 4:2). Św. Piotr pisał o “fałszywych nauczycielach, którzy wprowadzać będą zgubne nauki“ (2Pt 2:1). Także Św. Jan twierdził w innym miejscu, że pojawiło się już wielu antychrystów (1Jn 2:18) i podkreślił konieczność poddawania próbie wszystkich, którzy twierdzili, że przynoszą prawdziwą naukę. Zaprzeczenie, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, to znaczy, zaprzeczenie wcieleniu, cechujące dualistyczną herezję, która groziła odcięciem korzeni ewangelii w pierwszym kościele, było nauką naznaczoną piętnem antychrysta. Dlatego wiele osób, które zaprzeczały, że Jezus był Chrystusem, prawdziwym wcielonym Synem Boga, było fałszywymi nauczycielami, którzy nie zdawali próby autentyczności chrześcijaństwa (1Jn 4:1-3). Ten sam test jest skuteczny i dzisiaj. I tak w wierszu, który przed nami, chrześcijanie w Efezie chwaleni są za poddanie próbie ludzi, którzy przyszli do nich twierdząc, że udzielają prawdy apostolskiej i wykazanie, iż są oszustami.

Masz też wytrwałość i cierpiełaś dla imienia mego, a nie ustaleś (2:3).

Jest to podsumowanie i potwierdzenie pochwały w poprzednim wierszu: prawdziwość ich wiary została udowodniona przez wytrwałość i cierpliwość. Pod naciskiem sprzeciwu i ucisku nie porzucili walki. Tajemnicą ich stałości jest fakt, że cierpieli dla imienia mego. Gdyby cierpieli z powodu samych siebie, szybko by się poddali. Ale oni koncentrowali się na Chrystusie, nie na sobie. Cierpieli z ochotą, ponieważ należeli do Odkupiciela, nie dlatego, iż wyobrażali sobie, że ich cierpienie czyni z Boga ich dłużnika. Wyrażali wdzięczność, a nie próbowali gromadzić zasług. Co więcej, uczyli się, że znoszenie trudności i poniżenia ze względu na Pana jest błogosławieństwem. “Błogosławieni jesteście“ - powiedział sam Chrystus - “gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić będą na was wszelkie zło ze względu na mnie!“ (Mt 5:11). Apostołowie po tym, jak zostali ubiczowani za głoszenie ewangelii, “radowali się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego“ (Dz 5:41). Cierpienie i wytrwanie ze względu na tego, który okazał posłuszeństwo aż do śmierci na krzyżu dla naszego zbawienia może oznaczać kroczenie trudną drogą, lecz jest to droga wiodąca do niezwykłej chwały (Flp 2:8; Rz 8:18; 2Ko 4:17).

Lecz mam ci za złe, że porzuciłaś pierwszą twoją miłość (2:4).

Po pochwałach następuje wyrzut, gdyż stan, w jakim znajduje się zbor, jak już zauważyliśmy, stanowi przedmiot głębokiej troski Pana, który się wśród nich przechadza (wiersz 1). Powstrzymywanie nagany lub unikanie oceny nie

jest znakiem szczerzej miłości. Oblubieniec pragnie, aby jego oblubienica, kościół, była uświęcona i bez skazy (por. Ef 5:25-27; 2Ko 11:2). Oziębnięcie pierwszej miłości zboru efeskiego wyraźnie wskazuje na to, że nie wszystko jest dobrze. Może to prowadzić do katastrofalnych skutków, jak wskazuje na to historia Izraelitów. "Tak mówi Pan: Pomnę na miłość twojej młodości, na uczucie czasu twojego narzeczeństwa, gdy chodziłeś za mną na pustyni, w kraju nie obsiewanym. Izrael był poświęcony Panu ... Jakie zło znaleźli wasi ojcowie u mnie, że oddalili się ode mnie?" (Jr 2:2-5). Wytrwanie pośród trudności nie może być oddzielone od miłości; powinno raczej wynikać z miłości, inaczej staje się pozbawione radości i wypaczone. Zanik miłości był korzeniem problemów i odchyłeń, jakimi nękany był zbor w Koryncie (por. 1Ko 1:10nn; 13:1nn). Pierwsza miłość, o której mówi Jan to pierwotna, spontaniczna miłość, pełna oddania Panu, która jest logiczną reakcją na jego miłość do nas (Rz 21:1 1Jn 4:19) i jest tematem pochłaniającym myśli Jana w jego napomnieniach:

Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. ... Gdyż Bóg jest miłością. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłowal i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze ... Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim (1Jn 4:7.10.17).

Zatem osłabnięcie pierwszej miłości wskazuje na spadek pobożności.

Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwiej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz (2:5).

Odejście od pierwszej miłości jest upadkiem. Świadczy o schyłku w praktykach, jak i nabożeństwie, gdyż pierwsza miłość i pierwsze uczynki idą w parze: te ostatnie naturalnie wynikają z pierwszej. A zatem zniknięcie pierwszej miłości wiąże się także ze zniknięciem pierwszych uczynków, które charakteryzują się altruistyczną gorliwością i radosnym poświęceniem. Odzyskanie pierwszej miłości to powrót do pierwszych uczynków i właśnie to powinien uczynić zbor w Efezie, jeśli ma odzyskać swoje powodzenie u Boga. Zbor w Efezie, choć nadal trudzący się i trwający w sprawie Pańskiej, znalazł się w stanie schyłku i to z własnej winy. Stąd napomnienie, aby przypomnieli sobie pierwotną siłę gorliwości i poświęcenia, która się zmniejszyła i upamiętać się z upadku oraz powrócić do pierwszej gorliwości.

Pan dodaje ostrzeżenie, że jeśli zbor w Efezie nie upamięta się, przyjdzie i ruszy świecznik. Oto znowu, tak jak powiedzieliśmy już wcześniej, zbor należy odróżnić od całego kościoła: żadna siła nie będzie nigdy w stanie przemóc kościoła Chrystusa (Mt 16:18), ale jak dowiadujemy się z tego ostrzeżenia, nie oznacza to, że zbor w jakimś miejscu nie może wymrzeć. Efez jest właściwie miejscem, gdzie światło zboru, które świeciło jasno w pierwszych wiekach, nie jest już widoczne. Ale jasne światło świadectwa kościoła jest światłem nieugaszonym, które nadal jaśnieje przez wieki. Jest to bowiem Boże światło, jaśniejące w ciemności, którego jednak ciemność nie jest w stanie przemóc (Jn 1:5).

Czytamy tutaj, że świecznik zboru efeskiego zostanie poruszony z tego miejsca, chyba że nastąpi upamiętanie. Wynika z tego, że świecznik wraz ze światłem zostanie przeniesiony gdzie indziej, może do miejsca, które przedtem trwało w ciemności, Światło jednak nie przestanie płonąć, a jego jasność oświeci innych. Odstępstwo zboru jest prawdziwą tragedią, zarówno dla zboru, jak i dla lokalnej społeczności, wśród której powinien promieniować światłem ewangelii. Jednak Boże dzieło trwa i on wzbudzi inne zbory, aby świeciły światłem jego prawdy.

Na swoją obronę masz to, że nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę (2:6).

Zasługą Efezjan jest ich brak tolerancji dla złych ludzi, którzy mienią się apostołami (wiersz 2), a teraz zostają pochwaleni za nienawiść do uczynków nikolaitów. Nie potrafimy zidentyfikować owych "nikolaitów", a szczególnie ich przywódcy lub założyciela, który prawdopodobnie nosił imię Mikołaj. W drugim i trzecim wieku niektórzy

wyrażali opinię, że ich nazwa wywodzi się od prozelity z Antiochii zwanego Mikołajem, który był jednym z siedmiu “diakonów” wspomnianych w Dz 6:5, ale nie ma poważnych dowodów wspierających ten pogląd. Pewne jest, że istniała partia lub sekta zwana nikolaitami, których działalność groziła zniszczeniem jedności i czystości wiary, i postępowania chrześcijan. Zdobyli oni zwolenników także wśród członków zboru w Pergamie (jak wskazuje na to wiersz 14n), gdzie ich nauczanie, podobnie jak nauczanie Balaama, aprobowano spożywanie żywności ofiarowanej bałwanom i praktykowanie niemoralności - złe prowadzenie się, które (w wierszu 20) w zborze w Tiatyrze związane jest z Izebel. Wygląda na to, że przyzwalające nauczanie znalazło drogę dojścia do trzech z siedmiu zborów w Azji i istnieje prawdopodobieństwo, że trzy określenia “nikolaici”, “Balaam” i “Izebel” odnoszą się do tego samego kultu, którego liberalizm pozostawał w konflikcie z dekretem soboru w Jerozolimie (Dz 15:29). W swojej nienawiści do uczynków nikolaitów chrześcijanie efescy byli jedno z Panem (których i ja nienawidzę).

Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym (2:7).

Mieć uszy oznacza być uważnym, nie głuchym na coś, a słuchać oznacza słuchać w dobrym celu, to jest, słuchać w taki sposób, aby rozumieć i okazać posłuszeństwo. Odpowiedzialne słuchanie jest nakazem, ponieważ przemawia Bóg Duch Święty.

Co więcej, napomnienie skierowane jest do wszystkich zborów (patrz 2:11.17.29; 3:6.13.22), z czego wnioskujemy, że to, co Duch mówi do jednego, mówi do wszystkich, nie tylko do tych konkretnych zborów w określonym miejscu geograficznym w pierwszym wieku, lecz do wszystkich zborów na całym świecie we wszystkich następnych wiekach. Chrystus posłużył się podobnym sformułowaniem w odniesieniu swojego nauczania do jednostek (Mk 4:9.23, itd). Z wiersza 1 jasno wynika (także z początków z sześciu listów, które następują poniżej), że to, co Duch mówi jest jednocześnie tym, co Pan mówi do zborów. Zadaniem Ducha prawdy jest składanie świadectwa o Synu, który jest prawdą, nauczanie tego, co on nauczał i uwielbienie go przez głoszenie nam tego, co należy do niego (Jn 14:6.26; 15:26; 16:14). W ten sposób zostaje potwierdzona harmonijna jedność Drugiej i Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Jak każdy zbor składa się z jednostek, tak odpowiedzialnością każdej jednostki (kto ma uszy), jest baczenie na poselstwo pochodzące od Boga.

Podobnie i wezwanie do wytrwałości i osiągnięcia zwycięstwa odnosi się do poszczególnych członków zborów: zwycięzcy. Co więcej, wezwanie podane jest w formie łaskawej obietnicy, złożonej nie tylko członkom zboru efeskiego, ale, przez bogactwo symboliki, członkom wszystkich zborów (patrz 2:11.17.26-28; 3:5.12.21). W ten sposób ostrzeżenie przed skutkami braku skruchy zostało złagodzone przez słowa nadziei i zachęty, dowodzące, że nie jest za późno na poprawę i odbudowę.

Słowa o drzewie żywota, które jest w raju Bożym wyraźnie odnoszą się do ogrodu, w którym człowiek został umieszczony po stworzeniu, gdzie miał bezpośredni dostęp do drzewa życia w środku ogrodu (1Mo 3:22-24). Teraz przez Chrystusa, moc śmierci, okropny skutek grzechu człowieka, została unieważniona (Rz 5:12nn; 6:23), a dostęp do drzewa żywota przywrócony. Przeznaczenie człowieka utracone przez Adama, spełnia się w Chrystusie. Raj odzyskany jest zaprawdę większy i wspanialszy niż raj utracony, tak jak wypełnienie jest czymś więcej niż obietnica, a żniwo niż ziarno. Jak ukazuje to zakończenie księgi Objawienia, w odnowionym i uwielbionym stworzeniu drzewo żywota będzie nieustannie owocowało, a tłumy odkupionych będą swobodnie korzystać z jego obfitości (21:1nn; 22:1n). W ten sposób symbolicznie ukazana została pełnia wiecznego życia w Chrystusie, które otrzymują w dziedzictwie wierni Bogu.

2. Do zboru w Smyrnie 2:8-11

A do anioła zboru w Smyrnie napisz: to mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył (2:8).

Smyrna (obecnie Izmir), usytuowana około trzydzieści pięć mil na północ od Efezu była następną ważną i kwitnącą metropolią w prowincji azjatyckiej. Nigdzie indziej w Nowym Testamencie (poza 1:11) nie jest wspomniana, ale według jednego z dawnych sprawozdań Św. Paweł, podróżując z Galacji do Jerozolimy, zatrzymał się w Smyrnie u Strataeasa, brata Tymoteusza, którego wcześniej nauczał w Pamfilii.¹ Polikarp, słynny biskup Smyrny, który zginął śmiercią męczeńską w połowie następnego wieku, cieszył się w młodości przyjaźnią apostoła Jana i innych, którzy widzieli Pana i przyjął od nich naukę.² Odnośnie określenia Pana pierwszy i ostatni, który był umarły a ożył patrz komentarz do 1:17n, gdzie Pan określa siebie w podobny sposób. Jakże odpowiedni i pełen znaczenia jest wstęp do zboru, którego członkowie, jak wskazuje na to list, stanęli twarzą w twarz z prześladowaniem i groźbą śmierci

Znam ucisk twój i ubóstwo, lecz tyś bogaty, i wiem, że bluźnią tobie ci, którzy się podają za Żydów, a nimi nie są, ale są synagogą szatana (2:9).

Pan wie wszystko na temat ucisku, który nastąpił dla tych, którzy należeli do zboru w Smyrnie; nie jest to wiedza obojętna, lecz wiedza współczucia. On, który wypił do ostatniej kropli kielich cierpienia i przeszedł przez chrzest krwi dla naszego dobra, posiada najpełniejsze współczucie dla nas w próbach i przeciwnościach, które znosimy jako jego słudzy (por. Mk 10:38n; Hbr 4:15). Ten, który stał się dla nas ubogi, wie wszystko na temat ubóstwa, braku świeckich dóbr i bogactwa, ubóstwa, do którego zostali doprowadzeni jego naśladowcy w Smyrnie, mieście dumnym ze swojego świeckiego powodzenia i obfitości. A jednak Pan zapewnia ich: Tyś bogaty: bogaty w skarby wieczności, błogosławiony duchową obfitością ze względu na ich zubożenie, które dobrowolnie przyjęli (2Ko 8:9). Nauczyli się, że "nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie", lecz że człowiek może być "bogaty w Bogu" (Łk 12:15.21). Przeto Św. Paweł odkrył, że cierpieć utratę wszystkiego i uznać je za śmiecie, aby zyskać Chrystusa (Flp 3:8), nie jest wcale stratą, lecz nieskończonym bogactwem. Podobnie Św. Jakub świadczył, że Bóg, który wybrał biednych według osądu świata, aby byli "bogатыmi w wierze i dziedzicami Królestwa, obiecanego tym, którzy go miłują" (Jk 2:5). Dawny Mojżesz uznał "hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu" (Hbr 11:26), a wierzący, do których skierowany był list do Hebrajczyków z radością przyjęli grabież ich mienia, ponieważ wiedzieli, że posiadają "majątność lepszą i trwałą" (Hbr 10:34). Ludzie powołani do cierpienia dla swojego Odkupiciela odkrywają nieskończoną różnicę między skarbem na ziemi a skarbem w niebie (Mt 6:19-21).

Osoby, o których mowa, że podają się za Żydów, to bez wątplenia Żydzi z urodzenia i pochodzenia, ale Żydami nie są w radykalnym duchowym sensie. Stało się tak, ponieważ odrzucili Jezusa jako ich obiecanego Mesjasza i Odkupiciela oraz dobrowolnie oślepiли się na prawdę, że wszystkie Boże obietnice znalazły swoje "Tak" w nim (2Ko 1:20). A jednak wszyscy pierwsi wierzący byli Żydami, którzy zostali przemienieni przez łaskę ewangelii. Bluźnierstwa tych wściekłych wrogów zboru w Smyrnie polegały na ich upartym odrzucaniu wszystkiego, co zrobił Bóg w i przez wcielonego Syna, wypełniając hebrajskie Pisma. Zdemaskowanie ich jako synagogi szatana sugeruje, że byli propagatorami wypaczonej, pseudochrześcijańskiej ewangelii, która w rzeczywistości nie była wcale ewangelią (por. Gl 1:6nn; 2Ko 11:3n; 1Tm 1:3n).

Żydzi nie tylko byli pierwszymi konwertytami, lecz także pierwszymi prześladowcami wiary chrześcijańskiej. Nie chodzi o to, że Żydzi byli gorsi albo bardziej niegodziwi niż nie-Żydzi, ale że jako uprzywilejowani odbiorcy Bożych przepowiedni i obietnic powinni byli jako pierwsi przyjąć nowe przymierze, którego pośrednikiem jest Chrystus, jako realizację wszystkich błogosławieństw zapowiedzianych przez Mojżesza i proroków (Hbr 8:6; 9:15; 12:24). Stąd praktyka Św. Pawła głoszenia ewangelii najpierw Żydom, a potem poganom. W Antiochii Pizydyjskiej powiedział wrogim Żydom, wypełnionym zazdrością, którzy sprzeciwiali się jego poselstwu i bluźnili, że słowo Boże musi być najpierw wypowiedziane do nich, ale że przez odrzucenie go osądzili sami, iż nie są godni wiecznego życia (Dz 13:44-46).

Jan Chrzciciel tak radził faryzeuszom i saduceuszom: "Niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg z tych kamieni wzbudzić może dzieci Abrahamowi" (Mt 3:9). "Albowiem nie ten jest Żydem, który jest nim na zewnątrz" - wyjaśniał Św. Paweł - "i nie to jest obrzezanie,

które jest widoczne na ciele, ale ten jest Żydem, który jest nim wewnątrz, i to jest obrzezanie, które jest obrzezaniem serca, w duchu, a nie według litery; taki ma chwałę nie u ludzi, lecz u Boga“ (Rz 2:28n). Jak zapewniał wierzących w Galacji, w jedności danej nam przez Chrystusa Jezusa nie ma ani Żyda, ani Greka, ale “jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy“ (Gl 3:28n) - i to właśnie rozumie przez pojęcie “Izrael Boży“ (Gl 6:16). I odwrotnie, ci, którzy nie są Chrystusowi, lecz są jego wrogami, sami tworzą przez swoją wrogość synagogę szatana. W podobny sposób Jezus powiedział do swoich żydowskich przeciwników, którzy chlubil się, że mają Abrahama za ojca, że z powodu ich uczynków, ojcem ich jest diabeł (Jn 8:33-44). Członkowie synagogi w Smyrnie powinni byli jako pierwsi przyjąć ewangelię, ale oni i ich przywódcy odwrócili się od niej z gwałtowną wrogością.

Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udreće przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota (2:20).

Ciężki ucisk, który oczekuje wiernych w Smyrnie, obejmie uwięzienie i śmierć. Jednak, choć będzie to bolesne, nie powinni się bać. W Nowym Testamencie chrześcijańscy wierzący wielokrotnie zachęceni są do tego, by nie bali się tego, co wrogowie Chrystusa i ewangelii mogą im zrobić. “Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą“ - powiedział sam Chrystus do swoich uczniów - “bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle“ (Mt 10:28). Pojawiają się trzy zasadnicze przyczyny, dla których nie powinni się lękać zbliżającego się prześladowania. Po pierwsze, zostanie ono zmienione przez Boga w czas próby (abyście byli poddani próbie), przez który ich wiara zostanie oczyszczona i wzmocniona, a stąd, wbrew pozorom, zostanie ono zmienione na czas zwycięstwa dla nich a klęski dla diabła, którego wrogość podżega ludzi do napaści na zbór w Smyrnie. Ten aspekt cierpienia znoszonego dla sprawy ewangelii został pięknie przedstawiony w zachęcie Św. Piotra dla rozproszonych chrześcijan:

Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane¹, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus (1Pt 1:5-7).

Jeszcze raz cierpienie ze względu na Chrystusa ukoronowane jest chwałą (Rz 8:18).

Po drugie, udreka, przez którą przejdą, będzie miała ograniczone trwanie: dziesięć dni. Oznacza to, że wszystko pozostaje pod Bożą kontrolą. Bóg nie zapomni wyprowadzić błogosławieństwa z prześladowania świętych. Samo w sobie jednak prześladowanie jest bezbożne, a jego sprawcy nie będą mogli przekroczyć granic zakreślonych przez wolę Bożą. Suwerenne działanie Wszechmocnego Boga w historii nie tylko świętych, ale także bezbożnych wrogów jego woli, a właściwie w całym stworzeniu, jest jednym z kluczowych tematów Apokalipsy. (Por. 13:5, gdzie “zwierzęciu“ pozwolono sprawować władzę przez okres określony symbolicznie jako czterdzieści dwa miesiące.) Dziesięć dni symbolizuje tutaj ograniczone i stosunkowo krótkie trwanie prześladowania. Jednak bez względu na to jak długa i intensywna miałyby być udreka, staje się nieważna w odniesieniu do wieczności. Dlatego Św. Paweł, który jako apostoł, jak się wydaje, nie miał wiele wytchnienia od cierpień, opisał ucisk jako lekki i trwający jedynie chwilę w porównaniu z “przeogromną obfitością wiekuistej chwały“, do której prowadzi (2Ko 4:17).

Po trzecie, a wynika to bezpośrednio z tego, co właśnie powiedzieliśmy, Pan obiecuje koronę żywota tym, którzy są wierni aż do śmierci, odwracając w ten sposób to, co zdaje się stratą, w zysk. Tak chwalebna nagroda ukazuje, jak nieznaczącymi i chwilowymi są uwięzienie i męczeństwo. Ukazuje, jak w rzeczywistości można ich nawet oczekiwać. Wcielony Pan najpierw doświadczył krzyża, a potem otrzymał koronę, a jak sam nauczał “nie jest uczeń nad mistrza“ (Mt 10:24n). Przeto chrześcijanie przechodzący przez ciężkie próby prześladowania zachęceni są do patrzenia na Jezusa, “który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż“, a teraz zasiada na tronie w chwale, oraz aby nie stali się ociężałymi oraz bojaźliwymi, a “pomyśleli o tym, który od grzeszników zniósł tak

wielkie sprzeciwy wobec siebie“ (Hbr 12:2n). W ten sam sposób Św. Jakub określił jako błogosławioną osobę, która wypróbowywana jest przez ucisk, ponieważ gdy wytrwa w próbie i zostanie uznana za szczerą, “weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują“ (Jk 1:12). Oto wytłumaczenie pełnego pewności spokoju Św. Pawła, gdy godzina jego męczeństwa miała wybić: “Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem“ - napisał - “a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego“ (2Tm 4:6-8). Wszyscy, którzy dla sprawy Chrystusa są wierni aż do śmierci, czy przez śmierć męczeńską, czy nie, mają pewność, że oczekuje ich korona żywota - to znaczy przewyższająca wszystko radość i błogosławieństwo pełni życia, które już nigdy nie zostanie zakończone przez śmierć, w chwalebnej obecności ich ukoronowanego i siedzącego na tronie Pana i odkupiciela.

Kto ma uszy niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzca nie dozna szkody od drugiej śmierci (2:11).

Upomnienie to obecne jest w każdym z siedmiu listów (patrz nota do wiersza 7), a każde z nich zawiera obietnicę dla zwycięzcy. Tutaj zwycięzca, scharakteryzowany w poprzednim wierszu jako ten, który wierny jest aż do śmierci, otrzymuje zapewnienie, że nie dozna szkody od drugiej śmierci. Owa ‘druga śmierć’, jak dowiadujemy się z 20:14 i 21:8, to ostateczne zniszczenie oczekujące diabła i jego naśladowców. Oznacza całkowite i nieskończone wykluczenie z życia i nieporównywalnej chwały, oraz doskonałości nowego nieba i ziemi. Odkupieni przez Pana zostali wykupieni od tego zatrważającego końca. Co więcej, sens zachowania od szkody drugiej śmierci identyczny jest z otrzymaniem korony żywota (wiersz poprzedni) i spożywania z drzewa żywota (wiersz 7).

3. Do zboru w Pergamie 2:12-17

A do anioła zboru w Pergamie napisz: To mówi Ten, który ma ostry miecz obosieczny (2:12).

Miasto Pergamon położone pięćdziesiąt mil na północ od Smyrny, było następnym miejscem, gdzie kościół chrześcijański walczył o przetrwanie pośród różnorodności kultów pogańskich, wśród których znajdował się także kult cesarza. Odnośnie opisu Pana jako tego, który ma ostry miecz obosieczny patrz komentarz do 1:16. Nieco złowieszczy ton zbliżającego się sądu, jaki zdaje się zawierać ów opis, usprawiedliwiony jest przez poważny stan zboru w Pergamie ujawniony w liście.

Wiem, gdzie mieszkasz, tam, gdzie jest tron szatana; a jednak trzymasz się mocno mego imienia i nie zaparłeś się wiary we mnie, nawet w dniach, kiedy Antypas, świadek mój wierny, został zabity u was, gdzie szatan ma swoje mieszkanie (2:13).

Mieszkanie zboru tam, gdzie jest tron szatana, wskazuje nie tylko na władanie szatana w Pergamie, ale także na moc ewangelii w tym środowisku. Jeśli w Smyrnie opozycja względem ewangelii była głównie żydowska (także w Filadelfii; patrz określenie ‘synagoga szatana’ wiersz 9 i 3:9), wygląda na to, że w Pergamie była głównie pochodzenia pogańskiego (jak wskazuje na to odniesienie w następnym wierszu do ofiar i rozwiązań związanych z oddawaniem czci bożkom). Pergamon to miejsce, w którym wydawało się, że tron szatana jest wyższy niż tron Chrystusa, ale bez względu na pierwsze wrażenia, prawdą jest, iż moc i władza Chrystusa niezaprzeczalnie przewyższają wszystko, włączając szatana. Prawda ta została w pełni ustanowiona w widzeniach zapisanych w tej księdze (por. 11:15nn; 19:1nn). Mimo to jednak w mieście takim jak Pergamon, tylko prawdziwa wiara wzmocniona Bożą łaską (por. 2Ko 12:9) mogła ostać się przed bezbożnymi siłami zła, które działały ze wszystkich stron. Stwierdzenie to, oczywiście, jest prawdziwe w odniesieniu do wszystkich czasów i okoliczności, ale zawsze istniały miejsca i sytuacje, gdzie, z powodu panowania przesądów i antypatii do ewangelii, jest ono bardziej zauważalnie prawdziwe.

Inaczej niż w przypadku zboru w Smyrnie, który miał wkroczyć w czasy okrutnego prześladowania (patrz wiersz 10), zbór w Pergamie już doświadczył okrutnych ekscesów szatańskiej wrogości wobec chrześcijańskiego

poselstwa. Z powodu stałości, z jaką znieśli próbę prześladowania, chrześcijanie w Pergamie zasłużyli na pochwałę do Pana: trzymasz się mocno mego imienia i nie zaparłeś się wiary we mnie. Okazywali stałość nawet za cenę złożenia życia ze względu na Chrystusa. Wspomniany tu Antypas (skądinąd nam nie znany) mógł być ich biskupem lub przywódcą. Prawdopodobnie w towarzystwie innych został uśmiercony. Pan chwali go nazywając go swoim wiernym świadkiem¹, który został zabity u was, gdzie szatan ma swoje mieszkanie. Możemy przypuszczać, że jego męczeńska śmierć miała być śmiertelnym ciosem zadany kościołowi przez pozbawienie go jego duchowego przywódcy i zastraszenie członków. Ale ich duch pozostał nieustraszony i nie chcieli zaprzeczyć się Pana, którego przelaną krwią zostali odkupieni.

Zasłużenie sobie na miano ‘świadka mojego wiernego’ oznacza zasadniczo uznanie podobieństwa do Chrystusa, gdyż sam Chrystus jest przede wszystkim ‘świadkiem wiernym’ (1:5). Ponadto, jeśli wierny świadek Antypas świeci jeszcze jaśniej w Pergamie, ‘gdzie jest tron szatana’, nieporównanie jaśniejsze było wiernie świadectwo tego, który jest Światłością świata (Jn 8:12; 9:5), gdzie powszechnie szatan ustanowił swój tron (por. Jn 14:30; 16:11; 2Ko 4:4), i który przez swoją odkupieńczą śmierć obalił rządy szatana nad światem (por. Jn 16:31; 1Jn 3:8).

Lecz mam ci nieco za złe, mianowicie, że są tam tacy, którzy trzymają się nauki Balaama, który nauczał Balaka, jak uwodzić synów izraelskich, by spożywali rzeczy bałwanom ofiarowane i uprawiali nierząd (2:14)

Choć członkowie zboru w Pergamie znajdowali się pod stałym uciskiem i prześladowaniem, Pan, który wszystko o nich wie, musi ich zganić za tolerowanie wśród nich pewnych niekonsekwencji doktryny i postępowania. Tych kilka rzeczy, które ma im za złe, dotyczą bałwochwaltwa i seksualnej niemoralności, której winni są niektórzy, choć nie wszyscy. Nie podjęto kroków mających na celu poprawienie tych wypaczeń albo usunięcie propagatorów (por. 1Ko 5:1nn), którzy w zasadzie postępowali według nauki Balaama. W zapisie postępowania proroka Balaama z Balakiem, królem Moabu (4Mo 22-24), Balaam, choć nakłaniany do wypowiedziania słowa Pana, był wyraźnie niechętnym posłańcem. Ostatecznie został uśmiercony przez siły pod wodzą Mojżesza, za nakłonienie Izraelitów do “odstępstwa od Pana” (4Mo 31:8,16). Ich zdradzieckie postępowanie obejmowało niemoralne związki z Moabitkami i bałwochwalcze oddawanie czci pogańskiemu bożkowi Baalowi (4Mo 25:1nn). Stąd Balaam opisany jest tu jako ten, który nauczał Balaka, jak uwodzić synów izraelskich, by spożywali rzeczy bałwanom ofiarowane i uprawiali nierząd. Warto zauważyć, że wśród praktyk zakazanych przez Synod w Jerozolimie były rzeczy splugawione przez bałwany i nierząd (Dz 15:20.29), jako bezbożne i niezgodne z chrześcijańską wiarą i postępowaniem. W innych miejscach Nowego Testamentu Balaam określony jest jako ten, który “ukochał zapłatę za czyny nieprawe” (2Pt 2:15; por. Jd 11).

Tak i ty masz u siebie takich, którzy również trzymają się nauki nikolaitów (2:16).

Zbór w Efezie został pochwalony za nienawiść względem uczynków nikolaitów, których nienawidzi także Pan (wiersz 6). Jednakże zbór w Pergamie niezadowolili Pana z powodu swojego nie wymagającego nastawienia względem tych, którzy trzymają się nauki nikolaitów. Zwrot wskazuje również na to, że nauka nikolaitów była widocznie podobna do nauki Balaama przez swój związek z bałwochwalczymi i niemoralnymi praktykami. (Patrz komentarz do wiersza 6.)

Upamiętaj się więc; a jeżeli nie, przyjdę do ciebie wkrótce i będę z nimi walczył mieczem ust moich (2:16).

Podobnie jak w przypadku chrześcijan z Efezu (wiersz 5), tak i dla zboru w Pergamie nie jest jeszcze za późno, żeby upamiętać się i uporządkować to, co nie chwali Boga i jego prawdy. Ale dodano ostrzeżenie, że jeżeli nie uporządkują swoich spraw, sam Pan przyjdzie wkrótce i będzie z nimi, tj. z balaamitami i nikolaitami, walczył mieczem ust moich (patrz wiersz 12 i komentarz do 1:16). Jest to walka duchowa: Pan uderzy wykrzywiających jego słowo tym właśnie słowem, które wykrzywiali (por. Jn 12:48). I oto znów jak we wszystkich listach widzimy

żywą troskę Chrystusa o dobro i prawość swojego kościoła.

Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów (2:17a).

Jeszcze raz przypomina nam się, że to, co Duch Święty mówi do jednego zboru, mówi do wszystkich zborów, a na to, co mówi należy baczyć i zgodnie z tym postępować.

Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej i kamyk dam mu biały, a na kamyku tym wypisane nowe imię, którego nikt nie zna, jak tylko ten, który je otrzymuje (2:17b).

W Starym Testamencie manna była pożywieniem dostarczonym przez Boga z góry swojemu ludowi, gdy ten podróżował przez pustynię; określano ją mianem “chleba z nieba” (2Mo 16:4; Ps 78:23n). Omer pustynnej manny zachowany w złotej urnie w przybytku (2Mo 16:32-34; Hbr 9:4) można uznać za mannę ukrytą, która była jednocześnie symbolem i obietnicą prawdziwego Chleba Życia, który miał zostać dany. Obietnica symbolizowana przez mannę została spełniona w Chrystusie, jak on sam nauczał, głosząc, że jest prawdziwym Chlebem z nieba, Chlebem Bożym, który daje życie światu (Jn 6:31-33). “Ja jestem chlebem żywota” - stwierdził - “Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jn 6:35.48.51). Wcielony Syn, ukrzyżowany za nas to Chrystus, który znów powstał i wstąpił do nieba, niewidoczny dla naszych oczu, gdyż wstąpił do niebiańskiej świątyni (Hbr 9:11n.24). On jest zatem Manną Ukrytą, która nas żywi i podtrzymuje w naszej pielgrzymce do niebiańskiego miasta. Jednocześnie, ponieważ jest on naszym Życiem, mamy pewność, że nasze życie “ukryte jest wraz z Chrystusem w Bogu” (Kl 3:3).

Zwycięzca otrzymuje obietnicę daru nie tylko manny ukrytej, ale także białego kamyka. W świecie starożytnym biały kamyk był losem potwierdzającym i znakiem przyjęcia, natomiast czarny kamyk oznaczał odrzucenie i wyłączenie, porównywalne z praktyką wrzucania czarnej gałki przy nazwiskach niemiłych kandydatów na członków klubu. Tak więc odpowiednio biały kamyk obiecany tutaj zwycięzcy oznacza przyjęcie przez Pana i właściwe miejsce w towarzystwie odkupionych. Nowe imię zapisane na białym kamyku uważane jest przez niektórych za tajemne boskie imię. Pan stwierdza w 3:12, na przykład, że wypisze imię swojego Boga i swoje własne nowe imię na zwycięzcy; w 14:1 144.000 noszą imię Baranka i jego Ojca zapisane na czołach; a w 22:4 napisane jest, że imię Pana znajdzie się na czołach jego sług w nowym niebie i nowej ziemi. Ludzie oznaczeni w taki sposób za pomocą Bożego imienia określani są jako cenni dla Boga i stanowiący jego szczególną własność.

Tutaj jednak nie człowiek, lecz biały kamyk oznaczony jest imieniem - co więcej imieniem, którego nikt nie zna, jak tylko ten, który je otrzymuje - a oznacza to nie Boże imię, lecz raczej imię nadane przez Boga każdemu zwycięzcy. Opisany w ten sposób biały kamyk stanowi nie tylko znak Bożej aprobaty i przyjęcia, ale także jest poselstwem, że Bóg nie patrzy na rzesze odkupionych jako na tłum. Imię znane tylko otrzymującemu wskazuje na wyjątkowość każdej jednostki przed Bogiem i wyrazistość interpersonalnej relacji każdego człowieka z nim. W Bożym umyśle nie będzie pomieszania imion. Jako że imię nadane jest przez Pana, oznacza to zarazem, że otrzymujący biały kamyk jest cenny dla niego i jest jego własnością. Św. Jan otrzymuje tu właściwie wypełnienie starej obietnicy: “I nazwę cię nowym imieniem, które usta Pana ustalą” (Iz 62:2; por. 65:15; 43:1). Dobry Pasterz, jak Jezus określił samego siebie, “po imieniu woła owce swoje ... owce zaś idą za nim, gdyż znają jego głos” (Jn 10:3n). W nowym stworzeniu każde imię będzie nowym imieniem, które z powodu swojej wyjątkowości ustanawia świętą więź między Panem Bogiem a obdarowanym. Nie będzie dwóch takich samych imion. Oznacza to innymi słowy, że doniosłość obrazu Boga, na jaki stworzony jest każdy człowiek i który odbity jest na sercu każdej istoty, znajdzie w końcu pełny i faktyczny wyraz.

4. Do zboru w Tiatyrze 2:18-29

A do anioła zboru w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi jego podobne są do mosiądzu (2:18).

Miasto Tiatyra położone w głębi łądu około czterdzieści mil na południowy wschód od Pergamu było ruchliwym centrum handlu słynącym z purpurowego barwnika. Pierwszym konwertytą św. Pawła w Europie była Lidia, "sprzedawczyni purpury z miasta Tiatyra" (Dz 16:14). Mówiący identyfikuje siebie jako Syna Bożego. Jest to właściwie jedyne miejsce w księdze Objawienia, gdzie określenie to użyte jest przez Pana albo o Panu, ale pozostaje ono w całkowitej zgodzie z miejscami, gdzie Bóg określany jest jako jego Ojciec (1:6; 2:27; 3:5.21; 14:1). Opis jego oczu jako płomieni ognia i nóg podobnych do mosiądzu podjęte zostaje za 1:14n (patrz komentarz tamże). Wywołuje ono wrażenie absolutnej sprawiedliwości i nieugiętej prawości.

Znam uczynki twoje i miłość, i wiarę, i służbę, i wytrwałość twoją, i wiem, że ostatnich uczynków twoich jest więcej niż pierwszych (2:19).

Ten, którego wszechwidzące oczy są jak płomień ognia, powiada do zboru w Tiatyrze, jak i do wszystkich zborów, z bezwzględny autorytetem: Znam uczynki twoje, gdyż nieomylnie rozpoznaje, co zasługuje na pochwałę, a co na naganę. Z całego Nowego Testamentu wynika zasadnicze znaczenie chrześcijańskiego życia miłości i wiary. Miłość stoi na czele listy cnót, które stanowią owoc Ducha (Gl 5:22; patrz także np. 1Ko 13 i 1Jn 4:7nn), a przez wiarę chrześcijanin żyje oraz w wierze umiera (Hbr 11). W tym miejscu zbór w Tiatyrze chwalony jest za stałość miłości i wiary - w przeciwieństwie do zboru w Efezie, który odstąpił od pierwszej miłości (wiersz 4). Godna pochwały jest też służba wierzących w Tiatyrze, altruizm ich służby. Szeroki zasięg pojęcia terminu 'służba' (diakonia) w Nowym Testamencie obejmuje szczególną służbę w urzędzie (Dz 6:4; 20:24; 21:19 Rz 11:13 2Ko 4:1 Kl 4:17 1Tm 1:12 2Tm 4:5), zarządzanie w bardziej ogólnym sensie (Dz 6:1 1Ko 12:5 2Ko 3:7nn Ef 4:12 Hbr 1:14) i służbę w sensie charytatywnego dawania oraz troski o biednych (Dz 11:29 Rz 15:31 2Ko 8:4; 9:1.12-13). Służba członków zboru w Tiatyrze była praktycznym przejawem ich miłości i wiary w służbie Bożej i bliźnim. Nieoddzielna od miłości, wiary i służby jest wytrwałość, znoszenie potwarzy i ucisku ze względu na Chrystusa. Tak nastąpiło wzmożenie ich gorliwości, do tego stopnia, że ich ostatnich uczynków było więcej niż pierwszych. Nie jest to błaha pochwała!

Lecz mam ci za złe, że pozwalasz niewieście Izebel, która podaje się za prorokinię, i naucza, i zwodzi moje sługi, uprawiać wszeteczeństwo i spożywać rzeczy ofiarowane bałwanom (2:20).

Istnieje potrzeba nagany tak samo jak pochwały. Zbór w Tiatyrze okazał się przyjmować niewiastę Izebel, która twierdziła, że jest prorokinią, lecz w rzeczywistości zwodziła ich do pograżania się w praktykach związanych z niemoralnością i bałwochwalstwem. W tym ogólnym sensie istnieje pokrewieństwo między kultem Izebel a kultem nikolaitów i balaamiatów (patrz wiersze 6 i 14n), a możliwe jest, że był to ten sam kult nękający zbory w tej okolicy w różnych przebraniach. "Izebel" z dużym prawdopodobieństwem jest nazwą-kodem mającym na celu wskazanie na ideologiczne pokrewieństwo z pogańską żoną Achaba, króla Izraela, noszącą imię Izebel, która wyróżniała się niemoralnością i bałwochwalstwem (1Krl 16:29nn). Istnieje także możliwość, że "Izebel" oznacza tutaj konkretną kobietę, która przybierała postawę prorokini, a była rzeczniczką pogańskiego postępowania wśród ludzi ze zboru w Tiatyrze. Zakładając, że Izebel, balaamicy i nikolaicy byli przedstawicielami tego samego kultu pod różnymi postaciami, możemy zauważyć, że efezjanie nienawidzili tego kultu (wiersz 6), wśród chrześcijan pergamskich byli ich przedstawiciele (wiersze 14n), nielubiani być może, lecz nikt im się bezpośrednio nie sprzeciwiał, a ludzie ze zboru w Tiatyrze tolerowali ich, nie przejmując się ich złym wpływem.

I dałem jej czas, aby się upamiętała, ale nie chce się upamiętać we wszeteczeństwie swoim (2:22).

Przypuszczalnie na początku "Izebel" wyznawała prawdziwą wiarę ze wszystkimi objawami odrodzenia, ale potem, z powodu zatwardziałości serca i uporczywości, odrzuciła światłość, podeptała Syna Bożego, zbeszczyła krew przymierza i znieważała Ducha łaski (Hbr 10:29). Jej wola niezmiennie sprzeciwiała się pokucie. Krótko mówiąc, objawiała

ducha odstępstwa. Lament Chrystusa nad Jerozolimą mógłby zostać równie dobrze wypowiedziany nad tą "Izabel": "Chciałem. ..., a nie chcieliście" (Mt 23:37).

Toteż rzucę ją na łoża, a tych którzy z nią cudzołożą, wtrącę w ucisk wielki, jeśli się nie upamiętają w uczynkach swoich (2:22).

Łoże żądry staje się łożem bóleści. Tak jak nieokiełznana rozwiązłość i przeciwne naturze występki prowadzą do najstraszniejszych i najokropniejszych chorób, tak bezbożna niewierność prowadzi do wielkiego ucisku. Jednak inaczej niż w przypadku "Izabel", której serce jest zatwardziałe przeciw upamiętaniu, ci, których sprowadziła na manowce, nadal mają czas na upamiętanie się w uczynkach swoich, to znaczy uczynkach, których ich nauczyła. Jeśli, jak na to wygląda, "Izabel" nakłoniła ich do popełniania fizycznego i cielesnego cudzołóstwa, było ono zarazem objawem głębokiej duchowej niewierności. Jedność ludzkiej natury nie pozwala na wyizolowanie ciała od ducha. Haniebne żądze rozmnażają się na gruncie bezbożności (por. Rz 1:24n), a, jak ostrzegwał Św. Paweł Tesaloniczan, "Pan jest mścicielem tego wszystkiego", ponieważ "nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia" (1Ts 4:6n). I jeszcze raz, czyniąc wymówki Koryntianom znajdującym się w niebezpieczeństwie takiego samego zwiedzenia: "Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego? ... Nie należycie też do siebie samych. Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym" (1Ko 6:19n). Jest to także napomnienie dla wielbicieli "Izabel".

I dzieci jej pobiję na śmierć, i poznają wszystkie zbory, że ja jest ten, który bada nerki i serca, i dam każdemu z was według uczynków waszych (2:23) [NTW]

Dzieci "Izabel" to ci wszyscy, którzy, w pewnym sensie, zostali poczęci i zrodzeni przez jej nauczanie i oddali się niegodziwym praktykom. "Pobić na śmierć" to starotestamentowe wyrażenie, które oznacza zabić przez pomór lub chorobę. Jeśli trwać będą w nieupamiętaniu, ten straszny sąd, który sprowadzą na siebie, uzmysłowi nie tylko zborowi w Tiatyrze, ale wszystkim zborem, jak bardzo Pan przejęty jest czystością i prawością swojego kościoła. Będzie to także wstrząsającym przypomnieniem, że nic nie ukryje się przed tym, który bada nerki i serca, to znaczy najgłębsze zakątki istoty i charakteru człowieka (Hbr 4:12n): organy wewnętrzne "nerki i serca" oznaczają niewidzialne centrum i źródło ludzkiej woli oraz uczuć (patrz Ps 7:9; 26:2).

Dzieci spłodzone w wyniku duchowego cudzołóstwa są bękartami, które z powodu braku pokuty i bezbożności nie należą do Bożej rodziny. Dlatego Bóg ogłosił przez swojego proroka Izajasza, że niewierny lud Judy to "synowie czarownicy, potomstwo cudzołożnika i nierządnicy ... dzieci odstępstwa, potomstwo kłamstwa" (Iz 57:3). A wcielony Syn określił zatwardziałe społeczeństwo Jerozolimy jako "pokolenie złe i cudzołożne" (Mt 12:39; 16:4), gdyż on jest Synem Bożym, "który ma oczy, jak płomień ognia" (wiersz 19), i który wskutek tego widzi, co człowiek zakrywa i wie, co człowiek chce ukryć. Tylko on, przed którym żadna tajemnica nie jest ukryta, może ogłosić: Dam każdemu z was według uczynków waszych. Są to zasadniczo identyczne słowa jak te, które Bóg wypowiedział przez usta proroka Jeremiasza: "Ja, Pan, zgłębiam serce, wystawiam na próbę nerki, aby oddać każdemu według jego postępowania, według owocu jego uczynków" (Jr 17:10; por. 11:20; 20:12). Werdykt Pana niezawodnie zgadza się z absolutną sprawiedliwością: nikt nie zostanie niesprawiedliwie mu polecony, nikt nie zostanie niesprawiedliwie potępiony.

Wam zaś, pozostałym, którzyście w Tiatyrze, wszystkim, którzy nie macie tej nauki, którzyście nie poznali, jak mówią, szatańskich głębin, powiadam: Nie nakładam na was innego ciężaru (2:24).

Wyrażenie pozostali w Tiatyrze, do których teraz się zwraca, obejmuje tych, którzy nie pozwolili sobie na zwiedzenie przez samozwańczą prorokinię "Izabel" i nie zostali zwiedzeni przez głębin, których jakoby miała nauczać. Te tak zwane "głębin" były bez wątpienia przedstawiane jako objawienie wielkich tajemnic, być może wiedzy ezoterycznej (gnosis)¹. Były one jednak dalekie od autentycznego chrześcijaństwa, były to głębin

szatańskie, kłamstwa z otchłani, a nie prawdy z wysokości. Bardzo możliwe, że twierdzenia Św. Pawła, że Duch objawia nam "głębokości Boże" (1Ko 2:10) były cytowane jako usprawiedliwienie dla fałszywej indoktrynacji. Była to "wiedza" odrzucana przez tych, którzy posiadali właściwe zrozumienie nauki apostołskiej (którzyście nie poznali oznacza tutaj "którzyście odrzucili poznanie" głębokości, które rzekomo miała głosić "Izabel").

Do tych wiernych i roztropnych chrześcijan Pan mówi: "Nie nakładam na was innego ciężaru" - to znaczy, innego niż unikanie niegodziwych nauk i praktyk propagowanych przez "Izabel". Język przypomina tutaj bardzo oświadczenie Synodu w Jerozolimie, na którym obecny był Św. Jan: "postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was innego ciężaru oprócz następujących rzeczy niezbędnych" obejmujących powstrzymanie się od mięsa ofiarowanego bałwanom i nierządu (Dz 15:28n, komentarz do wiersza 20). Wcześniej na tym samym synodzie Św. Piotr, podkreślając z naciskiem, że zbawienie jest "przez łaskę Pana Jezusa", wypowiedział się przeciwko wkładaniu "na kark uczniów jarzma, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść" (Dz 15:10); a to z kolei przywodzi na myśl potępienie przez Chrystusa uczonych w Piśmie i faryzeuszy za nakładanie "ciężkich brzemion" na barki ludzkie (Mt 23:4). Tak więc tutaj Pan nie ma zamiaru obciążać chrześcijan w Tiatyrze niepotrzebnymi i nieużytecznymi żądaniem.

Trzymajcie się tylko mocno tego, co posiadacie, aż przyjdę (2:25).

Unikanie wszystkiego, co wiąże się z bałwochwalstwem i niemoralnością oraz trzymanie się mocno to dwie strony tej samej monety: jedna nasuwa na myśl drugą; negatywne zostaje zrównoważone przez pozytywne wymaganie. Co posiadacie odnosi się do rzeczy, które mają, a które są dobre i prawdziwe: prawdziwa doktryna, którą przyjęli, posłuszeństwo przykazaniom Pana i dążenie do świętości, krótko mówiąc, miłość, wiara, służba i wytrwałość, za którą uzyskali pochwałę (wiersz 19). Trzymać się mocno takich podstaw nie oznacza stać w miejscu albo bronić się, ale raczej kroczyć stopniowo do przodu w zapale ewangelizacyjnym, służbie dla innych i podobieństwie do Chrystusa. Co więcej, rychłość powrotu Pana powinna stanowić dodatkową zachętę do pobożnego życia, dlatego też ich Mistrz zachęca ich do trzymania się mocno, aż przyjdę. Oni i my mamy żyć codziennie spodziewając się jego przyścia, nie w lęku, lecz w radosnym oczekiwaniu ujrzenia go twarzą w twarz i wkroczenia w dopełnienie chwały, którą przyniesie. Chrystus wypowiedział błogosławieństwo nad wiernym i mądrym sługą, który przy jego przyjsciu będzie wykonywał jego wolę (Mt 24:45n). Taki sługa ma pewność i nie będzie się wstydził przed Panem, gdy ten przyjdzie; mało tego, człowiek, który swoją nadzieję prawdziwie pokłada w Chrystusie i który pragnie być podobny do Chrystusa, "oczyszcza się, tak jak On jest czysty" (1Jn 2:28; 3:2n). A zatem sprawą najwyższej wagi jest trzymanie się mocno, aż przyjdzie.

Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad poganami, i będzie rządził nimi laską żelazną, i będą jak skruszone naczynia gliniane; taką władzę i Ja otrzymałem od Ojca mego; (2:26-27)

Zwycięzca i ten, kto pełni uczynki aż do końca to jeszcze inny sposób określenia tego, kto trzyma się mocno, aż Pan przyjdzie (wiersz poprzedni). Zwycięzca otrzymuje tu obietnicę zjednoczenia z Chrystusem w jego powszechnej władzy, jak to wynika z wyjaśnienia "taką władzę i Ja otrzymałem od Ojca mego". Podstawę tej obietnicy stanowi właściwie stwierdzenie skierowane proroczo do wcielonego Syna: "Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym, roztluczesz jak naczynie gliniane" (Ps 2:8n). Przez zjednoczenie z Panem moc odkupionych utożsamiana jest z mocą Odkupiciela. Jego chwała staje się ich chwałą, jego władanie, ich władaniem. Dlatego też w podobny sposób jak tutaj Św. Paweł potwierdza: "Jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy" (2Tm 2:12). "Czy nie wiecie" - pyta Koryntian - "że aniołów sądzić będziemy?" (1Ko 6:2). Podobnie zwycięzcy otrzymują zapewnienie, że zasiądą z Synem na jego tronie (w liście do Laodyceńczyków, 3:21). Jednym z wielkich tematów tej księgi jest absolutna władza Pana oraz jego suwerenne władanie nad całym stworzeniem (por. 12:5; 19:15). Ci, którzy do niego należą, staną się z nim jedno w jego suwerennym panowaniu.

Dam mu też gwiazdę poranną (2:28).

Gwiazda poranna zapowiada nowy dzień, w miarę jak rozprasza się ciemność długiej nocy (2Pt 1:19). Jest to obietnica dla zwycięzcy uczestniczenia w chwale Chrystusa, w królestwie, w którym nie będzie nocy (Obj 21:25). Co więcej, będzie to posiadanie samego Chrystusa, gdyż powiada on: "Jam jest ... gwiazda jasna poranna" (22;16). A zatem otrzymać gwiazdę poranną znaczy otrzymać samego Syna, w porównaniu z którym żaden inny dar nie jest wart posiadania. Skutkiem tego Św. Paweł w nocy ucisku był gotów cierpieć utratę wszystkiego, aby mógł zyskać Chrystusa (Flp 3:7n). Wspaniała radość przekazana w obietnicy gwiazdy porannej nie jest pozbawiona podtekstu nalegania, jak widzimy to wyraźnie w gorliwości i szczerości Św. Pawła. "Noc przeminęła, a dzień się przybliżył" - napominał chrześcijan w Rzymie - "Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Postępujmy przystojnie, jak za dnia" (Rz 13:12n).

W trwającej nocy upadłego świata światłość wiecznego dnia już weszła w sercach tych, którzy przez wiarę przyjęli tego, który jest w ich życiu gwiazdą poranną. Jego przyjście w Betlejem było nadejściem "światłości z wysokości, by objawić się tym, którzy są w ciemności i siedzą w mrokach śmierci" (Łk 1:78n). Celem szatana jest przeszkodzić światłu Chrystusa wejść w umysłach niewierzących, lecz Bóg w swojej suwerennej mocy, który w chwili stworzenia sprawił, że z ciemności zajaśniała światłość, w odnowionym stworzeniu "rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym" (2Ko 4:4.6). przeto ci, których serca zostały oświecone niebiańską łaską stwierdzają, że "droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia" (Prz 4:18). Poznają wtedy pełnię gwiazdy porannej, która teraz świeci z daleka; a nie oznacza to nic innego, jak tylko pełnię Syna i jego chwały.

Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów (2:29).

Patrz komentarz do wiersza 7.

5. Do zboru w Sardes 3:1-6

A do anioła zboru w Sardes napisz: To mówi Ten, który ma siedem duchów Bożych i siedem gwiazd: Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły (3:1).

Sardes położone około trzydzieści mil na wschód od Tiatyry było starożytną stolicą Lidii i ośrodkiem przemysłu wełnianego oraz farbiarskiego. Było także silnym centrum kultu pogańskiej bogini Kybele i miało reputację gniazda hedonizmu. Najwcześniejsza znana nam praca na temat Objawienia została napisana przez Melito, biskupa z Sardes, w drugiej części drugiego wieku. Ten, który ma siedem duchów Bożych i siedem gwiazd to Pan Jezus Chrystus (patrz komentarz do 1:4.16.20). Jedynie on może powiedzieć z bezbłędną spostrzegawczością: Znam uczynki twoje, nie tylko do zboru w Sardes, ale do każdego jednego zboru. W niniejszym przesłaniu do społeczności chrześcijańskiej w Sardes nie ma ani jednego słowa pochwały, jedynie nagany. Stan kościoła jest alarmująco niezdrowy. Posiada on rzeczywiście imię, to znaczy reputację, że jest żywym, aktywnym zbozem, ale naprawdę jest umarły. Pozorna żywość jest jedynie fasadą, która zakrywa zgniliznę. Jej członkowie jako całość nie są lepsi niż uczeni w Piśmie i faryzeusze, których Chrystus zdemaskował jako "groby pobielane, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelakiej nieczystości", ponieważ "na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, wewnątrz zaś jesteście pełni obłudy i bezprawia" (Mt 23:27n; por. 1Tm 5:6, wdowa prowadząca rozwiązłe życie "już za życia umarła"). Nie można ich odróżnić od formalistów, których życie jest zaprzeczeniem mocy pobożności, którą zdają się praktykować (2Tm 3:5).

Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; albowiem nie znalazłem uczynków twoich zupełnych przed Bogiem (3:2) [BG].

Pomimo ogólnego stanu duchowej śmierci pozostała jeszcze resztką życia, stąd wezwanie do podniesienia się z odrętwienia i ratowania, i wzmocnienia tego, co inaczej wkrótce umrze. Jeśli wszystko byłoby już nie do naprawienia, nie miałoby sensu zwracać się do zboru w Sardes w ten albo inny sposób. W oczach ludzkich wszystko może wyglądać dobrze (wiersz poprzedni), ale przed Bogiem, który widzi rzeczy takimi, jakimi naprawdę są, uczynki zboru, rozpoczęte bez wątpienia entuzjastycznie, nie są zupełne, tym samym ośmieszone przez piętno niedokończenia. Teraz nastał czas, a może i ostatnia szansa, żeby obudzili się ze snu (Rz 13:11) i podnieśli opadłe ręce oraz wzmocnili osłabłe kolana (Hbr 12:12). Jakże godne ubolewania byłoby, gdyby tak jak w podobieństwie o drzewie figowym, pan przyszedł szukać owoców i nic by nie znalazł! Tak więc właściwie mówi do zboru: "Może wyda owoc w przyszłości, jeśli zaś nie, wytniesz je" (Łk 13:7-9). Nie jest dla nich za późno na odzyskanie duchowego wigoru i dokończenie uczynków - wynika to z treści napomnienia, aby byli czujni i utwierdzali, co jeszcze pozostało. Co więcej, skoro Pan szuka raczej ich odrodzenia niż odrzucenia, jest to dowód Bożej cierpliwości i miłosiernej troski.

Pamiętaj więc, czego się nauczyłeś i co usłyszałeś, i strzeż tego, i upamiętaj się. Jeśli tedy nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej, a nie dowiesz się, o której godzinie cię zaskoczę (3:3).

Napomnienie Pana kontynuowane jest w sposób podobny do napomnienia do zboru efeskiego (2:5). Społeczność chrześcijańska w Sardes nakłaniana jest usilnie do pamiętania poselstwa, które słyszeli najpierw i nauczania, które wtedy przyjęli i aby zamiast pozwolić sobie na rozpraszanie uwagi przez obce głosy albo umiłowanie wygody nad trudności, strzegli tej prawdy w duchu upamiętania z powodu wykroczeń. Zaniedbanie prawdy przekazanej im na początku jest niewybaczalne. W ten sam sposób Św. Paweł napominał starszych z Efezu, aby byli czujni i trzymali w pamięci nauczanie, jakie od niego przyjęli (Dz 20:31), a Tymoteusza zachęcał, aby wzorował się na zdrowej nauce, którą usłyszał od niego i aby strzegł prawdy, która została mu powierzona przez Ducha Świętego (2Tm 1:13n). Podobnie pouczał Tytusa, że biskup musi trzymać się prawowiernej nauki, aby mógł zarówno udzielać napomnień w słowach zdrowej nauki, jak też dawać odpór tym, którzy jej się przeciwstawiają (Tt 1:9).

Gdyby członkowie zboru w Sardes nie odpowiedzieli na wezwanie do czujności, Pan ostrzega ich, że przyjdzie do nich nagle jak złodziej, w godzinie, gdy będą nieprzygotowani na spotkanie z nim z powodu gnuśności i folgowania żądom. Jest to porównanie występujące często w Nowym Testamencie w odniesieniu do powtórnego przyjścia Pana (por. Mt 24:42-44; Mk 13:33-37 Łk 12:39n; 1Ts 5:2; 2Pt 3:10; także Obj 16:15). Chodzi oczywiście o to, że złodziej przychodzi niezapowiedziany, bez ostrzeżenia, gdy nikt się go nie spodziewa i gdy ludzie zamiast czuwać, śpią. Przyjście, którym grozi tutaj Pan, może być jego powtórnym przyjściem, które zawsze jest bliskie, ale w międzyczasie może to być tymczasowe nawiedzenie w formie sądu porównywalne z ostrzeżeniem do zboru w Efezie: "Przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca" (2:5). Światłość życia zaniedbana w jednym miejscu przenoszona jest do innego dla dobra innych, którzy powitają jej promienie.

Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skalały swoich szat, więc chodź będą ze mną w szatach białych, dlatego, że są godni (3:4).

W ciemnej sytuacji w Sardes tych kilka osób stanowi resztkę wiernych, którzy utrzymali swoje szaty, to znaczy, swoje życie osobiste nieskalane przez odwrócenie się od pokus, by pogrążyć się w degenerującej niemoralności i duchowej niewierności. Przez żarliwość ich świadectwa Boże światło nadal świeci, ponieważ mieli "odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało" (Jd 23). Obietnica Pana - chodź będą ze mną - oznacza przywrócenie odkupionej ludzkości do świętej społeczności ze Stwórcą wszystkiego, którą cieszą się w ogrodzie przed upadkiem, gdy Pan Bóg chodził i rozmawiał przyjaźnie z mężczyzną i kobietą stworzonymi na jego podobieństwo. Chodzenie jest tu wyrazem doskonałej harmonii woli i uczucia między Odkupicielem a odkupionymi (por. Am 3:3). Jest to odzyskanie utraconego raj, które zaznacza się przez odzyskanie dostępu do drzewa żywota (2:7; 22:2.14.19).

Co więcej, chodź będą z Panem w szatach białych, to znaczy przyodziani w nieskalaną czystość Odkupiciela, po

tym jak zajmą miejsce wśród wielkiej rzeszy tych, którzy “wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka” (7:9.14), dlatego, zostaje dodane, że są godni. Ich godność jednakże nie polega na żadnej ich zasadniczej cnocie, ani nie stanowi tu podstawy do doktryny o samousprawiedliwieniu w Bożej obecności. Zasadniczym warunkiem odbudowania pierwotnej społeczności człowieka z jego Twórcą jest całkowite oczyszczenie z oddzielającego nas od niego skażenia naszej grzesznej bezbożności, a uzyskane to zostaje przez krew Baranka, co oznacza zastępczą śmierć wcielonego Syna w nasze miejsce na krzyżu. Godność zostaje tutaj przypisana tym, którzy z wdzięcznością przyjęli łaskę przebaczenia i pojednania ofiarowaną za darmo w ewangelii; i należy powiedzieć, że chrześcijański wierzący nie jest godny sam z siebie, tylko w Chrystusie. Stąd w podobieństwie o uczcie weselnej ci, którzy odrzucili zaproszenie króla “nie byli godni” (Mt 22:8). Także same posłuszeństwo nie stanowi o godności: “Gdy uczynicie wszystko, co wam polecono” - nauczał Chrystus - “mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo co winniśmy byli uczynić, uczyniliśmy” (Łk 17:10). A znów w epizodzie w 5:1nn dotyczącym księgi z siedmioma pieczęciami, gdy pada pytanie: “Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie?”, Jan płakał bardzo, “że nie znalazł się nikt godny”, dopóki nie otrzymał zapewnienia, że Baranek jest godny. A zatem w przyszłej chwale całe stworzenie połączy się w ogłaszaniu godności nie odkupionych, lecz Odkupiciela (4:11; 5:9.12).

Jednakże chociaż godność w sensie samousprawiedliwienia została całkowicie wykluczona, dla tych, których usprawiedliwienie przed Bogiem jest w Chrystusie i jego dziele, istnieje forma godności zawarta w chrześcijańskim życiu wyróżniającym się stałą wiernością. W tym połączeniu godność jest tożsama z tym, co właściwe i odpowiednie. Powrót do grzesznych dróg, od których zostało się wykupionym, byłby wyraźnie niezgodny z pozycją w Chrystusie i niespójny z wyznaniem, że jest się chrześcijaninem, którego życie zostało przemienione przez ewangelię. Takie postępowanie jest krańcowo niegodne. Usprawiedliwienie z wiary nie zwalnia człowieka od odpowiedzialności. Nie jest rzeczą niewłaściwą dla chrześcijanina pragnąć usłyszeć pochwałę Mistrza: “Dobrze, sługo dobry wierny” (Mt 25:21). Podobnie Św. Paweł napominał Efezjan, aby “postępowali, jak przystoi na powołanie”, którym zostali powołani (Ef 4:1), a Filipian, aby ich życie było godne ewangelii Chrystusowej (Flp 1:27) oraz Kolosan, aby “postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznaniu Boga” (Kl 1:10; por. 1Ts 2:12; 2Ts 1:5). W tym właśnie sensie tych kilka osób z Sardes, które nie skalały swoich szat, nazwanych jest godnymi. Jednak nawet taka godność, która stanowi reakcję wdzięczności i poświęcenia się Bogu za nowe życie w Chrystusie, pozostaje nierozdzielna z Bożą łaską, gdyż to przez łaskę i w łasce znajduje swój wyraz: “Albowiem to Bóg” - potwierdza Św. Paweł - “według upodobania sprawia w was i chcenie, i wykonanie” (Flp 2:13), a o samym sobie świadczył: “Daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną” (1Ko 15:10).

Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami (3:5).

Zostać przyobleczonym w szaty białe to samo, co chodzić z Panem w szatach białych (poprzedni wiersz), a spełnienie obietnicy widoczne jest w wielkim tłumie odkupionych w chwale, odzianych w białe szaty, które zostały uprane we krwi Baranka (7:9.14). Księga żywota, w której zapisane są imiona tych, którym została dana łaska życia wiecznego, symbolizuje prawdę, że imiona jego wybranych, których odkupił, znane są Panu, a ich osoby są mu drogie. (Wspomniana jest ponownie w 13:8; 17:8; 20:12.15 i 21:27; patrz także Flp 4:3). Chrystus pouczył siedemdziesięciu, którzy wrócili z misji, ciesząc się, ponieważ demony były im podległe w jego imieniu: “Nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego iż imiona wasze w niebie są zapisane” (Łk 10:17-20). W podobny sposób autor listu do Hebrajczyków mówi o “pierworodnych, którzy są zapisani w niebie” (Hbr 12:23). Obrazu tego nie należy interpretować dosłownie - wymazanie imienia znaczy, że imię to nie znajdzie się wśród tych, którzy otrzymali życie wieczne, ponieważ osoba taka nie pokutuje z grzechów i odrzuca ewangelię (por. 2Mo 32:33 5Mo 9:14; 29:14n). Byłoby całkowicie niepoprawnym sądzić, że w niebie trwa ciągle zapisywanie w księgę, obejmujące nie tylko odnotowywanie nowych imion, ale także usuwanie imion wpisanych uprzednio oraz odtwarzanie imion już usuniętych. Taka koncepcja mogłaby jedynie sprzyjać powstaniu poczucia braku bezpieczeństwa wśród ludu Bożego (których imiona mogłyby dzisiaj znajdować się w księdze, a jutro już nie), a

nawet niepewności w umyśle samego Boga odnośnie końcowego rezultatu jego odkupieńczego działania, co jest nie do przyjęcia.

To właśnie raczej "każdy, którego imię nie jest od założenia świata zapisane w księdze żywota Baranka, który został zabity", oddaje cześć zwierzęciu (13:8), natomiast Dobry Pasterz mówi o swoich owcach: "I Ja im dam życie wieczne, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej" (Jn 10:28). Ponieważ zostali oni wybrani przed założeniem świata" (Ef 1:4), ich dziedzictwo "zachowane w niebie" jest "nieznikome, i nieskalane, i niezwiędłe" (1Pt 1:4). Gdyby tak nie było, życie wieczne, które posiadają odkupieni (Jn 3:16; 5:25, itd), mogłoby się okazać w końcu nie wiecznym, lecz tymczasowym i uzależnionym raczej od człowieka niż od Boga, co prowadziłoby do otwartego fałszowania Bożych obietnic, co znów jest nie do przyjęcia.

Następna obietnica Pana, że wyzna imię zwycięzcy przed Ojcem i przed jego aniołami, jest powtórzeniem i potwierdzeniem obietnicy zapisanej w ewangelii dla tych, którzy nieugięcie wyznają go przed ludźmi i którzy nie zapierają się ewangelii, ale raczej gotowi są znosić prześladowania ze względu na jego imię (Mt 10:32 Łk 12:8). Imię wyznane przez Syna to imię zapisane w księdze żywota.

Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów (3:6).

Patrz komentarz do 2:7.

6. Do zboru w Filadelfii 3:7-13

A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy (3:7).

Miasto Filadelfia znajdowało się około trzydzieści mil na południowy wschód od Sardes. Położone wśród winnic było centrum kultu Dionizosa. W liście nie znajdujemy nagany, choć zbor w Filadelfii nie wydaje się silnym zbozem. Pan, który jest Święty i prawdziwy zwraca się do jego członków (te same przymiotniki służą jako jego określenie w 6:10), a jego naśladowcy wzywani są do świętości w postępowaniu, tak jak on jest święty i okazuje posłuszeństwo prawdziwe (1Pt 1:15n.22). Następne jego określenie - ten, który ma klucz Dawida i ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i ten, który zamyka, a nikt nie otworzy - to właściwie cytaty z Izajasza 22:22, gdzie słowa te odnoszą się do Eljakima, przełożonego domu Hiskiasza (2Krl 18:18.37). Chrystus ustanowiony "ponad wszystkim Głową Kościoła" (Ef 1:22) i posiadający "wszelką moc" (Mt 28:18) jest "ponad domem jego" (Hbr 3:6). Powierzony mu klucz symbolizuje zaufanie i autorytet, a jest to klucz Dawida, ponieważ jest on obiecany synem Dawida, a tron jego królestwa utwierdzony jest na wieki (2Sm 7:13.16; Iz 9:7; por. rozdz. 22:16). Stąd też anioł Gabriel obwieścił Dziewicy Marii odnośnie syna, którego miała urodzić: "Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca" (Łk 1:32n). Absolutna supremacja jego autorytetu zaznaczona jest przez stwierdzenie, że gdy coś otworzy, to nikt nie zamknie, a jeśli zamknie, nikt nie otworzy. Nawet śmierć, która dla nas wydaje się ostatecznym i niezwyciężonym unicestwieniem, nie jest dowodem przeciw kluczowi. Gdy, jak już zostaliśmy zapewnieni, on trzyma klucze śmierci i piekła (1:18), oznacza to, że ostateczna władza należy do niego jako do Odkupiciela i Sędziego (por. Jn 5:22.25-29).

Znam uczynki twoje; Oto sprawilem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia (3:8).

Tak jak w przypadku wszystkich zborów Pan wie wszystko o ich stanie duchowym, ich próbach, ich mocnych i słabych stronach. Kontynuując myśl z poprzedniego wiersza, Pan ogłasza, że sprawił, że przed zbozem w Filadelfii drzwi są otwarte i właśnie dlatego nikt nie może ich zamknąć. W podobny sposób Bóg w dawnych czasach

obwieścił, że otworzy przed Cyrusem drzwi oraz bramy, które nie zostaną zamknięte (Iz 45:1). Drzwi otwarte przed Filadelfianami to raczej drzwi obecnych możliwości niż ostatecznego zbawienia (choć to ostatnie jest równie prawdziwe): wśród trudnych okoliczności drzwi stoją otworem do świadczenia o mocy ewangelii. W podobny sposób Paweł i Barnaba wyjaśnili chrześcijanom w Antiochii, jak Bóg “poganom drzwi wiary otworzył” (Dz 14:27). Koryntianie zostali poinformowani przez Św. Pawła, że w Efezie “otwarły się przede mną szeroko wrota dla owocnej działalności” (1Ko 16:9), a później w Troadzie, w Panu drzwi zostały dla niego otwarte (2Ko 2:12), Kolosanie natomiast byli proszeni, by modlili się, “aby Bóg otworzył nam drzwi dla Słowa” (Kl 4:3). W Filadelfii pośród strasznej opozycji, Bóg otworzył drzwi, których żadna wroga siła nie mogła zamknąć.

Zbór w Filadelfii nie był silniejszy od innych; był właściwie słaby, posiadał niewielką moc. Lecz słabość ludzka nie jest przeszkodą dla mocy Bożej, wręcz przeciwnie, przez wyraźny kontrast, przygotowuje scenę dla objawienia i wywyższenia mocy Bożej. Pan zapewnia swoich wiernych sług, że to nie ich zdolności, lecz jego łaska wystarczy dla zaspokojenia naszych potrzeb, “gdyż” -jak mówi - “pełnia mojej mocy okazuje się w słabości”. A zatem zbór mógł potwierdzić za Św. Pawłem: “Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem, kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2Ko 12:9n).

Choć ich moc była niewielka, to jednak uzyskanie od Pana pochwały i aprobaty: zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia, powinno być dążeniem każdego zboru. Członkowie zboru w Filadelfii stanowią przykład prawdy, że Bóg wybiera to, co słabe u świata, aby zawstydzić to, co mocne (1Ko 1:27); gdyż w końcu liczy się nie słabość przed ludźmi, lecz wierność przed Bogiem (por. 1Ko 4:1n). Trudności materialne i ataki ideologiczne nie zdołały dokonać wyłomu w szeregach sił Pana w Filadelfii. Przeto, jak wskazuje na to następny wiersz, to nie oni, lecz przeciwnicy ewangelii zostaną podporządkowani.

Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowalem (3:9).

Na temat synagogi szatan, składającej się z tych, którzy twierdzą, że są Żydami, lecz nimi nie są, patrz komentarz do 2:9. Stwierdzenie Pana, że sprawi, iż będą musieli przyjść i pokłonić się do nóg wiernych świadków w Filadelfii oraz uznać, że to ich Pan umiłował, może być interpretowane w dwojaki sposób. Może to oznaczać, że zostaną zmuszeni do uniżenia się jako pokonani wrogowie albo, że pod ręką Pana pokornie przyłączą się do szeregów wierzących, których wcześniej prześladowali. Zostaną doprowadzeni albo do sądu, albo do zbawienia. Ta ostatnia możliwość wynika z tekstu Izajasza 60:14, który się tutaj nasuwa na myśl: “Przyjdą także do ciebie schyleni nisko synowie twoich gnębicieli i ... padną ci do nóg”. W prorocत्वach Starego Testamentu zostaje zapowiedziane przyjście i poddanie się pogan; tutaj jest to przyjście i podporządkowanie się tych, którzy nazywając się Żydami, sprzeciwiają się ewangelii. W obu tych przypadkach widoczny jest triumf ewangelii, a dominacja Jezusa Chrystusa będzie uznana, czy to dobrowolnie, czy nie. Gdyż ostateczne podporządkowanie się autorytetowi Jezusa będzie powszechne - na imię Jezus zegnę się każde kolano i “wszelki język wyzna, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca” (Flp 2:10n).

Bezowocność wiary w obietnice szatana i przyłączenie się do jego ‘synagogi’ (por. Mt 4:9n) w porównaniu do niezawodności miłości Bożej do wiernych mu ludzi zostanie wszystkim wyraźnie ukazana - i poznają, że Ja ciebie umiłowalem. Ten, który powiedział: “Jesteś w moich oczach drogi, cenny i Ja cię miłuję” (Iz 43:4) oraz “Miłością wieczną umiłowalem cię” (Jr 31:3), to Pan, który, jak już Jan przypomniał swoim czytelnikom, okazał swoją miłość kosztującą go bardzo wiele, przez to, że uwolnił nas od grzechów przez swoją krew (por. 1:5). Tak więc razem ze Św. Pawłem, wierzący w Filadelfii w pierwszym wieku, a także w każdym miejscu i każdym wieku, mają pewność, że absolutnie nic, ani szatan, ani ucisk, ani śmierć nie mogą ich odłączyć od miłości Bożej w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8:35-39).

Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi (3:10).

Zmagając się z przeciwnościami dla sprawy Pana chrześcijanie z Filadelfii zachowali “słowo cierpliwości“ [NTW], to znaczy napomnienie, by znosić trudności z cierpliwością (także jak można oddać tekst grecki “słowo cierpliwości mojej“, to znaczy napomnienie, by znosić cierpliwie tak jak to uczynił on, jak w Hbr 12:1n: “Biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę“). Zostają zapewnieni, że Pan zachowa ich w godzinie próby, która przyjdzie na cały świat, przez co należy rozumieć powszechny i ostateczny sąd Boży. Ci, którzy uparcie trwają w niewierze i nie upamiętali się, to mieszkańcy ziemi, którzy zostaną przygnębieni przez okropności godziny próby (por. 6:14nn). Jednakże ci, którzy z dziękczynieniem przyjęli łaskę Bożą płynącą dla nich z krzyża, gdzie Chrystus poniósł karę za ich grzechy, są w nim bezpieczni i nie doświadczą tego sądu oraz mają poczucie bezpieczeństwa, gdyż wiedzą, że ich obecne próby są tymczasowe. Ostateczny sąd za ich grzechy odbył się już na krzyżu. Tak jak wcielony Syn został przybity do krzyża przygotowanego dla kogoś innego, tak jego ‘godzina próby’ na Golgocie odbyła się w ich miejsce. Dzięki temu zostali uwolnieni od sądu nadciągającego nad cały nieodrodzony świat.

Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej (3:11).

Przyjście Pańskie będzie nagłe, a należy się go spodziewać zawsze, stąd potrzeba stałej gorliwości i czujności. Nie może być nic bardziej smutnego niż utrata korony żywota obiecanej tym, którzy są wierni aż do końca (por. 2:10). Żadna udręka nie może być bardziej intensywna, niż ujrzeć koronę, która mogła należeć do mnie, jak ofiarowana jest komu innemu i usłyszeć Pana mówiącego “Nie znam was“ (Mt 25:12). Nie jest to sugestia, że Boże dzieło łaski może w końcu zawieść i okazać się niczym, co to, to nie! Podkreślona zostaje potrzeba, byśmy byli szczerzy i nieobłudni w naszym wyznawaniu wiary i niezachwiani w wytrwałości pośród prób i ucisków. Aby tak się działo, istnieje nieustanna potrzeba wzmacniającej i budującej łaski Bożej. Łaska nie zaczyna się i nie kończy na naszym usprawiedliwieniu w Chrystusie, gdyż wszystko od początku do końca jest z łaski.

Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię (3:12).

Filary wspaniałego budynku takiego jak wielka katedra są odpowiednimi symbolami siły, stabilności i trwałości. Co więcej, należą one niepodzielnie do całej struktury. Tak więc tutaj obietnica Pana, że zwycięzca będzie filarem w świątyni Boga mojego jest obietnicą pełnej i trwałej mocy i godności w kosmicznym duchowym sanktuarium, które on buduje. Fakt, że będzie to prawdziwa i odpowiednia pozycja zwycięzcy, nieskażona przez efemeryczny charakter zaszczytów i pozycji w naszych świeckich, upadłych czasach, wynika z dalszego zapewnienia, iż już nigdy z niej nie wyjdzie - filar, ze swojej natury i funkcji jest nieusuwalny! Psalmista cieszył się taką samą pewnością, gdy pewnie głosił: “I zamieszkać a domu Pańskim na wieki“ (Ps 23:6; por. 27:4).

Świątynia, o której pisze Św. Jan, ponieważ jest to świątynia Boża, nie jest budowlą ziemską wzniesioną przez człowieka, ani jej budulec nie jest budulcem z tego świata. Jej częściami składowymi są chrześcijańscy wierzący, określani przez Św. Piotra mianem “żywych kamieni“, które budują się w “dom duchowy“ (1Pt 2:5) albo, jak to ujmuje Św. Paweł, jest to “budowa“, która “mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu“, a “kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus“ (Ef 2:20-21; por. Hbr 3:6). Związani w ten sposób w wiecznej chwale odkupieni będą “mieszkaniami Bożym w Duchu“ (Ef 2:22), a ci, którzy przez łaskę stanowią świątynię Pańską, będą służyli nieustannie przed tronem Bożym w jego świątyni (7:15).

Skoro w międzyczasie jednostki takie jak apostołowie Jakub, Piotr i Jan mogą być określani mianem filarów kościoła dzięki prawdziwości ich nauczania i ich stanowczego przywództwa (Gl 2:9), ciekawym jest, że nawet cały

budynek, poprzez rozszerzenie metafory, można opisać jako filar. Stąd w 1Tm 3:15 “Kościół Boga żywego“ został zdefiniowany przez Św. Pawła jako “filar i podwalina prawdy“: to znaczy wspólny filar tych wiernych świadków, którzy z pokolenia na pokolenie budują się w świątynię Bożą.

Zwycięzca otrzymuje dalszą obietnicę szczególnego imienia o trojakim znaczeniu wypisanym na nim. Po pierwsze będzie to imię Boga mojego, oznaczające Bożą własność, z całym podtekstem wiecznego bezpieczeństwa pod Bożą opieką i drogocенności dla Boga. Dlatego w błogosławieństwie kapłańskim wypowiedzianym nad ludem izraelskim ukryte jest główne zapewnienie: “Tak będą wzywać imienia mojego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogosławił“ (4Mo 6:22-27). Podobnie, jakby na potwierdzenie tej obietnicy w 14:1 i 22:4, Św. Jan zauważa, że ci, którzy tworzą zebranie odkupionych, oznaczeni są imieniem ich Boga.

Będzie to po drugie nazwa miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego. Nazwa ta ukazuje pieczęć prawdziwego obywatelstwa zwycięzcy. Dzięki wyparciu się teraźniejszego wieku i jego wartości oraz jego poświęcenie się ukrzyżowanemu Zbawicielowi, który powstał z martwych i zasiadł na tronie w chwale, ogłasza on światu, że jest obcym i pielgrzymem na ziemi, że nie ma tutaj stałego miasta, że podróżuje do miasta, które ma przyjść (Hbr 11:13.16; 13:14). Pieczęć tej nazwy potwierdza, że jego obywatelstwo jest w niebie, gdzie oczekuje Zbawiciela (Flp 3:20). Wiedząc, że “Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą“ (Gl 4:26), nie ma żadnych wątpliwości komu przede wszystkim winien jest lojalność. Zaprawdę, gdy Boży lud ostatecznie przyjdzie do domu, to będzie to do “miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego“ (Hbr 12:22). W kulminacyjnym widzeniu w tej księdze Św. Jan ogląda zstąpienie z nieba od Boga nowego Jeruzalem (21:1-2.10), które oznacza pełną harmonię nieba i ziemi, w chwili gdy w końcu Boży plan stworzenia zostaje doprowadzony do wypełnienia w postaci ustanowienia nowego nieba i ziemi, w których jego lud będzie radośnie mieszkał wraz z nim.

I po trzecie będzie to moje nowe imię, to znaczy nowe imię samego Pana, imię tego, który jest odkupicielem i Panem zwycięzcy. Imię to jest pieczęcią jego niezawodnego zbawienia w Chrystusie, który odkupił go za nieskończoną cenę swojej drogocennej krwi, do którego z tego powodu należy, a należąc jest bezpieczny na wieki w jego miłości i łasce (1Pt 1:18n; 1Ko 6:19n; 7:14). Takie błogosławieństwo symbolizuje potrójne imię zwycięzcy.

Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów (3:13).

Patrz komentarz do 2:7.

7. Do zboru w Laodycei 3:14-22

A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi Ten, który jest Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego (3:14).

Laodycea położona około pięćdziesiąt mil na południowy wschód od Filadelfii była ważnym centrum handlowym i rzemieślniczym. Hebrajski korzeń słowa Amen oznacza to, co jest stanowcze i prawdziwe. Szczególnie wyraźny jest sposób, w jaki Chrystus wprowadzał wypowiedzi o szczególnym znaczeniu za pomocą podwójnego ‘Amen’: “Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam...” (Jn 1:51, itp w ewangeliiach synoptycznych jest to pojedyncze ‘Amen’). Ponieważ wszystkie obietnice Boże zostały potwierdzone w Chrystusie, dlatego wypowiadamy ‘Amen’ ku chwale Boga w uwielbieniu (2Ko 1:20; por. także ‘Amen’ w Obj 1:6.7.18; 5:14; 7:12; 19:4; 22:20-21). Podobne określenie Boga jako ‘Amen’ znajdujemy w Izajasza 65:16, gdzie “Elohim” i ‘Amen’ występują dwukrotnie w połączeniu ‘Elohim Amen’. W większości tłumaczeń oddane jest to jako “Bóg wierny“, ale New English Bible oddaje siłę tego zadziwiającego połączenia bardziej skutecznie w następujący sposób: “Ten, kto wzywa błogosławieństwa nad sobą w tej ziemi, będzie to czynił przez Boga, którego imię jest Amen, a kto będzie przysięgał w tej ziemi, będzie to czynił przez Boga Amen“. Określenie się Chrystusa jako Amen w sposób absolutny wskazuje na bóstwo tego, który jest absolutną prawdą (Jn 14:6). Dodatkowe nazwanie się wiernym i prawdziwym świadkiem w pełni zgadza się ze

znaczeniem imienia Amen i wyjaśnia je. Łączy się także z opisem Jezusa Chrystusa, jako tego, który jest “prawdziwy” w wierszu 7 i jest “świadkiem wiernym” w 1:5.

Co więcej, Syn ogłasza siebie początkiem stworzenia Bożego. Ten termin związany jest z innymi określeniami: “Pierwszy i Ostatni”, “Alfa i Omega” oraz “Początek i Koniec” w innych częściach tej księgi (1:8.17; 2:8; 21:6; 22:13), gdyż to, co Amen zaczyna nie może nie doprowadzić do wyznaczonego spełnienia. Ale jak mamy rozumieć określenie “początek stworzenia Bożego”? Trzeba tu stanowczo stwierdzić, że cały kontekst nie tylko Objawienia, ale całego Nowego Testamentu wyklucza możliwość, iż oznacza to, że Syn był pierwszym ze stworzeń Bożych, że Bóg rozpoczął stwarzanie od stworzenia swojego Syna. Taka interpretacja wyrażenia byłaby tylko odrodzeniem starożytnej herezji. Preegzystencja Syna stanowi nieodłączną część jego obecnej mocy i jego przyszłego przyjścia (por. 1:4.8.17, itp.). Termin “początek” to wyrażenie, którego nie możemy zatem traktować jako rzeczownika w formie biernej, oznaczającego pierwszą rzecz stworzoną przez Boga, lecz jako rzeczownik czynny, oznaczający aktywny czynnik w Bożym stworzeniu, oznaczający Tego, przez którego stworzony porządek został powołany do istnienia.

Św. Paweł mówi o Chrystusie nie tylko jako o “początku” (Kl 1:18), ale także jako “pierworodnym” stworzenia (Kl 1:15), we fragmencie, który wyraźnie ukazuje, że interesuje go temat absolutnej wyższości Chrystusa nad całym stworzeniem, a nie iż Chrystus jest pierwszym ze stworzeń. Istnienie Syna przed stworzeniem i jego aktywna rola w dziele stworzenia nie ulegają wątpliwości i nie podlegają dyskusji: “Ponieważ” - pisze Apostoł - “w nim zostało stworzone wszystko ... wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane ... aby we wszystkim był pierwszy” (Kl 1:16-18). To, co jest prawdą o tym, który jest pierworodnym całego stworzenia, z równą siłą odnosi się do tego, który jest początkiem stworzenia Bożego. Św. Jan podał dokładnie taką samą treść, jak w zdaniu otwierającym jego ewangelię: “Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo ... wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało” (Jn 1:1.3). Ponadto, a jest to jak najbardziej właściwe, przez tego, przez którego wszystko powstało, Bóg pojednał wszystkich ze sobą “przez krew krzyża jego” (Kl 1:20; por. Ef 1:10). Fakt, że Syn jest początkiem wszystkich stworzonych rzeczy stanowi gwarancję i pewność niezmienności Bożego planu dla stworzenia.

Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypływę cię z ust moich (3:15-16).

Podobnie jak przy innych zborach Pan mówi: “Znam”. On zna prawdziwy wewnętrzny stan każdego zboru. Zna jego mocne i słabe strony, zna wierność i upadki. Ten, który jako Amen jest w pełni prawdziwy, obnaża cały fałsz i obłudę. Stan zboru w Laodycei jest wyjątkowo niezdrowy. Jego członkowie utracili gorliwość i oddanie, chociaż nie opowiedzieli się właściwie przeciwko sprawie Chrystusa, ich nastawienie zdradza brak zainteresowania nią. Są unieruchomieni przez apatię, ich postawę charakteryzuje znudzenie i lenistwo. Ani gorący, ani zimny, ich letniość przyprawia Boga o nudności! Lepsza skrajna oziębłość niż taka beztroska, gdyż letni zbór naznaczony jest sprzecznościami. Letniość jest całkowicie niestosowna w obliczu nieograniczonego oddającego siebie Boga Ojca, “który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał” (Rz 8:32) i Boga Syna, który przyszedł “oddać swe życie na okup za wielu” (Mk 10:45). Rozumną reakcją na Boże oddanie się nam, jest złożenie siebie “jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu” (Rz 12:1). Pełne wyrzeczenie się naszego Pana dla naszego odkupienia, powinno niezmiennie inspirować nas do pełnego wyrzeczenia się siebie w jego służbie (Łk 14:26.33). Ten, który zostawił wszystko i wszystko zniósł, włączając krzyż, ze względu na nas, miał pełne prawo stwierdzić: “Kto nie bierze krzyża swego i nie idzie za mną, nie jest mnie godzien” (Mt 10:38). Z powodu letniości członkowie zboru w Laodycei nie byli godni Mistrza, z którego imieniem ich kojarzono. Jak wskazuje na to następny wiersz, pozwolono samozadowoleniu zając miejsce samowyrzeczenia, niesienie krzyża zostało wyeliminowane przez zadowolenie z siebie.

Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien

nędzarz i biedak, ślepy i goły (3:17).

Laodycejski duch samowystarczalności i samoadoracji, który był w rzeczywistości zwodniczy, przypomina chlubienie się Efraima: “Przecież wzbogaciłem się, zdobyłem dla siebie bogactwa!”, co wywołało proroczą replikę, iż “z całego jego dorobku nic mu nie pozostanie z powodu winy, której się dopuścił” (Oz 12:9). Zbór w Koryncie, nadęty poczuciem ważności z powodu bogactwa charyzmatycznych i filozoficznych zdolności, popadł w sytuację porównywalną ze zbojem laodycejskim. Właściwie apostoł uznał za konieczne zapytać ich uszczypliwie: “Co masz, czego nie otrzymałbyś?”, a potem dodać: “A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?” (1Ko 4:7). Zamykali swoje oczy na prawdę, że każdy dobry i doskonały dar pochodzi z góry (Jk 1:17).

Podobnie jak Koryntianie, Laodycejczycy zostali ubłogosławieni przez Boga, ale ich zainteresowanie sobą, będące objawem niewdzięczności, ukazało, że musieli jeszcze się nauczyć, iż duchowa pycha jest niszczącą chorobą. Nastawienie samowystarczalności niszczy więź z Bogiem jako źródłem wszystkiego i przynosi duchową atrofie. Prawdziwy stan członków zboru w Laodycei był wręcz odwrotny od ich przekonania. Z powodu odwrócenia naturalnego porządku rzeczy przestali właściwie siebie znać (nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły). Mało tego, wyobrażali sobie, że są czymś przeciwnym do tego, kim w rzeczywistości byli. Nie byli bogaci, wzbogaceni i niczego nie potrzebujący, tak jak myśleli, bezpieczni i niezagrożeni, lecz ich stan wskazywał na największe niebezpieczeństwo. Jednak nie była to sytuacja nie do naprawienia, dlatego poniżej przedstawiona jest rada.

Radzę ci, żebyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodził szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał (3:18).

Laodycejczycy pokładali swoją ufność w bogactwach, które w końcu okazały się złudne i nie ostoją się w obliczu próby prześladowania ze strony ludzi lub sądu Bożego, gdyż szczerść wiary jest nieporównywalnie cenniejsza niż wszystkie ulegające zniszczeniu towary, za które nasze upadłe społeczeństwo sprzedaje swoją duszę (1Pt 1:7; Mt 16:26). Jedynym prawdziwym i niezniszczalnym bogactwem jest bogactwo w Bogu (Łk 12:21), gromadzenie skarbu nie na ziemi, ale w niebie (Mt 6:19n). Chrystus, który jest połączeniem wszelkiego bogactwa, jest prawdziwym skarbem wierzącego (Kl 2:3; Mt 13:45n). W świetle wieczności wszystko inne jest bez wartości (Flp 3:7n). Ponadto, to bezcenne bogactwo oferowane jest za darmo, tylko dlatego, że nieskończenie wielka cena została zapłacona przez wcielonego Syna Bożego, “który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją” (Obj 1:5). A zatem rada, by nabyć złota w ogniu wypróbowanego, to znaczy autentycznych dóbr, koresponduje z zaproszeniem wystosowanym przez proroka Izajasza: “Kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia” (Iz 55:1), jak to również wynika z wezwania w końcowej części księgi: “Kto chce, niech darmo weźmie wody żywota” (22:17).

Szaty białe przedstawiają okrycie haniebnego samousprawiedliwienia, które przed Bogiem jest nagością, za pomocą nieskalanej sprawiedliwości wcielonego Syna. Przyodziani w taki sposób będą w stanie chodzić z Panem w bieli (patrz wiersz 4), prowadzić święte życie i cieszyć się ubogającym szczęściem społeczności z nim (por. 19:8).

Ślepotą jest wywołanym przez nich skutkiem zadowolenia z siebie. Zwróceniu ku sobie zamknęli oczy na wolę Pana i na potrzeby społeczeństwa, w którym zostali umieszczeni, do tego stopnia, że sami pilnie potrzebują teraz leczniczej maści - Bożej łaski i przebaczenia, aby mogli przejrzeć i zobaczyć, jak się rzeczy naprawdę mają. Ich wołanie powinno być okrzykiem psalmisty: “Otwórz oczy moje, abym oglądał” (Ps 119:18). Duchowe znaczenie rady podanej tutaj Laodycejczykom w formie metafory, zostało dobrze wyrażone w modlitwie Św. Pawła za członków zboru w Efezie: “Aby Bóg, Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego” (Ef 1:17n).

Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się (3:19).

Surowe słowa wyrzutu i upomnienia nie są sprzeczne z uczuciem; są raczej wyrazem głębokiej troski szczerzej miłości. Podane tutaj zapewnienie przywodzi na myśl stwierdzenie z Przypowieści 3:12, że “kogo Pan miłuję, tego smaga, jak ojciec swego ukochanego syna” (patrz także Hbr 12:5n). Cel karania czy smagania Pańskiego jest pozytywny, a nie wrogi. Jest ono “dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości” (Hbr 12:10). Pełen uczucia apel z następnego wiersza nie powinien zatem być oddzielany od nagany, która go poprzedza. Ponadto napomnienie, aby byli gorliwi i upamiętali się, wskazuje na fakt, że dla zboru w Laodycei jest jeszcze świetlana przyszłość. “Bądź gorliwy” oznacza właściwie być gorącym, żarliwym, kipiącym¹, co implikuje porzucenie stanu letniości (por. w.15), a żądanie upamiętania informuje Laodycejczyków, że nie jest jeszcze dla nich za późno odwrócić się i naprawić swoje drogi (patrz komentarz do 2:5 i 3:3).

Oto stoję u drzwi i kolaczę; jeśli kto usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną (3:20).

Choć wezwanie to często wykorzystywane jest w ewangelizacji, nie jest ono adresowane do ludzi z zewnątrz, lecz członków kościoła. Jest to napomnienie dla tych ostatnich, aby podnieśli się z apatii i letniości i w pełni otworzyli drzwi Chrystusowi, aby tylko on miał prymat. W swoim samozadowoleniu Laodycejczycy, prawdę mówiąc, zamykali przed nim drzwi. “Ja” podstępnie zajęło miejsce Chrystusa. Zauważamy tu też podtekst eschatologiczny: duchowa apatia wskazuje na fakt, że człowiek przestaje prowadzić życie w świetle powrotu Pana. Św. Jakub na przykład ostrzegał chrześcijan samolubnie narzekających na siebie nawzajem, że “przyjście Pana jest bliskie” i “sędzia już u drzwi stoi” (Jk 5:8n). Ten sam sens odnajdujemy w nauczaniu samego Chrystusa:

Niechaj biodra wasze będą przepasane i świece zapalone, Wy zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących pana swego, aby mu zaraz otworzyć, kiedy wróci..., przyjdzie i zapuka. Błogosławieni owi śludzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał.

Apel do zboru w Laodycei jest apelem do każdego zboru, którego letniość doprowadziła do beztroski i braku czujności. “Usłyszeć” głos Pana oznacza być posłusznym i wrażliwym na to, co on ma do powiedzenia. Ci, którzy słyszą w taki sposób i otwierają drzwi są prawdziwymi owcami (Jn 10:3.16). “Kto z prawdy jest, słucha głosu mego”, powiedział Chrystus (Jn 18:37). Otworzyć drzwi oznacza zaprosić go do wejścia, a wejść ma tam po to, by być z nami w domu, a my z nim: “Jeśli kto mnie miłuje” - stwierdził Pan - “słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój miłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy” (Jn 14:23). Nasz dom staje się jego domem; panowanie, które sobie uzurpowaliśmy, staje się jego panowaniem; gość, którego zapraszamy, okazuje się prawdziwym gospodarzem: jego wieczerza z nami staje się naszą wieczerzą z nim. Gdyż tylko dzięki jego przebywaniu w nas, jesteśmy prawdziwie zdolni do przebywania w nim - jedno trwanie jest nierozdzielnie powiązane z drugim (wyraźna doktryna Janowa - por. 6:56; 14:20; 15:4; 5:1; 1Jn 3:24; 4:13.15-16).

Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie (3:21).

Obietnica Pana, że pozwoli zwycięzcy zasiąść z nim na tronie opiera się na prawdzie o statusie wierzącego w Chrystusie i jego zjednoczeniu z Chrystusem. Jest to prawdziwie teraźniejsza rzeczywistość w tym sensie, że wcielony Syn, który został wzbudzony z martwych i wywyższony w transcendentnej chwale, siedzi teraz na tronie po prawicy Ojca w okręgach niebieskich. Oznacza to, że wszystko, co stało się z nim, stało się także udziałem naszej ludzkiej natury, którą Chrystus wziął na siebie, aby ją odkupić i uwielbić. Dlatego Św. Paweł potwierdza, że Bóg nas “wraz z nim wzbudził i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie” (Ef 1:20; 2:6), a nasze życie “jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu” (Kl 3:1-3). Jego intronizacja jest intronizacją odkupionych, którzy są

jedno z nim. W nim nasze uwielbienie jest rzeczywistością już teraz. Ale obietnica wskazuje na to, że istnieje także przyszły wymiar tej rzeczywistości. Gdyż choć nasze zbawienie już się dokonało w Chrystusie, to jest to zarazem już, choć jeszcze nie. Żyjemy bowiem w “międzyczasie”, gdy chrześcijanin jest obcym i pielgrzymem na upadłym świecie, zmierzającym do niebiańskiego miasta (Hbr 11:13-16 1Pt 2:11). Jego wzrok utkwiony jest w chwale, która ma się objawić. Pewien, że “jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy” (2Tm 2:12), zmierza do “celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie” (Flp 3:14). I pragnie doświadczyć wypełnienia modlitwy wcielonego Syna, aby ci, którzy zostali mu dani przez Ojca, mogli być z nim i oglądać jego chwałę (Jn 17:24).

Obietnica uczestniczenia w intronizacji i panowaniu dana tutaj zwycięzcy łączy się z uczynieniem Bożego ludu królestwem (1:6; 5:10), przyjęciem korony żywota (2:10) i udzieleniem władzy nad poganami (2:26).

Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów (3:22).

To, co Duch mówi do zborów w siedmiu listach, jak już zauważyliśmy wcześniej, mówi do każdego zboru w każdym miejscu i każdym wieku, stąd też mówi dzisiaj do nas.

Przypisy:

- Życie Polikarpa 2
- Ireneusz “Przeciw herezjom III, iii, 4; list do Florinusa, cytowany przez Euzebisza w Historii kościoła V,20.
- Termin grecki (to dokimion) oznacza dowód prawdziwości wynikający z poddania próbie.
- Greckie słowo przetłumaczone jako ‘świadek’ to słowo tłumaczone też gdzie indziej jako męczennik. Jest to może wczesny dowód na przejście znaczenia terminu ze świadka w sensie ogólnym do węższego znaczenia świadka, który traci życie za wyznawaną wiarę.
- “Lidia” z Dz 16:14 może być określeniem geograficznego pochodzenia, oznaczającym raczej “kobietę z Lydii”, okręgu, w którym położona była Tiatyra niż imię własne kobiety.
- Przywódcy gnostycy drugiego wieku lubili zachwalać się jako przekazujących “głębokie rzeczy”.
- Przymiotnik “gorący” (zestos) w wierszu 15n i czasownik “być gorliwym” (zeleue) tu w wierszu 19 mają wspólny korzeń widoczny w czasowniku zeo “wrzeć”.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Drzwi otwarte w niebie 4:1-11 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

Potem widziałem, a oto drzwi były otwarte w niebie, i głos poprzedni, który słyszałem, jakby głos trąby rozmawiającej ze mną, rzekł: Wstąp tutaj, a pokażę ci, co się ma stać potem (4:1).

W swoim widzeniu apostoł zesłany na wyspę Patmos ogląda teraz drzwi otwarte w niebie, co umożliwia mu dojrzenie tajemnic zwykle ukrytych przed ludźmi. Ezechiel w swoich czasach pisał podobnie: “... otworzyły się niebiosy i miałem widzenie Boże” (Ez 1:1), a Św. Paweł mówiąc o widzeniach i objawieniach, które otrzymał, pisze o pochwyceniu do trzeciego nieba, gdzie “słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powtarzać” (2Ko 12:1-4). W przypadku Św. Jana widzeniu także towarzyszyło słuchanie. Apostoł słyszy teraz głos poprzedni i ma on brzmienie trąby, to znaczy głos autorytetu. Odnosi się to z pewnością do “głosu potężnego, jakby trąby”, słyszanego na początku (1:10). Autorytet głosu to autorytet samego Pana. Apostoł słyszy zaproszenie “Wstąp tutaj”, to znaczy, że ma przejść przez otwarte drzwi i w pewnym sensie ma stać się widzem na miejscu, nie z

odległości, gdyż oglądać będzie to, “co się ma stać potem“. Na początku został pouczony, aby zapisać “co jest“, a także, w miarę jak otrzymuje objawienie, “co się stanie potem“ (1:9). Pierwsze trzy rozdziały przedstawiają głównie to, co jest, to znaczy moc i chwałę wywyższonego Odkupiciela i stan zborów, ale od tego momentu objawienia obrazują głównie przyszłość, a w szczególności rzeczywistość ostatecznego sądu i błogosławioną doskonałość nowego nieba i nowej ziemi. W ten sam sposób Daniel dowiedział się, że “jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice“ i który czyni wiadomym, “co się potem stanie“ (Dn 2:28n.45): innymi słowy Bóg sprawuje suwerenną kontrolę nad swoim stworzeniem i jego historią.

I zaraz popadłem w zachwycenie. A oto tron stał w niebie, na tronie zaś siedział ktoś; a Ten, który na nim siedział, podobny był z wyglądu do kamienia jaspisowego i karneolowego, a wokół tronu tęcza, podobna z wyglądu do szmaragdu (4:2-3).

Słyszając podobny do trąby głos, Św. Jan zaraz odczuł, że popadł w zachwycenie, odczucie, które koresponduje z jego przeżyciem zapisanym w 1:10 “w dzień Pański popadłem w zachwycenie“. Nie ma podstaw, żeby wątpić, że przez cały czas otrzymywania objawień zapisanych w tej księdze był w Duchu, ale w tym momencie znajduje się w Duchu we wzmożony sposób w określonym celu - uzdalnia go to do skorzystania z zaproszenia “Wstąp tutaj“ oraz do opisanie tego, co widział i słyszał po przejściu przez “drzwi otwarte w niebie“. Spogląda teraz na majestatyczne widowisko tronu, który jest prawdziwie tronem ponad wszystkie trony, siedzibą ostatecznej władzy i autorytetu, tak wyróżniającego się w tej księdze i ogląda Pana Boga Wszechmocnego siedzącego na tronie, tak jak Izajasz widział go “na tronie wysokim i wyniosłym“ (Iz 6:1), władającego w majestacie całym wszechświatem. Jak Św. Jan miał opisać transcendentną chwałę tego, który króluje z tronu oraz oślepiający blask tej wspaniałej sceny? Ograniczony język ziemskiej dziedziny nie potrafi zdefiniować i zobrazować nieskończonej rzeczywistości, którą przed sobą oglądał. a przecież był to jedyny dostępny mu język, dlatego używa ziemskich porównań, zawsze jednak w przekonaniu, że niebiańska rzeczywistość daleko przewyższa ziemską symbolikę. I tak oferuje nam porównanie z migotliwym przepychem drogocennych kamieni i wielobarwnym blaskiem tęczy. Świetność całości obrazu z jej przeraźliwym pięknem jest nie do opisanie. Widowisko przedstawione oczom apostoła odpowiada widzeniu proroka Ezechiela (Ez 1:26-28), a przekazuje on wrażenie nie tylko piękna, ale również majestatu i świętości, i autentyczności tak absolutnej i ostatecznej, jak błada, przemijająca i ułomna jest sytuacja na dole.

A wokół tronu dwadzieścia cztery trony, a na tych tronach siedzących dwudziestu czterech starców, odzianych w białe szaty, a na głowach ich złote korony (4:4).

W centrum stoi tron, dwadzieścia cztery trony, które go otaczają są dodatkowe, a siedzi na nich dwudziestu czterech starców. Starcy reprezentują całość odkupionej ludzkości. Starożytna interpretacja liczby dwadzieścia cztery dobrze tutaj pasuje - ma ona oznaczać dwunastu patriarchów Izraela i dwunastu apostołów, którzy razem przedstawiają świętych ery Starego i Nowego Testamentu, innymi słowy kościół powszechny (por. 21:12n). Tak jak w innych miejscach, ich białe szaty symbolizują nienaganną świętość Chrystusa, którą są przykryci (por. 3:4n.18; 7:9.14; 19:8.14), a ich złote korony symbolizują ich władanie z Chrystusem (patrz komentarz do 3:21; por. 2Tm 2:12 i 22:5). W 5:8-10 oddają cześć Barankowi, który wykupił ich “z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu“ i uczynił z nich “ród królewski“, aby z nim władali.

A z tronu wychodziły błyskawice i głosy, i grzmoty; przed tronem zaś płonęło siedem ognistych pochodni; jest to siedem duchów Bożych. Przed tronem także jakby morze szkliste podobne do kryształu; (4:5-6a).

Błyskawice, głosy i grzmoty wskazują na budzące strach dostojeństwo tego, który z tronu sądzi świat w sprawiedliwości. Widzenie przywodzi na myśl budzące grozę wydarzenie nadania zakonu na Synaju, któremu towarzyszyły “grzmoty i błyskawice, i gęsty obłok nad górą i doniosły głos trąby, tak że zadrżał cały lud, który był w obozie“ (2Mo 19:16; por. 1Sm 2:10; Jb 37:1-5). Patrz 8:5, 11:9 i 16:18, gdzie występuje podobna terminologia

opisującą przerażający sąd Boży.

Św. Jan interpretuje siedem ognistych pochodni płonących przed tronem Bożym jako siedem duchów Bożych, co zostało już wspomniane w 1:4 i 3:1, a będzie wspomniane jeszcze w 5:6. Siedem to liczba Boża, siedem duchów oznacza Ducha Świętego, trzecią Osobę Trójcy Świętej, od której wraz z Ojcem i Synem łaska i pokój spływa dla zborów (nota 1:4n). Ogień w szczególny sposób kojarzony jest z Duchem Świętym, gdyż chrzest ognia oznacza chrzest Ducha Świętego (Mt 3:11; por. Dz 2:3n, itp). Ogień także symbolizuje oczyszczenie, jak przy wypróbowywaniu złota (1Pt 1:7), a także sądu i zniszczenia, gdy pochłania to, co niegodne (1Ko 3:12nn); "albowiem" - jak przypomina nam autor listu do Hebrajczyków - "Bóg nasz jest ogniem trawiącym" (Hbr 12:29; por. 5Mo 4:24; 9:3; 2Mo 24:17; Ps 50:3; Iz 10:16nn; 29:6; 30:27.30; So 1:18).

Przed tronem znajduje się także coś podobnego do morza, jednak nie wypełnia go woda, lecz przeświecający kryształ, to znaczy jest to przezroczysty obszar o krystalicznej przejrzystości i czystości (por. 21:11.18.21; 22:1). I znów ludzkie podobieństwa nie oddają pełni wspaniałości sceny, na którą ma przywilej patrzeć Apostoł. Są to zaledwie ograniczone wskaźniki nieskończonej rzeczywistości. Porównanie to można powiązać z widokiem obszaru Morza Egejskiego w spokojny, jasny dzień ze wzgórz Patmos. Obraz oddaje niezmierną przestrzeń i spokój, niezakłócony przez "błyskawice i głosy, i grzmoty", które, gdy ostateczny sąd zostanie wykonany, ustaną na zawsze.

A w pośrodku, wokół tronu cztery postacie pełne oczu z przodu i z tyłu. Postać pierwsza podobna była do lwa, postać druga podobna była do cielca, postać trzecia miała twarz jakby człowieczą, a postać czwarta podobna była do orła w locie (4:6b-7).

Cztery postacie symbolizują całość ożywionego stworzenia. Odpowiednio postać podobna do lwa przedstawia dzikie zwierzęta, których lew jest królem; postać podobna do cielca lub byka przedstawia zwierzęta udomowione, z których wół jest królem; postać podobna do orła w locie przedstawia ptaki, których orzeł jest królem, a postać z twarzą człowieczą przedstawia króla całej ożywionej przyrody, któremu powierzono panowanie nad ziemią (1Mo 1:28). Kolejność: lew, cieliec, człowiek, orzeł jest przypadkowa (gdyby było inaczej spodziewalibyśmy się człowieka na pierwszym miejscu); odzwierciedla ona zapewne porządek, w jakim postacie ukazywały się Św. Janowi.

Stwierdzenie, że postacie były pełne oczu z przodu i z tyłu może oznaczać ciągłą świadomość i czujność różnych przedstawicieli ożywionego stworzenia, szczególnie w odniesieniu do służby zgodnej z nakazami i wolą Stworzyciela. "O, jak liczne są dzieła twoje, Panie!" - śpiewał psalmista - "Tyś wszystko mądrze uczynił, ziemia jest pełna dóbr [w tłum ang. - stworzeń] twoich" (104:24). Uporządkowana harmonia stworzenia oddaje cześć Bogu, który powołał ją do istnienia przez swoją łaskawą mądrość i moc. Ilość tych stworzeń, to znaczy cztery, również wskazuje na to, że mowa jest o całości ożywionego stworzenia, gdyż cztery to liczba powszechności, symbol całości. Stąd w mowie potocznej używamy wyrażenia cztery strony świata (por. 20:8), mówimy o czterech wiatrach (por. 7:1; także Mt 24:31 Mk 13:27) i czterech głównych punktach kompasu (por. Łk 13:29 Ps 107:3).

A każda z tych czterech postaci miała po sześć skrzydeł, a wokół i wewnątrz były pełne oczu; i nie odpoczywając ani w dzień, ani w nocy śpiewały: Święty, święty, święty jest Pan, Bóg Wszechmogący, który był i który jest, i który ma przyjść (4:8).

Następnie Św. Jan dostrzega, że cztery postacie mają oczy nie tylko wokół, ale również wewnątrz. Może to oznaczać, że Boża wola w kształtowaniu jego stworzeń rozciąga się poza zewnętrzną urodę i umiejętności, sięgając głęboko do samego sedna ich zdolności i energii. Dzięki działaniu jego twórczej ręki ich cała istota w swojej różnorodności jest jakby oświecona przez mnogość oczu.

Apostoł zauważył też, że każda z postaci miała sześć skrzydeł. Każdy z serafów oglądanych przez Izajasza w widzeniu miał po sześć skrzydeł: "dwoma" - czytamy - "zakrywał swoją twarz, dwoma zakrywał swoje nogi", co

symbolizuje pokorę i zakrywanie się w obliczu transcendentnej chwały Bożej obecności, “i na dwóch latał”, co symbolizuje skwapliwe posłuszeństwo i możliwość szybkiego przemieszczania się w służbie dla Pana. Przyjmujemy, że sześć skrzydeł postaci w widzeniu Św. Jana ma podobne znaczenie. Można też zauważyć pewne ciekawe pokrewieństwo z Ezechielowym opisem widzenia, które otrzymał, choć także pewne różnice. Cztery żywe istoty widziane przez Ezechiela miały postać ludzi, każda miała po cztery twarze, natomiast w Objawieniu każda postać ma jedną twarz. Poza tym twarze u Ezechiela: człowieka, lwa, wołu i orła, odpowiadają twarzom widzianym przez Św. Jana. U Ezechiela każda z żywych istot ma cztery skrzydła, w Objawieniu każda ma sześć skrzydeł; u Ezechiela koła powiązane z żywymi istotami są pełne oczu, natomiast w Objawieniu to same postacie pełne są oczu, ponadto cztery żywe postacie u Ezechiela zostały zidentyfikowane jako cheruby (Ez 1:5nn; 10:15.20nn).

Jeżeli na podstawie podobieństwa cztery postacie opisane przez Św. Jana są cherubami, to jako cheruby spełniają funkcję świty przy Bożym tronie, a także dokonują egzekucji Bożej woli, ze szczególnym odniesieniem do wypełniania planów Bożych wśród i przez różne rodzaje stworzeń, które należą do sfery ożywionej. Z tej perspektywy cały impuls ożywionego stworzenia, którego pochodzenie, trwanie i los spoczywa w Bożych rękach, zwrócony jest ku Bogu, a radość i harmonia, a także oczekiwania odczuwającego świata koncentrują się i wyrażają w czterech postaciach oddających cześć wokół tronu. W nowym niebie i na nowej ziemi całe stworzenie wyzwolone z niewoli skażenia spowodowanej grzechem człowieka, uczestniczy w chwalebnej wolności dzieci Bożych (Rz 8:19-22). Jest to wyjaśnienie chwały, którą cztery postacie oddają Bogu Wszchemogącemu “nie odpoczywając”. Jest to zjednoczenie stworzenia w nieustającej adoracji Pana, który jest wszchemogącym Stworzycielem i łaskawym Odkupicielem świata. Trzykrotne zawołanie “Święty, święty, święty” odnosi się do błogosławionej Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Trzej w Jedności, Jeden w Trzech (por. Iz 6:3), “który był i który jest, i który ma przyjść”, i który jedynie z tego powodu wiecznie włada nad wszystkim (por. 1:8). On to winien być chwalony przez wszystkich. Uwielbienie to zostało w pamiętny sposób wyrażone w Ps 148, który jest wezwaniem całego stworzenia w całej jego różnorodności do chwalenia Pana.

A gdy postacie oddadzą chwałę i cześć, i złożą dziękczynienie temu, który siedzi na tronie, który żyje na wieki wieków, upada dwudziestu czterech starców przed tym, który siedzi na tronie, i oddaje pokłon temu, który żyje na wieki wieków i składa korony swoje przed tronem, mówiąc: Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało (4:9-11).

Nieustające oddawanie czci czterech postaci (wiersz 8) nie implikuje, że oddawanie czci jest ich jedynym zajęciem, ale raczej że jest to ich stałe usposobienie; każdy ich czyn jest wyrazem uwielbienia; chwała jest ciągle na ich ustach. Ograniczenie czasowe “a gdy ... oddadzą chwałę i cześć, i złożą dziękczynienie” nie jest sprzeczne z poprzednim zapewnieniem, że czynią to “nie odpoczywając”. Jest to następny przykład nieadekwatności ludzkiego języka w opisie zdarzeń nie z tego świata, które Św. Jan oglądał w swoim widzeniu. Bogactwo widzenia przewyższającej wszystko radości przyszłego świata jest tak wielkie, że jego rzeczywistość może być przekazana jedynie za pomocą wielości obrazów i symboliki. Stąd choć uwielbienie czterech postaci przedstawia uwielbienie ożywionego stworzenia w całości, włączając człowieka, musimy pamiętać, że człowiek, stworzony na obraz Boży, jest ponad inne stworzenia i jest od nich oddzielony. Z powodu nadanej mu przez Boga zaszczytnej pozycji i odpowiedzialności, człowiek upadając pociąga za sobą inne stworzenia; a przywrócenie człowieka do dawnej pozycji przez łaskę odkupienia wpływa także na przywrócenie całego stworzenia do właściwej harmonii i pełni. Dlatego właśnie dwudziestu czterech starców, którzy oznaczają odkupioną ludzkość (patrz komentarz do wiersza 4), ukazanych jest oddzielnie od czterech postaci. Cztery postacie i dwudziestu czterech starców jednoczą się w chwale, ale chwała ta słusznie postrzegana jest w różnych aspektach, mających doktrynalne znaczenie. W niebiańskiej scenie przedstawionej Św. Janowi ludzkość została już całkowicie przemieniona na Boży obraz i zgodnie z jego planem dla stworzenia. Wspaniały potencjał natury ludzkiej został zrealizowany w chwili, gdy człowiek raduje się całkowitą jednością ze Stwórcą i jego wolą. Jego panowanie w Chrystusie nad ziemią uwolnioną od niszczącego nieporządku wprowadzonego przez jego grzech, pozostaje teraz w zgodzie z doskonałym porządkiem według Bożego zamysłu.

Dwudziestu czterech starców nie tylko upada przed tym, który siedzi na tronie, kładąc się na twarz w pełni uwielbienia, gdy "oddają pokłon temu, który, żyje na wieki", lecz także składa korony swoje przed tronem. Ukoronowani jako zwycięzcy, którzy wiernie dokończyli biegu (2:10; 4:4; 2Tm 4:8 Jk 1:12; 1Pt 5:4), przypisują jednakże całą chwałę swojego zwycięstwa Odkupicielowi i jego łasce, uznając przez swój akt, że ich korony naprawdę należą do niego i że nie mają nic, czego by nie otrzymali (1Ko 4:7). Tak więc przypisują całą godność Bogu, jedynie Bogu, oddając chwałę i dziękczynienie słowami: "Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ" - ogłaszają - "Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało". Powiadają, że Bóg, powołując wszystko do istnienia, uczynił tak z woli swojej, podtrzymuje wszystko swoją wolą, a także doprowadza rzeczy do przeznaczonego im końca przez swoją wolę. Ponieważ jest to wola Boża, nie może ona zawieść. Boży cel stworzenia na pewno się urzeczywistni. Odkupienie łączy początek z wypełnieniem. Św. Jan otrzymał przedsmak chwały, która objawić się ma wszystkim, którzy są w Chrystusie i z Chrystusem.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Księga z siedmioma pieczęciami 5:1-8:1 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Baranek godzien 5:1-14

Widziałem w prawej dłoni tego, który siedział na tronie, księgę zapisaną wewnątrz i zewnątrz, zapieczętowaną siedmioma pieczęciami (5:1).

Księga albo zwój widziany teraz przez apostoła wyglądał podobnie do płachty zapisanego papirusu nawiniętego na pręt. Zwój w widzeniu zapisany był po obu stronach: wewnątrz, to znaczy wtedy, gdy był zwinięty, w środku i na zewnątrz, to znaczy na stronie zewnętrznej. Gdyby ktoś chciał go przeczytać, musiałby go rozwinąć, ale rozwinięcie sprawiało problem, bowiem był on zapieczętowany siedmioma pieczęciami, które sprawiały, że nie można go było otworzyć, a zatem i czytać. Liczba pieczęci - siedem, wskazuje na to, że księga została zapieczętowana przez Boga. Przypomina to widzenie Izajasza, które stało się jak "słowa zapieczętowanej księgi" i gdy podano ją temu, który potrafił czytać z prośbą: "Przeczytaj to, proszę" - odpowiedź brzmiała: "Nie potrafię, gdyż to jest zapieczętowane" (Iz 29:11). Z drugiej strony Ezechiel miał widzenie, w którym "zwój księgi" został przed nim rozpostarty. Był on zapisany tak jak księga widziana przez Św. Jana "z jednej i z drugiej strony", ale inaczej niż księga u Św. Jana, był niezapieczętowany i rozwinięty, "były zaś na nim wypisane skargi, jęki i biadania" (Ez 2:9n). Zawartość księgi w naszym fragmencie okaże się podobna. Umieszczona w prawej dłoni siedzącego na tronie Pan Boga, wyciągnięta jest, aby ktoś wziął ją, otworzył i przeczytał, co w niej napisane (por. wyciągnięta ręka, Ez 2:9).

Widziałem też anioła potężnego, który wołał głosem donośnym: Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie? I nikt w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł otworzyć księgi ani do niej wejrzeć. I płakałem bardzo, że nie znalazł się nikt godny otworzyć księgę ani do niej wejrzeć (5:2-4).

Ten konkretny anioł widziany jest jako potężny, ponieważ woła głosem donośnym wobec całego świata (na temat przejawów mocy aniołów patrz 10:1-3 i 18:21), zapraszając: "Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie?" Ale na zaproszenie nikt nie odpowiada, gdyż nikt spośród całego stworzenia "w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią", żaden człowiek nie mógł zerwać pieczęci i do niej wejrzeć. Ten brak możliwości nie należy przypisywać brakowi siły fizycznej, lecz niezdolności moralnej. Nikt nie mógł otworzyć księgi, ponieważ nikt nie był godny, a ta niezdolność wynika z konsekwencji grzechu. Powszechność grzechu człowieka, jeden z dominujących tematów Pisma, jest z mocą przedstawiona przez Św. Pawła w Rzymian 3:9nn, gdzie z naciskiem

stwierdza, że “nie ma ani jednego sprawiedliwego“ i “wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej“. Nic dziwnego, że Św. Jan bardzo płakał, gdyż nie ma niczego bardziej godnego ubolewania i bardziej nieszczęsnego w historii ludzkości niż nasza całkowita niegodziwość jako grzesznych istot przed obliczem naszego Stwórcy. Nie ma niczego bardziej żalnego niż fakt, że przez naszą własną bezbożność pozbawiliśmy się całej naszej godności.

A jeden ze starców rzecze do mnie: Nie płacz! Zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy, i może otworzyć księgę, i zerwać siedem jej pieczęci (5:5).

Jeden ze starców, przedstawiciel odkupionej ludzkości (patrz komentarz do 4:4), zwraca się do płaczącego Apostoła. Jest to prawdopodobnie ten sam starzec, który przemawia do niego w 7:13. Nakazując Św. Janowi przestać płakać, wskazuje na wcielonego Syna, siedzącego teraz w chwale, który zwyciężył nieprzyjaciela i będąc jedynym bez grzechu, godzien jest zdjąć pieczęcie z księgi. W nim ludzka tragedia zmieniła się w triumf. Gdy spoglądamy nie na siebie - pokonanych i niegodnych - lecz pokładamy naszą nadzieję w tym, który ociera wszelkie łzy, nasz płacz ustaje (7:17; 21:4 Hbr 2:14; 4:15).

Godność zwycięskiego Pana zdefiniowana została za pomocą dwojakiego tytułu. Po pierwsze nazwanie go lwem z pokolenia Judy oznacza jego jedność z ludzką naturą przez wcielenie, ludzki rodowód (por. Hbr 7:14). Pokolenie Judy było to pokolenie Dawida, z którego wywodzi się linia królewska i który otrzymał obietnicę syna na tronie, którego królestwo będzie trwało wiecznie (2Sm 7:13.16). Później Izajasz prorokował o synu, który miał być dany, który zajmie tron Dawida i którego królestwo będzie utrwalone na wieki (Iz 9:6n). A gdy nadszedł czas jego narodzin, nadeszło też wypełnienie dawnej obietnicy. Dlatego archanioł zapewniał Marię, matkę Jezusa: “Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida a jego królestwu nie będzie końca“ (Łk 1:32n). Podobnie Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela, chwalił Boga za to, że wzbudził nam “mocarnego Zbawiciela w domu Dawida, sługi swego, jak od wieków zapowiedział przez usta świętych proroków swoich“ (Łk 1:69-70), Jakub błogosławiąc swoich synów, powiedział o Judzie “szczenię lwie“ (1Mo 49:9). Jako “Lew Judy“ Jezus Chrystus jest połączeniem i wypełnieniem wszystkich implikacji tego tytułu. Jako Lew w absolutnym sensie jest prawdziwym Królem, który dominuje nad wszystkimi.

Ale po drugie znajdujemy także określenie korzeń Dawidowy, co implikuje, iż ten, który przyszedł po Dawidzie, był także przed nim. Wskazuje to nam na preegzystencję Syna Bożego. W ten sam sposób prorok Izajasz ogłaszał nadejście tego, który jest “korzeniem Isajego“, ojca Dawida (Iz 11:10), a który jednak wyrośnie jako “rózdzka z pnia Isajego“ (Iz 11:1). Krótko mówiąc wcielenie to moment, gdy Korzeń Dawidowy staje się Lwem Judy albo Korzeń Isajego staje się Rózdżką Isajego. Dwie prawdy tego podwójnego tytułu zostają w zadziwiający sposób przeciwstawione w wymianie zdań między Jezusem a jego krytykami, który na pytanie “Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?“, odpowiedział: “Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwiej niż Abraham był, Jam jest“ (Jn 8:57n). Ten, który przyszedł w Betlejemie, aby rządzić, jest tym, którego “początki od prawieków, od dni zamierzchłych“ (Mi 5:2; por. Rz 1:3n; Hbr 7:14). Prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jedynie wcielony Syn może o sobie powiedzieć: “Jam jest korzeń i ród Dawidowy“ (patrz 22:16) i jedynie on jest godny otworzyć księgę, i zerwać siedem jej pieczęci.

Widziałem pośrodku między tronem a czterema postaciami i pośród starców stojącego Baranka jakby zabitego, który miał siedem rogów i siedmioro oczu; a to jest siedem duchów Bożych zesłanych na całą ziemię (5:6).

Opis Baranka stojącego pośrodku oznacza, że jest on postacią centralną, na której skupia się cała uwaga. Uwielbiony Odkupiciel często w tej księdze określany jest jako Baranek. Jest to miano oparte na ofiarniczej typologii Starego Testamentu, ze szczególnym odniesieniem do baranka paschalnego z 2 Mojżeszowej 12 (por. 1Ko 5:7 “na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus“) oraz baranka ofiarnego w systemie Aaronowym symbolizującego niewinną i nieskażoną ofiarę składaną za grzeszników. To oznaczenie wyrażone jest w klasycznym fragmencie Izajasza 53 - fragmencie, który jest natchnieniem dla odkupieńczej doktryny Nowego Testamentu - w

którym powiedziano o Słudze Pana, że “Pan jego dotknął karą za winy nas wszystkich“ oraz że jest on “jak jagnię na rzeź prowadzone“ (Iz 53:6n). Wyjaśnia nam ono znaczenie słów Jana Chrzciciela, który przy pojawieniu się Chrystusa na początku jego służby, ogłosił: “Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata“ (Jn 1:29). Znajdujemy je także w zapewnieniu Św. Piotra do rozproszonych chrześcijan, że zostaliśmy odkupieni “drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego“ (1Pt 1:18n). Baranek był jakby zabity, to znaczy nosił ślady gwałtownej śmierci na znak, że krzyż Golgoty jest miejscem i momentem zastępczej śmierci i pojednania między Bogiem a człowiekiem. Jednak Baranek stoi, to znaczy nie jest już umarły, lecz żyje, nie spoczywa w grobie, lecz powstał z martwych i jest uwielbiony, zgodnie ze świadectwem, które sam złożył w 1:18: “Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków“.

Baranek, ponadto, ma siedem rogów. W Starym Testamencie rogi są symbolem siły (por. na przykład 5Mo 33:17 Ps 18:3 [BG] 1Krl 22:11). Siedem rogów oznacza tutaj boską moc, innymi słowy wszechmoc. Dlatego zmartwychwstały Jezus ogłosił swoim apostołom: “Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi“ (Mt 28:18). A siedmioro oczu, które posiada Baranek oznacza jego boską wszechwiedzę: nic nie jest przed nim ukryte, gdyż on wszystko wie i widzi (por. powtarzające się “Znam“ w siedmiu listach w rozdz. 2 i 3) za pomocą przenikliwego spojrzenia oczu jak płomień ognisty (1:14; 2:18; 19:12). Ale dalej siedmioro oczu Baranka zostaje zidentyfikowanych jako siedem duchów Bożych, to znaczy jest to boski Duch - Duch Święty (jak w 1:4). Gdyż Duch Święty jest zarazem Duchem Jezusa Chrystusa (Dz 16:7; Rz 8:9), Syna Bożego (Gl 4:6), który bada głębokości Boże i objawia je nam, przemieniając w ten sposób odrodzony umysł według myśli Chrystusowej (1Ko 2:10-16).

Wyjaśnienie, że siedmioro oczu to siedem Duchów zesłanych na całą ziemię, przypomina wzmiankę u proroka Zachariasza o siedmiu oczach Pana, “które przepatrują całą ziemię“ (Za 4:10). Znaczenie tego porównania w widzeniu Św. Jana to nie tylko określenie wszechobecności i widzenia wszystkiego przez Ducha Świętego, ale, bardziej konkretnie, powszechnego wylania Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt jako wypełnienia obietnicy Syna, iż pošle Ducha Świętego (Łk 14:49 Jn 15:26; 16:7). W jego mocy uczniowie będą jego świadkami “aż po krańce ziemi“ (Dz 1:8).

Nie należy uważać za sprzeczność nazwanie Pana zarazem Lwem i Barankiem - pierwszy tytuł obrazuje moc i autorytet Syna, drugi jego pokorę i złożenie siebie w ofierze. Nawet połączenie porównań może być zaledwie początkiem próby przekazania głębokiej prawdy o jego osobie, wcieleniu i jego zbawczym dziele dla nas.

Przystąpił, i wziął księgę z prawej ręki tego, który siedział na tronie (5:7).

Baranek, wcielony, niesplamiony grzechem, żyjący i uwielbiony jest jedynie godny i zdolny wziąć od Ojca zapieczętowaną księgę.

A gdy ją wziął, upadły przed Barankiem cztery postacie i dwudziestu czterech starców, a każdy z nich miał harfę i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych (5:8).

Scena ukazuje pokłon uwielbienia i wdzięczności całego stworzenia przed Barankiem. Każdy ze starszych trzyma harfę, instrument, którego muzyka kojarzy się ze składaniem chwały Bogu (por. Ps 33:2; 43:4; 150:3) i złotą czaszę pełną wonności, takich jak przy spalaniu kadzidła. Wonności te, zauważa Św. Jan, to modlitwy świętych. W obrządku w przybytku, a później w świątyni rano i wieczór na ołtarzu kadzidlany umieszczonym w miejscu świętym, wyłożonym złotem, spalano wonne korzenie; była to “stała ofiara kadzidlana przed Panem“ (2Mo 30:1-8). W ten sposób została przedstawiona modlitwa Bożego ludu wznosząca się jak miła woń. Prośba psalmisty “niech wznosi się ku tobie modlitwa moja jak kadzidło“ wyraża jego pragnienie znalezienia akceptacji u Boga (Ps 141:2). Podobnie dla całego ludu czas kadzenia był czasem modlitwy (por. Łk 1:9-10 “Cała zaś rzesza ludu modliła się na dworze [przed miejscem świętym] w godzinie tej ofiary [ofiary z kadzidła]“). Nie ulega wątpliwości, że modlitwy świętych, gdy ci zmagają się i cierpią w ziemskiej pielgrzymce, są miłe ich niebiańskiemu Ojcu, ale w tym widzeniu

złote czasy wypełnione są wonnymi modlitwami kościoła odkupionego w chwale. Niewłaściwe jednak byłoby dokonywanie sztywnych rozgraniczeń. Chwała objawiona Św. Janowi to także chwała, która ma się dopiero objawić, ponieważ jest on nadal pielgrzymem na tej ziemi (por. Rz 8:18; 1Jn 3:2). Apostoł jest świadkiem wypełnienia, nie będąc sam w pełni jego częścią. To, co ogląda to rzeczywistość, w pełni tego słowa znaczeniu, a jednak nieuchronnie objawienie ma dla niego na razie aspekt przyszłości. Tak nasze modlitwy w przyszłości, w chwale nowego stworzenia poprzedzane są naszymi modlitwami tu i teraz, pośród stworzenia, które w obecnym stanie wraz z nami wzdycha, czekając "objawienia synów Bożych" (Rz 8:19-22).

Zaspiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi (5:9-10).

Nowa pieśń to pochwała Baranka, który został uznany godnym wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ przelał swoją krew dla odkupienia ludzkości. Zachęty do śpiewania Panu nowej pieśni, czy to o jego niezmiennej dobroci, czy czasem o jego cudownym wyzwoleniu i radosnym świętowaniu, znane są nam ze Starego Testamentu (patrz np. Ps 33:3; 40:4; 96:1; 144:9; 149:1; Iz 42:10). Chwała dla Baranka nie jest nowa tylko na początku, że użyję takiego zwrotu, wieczności, ale przez całą wieczność. Jest to pieśń, która nigdy się nie zestarzeje, ponieważ cud i radość jego zbawienia nigdy się nie sprzykrzy, gdyż, zaiste, w nowym niebie i na nowej ziemi nic się nie starzeje. Nowość jest znamiem odnowionego stworzenia, w którym nie ma nieświeżości, spowolnienia, zużycia. Odkupiony lud Pana jest na zawsze nowym stworzeniem, dla którego wszystko stało się nowe (2Ko 5:17). Jako obywatele nowego Jeruzalem słyszą nowe imię Pana (2:17; 21:1n) i cieszą się na wieki wypełnieniem zapowiedzi Stwórcy: "Oto wszystko nowym czynię!" (21:5). Ta nowość jest zarazem przywróceniem nowości stworzenia w takim stanie, w jakim wyszło z ręki Bożej i, co więcej, jest wzmożeniem nowości przez transcendentną chwałę, do której zostało przeznaczone i predestynowane.

Syn poddał się wcieleniu, żeby zostać zabitym jako baranek. Betlejem prowadzi do i jest środkiem Golgoty, tak jak rok chrześcijański przechodzi od Bożego Narodzenia do Wielkiego Piątku. To za cenę własnej krwi, przelanej w zastępstwie za nas na krzyżu, Pan kupił nasze zbawienie. Jest to odkupienie obejmujące cały świat, mężczyzn, kobiety i dzieci z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu (jak to wynika nie tylko ze słowa "każdy", ale także z poczwórnej klasyfikacji; patrz także 7:9; 10:11; 11:9; 13:7; 14:6; 17:5, a także komentarz do 4:6). Wykupienie jest prawdziwie dla nas, jak stwierdza nicejskie wyznanie wiary: "dla nas ludzi i dla naszego zbawienia", a jest to wykupienie nas przez Boga. Jednak jest ono także dla Boga, ponieważ jest to sposób przyprowadzenia nas przez Boga z powrotem do siebie i wywiera wpływ na wypełnienie wszystkich jego planów jako Stwórcy wszechświata. Wykupione zatem za taką cenę zebranie odkupionych nie należy do siebie. Ich prawdziwym spełnieniem jest uwielbianie Boga (1Ko 6:19n). Zgodnie z tym, co Św. Jan tutaj zapisuje, Św. Piotr potwierdza, że zostaliśmy nabyci "drogą krwią Chrystusa jako baranka niewinnego i nieskalanego" (1Pt 1:18n). Ponadto uratowani od grzesznego upadku odkupieni przez Pana, wyniesieni zostali na szczytną pozycję, która jest ich prawdziwym przeznaczeniem w Chrystusie, to znaczy do panowania, stali się rodem królewskim i kapłanami (patrz komentarz do 1:6; por. 20:6). W nowym stworzeniu nikomu nie będzie brakowało chwały Bożej (por. Rz 3:23), nie będzie beczynności, braku celu albo braku zatrudnienia.

Następnie odkupieni otrzymują zapewnienie, że będą królować na ziemi. Choć życie i chwała w przyszłym świecie nierzadko opisywane są za pomocą słów "w niebie" i "niebieski" (por. np. "nasza zaś ojczyzna jest w niebie" Flp 3:20; królestwo niebieskie 2Tm 4:18; ojczyzna niebieska Hbr 11:14-16), w przyszłości odkupionej ludzkości ziemia nie jest wyeliminowana ani odrzucona. Ponieważ ziemia stanowi integralną część Bożego stworzenia, odnowienie stworzenia obejmuje poza nowym niebem także nową ziemię (21:1). W przyszłym świecie człowiek stworzony na podobieństwo Boga, aby panował na ziemi (1Mo 1:26nn), otrzyma w końcu spełnienie swego prawdziwego i przeznaczonego mu potencjału, gdy rządząc w sposób odpowiedzialny ziemią, z radością będzie posługiwał się

zdolnościami udzielonymi mu ku chwale Stwórcy i pozostającymi w doskonałej harmonii z jego boską wolą.

A gdy spojrzałem, usłyszałem głos wielu aniołów wokół tronu i postaci, i starców, a liczba ich wynosiła krocie tysięcy i tysiące tysięcy; i mówili głosem donośnym: Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo (5:11-12).

Razem z chwałą całego stworzenia i odkupionej ludzkości rozbrzmiewa głośnie muzyka zastępów anielskich, których liczba, jak na to wskazuje język, jest nieprzeliczona. Stąd w Hebrajczyków 12:22 o ludziach korzystających z nowego przymierza powiedziane jest, że podeszli do “miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów”. Baranek, o którym zaśpiewano już hymn, że jest godny zdjąć pieczęcie z księgi, otrzymuje zapewnienie chórów anielskich, że godny jest przyjąć królewskie atrybuty, które należą jedynie do Boga. Liczba tych atrybutów: moc i bogactwo, i mądrość, i siła, i cześć, i chwała, i błogosławieństwo, sama w sobie wskazuje boskość Baranka (także w 7:12).

Słyszałem, jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków. A cztery postacie mówiły: Amen. Starcy zaś upadli i oddali pokłon (5:13-14).

Wszystkie stworzone istoty na swoim miejscu i zgodnie z przeznaczeniem w harmonii całości składają hołd czci i uwielbienia temu, który siedzi na tronie, to znaczy Bogu, Stwórcy wszystkiego i Barankowi, to znaczy wcielonemu Synowi, w którym Bóg jest Odkupicielem. Poczwórna struktura hołdu ma na celu podkreślenie jego powszechności: błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc. Podsumowujące: Amen to potwierdzenie całego stworzenia w osobie czterech postaci (por. 3:14 i komentarz), podczas gdy padający i oddający pokłon starcy reprezentują odkupionych ludzi, którzy stworzeni na Boży obraz, są istotami wyjątkowo przygotowanymi do tego, by mieć z Bogiem osobistą, duchową i rozumną więź (patrz komentarz do 4:4nn, dotyczący znaczenia starców i postaci).

2. Otwarcie pierwszej pieczęci 6:1-2

Widziałem, jak Baranek zdjął pierwszą z siedmiu pieczęci i usłyszałem głos jednej z czterech postaci, donośny jak grzmot, mówiący: Chodź! (6:1).

Baranek, który jedynie jest godzien (5:5.9) zaczyna teraz rozpieczętowywać księgę, a pieczęcie zdejmowane są po kolei. Przepuszczalnie następuje stopniowe odsłonięcie treści księgi, w miarę jak następuje otwarcie, to znaczy odsłonięcie korespondujące z określoną wizją towarzyszącą czynności zdejmowania pieczęci. Po pierwszych czterech zerwaniach pieczęci następuje wezwanie jednej z czterech postaci mówiącej: Chodź!, a po każdym wezwaniu następuje pojawienie się jeźdźcy. Nie jest powiedziane, do kogo adresowane są wezwania, ale wydaje się najbardziej prawdopodobne, że kierowane są do jeźdźców, którzy po tym wkraczają na scenę, każdy po kolejnym zerwaniu pieczęci. Interpretację tę potwierdza fakt, że pierwsza postać przemówiła głosem donośnym jak grzmot (można założyć, że podobnie przemówiły trzy pozostałe, choć powiedziano tak tylko o pierwszej). Taki głos, złowieszczy, alarmujący, niemożliwy do zlekceważenia, pasuje to do fatalnych skutków poszczególnych wizji. Nadaje to sens numerycznej korespondencji między czterema jeźdźcami, a czterema postaciami, z których każda woła gromkim głosem: Chodź!.

Widziałem, a oto biały koń, ten zaś, który siedział na nim, miał luk, a dano mu koronę, i wyruszył jako zwycięzca, aby dalej zwyciężać (6:2).

Każdy z czterech koni związanych z otwarciem pierwszych czterech pieczęci ma wyróżniający go kolor. Prorok Zachariasz opisuje widzenie czterech wozów, ciągniętych przez konie różnej maści, które zostały rozesłane na północ, południe, wschód i zachód, aby patrolowały ziemię (Za 6:1nn), ale poza odpowiednią maścią koni nie

istnieje żaden bliski związek między tamtym widzeniem a tym. Po otwarciu pierwszej pieczęci pojawia się pierwszy jeździec, a siedzi on na białym koniu. Wielu komentatorów chciało utożsamić tego jeźdźcę z Chrystusem, który w 19:11n pojawia się jako zwycięski Pan siedzący na białym koniu. Powiązanie to na pierwszy rzut oka jest atrakcyjne, lecz nie odpowiada kontekstowi naszego fragmentu. Jeździec tutaj jest jednym z czterech, wszyscy niosą oręż lub moc śmierci i zniszczenia jako wrogowie Stwórcy, a żaden z nich nie jest nazwany, poza czwartym - uosobieniem śmierci. W 19:11 jeździec występuje sam, jest wyjątkowy i opisany tak dokładnie, że jego tożsamość nie ulega wątpliwości. Tutaj poszczególni jeźdźcy powiązani są z rozwojem sytuacji o katastrofalnych dla mieszkańców ziemi skutkach: tyrania, przelew krwi, głód, śmierć (wiersze 2, 4, 6, 8). Łuk, który niesie pierwszy jeździec, jest symbolem przemocy, korona oznacza despotyczną władzę, a biała maść konia wskazuje na podbój, natomiast fakt, że wyrusza jako zwycięzca, aby dalej zwyciężać, wyraża jego pożądanie władzy i dominacji nad światem.

3. Otwarcie drugiej pieczęci 6:3-4

A gdy zdjął drugą pieczęć, usłyszałem, jak druga postać mówiła: Chodź! I wyszedł drugi koń, barwy ognistej, a temu, który siedział na nim, dano moc zakłócić pokój na ziemi, tak by mieszkańcy jej zabijali się nawzajem; i dano mu wielki miecz (6:3-4).

Po otwarciu drugiej pieczęci i wydaniu drugiego wezwania: Chodź!, pojawia się drugi jeździec, na koniu barwy ognistej, co sugeruje przelew krwi. Jeździec dzierży wielki miecz, broń, która oznacza śmiertcioną przemoc i jego zdolność do zakłócenia pokoju na ziemi. Ale warto tu zauważyć, że dzieje się tak tylko dlatego, iż dano mu moc lub pozwolono to robić - a moc tę dał mu Bóg. Złakniony krwi terrorysta i podżegacz wojenny zdaje się posiadać wszelką władzę, gdy obrabowuje ludzi z pokoju i bezpieczeństwa, a sprawia, że angażują się w zabijanie i niszczenie, jednak kontrola nad sprawami ludzi nadal pozostaje w rękach Boga. Agent nieporządku i anarchii znajduje się w pewnego rodzaju pętach, które ograniczają jego aktywność i to Bóg, Sędzia sprawiedliwy, ostatecznie zniszczy niszczycieli na ziemi (11:18).

4. Otwarcie trzeciej pieczęci 6:5-6

A gdy zdjął trzecią pieczęć, usłyszałem, jak trzecia postać mówiła: Chodź! I widziałem, a oto koń kary, ten zaś, który siedział na nim, miał wagę w ręce swojej. I usłyszałem jakby głos pośród czterech postaci, który mówił: Miarka pszenicy za denara i trzy miarki jęczmienia za denara; a oliwy i wina nie tykaj (6:5-6).

W odpowiedzi na wezwanie, które towarzyszy otwarciu trzeciej pieczęci na scenę wkracza trzeci jeździec. Barwa jego konia jest czarna, co symbolizuje głód i drożyznę. W ręce niesie wagę, która w Starym Testamencie najczęściej wspominana jest w związku z zaleceniami dotyczącymi sprawiedliwego odmierzania żywności (por. 3Mo 19:36; Prz 16:11; Ez 45:10; Oz 12:7; Am 8:5; Mi 6:11). Gdy Św. Jan powiada, że usłyszał jakby głos, nuta niepewności odnosi się do osoby mówiącego, a nie do wypowiedzianych słów, które, jak to wyraźnie widzimy, były łatwe do rozróżnienia. Apostoł może tylko stwierdzić, że głos wychodził z pośród czterech postaci. Prawdopodobnie interpretacja tej informacji jako oznaczającej "protest Natury wobec okropieństwa głodu" (Swete) jest zbyt daleko posunięta, istnieje jednak możliwość, że połączenie tego głosu z czterema postaciami, choć wychodził on tylko z pośród nich, a nie bezpośrednio od nich, niesie w sobie podobny podtekst.

Miarka odmierzana na wadze był to w przybliżeniu odpowiednik kwarty, stanowiący dzienną rację robotnika. Denar to dzienna zapłata robotnika. Pszenica kosztuje trzy razy więcej od jęczmienia, ponieważ jest to zboże lepsze. Oglądamy obraz drożyzny i niedostatku, wymienione ceny to ceny okresu głodu. Jednak podobnie jak w przypadku poprzedniego jeźdźcy, nakreślone zostały granice, poza które jeździec nie może wyjść. Zboże będzie nadal dostępne i zabrania się mu szkodzić oliwie i winu [a nie szkodź oliwie i winu - BG]. Zboże, oliwa i wino stanowiły podstawowe pożywienie ludności i jako takie były konieczne do przeżycia. Okresy podobnego niedostatku powinny

wywierać dobroczynny wpływ, nakłaniając ludzi do odwrócenia się od siebie samych, a zaufania Panu, obracając w ten sposób w dobro zły wpływ jeźdźca. Ograniczenia nałożone na jego działania wskazują na fakt, że gdy trwa dzień łaski, nie jest za późno na pokutę i wiarę w ewangelię.

5. Otwarcie czwartej pieczęci 6:7-8

A gdy zdjął czwartą pieczęć, usłyszałem głos czwartej postaci, która mówiła: Chodź! I widziałem, a oto siwy koń, a temu, który na nim siedział, było na imię Śmierć, a piekło szło za nim; i dano mu władzę nad czwartą częścią ziemi, by zabijali mieczem i głodem, i morem, i przez dzikie zwierzęta ziemi (6:7-8).

Po zdjęciu przez Baranka czwartej pieczęci z księgi i wypowiedzeniu wezwania : Chodź! przez czwartą postać, pojawia się czwarty koń. Jego siwy kolor określa ziemisty kolor martwego ciała albo osoby znajdującej się w okropnym strachu. Odpowiednio imię jeźdźca brzmi Śmierć, a towarzyszy mu piekło (Hades). O tych dwóch była już mowa jako o towarzyszach w 1:8, gdzie Pan, który doświadczył śmierci, żyje na wieki i ma klucze, to znaczy jest panem, Śmierci i piekła. Nie stanowią one zagrożenia dla tego, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie “śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jasnie wywiódł przez ewangelię“ (2Tm 1:10; por. Hbr 2:14n). A zatem dla Śmierci i piekła nie będzie miejsca w nowym niebie i na nowej ziemi. Gdyż zgodnie z wyrokiem tego, który trzyma klucze, zostaną powierzone “drugiej śmierci“, co oznacza śmierć Śmierci i piekła (patrz 20:13n).

Śmiercionośna moc sprawowana tu przez Śmierć i piekło jest mocą, która została im dana, to znaczy otrzymali pozwolenie od tego, który dzierży nadrzędną i absolutną władzę. Ostateczna władza nie należy do Śmierci i piekła, mimo świadczące o tym pozory. I ponownie dana im moc została ściśle ograniczona. Rozciąga się tylko nad czwartą częścią ziemi i jest właściwie kontynuacją i wzmożeniem niosących nieszczęście mocy poprzedniego jeźdźca - mają moc zabijać nie tylko mieczem i głodem, lecz także morem¹ i przez dzikie zwierzęta ziemi. Cztery wspomniane tu utrapienia odpowiadają temu, co w Ezechiela Pan Bóg nazywa ‘czterema nieszczęsnymi sędziami’ (Ez 14:12nn.21; patrz także Ez 5:17; 33:27nn; 34:25nn; 4Mo 26:25n; 5Mo 32:24n; Jr 21:6n). Katastroficzne wydarzenia wspomniane tutaj, z narzuconymi pewnymi ograniczeniami, powinny być rozumiane jako nieszczęśni sędziowie, których ściągają na siebie bezbożni i odstępcy, a którzy jednocześnie są ostrzeżeniem do czynienia pokuty zanim będzie za późno, jak również przedsmakiem nadchodzącego pełnego sądu.

6. Otwarcie piątej pieczęci 6:9-11

A gdy zdjął piątą pieczęć, widziałem poniżej ołtarza dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, które złożyli. I wołały donośnym głosem: Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi?

Gdy Baranek otwiera piątą pieczęć, otwiera się całkiem inna scena. Nie wyjeżdża żaden jeździec, nie oglądamy też widowiska niepokojów i przemocy na ziemi. Św. Jan otrzymuje teraz widzenie dusz tych, którzy ponieśli męczeńską śmierć dla Słowa Bożego i świadectwa, które złożyli. Z tego samego powodu on sam znajdował się na wygnaniu na wyspie Patmos (1:2.9). Jest to właściwie jedyna prawdziwa przyczyna i motywacja wszelkiego cierpienia, które można nazwać prawdziwie chrześcijańskim (por. 12:11. 17; 20:4). Ci męczennicy zostali zabici przez wrogów ewangelii, ale żyją nadal. Stanowią dowód na to, że ludzie mogą zabić ciało, ale, jak ich Mistrz zapewnił swoich uczniów, nie mogą zabić duszy. Ich prześladowcy, jeśli się nieupamiętają, poznają na sobie, że Bóg może zabić zarówno duszę jak i ciało w piekle (Mt 10:28).

Zapewnienie Św. Jana, że widział te dusze, nie stawia pytania o widzialność oddzielonych od ciała dusz ani na nie odpowiada. Zupełnie do tej kwestii się nie odnosi. Apostoł otrzymał po prostu możliwość wejrzenia, które przekracza to, co jest nam znane. Przypuszczalnie w tej konkretnej wizji, dusze męczenników stały się dla niego widoczne jako osoby.¹ Co więcej, gdy powiada on, że widział je pod ołtarzem, nie należy tego rozumieć, że w

niebie dosłownie znajduje się ołtarz. Ołtarz ofiarniczy w systemie Mojżeszowym wraz z kapłaństwem i ofiarami, wskazywał w przyszłość na ołtarz krzyża, gdzie Chrystus, jednocześnie Najwyższy Kapłan i Ofiara, złożył siebie za nas grzeszników. Dzięki doskonałości i wystarczalności tej ofiary, krzyż na wieki jest chrześcijańskim ołtarzem, którego nic nie przewyższy. Ponadto jest to ołtarz na ziemi, nie w niebie, choć, jak widzieliśmy, zmartwychwstały i uwielbiony Syn nosi na sobie blizny i został objawiony Św. Janowi jako baranek jakby zabity (5:6). Zbawczy skutek jego zastępczej śmierci jest tak stały jak on sam. Ołtarz pod, którym widoczne są dusze męczenników, należy rozumieć jako symbol ich własnej ofiary. Nie jest to w żadnym sensie powtórzenie wyjątkowej i niepowtarzalnej ofiary Chrystusa, lecz reakcja wdzięczności i poświęcenia się temu, który z własnej woli i czystej miłości, przelał krew dla ich odkupienia. Stąd Apostoł Paweł, pisząc do wierzących w Rzymie, że składanie ciał na ofiarę “żywą, świętą, miłą Bogu“ jest ich “duchową służbą“ (Rz 12:1), potwierdził swoją gotowość poniesienia ofiary, gdy nadejdzie godzina męczeńskiej śmierci (2Tm 4:6). A zatem dla dusz w widzeniu Św. Jana, ołtarz, pod którym się znajdują, jest znakiem ich męczeństwa. Dosłowna interpretacja nie zgadza się ze stwierdzeniem Św. Jana dotyczącym niebieskiego miasta nowego Jeruzalem: “Lecz świątyni w nim nie widziałem; albowiem Pan, Bóg, Wszechmogący jest świątynią, oraz Baranek“ (21:22).

Dusze tych, którzy ponieśli męczeńską śmierć za wiernie świadectwo o Chrystusie i jego ewangelii wołają do Pana o wykonanie wyroku nie tylko na tych, którzy ich zabili, lecz, szerzej, na mieszkańcach ziemi - to znaczy ogólnie na bezbożnych, których sprzeciw wobec prawdy i odrzucenie łaski roznieca płomień prześladowania i daje siłę dłoniom tych, którzy prawdziwie zabijają. Przelew niewinnej krwi zawsze woła o sprawiedliwość, a krew męczenników, nie mniej niż krew Abła woła o Bożą pomstę (1Mo 4:10). Jednocześnie męczennicy mają pewność i poczucie bezpieczeństwa, że krew Jezusa przelana dla ich wiecznego odkupienia, przemawia lepiej niż krew Abła (Hbr 12:24). Oni, czy też ich dusze nie pałają chęcią zemsty, nie są sfrustrowani ani nie koncentrują się na sobie, przejęci tylko sami sobą. Jakżeby mogli, oni, którzy z radością oddali siebie na śmierć ze względu na Pana? Szczepan, pierwszy chrześcijański męczennik, na wzór samego Chrystusa, modlił się o swoich zabójców (Dz 7:60). Wiekowy Polikarp i niezliczone rzesze innych błogosławili Boga za honor przypieczerowania ich świadectwa krwią. Nie są też nieszczęśliwi ani nie brak im poczucia bezpieczeństwa. Jakżeby mogli, oni, którzy są w domu z Panem (2Ko 5:8 Flp 1:21, 23) i którzy znajdują się w stanie błogosławieństwa (Obj 14:13)? Skoro brak świętości i fałsz są buntowniczą zniewagą wobec Pana, który jest święty i prawdziwy, stąd ich pragnienie, by oczyścił on ziemię z bezbożności i przemocy, którą jest skażona. Pragną oni także sądu ostatecznego, pozostającego w całkowitej zgodzie ze świętością i prawdą; z niecierpliwością pragną przyoblec się w zmartwychwstałe ciała, które zostaną upodobnione do uwielbionego ciała Chrystusa (Flp 3:21) i służyć mu w odnowionym stworzeniu, które wolne będzie od wszelkiego zła i niesprawiedliwości (Obj 21:1nn; 22:1nn; 1Pt 1:18n; 2Pt 3:13).

Dano każdemu z nich szatę białą, i powiedziano im, aby jeszcze odpoczęli przez krótki czas, aż się dopełni liczba współsług i braci ich, którzy mieli podobnie jak oni ponieść śmierć (6:11).

Biała szata dana każdej z dusz męczenników jest symbolem czystości, a szczególnie absolutnej czystości i sprawiedliwości Chrystusa, w którą jego święci są przyobleczeni (por. 3:4n.18; 4:4; 7:9.13; 19:8.14). Oznacza ona także pełnię męczennika w Chrystusie i upodobnienie się do obrazu tego, którego szaty w chwale są “białe jak światło“ (Mt 17:2; Mk 9:3; Łk 9:29; 2Ko 3:18).

Jednakże nie wybiła jeszcze godzina dopełnienia zbawienia oczekiwanego przez te dusze i otrzymują polecenie, aby jeszcze odpoczęły. Zalecenie to oznacza, że należy do nich błogosławieństwo tych, którzy, po tym jak zasnęli w Panu, mogą odpocząć po pracach swoich (14:13; patrz komentarz do poprzedniego wiersza). Ich odpoczynek musi trwać jeszcze przez jakiś czas, otrzymują wyjaśnienie, ponieważ liczba współwierzących, którzy także mają ponieść męczeńską śmierć, nie jest dopełniona. Wskazuje to nie tylko na fakt, że zginie jeszcze więcej wiernych świadków Chrystusa, ale także, że, tak w przypadku męczeństwa, jak i we wszystkich innych, Bóg sprawuje kontrolę. Decyzja, kiedy ich liczba zostanie dopełniona, spoczywa w jego rękach. Według ludzkich założeń i zewnętrznego stanu rzeczy śmierć męczenników zależy od tych, którzy ich prześladowają, lecz w rzeczywistości jest Bożym planem i jego

suwerennym zarządzeniem. Księga Objawienia ukazuje, że męczennicy odgrywają szczególną rolę w Bożym planie i jego zamysłach (por. 1:9; 2:13; 3:8; 7:14; 11:3nn; 12:11; 14;12n; 20:4). Męczeństwo, gdy jednemu z wiernych świadków Pana zostają zamknięte usta przez śmierć, wygląda na Bożą porażkę i poważne niepowodzenie kościoła, ale okazuje się, że zawsze prowadzi do szerzenia ewangelii i wzrostu w siłę i błogosławieństwo ludu Bożego. Stąd słynne powiedzenie Tertuliana, że “krew męczenników jest nasieniem kościoła”. Podobnie Nicholas Ridley napisał do Johna Bradforda, gdy obaj oczekiwali na męczeńską śmierć: “Tam gdzie męczennicy sprawy Chrystusa przelali swoją krew i stracili życie, och, jakże wspaniałe rzeczy uczynił potem Chrystus ku chwale i potwierdzeniu ich doktryny!” 1

7. Otwarcie szóstej pieczęci 6:12-17

Widziałem, gdy zdjął szóstą pieczęć, że powstało trzęsienie ziemi i słońce pociemniało jak czarny wór, a cały księżyc poczerwieniał jak krew, i gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, podobnie jak drzewo figowe zrzuca figi swoje, gdy wiatr gwałtowny nim potrząśnie; i niebo znikło, jak nikt nie zwój, który się zwija, a wszystkie góry i wyspy ruszone zostały z miejsc swoich (6:12-14).

Otwarcie szóstej pieczęci wprawia w ruch zdumiewające wydarzenia, które towarzyszą końcowi wieku. Symboliczny język jest charakterystyczny dla literatury apokaliptycznej, która obrazowo oddaje straszliwość Bożego gniewu i sądu. Stąd w 2 Samuelowej 22:8 czytamy, że “Poruszyła i zatrzęsała się ziemia, podwaliny nieba zadrżały, zachwiały się, gdyż rozgniewał się...”, a w proroctwie Joela Pan ogłasza: “I ukażę znaki na niebie i na ziemi, krew, ogień i słupy dymu. Słońce przemieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim przyjdzie ów wielki, straszny dzień Pana” (Jo 3:3-4). Aggeusz przepowiedział końcowe potrząśnięcie światem: “Gdyż tak mówi Pan Zastępów: Jeszcze raz - za małą chwilę - poruszę niebiosa i ziemię, morze i ląd stały. Poruszę wszystkie narody” (Ag 2:6n). Jest to fragment odnoszący się do kosmicznego potrząśnięcia ludzkiego społeczeństwa, tak by zostało się tylko to, co szczerze i prawdziwe. Odpowiednio, cytowany jest on w Hebrajczyków 12:26 z takim komentarzem: “Słowa: “Jeszcze raz” wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną zmianie, ... aby zostały się te, którymi wstrząsnąć nie można.”

Kataklyzm wstrząsu przyrównany jest do trzęsienia ziemi, które doprowadza budowlę ludzką do stanu ruiny. Ostanie się tylko to, co z Boga. Fraza, że słońce pociemniało jak czarny wór (dosłownie ‘wór zrobiony z włosów’, który jest ‘czarny’, ponieważ włosie pochodzi z czarnych kóz) wskazuje na całkowite zagubienie nienawróconych w ciemności niewiary w czasach, gdy dni łaski dobiegną końca. Księżyc koloru krwi zapowiada okropności rzezi, a spadanie gwiazd, zaburzenie wszystkiego, co uważano za stabilne. Figi niedojrzałe [NTW] oznaczają figi zimowe, które nie mają szans na osiągnięcie dojrzałości i łatwo spadają, gdy wieje silny wiatr - porównanie bezpłodnej bezowocności wszystkich wysiłków nie błogosławionych przez Boga i wystawionych na jego sąd. Pojęcie niebios zwijających się jak zwój oddaje poczucie najstraszniejszej katastrofy, podobnie jak obrazy gór i wysp poruszonych z ich miejsc, które wydawały się stałe.

Taki obraz pojawia się nie tylko w dawnych ostrzeżeniach proroczych przed Dniem pana (por. Iz 34:4: “Niebiosa zwiną się jak zwój księgi i wszystkie ich zastępy opadną, jak opada liść z krzewu winnego i jak opada zwiędły liść z drzewa figowego”; także Jr 4:23nn; Na 1:5, itp), ale także u samego Chrystusa. Gdy ogłosił on: “Zaćmi się słońce i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach z wielką mocą i chwałą” (Mk 13:24nn; także Mt 24:29nn; Łk 21:25nn). Język obrazuje przerażenie przeżywane przez bezbożnych, gdy wybije godzina ostatecznego sądu, jak to dramatycznie potwierdza następny wiersz.

Wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wodzowie, i bogacze, i mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i w skałach górskich, i mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka, albowiem nastal ów wielki dzień ich gniewu, i któż się może ostać?

(6:15-17).

Sąd Boży jest absolutnie sprawiedliwy. Bóg nie ma względu na osobę (Rz 2;11; Dz 10:34; Ef 6:9; Kl 3:25). Bogactwo ani władza nie stanowią prawa do uzyskania szczególnych przywilejów. Boży sąd ogarnia wszystkich, wielkich i małych. Nie ma przed nim ucieczki ani ukrycia. Wszystkie desperackie próby okażą się całkowicie nieskuteczne. Zmiażdżenie przez góry i skały będzie wydawać się lepsze niż spotkanie ze Stwórcą i jego sądem, przed którym nikt nie może się ostać. Sąd tego, który siedzi na tronie zbiega się z gniewem Baranka, gdyż Ojciec i Syn są jedno w Bóstwie i woli (por. Jn 1:1; 10:30; 4:34; 6:38). Bezbożność i niewiara to bunt przeciw Stwórcy (Rz 1:18) oraz odrzucenie łaski ewangelii, która płynie dla nas z krzyża, gdzie Baranek ofiarował samego siebie jako zadośćuczynienie za nasze grzechy (1Jn 2:1n). Ten dzień ostatecznego sądu jest wielkim dniem, dniem ostatnim z ostatnich, dniem rozrachunku, stanowiącym preludium do ustanowienia nowych niebios i nowej ziemi, oczyszczonych od wszelkiego grzechu i skażenia, na wieki dominować w nich będą pokój, doskonałość i sprawiedliwość (rozd. 21:1nn; 2Pt 3:13; Iz 65:17nn).

Całkowity brak nadziei w tym strasznym dniu u tych, którzy odrzucili łaskę ewangelii wyraża się w desperackim pytaniu: "i któż się może ostać?" Jest to ten potępiający znak zapytania, okradający życie bezbożnego z poczucia sensu. Obawa śmierci u bezbożnego to nie tylko strach przed śmiercią, ale także świadomość nadchodzącego sądu (Hbr 9:27; 10:27.31), jak modlił się Ezdrasz: "Oto stoimy przed twoim obliczem splamieni winą, choć nie godzi się nam z tego powodu stać przed twoim obliczem" (Ez 9:15; por. Jb 41:10; Ps 1:5; 76:7; 130:3). To samo pytanie było wypowiedziane przez proroków, gdy ostrzegali lud przed nadchodzącym sądem: "Któż się ostoi przed jego srogością? Kto wytrwa wobec zapalczowości jego gniewu" (Na 1:6) i "Lecz kto będzie mógł znieść dzień jego przyjścia i kto się ostoi, gdy się ukáže?" (Ma 3:2). Jednak, jak mówił Jeremiasz, Pan obiecuje miłosierdzie i zbawienie tym, którzy upamiętają się i uwierzą: "Jeżeli zawrócisz, i Ja się zwrócę do ciebie, i będziesz mógł stać przed moim obliczem" (Jr 15:19). Straszną tragedią wielkiej grupy ludzi nie nawróconych, wielkich i małych, oglądanych przez Św. Jana w tym widzeniu, jest fakt, że skończył się dzień łaski. Wielki dzień Bożego sądu zaskoczył ich, a teraz jest już za późno, by się odwrócić i uwierzyć.

8. Wtrącona wizja 7:1-17

A. Zapieczętowanie 144.000, 7:1-8

Potem widziałem czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, powstrzymujących cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo (7:1).

Sześć pierwszych pieczęci zostało otwartych. Przed zdjęciem siódmej i ostatniej pieczęci (8:1) wtrącone zostały widzenia opisane w tym rozdziale. Później następuje podobna przerwa między szóstą a siódmą trąbą (10:1-11:14). Jednakże rozdział siódmy nie jest umieszczony przypadkowo ani bez porządku. Spełnia on swój cel, mianowicie ukazuje, że w dniu sądu ludzie należący do Boga, których sprawiedliwość wywodzi się od Chrystusa, są bezpieczni i wychodzą z niego bez szwanku, zgodnie z obietnicą Pana, że ci, którzy wierzą, mają życie wieczne i nie przyjdą na sąd, ponieważ przeszli ze śmierci do żywota (Jn 5:24).

Jak zwykle w tej księdze liczba cztery oznacza powszechność; i tak cztery krańce świata określają ziemię jako całość z jej czterema kierunkami na kompasie. Na czterech krańcach Św. Jan widzi czterech aniołów powstrzymujących cztery wiatry. Służba aniołów wydaje się powiązana lub w pewien sposób porównywalna z działaniem żywiołów. Hebrajczyków 1:7 cytuje Psalm 104:4, że Bóg czyni swoich aniołów wiatrami a swoje służby płomieniami ognia, widocznie w odniesieniu do prędkości i gorliwości w służbie, a później w Objawieniu wspomniany jest anioł, "który miał władzę nad ogniem" (14:8) oraz "anioł wód" (16:5). Tutaj mamy aniołów, którzy kontrolują wiatry, powstrzymując je od niszczącego wpływu na ziemię, morze albo drzewa. Niszcząca moc wiatrów

przywodzi na myśl gwałtowną siłę boskiego sądu.

Widziałem też innego anioła wstępującego od wschodu słońca, który miał pieczęć Boga żywego i który zawołał głosem donośnym na czterech aniołów, którym zezwolono wyrządzić szkodę ziemi i morzu, mówiąc: Nie wyrządźcie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opatrzymy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich (7:2-3).

Teraz od wschodu pojawia się nowa postać anielska trzymająca pieczęć Boga żywego. Pieczęć ta, odmienna od siedmiu pieczęci z rozdziałów 5 i 6, którymi zapieczętowana była księga, jest pieczęcią identyfikacji, służącą oznaczeniu sług Boga naszego. Zanim to nie nastąpi czterej aniołowie na czterech krańcach ziemi, nie mają szkodzić ziemi, morzu i drzewom przez uwolnienie wiatrów. Służba aniołów w szczególności dotyczy tych, którzy są dziedzicami zbawienia (Hbr 1:14). Pieczęć odcisnięta na ich czołach jest łatwo dostrzegalna. Ezechiel relacjonując swoje widzenie, opisuje męża odzianego w lnianą szatę, który został posłany przez Pana, aby uczynił znak "na czole mężów, którzy wzdychają i jęczą nad wszystkimi obrzydliwościami popełnionymi" (Ez 9:2-4).

Jednak pieczęć to coś więcej niż tylko znak identyfikacyjny. Jest to znak własności, poświadczający, że zapieczętowani są Bożymi sługami; znak bezpieczeństwa, ponieważ należąc do Boga, są przez niego nieustannie chronieni (por. 1Pt 1:5), a także znak ich drogocЕННОści dla Boga (tak jak pieczętowano skarb). Dlatego prorok Malachiasz napisał o tych, którzy boją się Pana: "Będą moją własnością - mówi Pan Zastępów - w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy" (Ma 3:17). Fakt, że zostali zapieczętowani zapewnia ich, że jako słudzy Boga nie zostaną dotknięci wichrem jego sądu. Jest to odpowiednik napisania Bożego imienia na zwycięzcy (3:12; patrz komentarz).

Prawda, którą symbolizuje to widzenie, to zapieczętowanie tych, którzy należą do Pana Duchem Świętym. Pieczęć Ducha jest pieczęcią nie do wymazania, która daje pewność całkowitego bezpieczeństwa teraz i na wieki. Dlatego Św. Paweł naucza, że Bóg "wycisnął na nas pieczęć i dał zadatek Ducha do serc naszych" (2Ko 1:22) oraz że chrześcijańscy wierzący zostali "zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego" (Ef 1:13n). Członków zboru w Efezie ostrzega: "A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia" (Ef 4:30), a w zdaniu, które podsumowuje całe znaczenie owego zapieczętowania, zachęca Tymoteusza: "Fundament Boży stoi niewzruszony, a ma tę pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego" (2Tm 2:19).

Usłyszałem liczbę tych, których opatrzono pieczęcią: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych ze wszystkich plemion izraelskich: Z plemienia Judy dwanaście tysięcy opieczętowanych, z plemienia Rubena dwanaście tysięcy, z plemienia Gada dwanaście tysięcy, z plemienia Asera dwanaście tysięcy, z plemienia Naftalego dwanaście tysięcy, z plemienia Manassesesa dwanaście tysięcy, z plemienia Symeona dwanaście tysięcy, z plemienia Lewiego dwanaście tysięcy, z plemienia Issachara dwanaście tysięcy, z plemienia Zebulona dwanaście tysięcy, z plemienia Józefa dwanaście tysięcy, z plemienia Beniamina dwanaście tysięcy opieczętowanych (7:4-8).

Liczba 144.000 określa wszystkich odkupionych. Podobnie jak inne liczby w tej księdze jest ona symboliczna i nie należy jej traktować dosłownie - złożona jest z liczby dwanaście razy dwanaście razy tysiąc. Liczba dwanaście reprezentuje dwunastu patriarchów Izraela (wymienionych w tym wierszu), a także dwunastu apostołów. Liczba tysiąc wyraża pojęcie wielości i całości. Ponadto, liczba dwanaście - trzy razy cztery - może oznaczać łaskę i zbawienie Trójjedynego Boga, ogarniające wszystkie narody z czterech krańców ziemi - nie tylko świętych z czasów Starego Testamentu, ale wierzących okresu Starego i Nowego Testamentu, którzy wspólnie tworzą "Izrael Boży" (Gl 6:16; Hbr 11:39n; 12:22; Gl 3:29 oraz patrz komentarz na temat dwudziestu czterech starców). Interpretację tę potwierdzają późniejsze widzenia, gdy Św. Jan widzi 144.000 stojące z Barankiem na górze Syjon. Na swoich czołach mają wypisane jego imię i imię Ojca (odpowiada to opieczętowaniu z wierszy 3nn) i śpiewają nową pieśń, której nikt nie może się nauczyć "jak tylko owe sto czterdzieści cztery tysiące", to znaczy ci, "którzy zostali

wykupieni z ziemi“ (14:1. 3). Stwierdzenie to sprawia, że łatwo jest nam rozpoznać ich tożsamość.

B. Tłum w białych szatach 7:9-17

Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt zliczyć nie mógł, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach (7:9).

Tłum wielki to olbrzymia grupa odkupionych, zgromadzenie prawdziwie międzynarodowe (zauważ czworaką specyfikację: narody, plemiona, ludy, języki, to znaczy pochodzący z czterech krańców ziemi). Zastęp ten symbolicznie oznaczony w poprzednich wierszach jako sto czterdzieści cztery tysiące, jest, mówiąc inaczej, niezliczony (którego nikt nie mógł zliczyć). Jest to prawdziwe potomstwo Abrahama, które, zgodnie z Bożą obietnicą, miało być niezliczone jak gwiazdy na niebie i piasek morski (1Mo 15:5; 22:17; 26:4; 32:12). Są jednak nim jedynie dzięki temu, że są “jedno w Chrystusie Jezusie“, który w wyjątkowym sensie jest prawdziwym potomkiem Abrahama (Gl 3:6-9. 16. 28n). Zostali przyprowadzeni przed oblicze Boga, ich Stwórcy i Odkupiciela, ponieważ znajdują się przed tronem. To znaczy stoją przed Panem Bogiem siedzącym na tronie jako władca wszystkiego i przed Barankiem, który wyróżnia się jako wcielony Syn, obecnie uwielbiony i siedzący na prawicy Majestatu na wysokości (Hbr 1:3; 8:1; 10:12; Ef 1:20nn), nie oddzielony, lecz współzasiadający na tronie.

Ponadto ta wielka grupa stoi przed Panem Bogiem Wszechmogącym, nie tak jednak jak inny tłum bezbożnych (20:12), którzy przyjmują karę potępienia od Sędziego. Ci się nie ostoją, gdyż, jak to widzieliśmy, będą wołać do gór i skał, aby upadły na nich i ukryły ich “przed obliczem tego, który siedzi na tronie i przed gniewem Baranka“, gdyż kiedy przyjdzie “ów wielki dzień ich gniewu“ - wołają - “któż się może ostać?“ (6:16). W przeciwieństwie do nich, odkupieni stoją z ufnością przed Bogiem, jako ci, którzy usprawiedliwieni przez Bożą łaskę “przez odkupienie w Chrystusie Jezusie“ (Rz 3:24) i zapieczętowani Duchem Świętym (Ef 1:13; por. wiersz 3 powyżej), mają pewność, że “teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie“ (Rz 8:1). Są oni także dowodem na to, że Bóg “może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych czystych z weselem przed obliczem swojej chwały“ (Jd 24). Takie znaczenie mają białe szaty, którymi są przyozdobieni na znak okrywającej ich nienagannej czystości i sprawiedliwości ich Odkupiciela (patrz komentarz do wiersza 14 poniżej). A palmy, które trzymają w górze, to symbol zwycięstwa i radości. Gałęzie palmowe kojarzyły się z dorocznym świętem namiotów, które w starym przymierzu było okazją do składania dziękczynienia przez społeczność w chwili gromadzenia zbiorów (3Mo 23:39nn). Niezliczone zgromadzenie odkupionych przed tronem Bożym to wielkie zebranie żniwa (por. Mt 13:30). Jak to już widzieliśmy (3:4), to zwycięzcy zostaną przyobleczeni w białe szaty, a jest to szata oblubienicy Chrystusa, kościoła triumfalnego, uświęconego przez niego i oczyszczonego od wszelkiego skażenia (19:7-9; Ef 5:25-27).

Wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka (7:10).

Nie zauważamy tutaj pomieszania języków, gdyż wieża Babel należy do przeszłości i jest to okrzyk jedności, słyszany jako jeden głos. Jednomyślnie ogromny tłum przypisuje swoje zbawienie Bogu i Barankowi. Nie roszczą sobie praw do własnych zasług i sprawiedliwości. Inicjatywa należy wyłącznie do Boga łaski, gdyż, jak mówi Św. Paweł: “Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł“ oraz “będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego“ (Rz 5:8. 10). Od początku do końca zbawienie jest u Boga; wszystko jest z Boga (2Ko 5:18. 21). Temat ten ustawicznie powraca w Piśmie Św. Mojżesz i lud izraelski śpiewał po przejściu Morza Czerwonego: “Pan jest mocą i pieśnią moją, i stał się zbawieniem moim“ (2Mo 15:2). Psalmista ogłosił, że: “zbawienie sprawiedliwych przychodzi od Pana“ (Ps 37:39; por. 3:8; 62:7), a przez proroka Izajasza Bóg mówi: “Ja, jedynie Ja, jestem Panem, a oprócz mnie nie ma wybawiciela“ (Iz 43:11; por. 12:2; 45:21, Oz 13:4, Jon 2:9). Stąd także nacisk kładziony przez apostołów, że “nie ma w nikim innym zbawienia“ prócz Jezusa Chrystusa, który jako wcielony Syn jest Barankiem Bożym (Dz 4:12 i naszym wielkim Bogiem i Zbawicielem (Tt 2:13; por. 3:4-7).

A wszyscy aniołowie stali wokół tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen (7:11-12).

Zastępy anielskie wraz ze starcami, reprezentującymi odkupioną ludzkość i czterema postaciami reprezentującymi odnowione stworzenie (patrz komentarz do 4:4nn), upadają w zupełnym poddaniu się i uwielbieniu przed Bogiem (por. 4:9-11). Siedem określeń w ich czci oznacza, że ich cześć składana jest wyłącznie Bogu. Faktu, że tłum odkupionych i dwudziestu czterech starców, którzy ich reprezentują czy symbolizują występują w tym samym widzeniu, nie należy traktować jako czegoś nieodpowiedniego. Cała księga składa się na jeden obraz i zwykle starcy połączeni są z czterema postaciami (wyjątki w 6:1.6 i 15:7 wytłumaczone są przez szczególne okoliczności ich występowania). Teraz Św. Jan ogląda nie tylko starców, ale także widzi rzeczywistość, którą ci reprezentują.

Odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? (7:13).

Jak gdyby odczytując pytanie w myślach Apostoła odezwał się jeden ze starców. Odezwał się, zadając pytanie nurtujące myśl Św. Jana odnośnie tożsamości i pochodzenia tłumy odzianego w białe szaty. Nie znaczy to, że starzec nie znał odpowiedzi, gdyż sam udziela jej w następnym wierszu. Był to sposób przygotowania proroka do przyjęcia ważnej informacji, której ten szuka.

Rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka (7:14).

Św. Jan grzecznie oddaje ponownie pytanie starcowi. Pomimo zwięzłości tej wymiany zdań, wygląda na to, że Apostoł pragnie uzyskać pouczenie i uświadomienia sobie, że starzec ma mu go udzielić. Następnie wielki tłum zostaje zidentyfikowany: to są ci, którzy przychodzą ('przychodzą' to beczasowa forma terażniejsza wskazująca na pełnię tych, którzy przychodzą z każdego pokolenia) z wielkiego ucisku, co oznacza nie tyle jakiś określony okres ucisku, jak przypuszczają niektórzy komentatorzy, lecz przerażającą całość ucisku, którego przez wieki doświadczał lud Boży. Wieczna nienawiść do ewangelii i brutalne próby wygaszenia jej światła nie mają odpowiedników w historii. Wystarczy tylko przypomnieć sobie cierpienia świętych i proroków Starego Testamentu, apostołów, ojców, reformatorów oraz niezliczone rzesze innych w naszym wieku, włączając w to ludzi, którzy teraz znoszą ucisk z powodu świadectwa o Jezusie jako ich Odkupicielu i Panu. Tak wygląda zgromadzenie tych, którzy byli "zamęczeni na śmierć, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania", którzy "doznawali szyderstw i biczowania, a nadto więzów i więzienia", którzy byli "kamienowani, paleni, przerynani piłą, zabijani mieczem, błakali się w owczych i kozich skórach, wyczuci ze wszystkiego, uciskani, poniewierani; ci, których świat nie był godny, tułali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi" (Hbr 11:35-38).

Jezus powiedział do swoich naśladowców:

Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mnie wpierw niż was znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego, że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. ... A to wszystko uczynią wam dla imienia mego, bo nie znają tego, który mnie posłał (Jn 15:18-21).

Na wielki ucisk sług Chrystusa poprzez całą historię należy patrzeć z tej perspektywy. Sami cierpiący nie uważają ucisków za powód do smutku ani niczego nie żałują. Wręcz przeciwnie, radują się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego (Dz 5:41) i wiedzą, że wieczna chwała oczekująca ich później nieskończenie przewyższa ich krótkie cierpienie (Rz 8:18; 2Ko 4:17; Mt 5:12).

To wielkie zgromadzenie odkupionych - dowiaduje się Św. Jan - wyprało swoje szaty, co wskazuje, że uprzednio ich życie odziane było w skażenie i nieprawość. Tak jak lamentował prorok: "I wszyscy staliśmy się podobni do tego, co

nieczyste, a wszystkie nasze cnoty są jak szata splugawiona“ (Iz 64:6), a psalmista pisał: “Wszyscy odstąpili, wespół się splugawili“ (Ps 14:3 Rz 3:9nn), wszyscy bez wyjątku potrzebują oczyszczenia. a oczyszczenie dokonuje się przez krew, nie ich własną krew, przelaną prawdziwie czy symbolicznie, w cierpieniu, które znosili, gdyż byłoby to samousprawiedliwienie i samozbawienie, lecz krew Chrystusa przelaną w zastępstwie za nich na krzyżu, gdy poniósł ich grzechy i poniósł śmierć im należną. Wybielili swoje szaty we krwi Baranka. To znaczy we krwi, przez którą Bóg jedna nas ze sobą, “krew Jezusa“, która “oczyszcza nas od wszelkiego grzechu“ (1Jn 1:7). Oto podstawa wszelkiego naszego błogosławieństwa, ostania się i akceptacji przed obliczem Bożym: “Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty“ - czytamy w 22:14, gdyż mają “prawo do drzewa żywota“.

Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją (7:15).

Spójnik dlatego oznacza, iż ponieważ zostali oczyszczeni i przyodziani w doskonałą sprawiedliwość Chrystusa, a także pozostali mocni i wierni we wszystkich próbach i uciskach, znaleźli się teraz przed tronem Bożym, to znaczy w bezpośredniej Bożej obecności. Teraz gdy w końcu są całkowicie czystego serca, oglądają Boga i widzą jego twarz (Mt 5:8; Obj 22:4). Oczekiwanie psalmisty: “Ale ja dzięki sprawiedliwości ujrę oblicze twoje“ spełnia się (Ps 17:15); a takie oczekiwanie powinno w międzyczasie radykalnie wpływać na nasze postępowanie. “Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest“ - pisał Św. Jan w innym miejscu - “I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty“ (1Jn 3:2n; por. 1Ko 13:12).

Gdy mowa jest o tym, że wielki tłum odkupionych służy mu we dnie i w nocy, wyrażenie ‘we dnie i w nocy’ to sposób przekazania pojęcia ‘bez ustanku’ (jak w 4:8). Zatem nie ma sprzeczności z zapewnieniem z 22:5, że “nocy już nie będzie“ i że nie będą potrzebowali lamp, gdyż “Pan, Bóg, będzie im świecił“. Jest to scena ustawicznego światła. Z nastaniem wiecznego dnia znikają wszystkie cienie, gdyż w Bogu, który jest Światłością, nie ma żadnej ciemności (1Jn 1:5).

Tłum służy Bogu w świątyni jego bezustannie - wszyscy, bez wyjątku, ponieważ służba świątynna jest pełnym urzeczywistnieniem kapłaństwa wszystkich wierzących (patrz komentarz do 1:6). I znów nie jest to sprzeczność ze stwierdzeniem Św. Jana w 21:22, iż w niebieskim mieście nie widział świątyni i wyjaśnia - “albowiem Pan, Bóg wszechmogący jest jego świątynią, oraz Baranek“. Wyjaśnienie to właściwie raczej nam pomaga zinterpretować ustawiczną służbę w Bożej świątyni jako służbę w jego chwalebnej obecności. Użyty tutaj i w całej księdze Objawienia grecki rzeczownik naos na określenie ‘świątyni’ oznacza wewnętrzne sanktuarium, odpowiadające miejscu najświętszemu w przybytku na pustyni oraz w świątyni jerozolimskiej okresu Starego Testamentu. Przez swoje triumfalne wniebowstąpienie nasz wielki arcykapłan, wcielony Syn, który jest zarówno ofiarowanym Barankiem i naszym zmartwychwstałym Panem, nie tylko sam wstąpił do niebieskiego sanktuarium, ale także otworzył nam drogę do prawdziwego miejsca najświętszego, którym jest chwalebna obecność Boża (patrz Hbr 4:14-16; 10:11-22). Tę służbę kapłańską wierzący już sprawują, choć jeszcze w sposób niedoskonały, gdy codziennie składają Bogu dziękczynienie, modlitwę i cześć, jako ci, którzy “stworzeni w Chrystusie Jezusie“, wykonują dobre uczynki, do których ich przygotował, aby w nich chodzili (Rz 12:1 Ef 2:10 Hbr 13:15).

Obecność Pana Boga, który mieszka ze swoim ludem stanowi gwarancję ich zupełnego bezpieczeństwa, jako że jest to również korzyść wynikająca z doskonałej więzi harmonii łączącej Stwórcę z tymi, którzy zostali stworzeni, a w Chrystusie przetworzeni, na jego obraz. Dawna obietnica: “Umieszczę też przybytek mój wśród was... Będę się przechadzał pośród was ... a wy będziecie moim ludem“ (3Mo 26:11n) znajduje swoje wypełnienie w tym wspólnym mieszkaniu w pojednaniu. Zostało to potwierdzone ponownie w warunkach nowego przymierza, którego pośrednikiem jest Chrystus: “I zawrę z nimi przymierze pokoju ... i postawię swoją świątynię wśród nich na wieki. I będę wśród nich mieszkał; będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem“ (Ez 37:26n). Wskutek tej świętej i przenikającej obecności nazwa wiecznego miasta Bożego brzmić będzie “Pan tam mieszka“ (Ez 48:35; patrz 21:2-4, gdzie Św. Jan powraca do tego tematu). Miejsce to przedstawia odzyskanie błogosławionego stanu z ogrodu Eden,

a także spełnienie chwalebne przeznaczenia, będącego zawsze w Bożych intencjach dla człowieka i pozostałej części jego stworzenia, jak wynika to z następnych widzeń. Odnowione niebo i ziemia zostaną oczyszczone ze wszystkiego, co szpeci i zaciemnia nasz świat taki, jakim go znamy.

Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze wszelką łzę z ich oczu (7:16-17).

Obietnice nowego przymierza wypełniają się do końca w scenie odnowienia i szczęśliwości w tych wierszach. Stąd ciągle posługiwanie się językiem nowego przymierza. I tak, odpowiednio, w Izajasza 49:10 złożona zostaje obietnica dla ludu Bożego: “Nie będą łaknąć ani pragnąć, nie dokuczy im gorący wiatr ni żar słoneczny, bo ten, który lituje się nad nimi, będzie ich prowadził i zawiedzie ich do krynicznych wód”. Nic więc dziwnego, że Jezus, Pośrednik nowego przymierza (Hbr 9:15), głosił: “Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie” (Jn 6:35) i zapewniał: “Ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu” (Jn 4:14). Dlatego właśnie on sam, wyjątkowo, wystosowuje zaproszenie: “Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije” (Jn 7:37; por. 22:17). Łaknienie, pragnienie i upał to próby wielkiego ucisku Bożego ludu. Po odnowieniu wszystkich rzeczy nie będą już znane.

Baranek widziany jest pośród tronu, gdyż stanowi on centralną postać w chwalebnym odnowieniu wszechrzeczy. Uwaga wszystkich stanowiących zebranie odkupionych, daleka od egocentryzmu i introspekcji, skoncentruje się, z wdzięcznością i chwałą, na tym, przez którego zostali pojednani z Bogiem. Stwierdzenie, że Baranek będzie ich pasł, podobnie jak pojęcia Najwyższego Kapłana, który jest zarazem składaną ofiarą (Hbr 7:26n) i Boga, który przez wcielenie staje się jednym z ludzi (Jn 1:1. 14), wydaje się dziwnie niespójne dla tych, którzy nie pojmują. Wcielenie jest prawdziwie kluczem do zrozumienia tego, co dla naszych ograniczonych umysłów wydaje się paradoksem. Chrystus jest prawdziwym Pasterzem, którzy przewodzi swoim owcom. Ale jest kimś jeszcze więcej, jest Dobrym Pasterzem, który położył życie swoje za owce i który właśnie przez ten czyn stał się jednocześnie Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata (Jn 10:11; 1:29). Jako Pasterz jest naszym Bogiem czule troszczącym się o swój lud, a jako Baranek jest naszym współbratem, który złożył siebie w ofierze na śmierć na krzyżu w nasze miejsce (1Pt 1:18 Iz 40:11; 53:6n). W wiecznej chwale nowych niebios i nowej ziemi nadal jest Barankiem, który był za nas zabity, a który żyje na wieki (1:18; 5:6). Stąd z wiecznej perspektywy postrzegany jest przez odkupionych zarówno jako Pasterz, jak i Baranek.

Źródła żywych wód, do których Pasterz prowadzi tłum odzianych w białe szaty, to te same “źródła wody żywota”, z których obiecuje dać darmo pragnącemu (21:6) i “rzeka wody żywota, ... wypływająca z tronu Boga i Baranka” (22:1; 22:17). Dodana zostaje także jeszcze jedna, dopełniająca obietnica, że Bóg otrze wszelką łzę z ich oczu. I znów słyszymy tu echo pojęć nowego przymierza z Bożym zapewnieniem: “Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza” (Iz 25:8). Ze wszystkich tych obietnic wynika, że przekleństwo, które człowiek sprowadził na siebie i na ziemię przez swój upadek, zostanie odwrócone (1Mo 3:17nn).

9. Otwarcie siódmej pieczęci 8:1

A gdy zdjął siódmą pieczęć, nastąpiło w niebie milczenie na około pół godziny (8:1).

Wyrażenie ‘gdy zdjął siódmą pieczęć’ jest kontynuacją wyrażenia wprowadzających zdjęcie poprzednich sześciu pieczęci (6:1.3.5.7.9.12). Pieczęć zdejmuje Baranek (5:1nn; 6:1), a potem następuje podjęcie opisu po wtrąconej wizji z rozdziału 7. Po zdjęciu ostatniej pieczęci następuje w niebie milczenie, które stanowi dramatyczny kontrast z potężną muzyką chwały i uwielbienia, którą słyszał Św. Jan pośród tłumu odkupionej ludzkości i zastępów anielskich (7:10-12). Czas trwania tej absolutnej ciszy, około pół godziny, określa upływ czasu tak jak to postrzegał Św. Jan. Następuje długie i złowieszcze milczenie, gdy Apostoł oczekuje na to, co nastąpi po tym ostatecznym

zdjęciu pieczęci. Wydaje mu się, że trwa to pół godziny. Nie należy doszukiwać się w tym stwierdzeniu jakiegoś symbolicznego znaczenia. Istnieje bliski związek ze scenami ukazanymi przy otwarciu szóstej pieczęci, gdyż teraz okropności ostatniego dnia, dnia sądu, zostaną ukazane bardziej obrazowo. Milczenie to milczenie grozy i oczekiwania. Wyjaśnia je prorocтво Sofoniasza:

Milczcie przed obliczem Wszechmogącego Pana, gdyż bliski jest dzień Pana! ... Dzień ów jest dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem huku i hałasu, dniem ciemności i mroku, dniem obłoków i gęstych chmur „, Wtedy ześlę strach na ludzi, tak iż chodzić będą jak ślepi, gdyż zgrzeszyli przeciwko Panu ... Ani ich srebro, ani ich złoto nie będzie mogło ich wyratować w dniu gniewu Pana (So 1:7.15.17.18).

W dniu sądu nastanie także milczenie na ziemi, przynajmniej w tym sensie, że wszyscy, którzy odrzucili łaskę Boga, z powodu absolutnej sprawiedliwości sądu Bożego, oniemiają nie mając żadnego wytłumaczenia (por. Rz 1:20; 2:1; Jn 15:22).

Przypisy:

- Dosłownie ‘śmierć’ (thanatos), którą należy tutaj rozumieć jako ‘mór’, zgodnie z wieloma tekstami ze Starego Testamentu, gdzie w Septuagincie tak przetłumaczono hebrajskie deber ‘mór’.
- = Grecki rzeczownik (psuchai), którego tłumaczenie brzmi ‘dusze’ użyte jest w Nowym Testamencie w sensie ‘osoby’ (por. np. Dz 2:41; 27:37 1Pt 3:20).
- “The Works of Nicholas Ridley“ (Cambridge, 1841), str. 378.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Głos siedmiu trąb 8:2-11:19 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Siedmiu aniołów i anioł ze złotą kadzielnicą 8:2-6

Widziałem siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem, i dano im siedem trąb (8:2).

Siedmiu aniołów stojących przed Bogiem to prawdopodobnie siedmiu archaniołów. Archaniołowie nie wyróżniają się w Piśmie Św., chociaż wymieniani są zawsze, gdy wspomina się o zastępach anielskich. W Nowym Testamencie w Judy 9 wspomniany jest “archanioł Michał“, a jego imię występuje także w Objawieniu 12:7 bez określenia archanioł (w Dn 12:1 nazwany jest “wielkim księciem“). W Łukasza 1:19 i 26 “anioł Gabriel“, który ukazuje się kolejno Zachariaszowi i Marii i przemawia do nich, tradycyjnie uznawany jest za jednego z archaniołów, a w 1 Tesaloniczan 4:16 objawieniu się Pana przy końcu wieków towarzyszy “głos archanioła i trąby Bożej“. To zestawienie archanioła i trąby Bożej sugeruje istnienie powiązania z przedstawionym tu połączeniem aniołów i trąb, podobnie jak stwierdzenie Gabriela z Łukasza 1:19: “Jam jest Gabriel, stojący przed Bogiem“, gdyż siedmiu aniołów w tym wierszu stoi przed Bogiem albo w Bożej obecności. Siedmiu aniołów po kolei zadmie w trąby, a po każdym trąbieniu nastąpią kataklizmy o znaczeniu eschatologicznym. ale najpierw interweniuje inny anioł.

Przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę; i dano mu wiele kadzidła, aby je ofiarował wraz z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu przed tronem. I wznosił się z ręki anioła dym z kadzidel z modlitwami świętych przed Boga (8:3-4).

Ołtarz i złota kadzielnica oglądane przez Św. Jana odpowiadają ołtarzowi kadzidlانemu i kadzielnicy w ziemskim

przybytku, który był “obrazem i cieniem” rzeczywistości niebiańskiej (Hbr 8:5; 9:1nn). I tutaj znowu jak poprzednio w 5:8, aromatyczny dym z kadzideł zostaje utożsamiony z modlitwami świętych. Jeśli wiele kadzidła, które zostało dane aniołowi odróżnia się od modlitw świętych, jak na to może wskazywać język, to to dodatkowe kadzidło może przedstawiać modlitwy Chrystusa o tych, którzy są jego, ponieważ “żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi” w niebieskim sanktuarium jako ich arcykapłan (Hbr 7:25; 9:24; Rz 8:34; Jn 17:9n.20n). Kadzidlany dym modlitw wznosi się przed tron, to znaczy do Boga, przed którym stoi anioł, co stanowi nie tylko potwierdzenie, iż modlitwy świętych naprawdę docierają do Boga, ale także, że są mu przyjemne jak najprzedniejszy aromat.

A anioł wziął kadzielnicę i napełnił ją ogniem z ołtarza, i rzucił ją na ziemię. I nastąpiły grzmoty donośne i błyskawice, i trzęsienie ziemi (8:5).

Teraz, gdy już wonne modlitwy świętych dotarły do Boga, anioł napełnia kadzielnicę ogniem z ołtarza kadzidlanego i rzuca ją na ziemię. Przedstawia to nastanie sądu, o który woła krew męczenników (6:10n). Jako siły niszczące, ogień, grzmoty donośne, błyskawice i trzęsienie ziemi symbolizują sąd, który spotkaliśmy już w 4:5 i 6:12 (patrz także 11:19 i 16:18). Zniszczenie Sodomy i Gomory zostało opisane w Judy 7 jako “kara ognia wiecznego”. Działanie anioła przywodzi tutaj na myśl zapewnienie Chrystusa: “Ogień przyszedłem rzucić na ziemię” (Łk 12:49).

A owych siedmiu aniołów, mających siedem trąb, sposobilo się do tego, by zatrąbić (8:6).

Teraz po kolei zaczyna rozbrzmiewać pierwszych sześć trąb (8:7-9:21). Potem, przed głosem siódmej trąby, podobnie jak przy zdjęciu sześciu pieczęci z księgi, następuje przerwa (11:15). Dźwięki pierwszych czterech trąb dotyczą przede wszystkim nieożywionej części stworzenia, choć skutki nieuchronnie dotyczą też żywe istoty, natomiast ostatnie trzy trąby dotyczą bardziej bezpośrednio ludzi. Wydarzenia przebiegają podobnie, jak przy zdejmowaniu pieczęci, z tym że sąd, który następuje po dźwiękach siedmiu trąb sam sobie jest skutkiem zdjęcia siódmej pieczęci z księgi.

2. Głos pierwszej trąby 8:7

Zatrąbił pierwszy. I powstał grad i ogień przemieszane z krwią, i zostały rzucone na ziemię; i spłonęła jedna trzecia ziemi, spłonęła też jedna trzecia drzew, i spłonęła wszystka zielona trawa (8:7).

Po głosie pierwszej trąby sąd symbolizowany przez żywioły gradu i ognia przemieszane z krwią zostaje zrzucony na ziemię. Grad i krew przywodzą na myśl plagi zesłane na Egipt (2Mo 7:14nn; 9:22nn). Niszczący wpływ gradu na drzewa w Egipcie połączony był z plagą szarańczy i w efekcie “Nie została żadna zieleń na drzewach ani żadna roślinność w całej ziemi egipskiej (2Mo 10:15). Grad, ogień i krew stanowią także część odwetu ogłoszonego nad Gogiem w Ezechiela 38:22n (por. 11:19 i 16:21). Informacja, że spłonęła jedna trzecia ziemi i drzew wskazuje na to, że sąd jest częściowy albo tymczasowy, a nie ostateczny. Głos siedmiu trąb jest w zasadzie powtórzeniem zdejmowania siedmiu pieczęci z księgi, a obie serie znajdują swój punkt kulminacyjny w dniu sądu ostatecznego, który dla odmiany przedstawiony jest jako wylanie siedmiu czasz (16:1nn).

Stwierdzenie, że spłonęła wszystka zielona trawa sprawia trudności interpretatorom, ponieważ zdaje się przeczyć nakazowi z 9:4, zabraniającemu szarańczy szkodzić trawie. Skoro jednak skutki głosu pierwszych czterech trąb są konsekwentnie ograniczane do jednej trzeciej części (tutaj ziemi i drzew, morza wiersze 8n, wód wiersze 10n, ciała niebieskie wiersz 12), można wyciągnąć wniosek, iż Św. Jan ma na myśli “całą zieloną trawę” na “trzeciej części ziemi”, która została spalona. Mało prawdopodobne jest, żeby Św. Jan sam sobie przeczył i to w tak krótkim czasie. Podobną formę znajdujemy w wiersza 10 i 11, gdzie kontekst wskazuje na to, iż “na źródła wód” oznacza “na trzecią część źródeł wód” (patrz komentarz).

3. Głos drugiej trąby 8:8-9

Zatrąbił drugi anioł; i coś jakby wielka góra ziejąca ogniem zostało wrzucone do morza; a jedna trzecia morza zamieniła się w krew, i jedna trzecia zwierząt żyjących w morzu zginęła, a jedna trzecia okrętów uległa zniszczeniu (8:8-9).

Po głosie trzeciej trąby wielka płonąca masa, rozmiarów góry zostaje wrzucona do morza. Obraz przedstawia kataklizm. Św. Jan widzi, że jedna trzecia część morza zmienia się w krew, co wywołuje katastrofalny skutek dla trzeciej części jego mieszkańców i trzeciej części statków pływających po jego powierzchni. Warto tu znów zauważyć pewne pokrewieństwo między częściowym sądem a jedną z plag egipskich, tą mianowicie, podczas której Nil i inne rzeki Egiptu zamieniły się w krew, tak że ryby wyginęły i zaczęły gnić (2Mo 7:20nn).

4. Głos trzeciej trąby 8:10-11

Zatrąbił trzeci anioł; i spadła z nieba wielka gwiazda płonąca jak pochodnia, i upadła na trzecią część rzek i na źródła wód. a imię gwiazdy tej brzmi Piołun. I jedna trzecia wód zmieniła się w piołun, a wielu ludzi pomarło od tych wód, dlatego, że zgorzkniały (8:10-11).

Wraz z dźwiękiem trzeciej trąby pojawia się wielka gwiazda, która spadając z nieba jak pochodnia, wywiera niszczący wpływ na jedną trzecią rzek i na źródła wód, to znaczy na źródła wody pitnej w przeciwieństwie do wód morza, które zostały częściowo dotknięte po głosie drugiej trąby. I tutaj znowu sąd ogranicza się do części. Gdy mowa jest o tym, że wielka gwiazda spadła na źródła wód, a także na jedną trzecią rzek, z tego co następuje wynika wyraźnie, że chodzi także o trzecią część źródeł (ponieważ jedna trzecia wód musi znaczyć, że w tym wyrażeniu źródła i rzeki są traktowane wspólnie).

Płonąca gwiazda nosi imię Piołun. Piołun znany jest szczególnie ze swojej gorzkości. Gwiazda nosi taką nazwę, ponieważ sprawia, że wody stają się gorzkie, ze śmiertelnym skutkiem dla pijących. Jeszcze raz terminologia pozostaje w ścisłym związku z pojęciem sądu. gdyż w Jeremiasza 9:12nn pada pytanie: “Dlaczego ginie ten kraj, jest wypalony jak pustynia?” i Pan daje odpowiedź:

Dlatego, że porzucili mój zakon, który im dałem, nie słuchali mojego głosu i według niego nie postępowali, lecz kierowali się uporem swojego serca i szli za Baalami, jak ich nauczyli ich ojcowie. Dlatego tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja nakarmię ich, to jest ten lud, piołunem i napoję ich wodą zatrutą“ (Patrz także Jr 23:15)

5. Głos czwartej trąby 8:12

Zatrąbił czwarty anioł; i ugodzona została jedna trzecia słońca, i jedna trzecia księżyca, i jedna trzecia gwiazd, tak iż jedna trzecia ich część zaćmiła się i dzień przez jedną trzecią część swoją nie jaśniał; podobnie i noc (8:12).

Ciemność wprowadzona przez dźwięk czwartej trąby można porównać z egipską plagą ciemności (2Mo 10:21nn), z tym że ciemność egipska była całkowitą ciemnością nad całą ziemią, “tak gęstą, że będzie można jej dotknąć“, natomiast Apostoł dostrzega tutaj częściową ciemność dotykającą słońca, księżyca i gwiazd i pozbawiającą je światła w dzień i w noc. Tak jak w przypadku Egiptu, ciemność postrzegana jest przez proroków jako aspekt Bożego sądu. Joel na przykład ogłasza: “Bliski jest dzień Pana w Dolinie Sądu. Słońce i księżyc będą zaćmione, a gwiazdy stracą swój blask“, a Amos stwierdza: “W owym dniu, mówi Wszechmogący Pan, sprawię, że słońce zajdzie w południe, i mrokiem okryje ziemię w biały dzień“ (Jo 3:19n; Am 8:9). Ciemność jako plaga egipska zapowiada całkowitą ciemność na całej ziemi w chwili nastania w pełni dnia Pana. Przez odwrócenie się od Boga, który jest źródłem wszelkiego światła, nieodrodzona ludzkość dobrowolnie wybiera dla siebie ciemność i w dniu sądu otrzyma w pełni okropność wybranej przez siebie ciemności. A na tym polega ich sąd, “że światłość przyszła na świat, lecz

ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe“ (Jn 3:19).

6. Ogłoszenie trzech biada 8:13

Spojrzałem, i usłyszałem, jak jeden orzeł lecący środkiem nieba wołał głosem donośnym: Biada, biada, biada mieszkańcom ziemi, gdy rozlegną się pozostałe głosy trąb trzech aniołów, którzy jeszcze mają trąbić (8:13)

Ta krótka przerwa, w czasie której Św. Jan widzi orła lecącego środkiem nieba, wskazuje na to, że zakończyło się trąbienie czterech pierwszych trąb, a trzy następne tworzą osobną grupę. Orzeł jest jeszcze jednym symbolem sądu w tym sensie, że pojawia się on podobnie jak jego kuzyn sęp (o którego może tutaj chodzić), tam gdzie odbywa się rzeź, aby żywić się ciałami zabitych. Taki jest sens przysłowia w eschatologicznej rozprawie Chrystusa: “Bo gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy“ (Mt 24:28 Łk 17:37; por. Jb 39:27-30 Oz 8:1 Hab 1:8 Ex 39:17nn).

Trzy biada wypowiedziane przez orła wypływają z pozostałych trzech głosów trąb, jak to widać poniżej w 9:12, 11:14 i 12:12. Są to biada prowadzące do kulminacji sądu Bożego, a odnoszą się do mieszkańców ziemi, którzy są zbuntowani przeciw Bogu. Wzmoczenie się bezbożności prowadzi do wzmożenia biada.

7. Głos piątej trąby 9:1-12

I zatrąbił piąty anioł; i widziałem gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię; i dano jej klucz od studni otchłani (9:1).

Wydarzenia wprowadzone przez głos piątej trąby należą do pierwszego biada (patrz wiersz 12). Gwiazda, która spadła z nieba w wyraźny sposób reprezentuje duchową istotę, która nie została jednak zidentyfikowana przez Św. Jana. Stąd też znaczenie gwiazdy różni się od gwiazdy zrzucanej z nieba w 8:10. Istocie tej dano klucz do studni otchłani. Niektórzy komentatorzy chcieliby utożsamić ową postać z szatanem, który, jak czytamy w 12:9 został zrzucony na ziemię. Ale istnieją lepsze przesłanki do wyciągnięcia konkluzji, iż istotą tą jest anioł wspomniany w 20:1, który ma klucze otchłani, a także moc zamknięcia lub uwolnienia szatana. Szatan pojawia się poniżej w wierszu 11 jako Apollyon, “anioł otchłani“ i król zastępów zła, na czele których, przypuszczalnie pojawił się, gdy otchłań została otwarta. Otchłań (“studnia otchłani“ oznacza studnię, która jest otchłanią, często nazywaną studnią przepaści) ma wywołać wrażenie ciemnej, chaotycznej przepaści bez dna, która jest odpowiednim mieszkaniem szatana i jego armii upadłych aniołów. Dlatego demony wyrzucone z opętanego Gedareńczyka błagały Jezusa, “aby im nie nakazywał odejść w otchłań“, skąd przyszły (Łk 8:31).

I otworzył studnię otchłani. I wzbil się ze studni dym jakby dym z wielkiego pieca, a słońce i powietrze zaćmiły się od dymu ze studni (9:2).

Otwarcie otchłani uwalnia chmurę dymu, która zanieczyszcza powietrze i zasłania słońce. Taki dym jest kolejnym symbolem sądu nad bezbożnymi. Dym zniszczenia Sodomy i Gomory, na przykład, wzbil się w górę, podobnie jak dym w tym widzeniu Św. Jana, “jakby dym z pieca“ (1Mo 19:28). Dym oznaczał przerażającą Bożą obecność na górze Synaj, gdzie góra “dymiała, gdyż Pan zstąpił na nią w ogniu. jej dym wznosił się jak dym z pieca“ (2Mo 19:18). Dym Bożego sądu wznosi się ku górze na wieki (Iz 34:10; rozdz. 14:11; 19:13).

Ciemność spowodowana przez dym z otchłani, przenikająca powietrze i zaciemniająca słońce (por. Mk 13:24 Mt 24:29), oznacza ciemność, którą przyszedł zwyciężyć i rozproszyć ten, który jest Światłością świata (por. Jn 1:5; 3:19; 8:12; 12:46 1Jn 1:5; 2:8-9.11 Mt 4:16 Łk 1:79). Wykluczenie do “wiecznej ciemności“ stanowi przeznaczenie tych, którzy uparcie trwają w niewierze (Mt 8:12; 22:13; 25:30); dla nich “zachowane są na wieki najgęstsze ciemności“ (Jd 12; 2Pt 2:17). Świat zaciemniony przez dym z otchłani symbolizuje przenikający wszystko wpływ szatana na społeczeństwo ludzkie.

A z tego dymu wyszły na ziemię szarańcze, którym dana została moc, jaką jest moc skorpionów na ziemi. I powiedziano im, aby nie wyrządzały szkody trawie, ziemi ani żadnym ziołom, ani żadnemu drzewu, a tylko ludziom, którzy nie mają pieczęci Bożej na czołach (9:3-4).

Jedną z plag egipskich była plaga szarańczy, która pozbawiła kraj wszystkiego co zielone (2Mo 10:12nn). Szarańcza w tym widzeniu nie może jednak szkodzić trawie, roślinom ani drzewom. Wyposażona w moc skorpionów otrzymuje pozwolenie atakowania istot ludzkich, konkretnie tych, które nie zostały zapieczętowane przez Boga (jak to zostało opisane w 7:2nn), ponieważ noszący pieczęć chronieni są przed sądem, który dotyka bezbożnych. Tak jak w przypadku Egiptu szarańcza jest jeszcze jednym symbolem sądu (patrz także Jo 1:4; 2:25; Na 3:15). Ich liczne roje przypominały inwazję olbrzymiej armii (Sdz 6:5; 7:12 prz 30:27). Ponadto szarańcza oglądana przez Św. Jana ma moc skorpionów. Prawdziwie, skorpiony wraz z węzami, niebezpieczne z powodu zagrożenia, jakie ich jad stanowi dla życia, były symbolem wrogich sił zła z ich śmiertelnościami wpływem na życie duchowe. Pod koniec czterdziestoletniej wędrówki po pustyni Mojżesz przypomniał Izraelitom, że Pan Bóg prowadził ich “przez wielką i straszną pustynię, gdzie były węże jadowite i skorpiony” (5Mo 8:15), a do siedemdziesięciu posłanych uczniów Jezus rzekł: “Oto dałem wam moc, abyście deptali po węzach i skorpionach i po wszelkiej potędze nieprzyjacielskiej” (Łk 10:19). Odrzucający prawdę głoszoną przez proroka Ezechiela zostali porównani do skorpionów (Ez 2:6). Tak więc tutaj szarańcza o mocy skorpionów oznacza siły, które zamierzają zniszczyć ludzkość jadem kłamstwa i niewierności.

I nakazano im, aby nie zabijały ich, lecz dręczyły przez pięć miesięcy; a ból przez nie wywołany był jak ból od ukłucia skorpiona, gdy ukłuje człowieka (9:5).

Atak na ludzi może dojść tylko do takiego stopnia. Siły, których działanie porównane zostało do bolesnego i jadowitego ukłucia skorpiona, uzyskały pozwolenie (nakazano, dosłownie “dano im”, tzn. dał Bóg) dręczenia ludzi, ale nie zabijania ich, i mogły ich dręczyć jedynie przez pięć miesięcy, innymi słowy przez czas ograniczony. Chodzi o to, że Bóg sprawuje kontrolę. Moc nieprzyjaciela, choć wydaje nam się przerażająca, jest ograniczona, a jego czas jest krótki. Bóg nie oddaje mu ludzkości na zatracenie. Wręcz przeciwnie, ostateczna moc zniszczenia spoczywa w rękach Bożych, a ostateczna destrukcja obejmie szatana wraz z tymi, którzy pozwolili mu zatruwać swoje życie jego jadem.

A w owe dni będą ludzie szukać śmierci, lecz jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, ale śmierć omijać ich będzie (9:6).

Okropny ból, przed którym ludzie szukają ucieczki, wynika z zainfekowania ich życia przez jad rozbestwienia, wywołanego przez bezbożność, z przynależną mu brutalizacją życia społecznego, terrorem frustracji i przemocy, braku sensu istnienia, które zostało pozbawione celu i znaczenia. Śmierć wydawać się będzie ludziom lepsza niż życie, w fałszywej nadziei, że równać się ona będzie unicestwieniu. Jednak bezbożni nie znajdą drogi ucieczki przed sądem, który sami na siebie sprowadzili.

Z wyglądu szarańcze te podobne były do koni gotowych do boju, a na głowach ich coś jakby złote korony, a twarze ich jakby twarze ludzkie. A włosy miały jak włosy kobiece, a zęby ich były jak u lwów. Miały też ogony podobne do skorpionowych oraz żądła, a w ogonach ich moc wyrządzania ludziom szkody przez pięć miesięcy (9:7-10).

Złożony obraz niniejszego opisu wyklucza jakiekolwiek rozumienie dosłowne, nie ma też potrzeby interpretowania każdego szczegółu wyglądu szarańczy. Opis oddaje wrażenie przerażającej siły militarnej, a język przypomina, przynajmniej częściowo, początkową część proroctwa Joela, gdzie ziemia zostaje nawiedzona i zniszczona przez plagę szarańczy. Plaga ta symbolizuje wrogi naród, którego “zęby są jak zęby lwa”, a proroctwo ostrzega, że “nadchodzi dzień Pana”. Szarańcza wygląda “jak konie” i “potężny lud, gotowy do bitwy”, przed którym drży ziemia i “trzęsie się niebo”, a słońce, księżyc i gwiazdy są zaćmione (Jo 1:4-7; 2:1n.4nn). Jeśli chodzi o szarańcze w

widzeniu Św. Jana, “coś jakby złote korony“ może oznaczać podbój i panowanie, “Twarze ich jakby twarze ludzkie“ mogą oznaczać, iż są one istotami inteligentnymi, a nie brutalnymi bestiami, długie jakby kobiece włosy, że są nieokrzeseane jak hordy barbarzyńców, a zęby “jak u lwów“ świadczą o ich dzikiej mocy, natomiast ich ciała okryte jakby żelaznym pancerzem i szum skrzydeł oddają wrażenie niezwykłości. Fakt, że mają ogony podobne do skorpionowych oraz żądła pasuje do stwierdzenia z wiersza 3, że mają moc skorpionów, a “moc wyrządzania ludziom szkody przez pięć miesięcy“ do zdolności dręczenia ludzi przez pięć miesięcy w wierszu 5. Wszystko wzięte razem stanowi, mówiąc inaczej, zatrważające zjawisko. Ale ta demonstracja siły jest bardziej zewnętrzna niż prawdziwa, gdyż w żadnym wypadku nie stanowi zagrożenia dla Boga, który jedynie jest Wszechmocny i którego ostatecznemu autorytetowi ta pyszniąca się armia musi się w odpowiednim czasie poddać.

I miały też nad sobą jako króla anioła otchłani, którego imię brzmi po hebrajsku Abaddon, po grecku zaś imię jego brzmi Apollyon (Niszczyciel) (9:11).

Członkami tej budzącej grozę armii, jak już powiedzieliśmy, nie są zwierzęta (szarańcza, skorpiony czy inne stworzenia), ale nie jest to także “ciało i krew“, czyli istoty ludzkie. Są to złe duchy (Ef 6:12), demoniczne siły odstępczych aniołów, których królem jest anioł otchłani, to znaczy szatan. Wymienione zostały tutaj jego hebrajskie i greckie imiona, Abaddon i Apollyon, które znaczą odpowiednio “zniszczenie“ i “Niszczyciel“ i są właściwie synonimami, gdyż Abaddon jest personifikacją zniszczenia. Jego naśladowcami są niszczyciele ziemi, których zniszczy Bóg (11:18). W Starym Testamencie “Abaddon“ to miejsce zniszczenia kojarzone ze Śmiercią i Szeolem (patrz Jb 26:8; 28:22; 31:12; Ps 88:11; Prz 15:11; 27:20). Przez wprowadzenie grzechu na świat wraz ze śmiercią i zniszczeniem (1Mo 3:1nn; Rz 5:12) szatan zaczął uzurpować sobie nieprawdziwe królowanie, które, bez względu na jego intencje, nie stanowi prawdziwego zagrożenia dla Pana Boga Wszechmogącego. Zostanie on na pewno obalony, ale w międzyczasie z powodu tego, że idą za nim odstępcy - ludzie i aniołowie, opisywany jest jako “władca tego świata“ (Jn 12:31; 14:30; 16:11), “bóg świata tego“ (2Ko 4:4) i “władca, który rządzi w powietrzu, duch, który teraz działa w synach opornych“ (Ef 2:2).

Jedno “biada“ minęło; oto nadchodzą jeszcze po tamtym dwa następne “biada“ (9:12).

Pierwsze z trzech biada wypełniło się w wydarzeniach następujących po głosie piątej trąby (9:1nn). Dwa następne biada, które mają dopiero nastąpić związane są ze skutkami głosu szóstej i siódmej trąby (9:13nn; 11:14; 11:15nn; 12:12).

8. Głos szóstej trąby 9:13-21

I zatrąbił szósty anioł; i usłyszałem z czterech rogów złotego ołtarza stojącego przed Bogiem jakiś głos, mówiący do szóstej anioła, który miał trąbę: Uwolnij czterech aniołów, którzy są spętani nad wielką rzeką Eufratem.

Po głosie trąby szóstego anioła słyhać głos przemawiający z rogów, to znaczy czterech wypukłości złotego ołtarza. Jest to ołtarz kadzidlany, który stoi przed Bogiem, ponieważ jest on “przed tronem“ (8:3) w niebieskiej rzeczywistości, jak zostało to zapowiedziane przez ziemski przybytek, w którym znajdował się obok wieka skrzyni przymierza, gdzie objawiała się chwała Pana. Mówca nie zostaje zidentyfikowany, ale nakaz musiał pochodzić bezpośrednio od samego Pana. Rozkaz brzmi: Uwolnij czterech aniołów, którzy są spętani nad wielką rzeką Eufrat. widzieliśmy już inną grupę czterech aniołów “stojących na czterech krańcach ziemi“ i “powstrzymujących cztery wiatry ziemi“ i to głos anioła “wstępującego od wschodu słońca, który miał pieczęć Boga żywego“ powstrzymał owych czterech aniołów przed uszkodzeniem ziemi, morzu i drzewom, dopóki słudzy Boży nie zostaną opieczętowani (7:1-3). Mógł to być ten sam anioł, który wypowiada nakaz po szóstej trąbie. Ta nowa grupa czterech aniołów również znajdowała się pod ograniczeniem i nadszedł czas ich uwolnienia oraz, jak wskazuje na to liczba cztery, wypełnienia posłannictwa na świecie. Z następnego wiersza wynika, iż są oni pośrednikami sądu, dzierżącymi niszczące siły. Ich działanie można porównać z deklaracją Chrystusa z Mateusza 13:41: “Syn

Człowieczy pośle swoich aniołów i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość“.

Rzeka Eufrat, nad którą związani byli czterej aniołowie, to zgodnie z zapisem historii stworzenia jedno z odgałęzień rzeki wypływającej z Edenu (1Mo 2:10nn). Później występuje ona jako wschodnia granica ziemi obiecanej (2Mo 23:31, itd). Ponieważ księga Objawienia jako końcówka Pisma Świętego mocno wiąże się z początkiem stworzenia, szczególnie w sensie wypełnienia i uwieńczenia Bożego planu odnowienia stworzenia, można przyjąć, iż Eufrat należy tu rozumieć jako jedną wielką rzekę wypływającą z Edenu (określoną tutaj mianem “wielkiej rzeki“). Albo może oznaczać wszystkie cztery rzeki, na które dzieliła się wielka rzeka, aby nawodnić ziemię, to znaczy przynieść błogosławieństwo całemu światu. W innym przypadku Eufrat może występować jako linia graniczna między ludem Bożym a wrogimi królami wschodu (jak to wyraźnie jest w 16:12). W każdym bądź razie rozwiązanie czterech aniołów prowadzi do uwolnienia wrogich sił niegodziwości.

I zostali uwolnieni czterej aniołowie, którzy byli przygotowani na godzinę i na dzień, i na miesiąc, i na rok, aby wytracić trzecią część ludzi (9:15).

Aniołowie ci, wykonawcy Bożego sądu, zostają uwolnieni i zaktywizowani dokładnie w momencie określonym przez mądrość i plany Boga, który jest panem czasu i historii, a którego kalendarz nie wyznacza jedynie roku, miesiąca i dnia, ale dokładną godzinę wypełnienia jego woli. Wcielony Syn mówił podobnie o czasach i chwilach, “które Ojciec w mocy swojej ustanowił“ (Dz 1:7). Stąd także Św. Paweł pisał, że “gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty“ (Gl 4:4; por. Mk 1:15) i z podziwem rozważał “tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach i to, co jest na ziemi w nim“ (Ef 1:10).

Podobnie jak w przypadku konsekwencji poprzednich głosów trąb, sąd jest częściowy i wstępny; dotyka tylko trzeciej części ludzi.

A liczba wojsk konnych wynosiła dwie miriady miriad; taką liczbę usłyszałem (9:16).

Wielki zastęp liczył nie miriady miriad, lecz dwie miriady miriad, co, wzięte dosłownie, dałoby dwa miliony, ale “dwie“ daje raczej wrażenie wyjątkowej liczebności tych groźnych armii, gdyż “miriady miriad“ wystarczyłyby do opisanego olbrzymiego tłumu. Ale jak już widzieliśmy, Pan Bóg także ma swoje zastępy aniołów “krocie tysięcy i tysiące tysięcy“ (5:11), to znaczy nie do przeliczenia. W Psalmie 68:18 zostały one opisane jako “dwadzieścia tysięcy, wiele tysięcy“ [NTW]. Uwolnienie czterech aniołów otwiera drogę do inwazji hord demonów, które przynoszą nieodrodzonej ludzkości, chociaż tylko częściowo, zniszczenie i sąd, złe konsekwencje zła (wiersze 15 i 18). Odrażająca rzeź i brutalność ludzkich wojen, które wynikają z bratobójczego buntu przeciw obrazowi Bożemu w człowieku jest demoniczna w swoim impecie i natężeniu i stanowi jeden ze sposobów, w jaki te siły manifestują swoją obecność. Gdy Św. Jan mówi o tych demonicznych armiach, że usłyszał ich liczbę, wyjaśnia w ten sposób, że nie wynika ona z jego własnych obliczeń. Właściwie były one niezliczone. Chociaż te przerażające zastępy są zasadniczo wrogię Bogu i ewangelii, przy tym spotkaniu nie występują szczególnie przeciw ludowi Bożemu, ale raczej niszczą ogólnie upadłą ludzkość. Jednak w każdym czasie i we wszystkich pokuszeniach oraz uciskach lud Boży może mieć pewność przekazaną przez Elizeusza jego słudze odnośnie obecności niewidzialnych zastępów Pana: “Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi“ (2Krl 6:15-17).

A takimi widziałem w widzeniu te konie i tych, którzy na nich siedzieli: mieli pancerze czerwone jak ogień, granatowe jak hiacynt, żółte jak siarka; a łby końskie były jak łby lwów, a z pysków ich wychodziły ogień i dym, i siarka (9:17).

Ponieważ konie miały łby jak łby lwów, ich wygląd był jeszcze bardziej przerażający. W wierszu tym istnieją pewne

punkty zbieżne z opisem “szarańczy” w wierszu 7nn, która była podobna “do koni gotowych do boju” i miała zęby “jak u lwów”. Ogień i dym, i siarka odnoszą się bezpośrednio do pancerzy jeźdźców, ukazując naturalnie bliski związek jeźdźców i ich koni. Połączenie ognia, dymu i siarki symbolizuje sąd, tak jak w przypadku Sodomy i Gomory, na które Pan spuścił “deszcz siarki i ognia” tak, że dym unosił się w górę “jak dym z pieca” (1Mo 19:24.28; por. Ps 11:6 Ez 38:22 Łk 17:29; rozdz. 14:10; 19:20; 20:10; 21:8 poniżej).

Od tych trzech plag, to jest od ognia i od dymu, i od siarki, wychodzących z ich pysków, wyginęła trzecia część ludzi. Albowiem moc tych koni mieści się w ich pyskach i w ich ogonach; ogony ich bowiem są podobne do węzów mających głowy, którymi wyrządzają szkodę (9:18-19).

Moc koni mieści się w ich lwich głowach, plujących ogniem, dymem i siarką, określonych mianem trzech plag, a jadowite ukąszenie ich węzowych ogonów, porównywalne jest do śmiertelnego ukłucia podobnych do skorpionów ogonów “szarańczy” w wierszu 10. Zabicie trzeciej części ludzkości jest wypełnieniem zapowiedzi z wiersza 15.

Pozostali ludzie, którzy nie zginęli od tych plag, nie odwrócili się od uczynków rąk swoich, nie przestając oddawać czci demonom oraz bałwanom złotym i srebrnym, i spiżowym, i kamiennym, i drewnianym, które nie mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić, i nie odwrócili się od zabójstw swoich ani od swoich czarów, ani od wszeteczeństwa swego, ani od kradzieży swoich (9:20-21).

Pozostałe dwie trzecie, określone tutaj mianem “pozostali ludzie”, to znaczy zbuntowana ludzkość, która nie poniosła śmierci w sposób dopiero co opisany, trwa w braku upamiętania, choć częściowy charakter sądu daje im szansę zmiany serca, jak również stanowi nieomyślne ostrzeżenie przed losem czekającym niepokornych. Nie chcą oni jednak zrezygnować z oddawania czci uczynom rąk swoich, bezsilnym bałwanom, które nie mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić i demonom, które chcą ich zniszczyć. Nie można sobie wyobrazić większej głupoty i próżności (por. 5Mo 4:28; 2Krl 19:18; Ps 115:4; 135:15; Iz 2:8; 37:19; Jr 1:16; 10:3-5; 25:6n; Dz 7:41; 19:26). Apostołowie dobrze wiedzieli, że bałwochwalstwo nie ogranicza się do oddawania czci rytym obrazom, gdyż zasadniczo jest to oddawanie czci stworzeniu zamiast Stwórcy (Rz 1:25). Dumna cywilizacja naszych dni może być wolna od rytich obrazów, ale z pewnością nie jest wolna od bałwochwalstwa. Jak Św. Paweł wyjaśniał dawno temu, chciwiec jest bałwochwalcą (Ef 5:5; Kl 3:5), a oznacza to, że praktycznie wszystko może stać się bałwanem: pieniądze, władza, sława, przyjemność, seks, krótko mówiąc, humanistyczne skoncentrowanie na sobie we wszystkich jego formach. Przeto bałwochwalstwo, o którym mówi tutaj Św. Jan, nie jest nam odległe i odnosi się także do naszej sytuacji. Oddawanie czci fałszywym bogom, którzy w rzeczywistości nie są bogami, jest wyrazem bezbożności, która idzie w ślad za łamaniem wszystkich Bożych przykazań. Stąd dodatkowa informacja, że oddający cześć demonom i bałwanom nie odwrócili się także od swoich zabójstw, czarów, wszeteczeństwa i kradzieży. Odmawiając miłości jedynemu prawdziwemu Bogu, nie potrafią także kochać bliźnich jak siebie samych. Jak zwykle bezbożność wydaje owoc w postaci nieludzkiego traktowania.

9. Wtrącona wizja 10:1-11:14

A. Anioł z małą książeczką 10:1-11

I widziałem innego potężnego anioła zstępującego z nieba, odzianego w obłok, z tęczę wokół głowy, którego oblicze jaśniało jak słońce, nogi zaś jego były jak słupy ognia (10:1)

Następuje teraz interludium przed głosem siódmej trąby (który odzywa się w 11:15), podobnie jak rozdział siódmy został wtrącony przed zdjęciem siódmej pieczęci. Potężny anioł zdaje się odróżniać od “potężnych aniołów” spotkanych w 5:2 i 18:21. Być może nazwanie anioła potężnym oznacza archanioła. Z pewnością potężny anioł opisany tutaj ma wygląd wspaniałej i silnej postaci. Niektórzy komentatorzy chcieli go utożsamić z uwielbionym Odkupicielem ze względu na spowijający go obłok, tęczę wokół głowy i jasność oblicza jak słońce, ponieważ w

innej części tej księgi został on opisany podobnie - jego nogi "podobne do mosiądzu w piecu rozżarzonego", jego oblicze "jaśniało jak słońce w pełnym blasku" (1;15-16), tęcza wokół jego tronu (4:3), "przychodzi wśród obłoków" (1:7). ale zarówno kontekst (Syn, na przykład, nie przysięgałby na tego, który żyje na wieki wieków, wiersz 5) i określenie "inny" anioł nie potwierdzają takiej interpretacji.

A w ręku swoim miał otwartą książeczkę. I postawił prawą nogę swoją na morzu, lewą zaś na lądzie (10:2)

Odnosimy wrażenie kolosalnej i dominującej istoty, która z nogami w morzu i na lądzie, jest wykonawcą przeznaczenia całej ziemi, to znaczy sfery zajmowanej przez istoty ludzkie. W ręku trzyma książeczkę, która, w przeciwieństwie do dużej księgi zapieczetowanej siedmioma pieczęciami (5:1), jest otwarta, a jej treść widoczna.

I krzyknął głosem donośnym jak ryk lwa. A na jego krzyk odezwało się głośno siedem grzmotów (10:3).

Głośny krzyk anioła to głos autorytetu, który będąc podobny do ryku lwa, wywołuje także grozę. W Starym Testamencie podobne do głosu lwa wołanie Pana wiąże się z wykonaniem sądu (por. Iz 31:4; Jr 25:30n; Oz 11:10; Jo 3:16; Am 1:12). Po głośnym ryku potężnego anioła następuje natychmiast siedem grzmotów. Z następnego wiersza wynika, że nie były to grzmoty atmosferyczne, ale były to albo towarzyszyły im zrozumiałe poselstwa. Być może poselstwa te podawały to, co było zapisane w książeczce w ręce anioła. Grzmot często towarzyszy sądowi, natomiast liczba siedem potwierdza, że jest to sąd Boży (por. 4:5; ,6:1; 8:5; 11:19; 16:18).

A gdy przebrzmiało siedem grzmotów, chciałem pisać; lecz usłyszałem głos z nieba mówiący: Zapieczetuj to, co powiedziało owych siedem grzmotów, a nie spisuj tego (10:4).

Jan słyszy i rozumie wieść wypowiedzianą przez siedem grzmotów, ale nie może ich przekazać ani zapisać. Oznacza to, że zostało to przed nami zakryte, choć być może słowa grzmotów wypełniają się w wydarzeniach zapisanych poniżej w tej księdze. Na próżno jednak spekulować odnośnie treści ich wypowiedzi. Św. Paweł także widział i słyszał od Pana rzeczy, których nie wolno mu było ujawniać innym (2Ko 12:2-4). W zupełnie innej sytuacji, gdy usłyszano głos Ojca przemawiającego do wcielonego Syna, stojący obok uznali, że usłyszeli głos grzmotu (Jn 12:28n).

Skoro Apostoł słyszy: Nie spisuj tego, oznacza to, że miał zamiar zapisać to, co przed chwilą usłyszał, a także że zapisywał widzenia i wypowiedzi w miarę jak były mu objawiane, a nie później. Nie posiadamy jednak pewnej informacji na temat zwyczajowej praktyki w tym względzie.

Anioł zaś, którego widziałem stojącego na morzu i na lądzie, podniósł prawą rękę swoją ku niebu i poprzysiągł na tego, który żyje na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w nim, i ziemię, i to, co na niej, i morze, i to, co w nim, że to już długo nie potrwa (10:5-6).

Podnoszenie prawej ręki przy składaniu przysięgi jest praktyką nadal stosowaną w sądach przy składaniu zeznań oraz w ceremoniach wprowadzenia na wysokie urzędy. Przysięgę taką albo wprost, albo pośrednio składa się Bogu, który jest Stwórcą i Sędzią wszystkich; tak też dzieje się tutaj w przypadku przysięgi anioła (por. Dn 12:7; 5Mo 32:40). Dzieje się tak, ponieważ nie ma "nikogo większego, na kogo by przysiąc" (Hbr 6:13). Przysięga zapewnia, że to już długo nie potrwa, to znaczy, że zbliża się chwila sądu ostatecznego. Starsze przekłady "że czasu już nie będzie" [NTW], choć dosłowne (grecki rzeczownik chronos oznacza tutaj jednak opóźnienie spowodowane upływem czasu), prowadziły do błędnego pojmowania czasu jako rzeczywistości dotyczącej tego świata w przeciwieństwie do bezczasowej wieczności (filozoficzna koncepcja grecka). Czas jednak sam w sobie nie jest odrębnym istnieniem, ale środkiem zrozumienia i zapisu zmian oraz wydarzeń, które należą do doświadczenia ludzkiego i które w całości składają się na historię. Wieczność opisana w księdze Objawienia z pewnością nie jest stanem wpolzamrożenia, statyki i braku wydarzeń, ponieważ nowe niebo i ziemia pełne są aktywności. Przysięga

anioła potwierdza, że nie będzie już opóźnień, takiego na przykład jak w 6:10n. Jednocześnie to, co z perspektywy ludzkiej zdaje się być opóźnieniem, nie powinno nigdy być tak interpretowane. Tam gdzie Bóg wypełnia swoje obietnice i ostrzeżenia, nie może być mowy o spóźnieniu, nie przejmowaniu się i niekompetencji (por. 2Pt 3:3nn). Jego słowo jest zawsze pewne, a jego rozkład czasu stały (patrz komentarz do 9:15).

Lecz w dniach, kiedy siódmy anioł się odezwie i zacznie trąbić, dokona się tajemnica Boża, jak to zwiastował sługom swoim prorokom (10:7).

Wiersz ten stanowi kontynuację przysięgi anioła głoszącej, że to już dłużej nie potrwa. Następuje powiązanie z głosem trąby siódmego anioła (patrz 11:15), który stanie się sygnałem nadejścia ostatniego dnia i wykonania sądu ostatecznego. Co więcej wszystko to związane jest z wypełnieniem tajemnicy Bożej, to znaczy spełnieniem jego stałego planu oczyszczenia stworzenia z wszelkiego skażenia i odnowienia wszechrzeczy za pośrednictwem Syna przez ustanowienie nowego nieba i nowej ziemi. Tak jak w kilku innych miejscach Nowego Testamentu, pojęcie "tajemnica" użyte zostało na określenie mistrzowskiego planu Boga, który nie został w pełni objawiony aż do pierwszego przyjścia Chrystusa, a spełniony będzie dopiero po powtórnym. To właśnie zwiastował Bóg sługom swoim prorokom jako dobrą nowinę (gdyż czasownik przetłumaczony tutaj jako "zwiastował" oznacza dosłownie "ewangelizował", "głosił dobrą nowinę", tak samo jak Św. Paweł stwierdził, że Abrahamowi zapowiedziano dobrą nowinę Gl 3:8). Dla nich jednak miała ona charakter tajemnicy, gdyż otrzymali obietnice bez oglądania ich wypełnienia i w wierze mogli jedynie zajrzeć jakby przez mgłę w przyszłość (1Pt 1:10-12; Hbr 11:13-16). Jednak przyjście Chrystusa było przyjściem światłości (Jn 1:9); w nim tajemnica, przez długie wieki milczeniem pokryta, teraz została objawiona (por. Rz 16:25).

Ale choć to prawda, że tajemnica związana z obietnicą ewangelii została ujawniona przez wydarzenia pierwszego przyjścia Chrystusa, nadal pozostaje tajemnica dotycząca spełnienia wszystkiego, co nastąpi przy powtórnym przyjściu Chrystusa pod koniec wieku i tajemnica ta zostanie odsłonięta dopiero przez kulminacyjne wydarzenia tego dnia. Albo inaczej można powiedzieć, że Boża tajemnica zostanie odsłonięta w dwóch fazach, pierwsza faza, gdy wszyscy poznali, co jest konieczne, byśmy zostali obdarzeni mądrością "ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa" (2Tm 3:15), oraz druga, która nastąpi w ostatnim dniu. I właśnie z nią wiążą się widzenia zapisane przez Św. Jana w tej księdze. Jednakże, jak to wielokrotnie ukazuje księga, Boży plan osądzenia pozostaje nierozłączny z planem odnowienia i uwielbienia. Dlatego Św. Paweł pisze w pewnym miejscu zarówno o dniu, "gdy się objawi Pan Jezus z nieba ... wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa", a także o tym samym dniu, "gdy przyjdzie..., aby być uwielbionym wśród świętych swoich i podziwianym przez wszystkich, którzy uwierzyli" (2Ts 1:7-10; por. Tt 2;11-14), oraz zapewnia, że "teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy" (Rz 13:11).

A głos, który usłyszałem z nieba, znowu się do mnie tak odezwał: Idź, weź księgę otwartą, którą ma w ręku anioł stojący na morzu i na lądzie. Poszedłem tedy do anioła i powiedziałem mu, by mi dał książeczkę. A on rzecze do mnie: Weź i zjedz ją; gorzkością napełni żołądek twój, lecz w ustach twoich będzie słodka jak miód. Wziąłem więc książeczkę z ręki anioła i zjadłem ją, a była w ustach moich jak słodki miód; a gdy ją zjadłem, żołądek mój pełen był gorzkości (10:8-10).

Głos słyszany już przez Św. Jana (wiersz 4) nakazuje mu teraz wziąć książeczkę z rąk anioła i zjeść ją, powiadając, że będzie słodka jak miód w ustach, lecz gorzka w żołądku i tak się też dzieje, gdy apostoł wypełnia nakaz. Wszystko to dzieje się w widzeniu, a ilustruje prawdę, że Boże słowo przyjęte z rozkoszą przez jego sługi (por. Ps 119:103 "O, jak słodkie jest słowo twoje dla podniebienia mego, słodsze niż miód dla ust moich") może przynieść przykre konsekwencje dla tych, którzy wiernie świadczą o jego nauce, z powodu wrogości bezbożnych. W podobny sposób Ezechiel w swoim widzeniu otrzymał do zjedzenia zwój, który w jego ustach był "słodki jak miód" oraz polecenie, by wypowiadał Boże słowa ludowi, który nie będzie go chciał słuchać (Ez 2:8-3:11).

Podobnie Jeremiasz powiedział do Pana: “Ilekcroć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca“ (Jr 15:16). Taka była dla niego słodycz Bożego słowa, ale miały one także gorzki skutek: “Stałem się pośmiewiskiem na co dzień, każdy szydzi ze mnie ... I tak słowo Pana stało mi się hańbą i pośmiewiskiem na co dzień“. Ale Jeremiasz stwierdził, że nie może milczeć: “A gdy pomyślałem: Nie wspomnę o nim i już nie przemówię w jego imieniu,“ - kontynuuje - “to stało się to w moim sercu jak ogień płonący, zamknięty w moich kościach. Mozoliłem się, by go znieść, lecz nie zdołałem“ (Jr 20:7-9). I tak dzieje się ze wszystkimi wiernymi świadkami Boga, których wieść o zbawieniu nie miałaby znaczenia, gdyby Boży sąd nie był rzeczywistością.

I powiedziano mi: Musisz znowu prorokować o wielu ludach i narodach, i językach, i królach (10:11).

Św. Jan nie podaje, kto mu powiedział. Ponieważ jest to forma bezosobowa, może ona odpowiadać “głosowi z nieba“ w wierszach 4 i 8. Powiedziano mu, że jego prorokowanie jeszcze się nie zakończyło i proroctwa, które się wypełnią zapisane są w pozostałej części księgi, która jest księgą proroctwa (patrz 1:3; 22:7.19). Ponadto proroctwo to dotyczy całego świata; stąd cztery określenia: o wielu ludach i narodach, i językach, i królach. Wiele wieków wcześniej Jeremiasz był prorokiem, do którego powiedział Bóg: “poświęciłem cię na proroka narodów ... Daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami“ (Jr 1:5.10). I znów czytamy, że: “słowo Pana doszło do proroka Jeremiasza o narodach“ (46:1). Księga Św. Jana ze względu na swoją treść jest kulminacją wszystkich proroctw, gdyż sąd, który zapowiada jest sądem ostatecznym, a zbawienie, które odmalowuje jest pełnią zbawienia. Jest to ostateczne proroctwo. Nie ma już miejsca na przedostatnie proroctwo.

B. Dwaj świadkowie Pana 11:1-14

I dano mi trzcinę podobną do laski mierniczej i powiedziano: Wstań i zmierz świątynię Bożą i ołtarz, i tych, którzy się w niej modlą (11:1).

Wydarzenia, które mają być teraz opisane, poprzedzają głos siódmej trąby (wiersz 15). Nie jest powiedziane, kto dał Św. Janowi trzcinę mierniczą i przemówił do niego, ale musiał to być sam Chrystus, ponieważ świadkowie, o których mowa w wierszu 3 określani są jako “moi świadkowie“. Apostoł otrzymuje instrukcję, by zmierzył świątynię Bożą. Jak czytamy w Hebrajczyków 8:1-5, “zostało objawione Mojżeszowi“, aby zbudował przybytek zgodnie ze wzorem, który ujrzał na górze Synaj; a świątynia, czytamy, “jest tylko obrazem i cieniem niebieskiej“. Chodzi o to, że swoimi wymiarami i porządkiem ziemską budowla wskazywała na rzeczywistość niebieską. Ponieważ niebieską rzeczywistość można przedstawić jedynie za pomocą ziemskiego języka, musimy uważać, aby nie umniejszyć jej z powodu ograniczeń naszego współczesnego zrozumienia. Tak jak cień nie jest tym samym, co przedmiot, który go rzuca, tak wieczna rzeczywistość w sposób absolutny przewyższa swój ziemski cień i język dostępny nam dla jej opisanie. A zatem świątynia Boża nie jest jakąś budowlą z tego świata wzniesioną w sferze niebieskiej. Św. Jan też tak nie myślał. Omówiliśmy już jej znaczenie w komentarzu do 3:12, zgodnie z nauczaniem podanym w innym miejscu tej księgi i innych księgach Nowego Testamentu. Zarządzone mierzenie wskazuje nam na doskonały porządek wszystkiego, co Bóg planuje i czyni jako Stwórca i Odnowiciel wszechświata. Fakt, że to, co czyni, da się zmierzyć w żadnym wypadku nie sugeruje, że jest to skończone i ograniczone, ale tylko że jest zgodne z idealną logiką boskiego umysłu - to znaczy, krótko mówiąc, jest to cosmos a nie chaos.

Ołtarz, który także ma zostać zmierzony, odpowiada ołtarzowi kadzidlanemu wspomnianemu wcześniej w 8:3 i 9:13 (a nie jak niektórzy przypuszczali, ołtarz ofiarniczy, umiejscowiony przed przybytkiem na dziedzińcu, który nie miał być mierzony, jak to widzimy w następnym wierszu). Mierzenie może oznaczać, że Bóg kontroluje wszystko, co się dzieje z jego sługami i zwraca uwagę na ich modlitwy, które wnoszą się ku niemu jak słodki aromat (por. 8:3n).

Zmierzeni także mają być ci, którzy się modlą do Boga w prawdziwej świątyni, to znaczy odkupiona ludzkość, których można zmierzyć w tym sensie, że ich liczba i imiona są dobrze Bogu znane. Ich podatność na mierzenie

świadczy o niezachwianej symetrii boskich planów, zgodnie z którymi, są oni nie tylko znani, ale i znani uprzednio i przeznaczeni, i powołani, i usprawiedliwieni, i w końcu uwielbieni przez upodobnienie do obrazu Syna (Rz 8:29; Ef 1:11).

W Starym Testamencie czytamy o mierzeniu świątyni i jej granic oglądanym w widzeniu przez Ezechiela. Mierzenia dokonywał jednak nie prorok, lecz “mąż, który wyglądał tak, jakby był ze spiżu; miał on w ręku lniany sznur i pręt mierniczy” (Ez 40:1nn; por. także widzenie Zachariasza, w którym “mąż ze sznurem mierniczym w ręku” poszedł “przemierzyć Jeruzalem” Za 2:5nn).

Lecz zewnętrzny przedsionek świątyni wyłącz i nie mierz go, gdyż oddany został poganom, którzy tratować będą święte miasto przez czterdzieści dwa miesiące (11:2).

Z pewnością błędem jest, choć czyni to wielu komentatorów, odczytywanie rozróżnienia topografii świątyni jerozolimskiej i jej granic jako odnoszącego się do fizycznej rzeczywistości. Mamy podstawy wnioskować, że przedsionek świątyni, który został oddany poganom oglądany w widzeniu, nie powinien być utożsamiany z zewnętrznym dziedzińcem pogan, który w świątyni ziemskiej oddzielony był od wewnętrznego dziedzińca, z którego poganie byli wykluczeni. Przyjście Chrystusa radykalnie zmieniło cały układ, ponieważ nowe przymierze przewyższyło przymierze Mojżeszowe (Hbr 8:6-13). Pokój został ustanowiony przez krew krzyża (Kl 1:20), a mur nieprzyjaźni oddzielający pogan od Żydów został zniszczony (Ef 2:11-22). Co więcej, rozdarcie zasłony świątynnej otworzyło wszystkim bez wyjątku drogę do sanktuarium Bożej obecności (Hbr 10:19-22). Na zewnątrz pozostają ci, którzy uparcie trwają w niewierze i bezbożności, określani tutaj mianem “poganie”, a którzy, jak słyszy Św. Jan, tratować będą święte miasto przez czterdzieści dwa miesiące.

W swoim proroczym przemówieniu wypowiedzianym w obrębie świątyni jerozolimskiej Chrystus zapowiedział zniszczenie zarówno świątyni, jak i miasta, które nastąpiło w 70r. Zniszczenie to jednak było jedynie przedsmakiem, czy też prototypem ostatecznego sądu powszechnego, który zaznaczy koniec wieku, stąd przez mowę Chrystusa przewija się wątek eschatologiczny (patrz Mt 24; Mk 13 i Łk 21), a także apokaliptyczne obrazowanie, które zwykle mu towarzyszy (jak np. w Łk 21:10-19.25-28). Chrystus nie tylko zapowiedział, że jego uczniowie będą znienawidzeni ze względu na jego imię, ale także, że Jerozolima będzie “deptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan” (Łk 21:17.24). “Poganie” tutaj określają ogólnie ludzi sprzeciwiających się Bogu, i to oni nienawidzić będą naśladowców Chrystusa.

Ale w Nowym Testamencie “Jeruzalem” ma także podwójne znaczenie. Istnieje ziemskie Jeruzalem, które w alegorii Św. Pawła symbolizuje związanie tych, którzy trwają w niewierze; istnieje również “Jeruzalem, które jest w górze”, które jest “wolne i jest matką” ludu Bożego (Gl 4:25n). To ostatnie, to “święte miasto” z Apokalipsy (patrz 3:12; 21:2.10; 22:19), a jego obywatelami są odkupieni. “Nasza zaś ojczyzna” - pisał Św. Paweł - “jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa” (Flp 3:20). Dawni mężowie i niewiasty wiary oczekiwali “miasta, którego budowniczym i twórcą jest Bóg”, a, jak zapewnia autor listu do Hebrajczyków, jest to miasto, które przygotował Bóg. Nie jest ono jednak przygotowane tylko dla nich, ale również dla wszystkich świętych Starego i Nowego Testamentu, gdyż podchodzimy “do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego”, wiedząc, że “nie mamy tu miasta trwałego” (Hbr 11:10.16; 12:22; 13:14).

A zatem obywatelami świętego miasta, którym jest Jeruzalem, są wielkie tłumy ludzi należących do Boga, a tratowanie świętego miasta przez pogan (jak to zostało objawione Św. Janowi) obrazuje nienawiść do uczniów Chrystusa okazywaną przez bezbożne narody i władze tego świata. Prześladowanie, w którym wyraża się owa nienawiść, będzie jednakże tylko czasowe. “Tratowanie” trwa czterdzieści dwa miesiące, to znaczy ograniczony czas. Jeszcze raz dowiadujemy się, że siły zła znajdują się na uwięzi kontrolowanej przez Bożą rękę. Jak wskazał na to Chrystus, nadejdzie godzina, gdy “dopełnią się czasy pogan” (Łk 21:24). “Czasy” tutaj oddane zostały za pomocą wyrażenia “czterdzieści dwa miesiące”, ten sam okres, przez który trwa oddawanie czci “zwierzęciu” (patrz

komentarz do 13:5), a także okres, przez który “niewiasta“ będąca kościołem Chrystusa jest karmiona i zachowywana przez Boga (12:6.14, gdzie “tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni“ oraz “czas i czasy, i pół czasu“, są odpowiednio innym sposobem przedstawienia tego samego okresu, “czas“ w innym miejscu odpowiada symbolicznie rokowi; patrz także wiersz 3 i por. Dn 7:25; 12:7).¹ Wrogość “pogan“, przez którą sprowadzają na siebie ostateczny sąd, zostaje przemieniona przez Boga na korzyść jego cierpiącego ludu. Gdyż tak jak złoto bada się i oczyszcza w piecu, tak szczerłość ich wiary zostaje wypróbowana, a ich życie oczyszczone przez próby, które muszą znieść (por. 1Pt 1:6n).

I dam dwom moim świadkom moc, i będą, odziani w wory, prorokowali przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni (11:3).

Podawano liczne sugestie odnośnie tożsamości dwóch świadków, o których tu mowa: Mojżesz i Eliasz, lub Enoch i Eliasz, Stary i Nowy Testament, zakon i prorocy, i tak dalej. Ale, jak wskazuje na to choćby ich liczba, takie próby odgadnięcia nie są rozstrzygające i niczemu nie służą. Klucz do właściwego zrozumienia znajdujemy raczej w samej liczbie dwa, gdyż jest to liczba świadków. Przecież Chrystus powiedział do faryzeuszy: “A przecież w zakonie waszym jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest wiarygodne. Ja świadczę o sobie, a także Ojciec, który mnie posłał, świadczy o mnie“ (Jn 8:17n 5Mo 19:15). Chrystus także rozsyłał jako świadków uczniów po dwóch (Mk 6:7 Łk 10:1). Stąd w tym miejscu uznajemy, iż dwaj świadkowie Pana symbolizują świadectwo jego sług we wrogim świecie i w określonym czasie, to znaczy tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni (odpowiednik czterdziestu dwóch miesięcy z poprzedniego wiersza). Oznacza to trwanie chrześcijańskiego świadectwa, które, choć może nam się wydawać długie, jest okresem ograniczonym i zamykanym przez Boga zgodnie z jego suwerenie sprawowanym planem. Okres czasu między dwoma przyjściami Chrystusa jest zasadniczo okresem świadectwa kościoła o nim. Widać to wyraźnie w posłannictwie danym przez Pana jego uczniom w chwili wniebowstąpienia: “Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi“ (Dz 1:8).

Fakt, że dwaj świadkowie odziani są w wory, oznacza, że reprezentują tych, którzy upamiętali się i uwierzyli, którzy nie są już pyszni, lecz pokorni, którzy zaparli się siebie, aby głosić Chrystusa i którzy uważani przez ten świat za ubogich, wielu ubogacają, nie posiadający nic, a jednak posiadający wszystko (por. 1Krl 20:31n; Ne 9:1; Ps 69:10n; Iz 32:11; Jr 4:8; 6:26; Jo 1:13; Jon 3:5nn; Mt 11:21; Łk 10:13; 2Ko 6:10).

Oni to są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, które stoją przed Panem na ziemi (11:4).

Obrazowanie przypomina nam widzenie Zachariasza, w którym prorok oglądał złoty świecznik z siedmioma lampami i dwa drzewa oliwne, po jednym z obu stron świecznika, które, jak mu powiedziano: “To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi“ (Za 4:2n.14). Oliwa z dwóch drzew oliwnych podtrzymywała ogień w lampach na świeczniku. Tutaj w widzeniu Św. Jana, dwaj świadkowie Pana są podwójnie określani jako drzewa oliwne i świeczniki; pierwsze kojarzą się z, i dostarczają paliwa dla tych ostatnich: wypełnieni oliwą Ducha Świętego świadkowie ci świecą jak światłość w świecie ciemności. Stąd Chrystus określił swoich uczniów jako “światłość świata“ (Mt 5:14-16), jednak nie dlatego, że są światłością sami z siebie, ale ponieważ światło tego, który jedynie jest Światłością świata (Jn 8:12; 9:5) świeci przez nich (Jn 1:4n.9). W podobny sposób, jak widzieliśmy, świeczniki i ich światło są symbolem zborów i ich świadectwa (rozd.1:20). Jeśli chodzi o drzewo oliwne, to od dawna uważane było za symbol człowieka, który cieszy się przychylnością Pana. Psalmista, na przykład, napisał o sobie: “Jestem jak oliwka zielona w domu Bożym“ (Ps 52:10). Z powodu złego postępowania dom Izraela i dom Judy, które Pan nazwał niegdyś “zielonym drzewem oliwnym zdobnym w piękne owoce“, zostały zagrożone zniszczeniem (Jr 11:16). Współapostoł Św. Jana, Św. Paweł odmalował wierzących jako gałęzie Bożego drzewa oliwnego (Rz 11:13nn).

Liczba dwa, jak wskazywaliśmy na to w komentarzu do poprzedniego wiersza, jest liczbą związaną z pojęciem

świadka, a dwaj świadkowie Pana oznaczają świadectwo wiernych sług Pana w dniach ostatecznych między dwoma przyjściami Chrystusa. Dwa drzewa oliwne i dwa świeczniki, którymi są owi dwaj świadkowie, za pomocą porównania służą potwierdzeniu znaczenia wiernego i stałego świadectwa ludu Bożego. Są to świadkowie wypełnieni Duchem, podobnie jak lampy na świeczniku, a stoją przed Panem ziemi, sprawiedliwi dzięki łasce usprawiedliwienia w Chrystusie, nieugięci w obliczu ucisku i prześladowania znoszonym z jego powodu i bezpieczni dzięki niezmienności jego obietnic, ponieważ ich przeznaczenie znajduje się w tym, z którym zjednoczyli się na wieki.

A jeżeli ktoś chce im wyrządzić szkodę, ogień bucha z ich ust i pożera ich wrogów; tak musi zginąć każdy, kto by chciał im wyrządzić szkodę (11:5).

Świadkowie Pana mogą być zniechęceni i źle traktowani, a nawet uśmierceni, ale nie można im wyrządzić szkody. Choć może wydawać się, że zostali pokonani przez nieprzyjaciół, to jednak oni są zwycięzcami (2:7; itd.). Będąc kruchymi glinianymi naczyniami, są uciskani, zakłopotani, prześladowani, powaleni, ale nie pogiębieni, nie zrozpaczeni, nie opuszczeni, nie pokonani (2Ko 4:7-9). Ogień, który wychodzi z ich ust i pożera ich wrogów to słowo ich świadectwa, gdyż jest to słowo powierzone im przez Pana, którego słowo albo zbawia, albo niszczy (Jn 12:47n; por. Iz 11:4). Pod tym względem szczególnie ciekawe jest świadectwo prześladowanego proroka Jeremiasza. "Potem Pan wyciągnął rękę i dotknął moich ust" - napisał Jeremiasz, a potem odnotował zapewnienie, które zawsze go podtrzymywało - "I rzekł do mnie Pan: Oto wkładam moje słowa w twoje usta... czuwam nad moim słowem, aby je wypełnić ... I będą cię zwalczać, lecz cię nie przemogą, gdyż Ja jestem z tobą, aby cię ratować" (Jr 1:9.12.19). A znowu o tych, którzy okazali się krańcowo niewierni, czytamy: "Gdyż zupełnie mi się sprzeniewierzył dom Izraela i dom Judy - mówi Pan. Dlatego tak mówi Pan, Bóg Zastępów: Ponieważ to mówią, przeto Ja uczynię moje słowa ogniem w twoich ustach, a ten lud drewnem, które pożre ogień" (Jr 5:11.14). W ten sam sposób powinniśmy rozumieć pochłaniający ogień, który wychodzi z ust dwóch świadków Pana.

Oni mają moc zamknąć niebiosa, aby nie padał deszcz za dni ich prorokowania; mają też moc nad wodami, aby je zamieniać w krew i dotknąć ziemię wszelką plagą, ilekroć zechcą (11:6).

Moc, którą posługują się świadkowie Pana, czy to by zamknąć niebiosa, czy też nad wodami, aby je zamienić w krew, czy dotknąć ziemię wszelką plagą, obrazuje, podobnie jak ogień wychodzący z ich ust w poprzednim wierszu, sąd, który wykonuje się przez ich proroctwa, to znaczy przez ich wierne głoszenie Bożego słowa. Przypominają się "dni Eliasza", do których odnosił się Chrystus, "kiedy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód na całej ziemi" (Łk 4:25; 1Krl 17:1; por. Jk 5:17). Był to sąd nad ludźmi z powodu ich odstępstwa za czasów Achaba i Izebel. Przypomina się także objawiana przez Mojżesza moc zmieniania wody w krew i uderzenia ziemi egipskiej różnymi innymi plagami (por. 1Sm 4:8, gdzie Filistyni zawołali: "Kto nas wyrwie z ręki tego potężnego Boga. To jest bowiem Bóg, który uderzył Egipcjan wszelką plagą na pustyni"), gdyż to także były przejawy sądu Bożego nad tymi, którzy sprzeciwiali się jego woli. Ci zaś, którzy baczą na świadectwo Bożych sług, odkrywają, że Bóg otwiera okna nieba, aby wylewać na nich obfite błogosławieństwo (Ml 3:10). Natomiast ci, którzy nie pokutują, zamykają się na Boże błogosławieństwo i giną z powodu jałowości i ubóstwa duszy. Podobnie i społeczeństwo bezbożnych nawiedzane jest plagami. Chodzenie w ciemności i chaosie staje się nieuniknioną konsekwencją odrzucenia światłości, która bije od świadków Pana (por. Jn 3:19). Ludzie i demony nieustannie usiłują wygasić to światło świadectwa, którego nienawidzą, ale Bóg sprawia, że płonie ono jasno z pokolenia na pokolenie. Dzięki niemu widoczna jest różnica między tymi, którzy chodzą w światłości, a tymi, którzy chodzą w ciemności.

A gdy już złożą swoje świadectwo, zwierzę wychodzące z otchłani stoczy z nimi bój i zwycięży, i zabije ich (11:7).

Widzieliśmy już (9:1nn), że z otchłani wychodzą zastępy zła wraz z "aniołem otchłani", szatanem, ich królem (9:11). Zwierzę, które wychodzi z tego samego miejsca, aby stoczyć bój ze świadkami Pana to antychryst, to znaczy

ucieleśnienie wrogości wobec Chrystusa i jego ewangelii, przedstawiciel agenta szatana, który w późniejszej części widzenia Św. Jana (13:1) wyłania się z morza. Na pozór wydaje się, że bój kończy się jego zwycięstwem, ponieważ świadkowie zostają zwyciężeni i zabici, ale należy zauważyć, iż dzieje się to dopiero, gdy już złożą swoje świadectwo. Zwierzę tutaj można porównać, a może nawet utożsamić z czwartym zwierzęciem z Daniela, tym, którego róg "prowadził wojnę ze Świętymi i przemógł ich", ale tylko dopóki nie "przyszędł Sędziwy i odbył się sąd i prawo zostało przyznane Świętym Najwyższego, i nadszedł czas, że Święci otrzymali królestwo" (Dn 7:21n). Oznacza to, że tak naprawdę zwycięstwo należy nie do zwierzęcia, lecz do Najwyższego, a także, iż wbrew pozorom świadczącym o czymś przeciwnym, świadkowie Pańscy mają się dobrze. Co więcej, absolutna władza Boga i prawdziwa niemoc zwierzęcia, które wydaje się tak mocne, ujawnia się przez fakt, że świadkowie nie mogą być zabici zanim nie dopełni się ich świadectwo. Świadkowie Pana muszą skończyć bieg, to znaczy służbę, którą przejęli od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej" (Dz 20:24). Mają do wykonania dobre uczynki, "do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili" (Ef 2:10). Ten bieg może wydawać się krótki, jak w przypadku Św. Szczepana, lub długi jak w przypadku Św. Jana, lecz Bóg suwerenie zachowuje swoje sługi i wypełnia swój cel przez nie, aż do chwili, gdy ich świadectwo zostaje dopełnione. Stąd pełne ufności zapewnienie Św. Pawła, gdy nadszedł czas, że miał być zabity przez przemoc antychrysta: "Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego" (2Tm 4:7n). Po zabiciu następuje wręczenie wieńca!

A ich trupy leżeć będą na ulicy wielkiego miasta, które w przerośni nazywa się Sodomą i Egiptem, gdzie też Pan ich został ukrzyżowany. I patrzeć będą ludzie ze wszystkich ludów i plemion, i języków, i narodów na ich trupy przez trzy i pół dnia, i nie pozwolą złożyć ich trupów w grobie. A mieszkańcy ziemi radować się będą nimi i weselić się, i podarunki sobie nawzajem posyłać, dlatego że ci dwaj prorocy udęczyli mieszkańców ziemi (11:8-10).

Pan ostrzegł swoich świadków, że świat, który go nienawidził i zabił, także ich nienawidzić będzie i zabije (Jn 15:18). Dlatego, pouczeni przez niego, nauczyli nie bać się tych, którzy zabijają ciało, ale nie mogą zabić duszy (Mt 10:28). Dlatego triumf zwierzęcia jest pustym triumfem. Jednak wrogość zwierzęcia i jego naśladowców jest tak wielka, że zabitym przez siebie świadkom odmówią nawet należnego im godnego pochówku. Ich ciała zostaną pogardliwie wystawione na pokaz jako ostrzeżenie dla wszystkich przed strasznym końcem oczekującym tych, którzy niosą świadectwo o łasce ewangelii. Leżące na ulicy, to znaczy na centralnej arterii, trupy znajdują się w centrum uwagi i pośmiewiska ludzi. Takie zachowanie wraz z posyłaniem podarunków daje nam wrażenie nie tylko świętowania pozornego zwycięstwa, ale także poczucia ulgi, że dwaj prorocy, których świadectwo udęczyło ich winne sumienia, zostali w końcu uciszeni.

Nie powinniśmy traktować wielkiego miasta, w którym ciała świadków są wystawione na publiczny ogląd, jako określonego geograficznie miejsca czy metropolii. Oznacza ono raczej światową strukturę niewiary i oporu wobec Boga - co potwierdza poczwórne określenie mieszkańców jako należących do ludów i plemion, i języków, i narodów. Odnosi się to dokładnie do "wielkiego miasta" o nazwie "Babilon", które odgrywa znaczącą rolę w tej księdze (14:8; 16:19; 18:10, itp), a którego mistyczne znaczenie jest identyczne z wielkim miastem nazwanym w przerośni (dosłownie "duchowo" to znaczy nie w sensie dosłownym, lecz mistycznym) Sodomą i Egiptem. prototypem świeckiego miasta jest Babel (którego odmianą jest Babilon), który został wybudowany jako "miasto i wieża, której szczyt sięgałby aż do nieba", by rzucić wyzwanie zwierzchnictwu Stwórcy (1Mo 11:1nn). Stąd Babilon stał się symbolem miasta-świata ludzi nadętych pewną siebie pychą przeciw Bogu. "Wielkiego miasta", o którym pisze Św. Jan, nie znajdziemy w atlasie, ale jest to potężna budowla ludzkiej arogancji, która sprzeciwia się autorytetowi Wszechmocnego Boga. Jest to połączenie humanistycznych warowni wzniesionych z chępliwych pretensji i racjonalistycznych spekulacji. Chrześcijanin, jak mówi Św. Paweł, nie toczy boju za pomocą cielesnego oręża, ale przez Boga oręż ten ma moc unicestwiania warowni ludzkiej sofistyki i wszelkiej pychy podnoszącej się przeciw poznaniu Boga (2Ko 10:3-5).

Fakt, że “wielkie miasto“ nie jest miejscem do wskazania na mapie, potwierdza jego nazwa “Sodoma i Egipt“. Sodoma nie była wielkim miastem, a Egipt nie jest w ogóle miastem, lecz państwem, i co więcej Sodoma nie mieści się Egipcie. Dlatego powinniśmy zastanowić się, jakie znaczenie niesie ze sobą ta podwójna nazwa. Sodoma przez całą historię oznaczała największe głębie ludzkiej deprawacji, która może się spotkać jedynie z Bożym sądem całkowitego zniszczenia (1Mo 19:13.24n; Jr 23:14; por. Iz 1:9n; 3:9). natomiast Egipt oznacza uparty sprzeciw wobec woli Bożej i ponizające bałwochwalstwo ludzi nieodrodzonych. W połączeniu zatem Sodoma i Egipt symbolizują ogólną bezbożność i zepsucie społeczeństwa ludzkiego oraz ducha antychrześcijańskiego w świecie.

Nie ma konieczności podsumowywania, że określenie “wielkie miasto“ jako miejsce, gdzie też Pan ich został ukrzyżowany wskazuje, że i Jerozolima ma być uznana za Sodomę i Egipt. Rzeczywiście jest to i Jeruzalem w tym sensie, że jego mieszkańcy należą do pozbawionego świętości miasta-świata. W każdym bądź razie, należy pamiętać, że Pan świadków nie został ukrzyżowany w Jerozolimie, lecz poza miastem, gdzie został uśmiercony na niepoświęconej ziemi przeznaczonej na egzekucję bezbożnych ludzi. Golgota nie powinna być kojarzona wąsko jedynie z Jerozolimą, ale z całym światem w jego upadku. Co więcej, śmierć Świętego na tym miejscu, uświęciła je i będzie ono uczestniczyło w chwale nowego nieba i nowej ziemi (21:1). Jednak w międzyczasie, święte miasto, którym jest nowe Jeruzalem (3:12; 21:2) i którego obywatelami są wierni świadkowie Pana, traktowane jest przez “pogan“ (wiersz 3). Widzimy zatem, że istnieje powiązanie między haniebną śmiercią dwóch świadków a haniebną śmiercią ich Pana, gdyż mają one miejsce w wielkim mieście-świecie. Świadkowie Pana cierpią tam, gdzie on cierpiał - w świecie, który przyszedł zbawić, a który odrzuca ich świadectwo tak jak odrzucił jego (por. Jn 15:18nn). Współczesne miasto-świat nie jest ich miastem, gdyż “nie są z tego świata“, jak ich Pan nie jest z tego świata. A jednak są “na świecie“ tak jak ich Pan został posłany na świat, tak i on posłał ich “na świat“ (Jn 17:11. 14. 16. 18). Wielkie miasto-świat jest miejscem ich świadectwa, gdy stają przed uciskiem z powodu ich Pana, przypominają sobie, że “Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą“, i także zostają zachęcani, aby wyjść “poza obóz“, wiedząc, że “nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy“ (Hbr 13:12-14).

Radość z powodu uciszenia dwóch świadków, których trupy wystawiono na pokaz na ulicach wielkiego miasta, trwa przez trzy i pół dnia - to znaczy przez czas ograniczony przez Boga. Jak wskazują na to następne wydarzenia, świętowanie mieszkańców miasta-świata okazuje się krótkotrwałe i nie w porę, ponieważ ich zwycięstwo jest płytkie. Jak w innych miejscach liczba trzy i pół, czy to w odniesieniu do dni, czy lat, sugeruje ograniczony albo skrócony okres czasu.

Lecz po upływie trzech i pół dnia wstąpił w nich duch żywota z Boga i stanęli na nogi swoje, i strach wielki padł na tych, którzy na nich patrzyli. I usłyszeli głos donośny z nieba, mówiący do nich: Wstąpcie tutaj! I wstąpili do nieba w obłoku, nieprzyjaciele zaś ich patrzyli na nich (11:11-12).

Trzy i pół dnia odnosi się do czasu określonego w wierszu 9, w czasie którego trupy świadków leżą pozostawione na ulicy “Sodomy i Egiptu“. Nagle świętowanie z powodu ich śmierci zostaje gwałtownie przerwane, gdyż duch żywota z Boga ożywia i wzbudza świadków. Choć Św. Jan nie pisze tutaj o Chrystusie, lecz o jego świadkach, zauważamy tu podstawowy paradygmat zabicia Jezusa i jego powstania z martwych trzeciego dnia.¹ Sam Pan jest przede wszystkim świadkiem wiernym i prawdziwym (3:14), a jego powstanie z martwych jest z kolei, zarazem mocą i gwarancją powstania z martwych jego wiernych świadków (1Ko 15:20nn; por. 2Ko 4:14: “Wiedząc, że ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził“). Moc zmartwychwstania nie jest wyłącznie zjawiskiem, które objawi się w ostatnim dniu, ona działa już w eschatologicznym okresie czasów ostatecznych. Już dzisiaj cierpiący świadkowie Pana mogą powiedzieć ze Św. Pawłem: “Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło“ oraz “Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczyje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem“ (2Ko 4:11.16). Moc zmartwychwstania Chrystusa w czasie dzisiejszym jest dla świadków cierpiących ze względu na niego ukrytą, lecz pełną ożywczej energii rzeczywistością.

Można także powiedzieć, że widzenie, w którym Bóg wzbudza swoich świadków zwraca uwagę na daremność usiłowań nieprzyjaciela w celu uciszenia świadectwa Bożego ludu. Oliwa Ducha Świętego nie przestaje podtrzymywać płomienia na świeczniku (wiersz 4). Światło nie wygasa z powodu uwięzienia i zabójstw. Dlatego na przykład po ukamienowaniu Szczepana, pierwszego męczennika chrześcijańskiego, którego odważne świadectwo dręczyło oponentów ewangelii, nastąpiło jakby wzbudzenie z martwych Saula z Tarsu, który stał się Pawłem Apostołem. Bóle agonii świętych stają się jednocześnie bólami porodowymi kościoła odradzającego się z pokolenia na pokolenie.

W chwili ich zabicia wierni świadkowie Pana tak naprawdę żyją w mocy ich Zmartwychwstałego Odkupiciela. Tuż przed śmiercią Św. Szczepan, ujrzał otwarte niebiosy i chwałę Boga oraz Jezusa stojącego, by powitać go w swojej chwale (Dz 7:54-56). Takie widowisko byłoby jedynie jakimś złudnym oszustwem, gdyby Szczepan miał za chwilę stać się zaledwie martwym ciałem. I podobnie tutaj ożywieni i powstałi dwaj świadkowie, którzy oznaczają wielki tłum odkupionych, gdy wstąpiło w nich ożywcze tchnienie Boga, "i ożyli, i stanęli na nogach - rzesza bardzo wielka" (Ez 37:10).

Gdyby świadkowie zamordowani przez armie zwierzęcia byli martwi i zabici, nie mieliby możliwości usłyszeć i odpowiedzieć na głos z nieba, choćby nie wiem jak donośny, wzywający ich, aby wstąpili tutaj. ale właśnie tak się stało i obserwowani przez nieprzyjaciół wstąpili do nieba w obłoku, gdyż głos jest potężnym głosem ich Stwórcy i Odkupiciela, który niezawodnie wykonuje to, co wypowiada. Otaczający ich obłok w chwili wniebowstąpienia to nie jakiś obłok, lecz konkretny obłok, to znaczy lśniący obłok chwały Pańskiej szekina, w chwili jego wniebowstąpienia (Dz 1:9) i przemienienia (Mt 17:5). Przeto świadkowie Pana, którzy cierpieli i zginęli, nie będą dyskryminowali, gdy on przyjdzie pod koniec wieków. gdyż, jak naucza Św. Paweł: "sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nim porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana" i tak wszyscy jego świadkowie zawsze będą z Panem (1Ts 4:16n). Nic więc dziwnego, że strach wielki wypełnia ich nieprzyjaciół, gdy oglądają zmartwychwstanie i wniebowzięcie tych, których powalili, gdyż teraz pozostaje im tylko sprawiedliwy sąd Wszechmocnego Boga, którego łaską pogardzili.

I w tejże godzinie powstało wielkie trzęsienie ziemi, i dziesiąta część miasta zawałiła się, i zginęło w tym trzęsieniu ziemi siedem tysięcy ludzi, pozostali zaś przerazili się i oddali cześć Bogu niebieskiemu. Drugie "biada" minęło; oto nadchodzi szybko trzecie "biada" (11:13-14).

Tak jak w 6:12 przy otwarciu przedostatniej pieczęci, tak i tu przed głosem ostatniej z siedmiu trąb, następuje wielkie trzęsienie ziemi, które jest apokaliptycznym symbolem katastroficznego potrząśnięcia ludzkim społeczeństwem i jego strukturami (patrz komentarz do 6:12). Dlatego na przykład "wielkie trzęsienie" było jednym ze sposobów, w jaki Pan Bóg, przemawiając przez proroka Ezechiela, zapowiedział, że okaże swoją wielkość i świętość oraz objawi się na oczach wielu narodów (Ez 38:19.23). Trzęsienie ziemi oglądane przez Św. Jana niszczące dziesiątą część miasta, to znaczy miasta-świata znanego jako "Sodoma i Egipt" (wiersz 8) oraz powodujące śmierć siedmiu tysięcy ludzi. 1 - są obrazami, które wskazują na częściowy sąd, ale także zapowiadają zbliżanie się ostatecznego i pełnego sądu. To nawiedzenie Bożego niezadowolenia pozostawia żywych w stanie przerażenia i zmusza ich do oddania czci Bogu niebieskiemu. Cały jednak kontekst i to, co następuje po głosie siódmej trąby, wskazuje wyraźnie, że wielkie miasto-świat Sodoma i Egipt (znane także jako "Babilon") nadal istnieje, a natężenie jego bezbożności wzrasta aż do chwili sądu ostatecznego. Gdyby oddanie czci Bogu niebieskiemu przez mieszkańców miasta oznaczało, że upamiętali się i wyrzekli się niegodziwości, nie pozostałoby żadne "wielkie miasto". Jednak nie znajdujemy tu żadnej wzmianki, że nastąpiła taka zmiana serca i powinniśmy wyciągnąć wniosek, iż oddanie czci Bogu było reakcją spowodowaną paniką, przez co naśladowcy zwierzęcia mieli nadzieję uratować swoją skórę. Przejmowali się tylko sobą, a nie Bogiem i jego chwałą.

Otrzymujemy wskazówkę, że minęło drugie biada, a zbliża się trzecie biada. Trzy biada łączą się odpowiednio z

piątą, szóstą i siódmą trąbą i tragicznymi wydarzeniami następującymi po głosach trąb. Ostatni głos siódmej trąby, który ma teraz zabrzmieć, zapowiada nadejście ostatnich trzech biada. Podobnie jak przy zdejmowaniu siedmiu pieczęci w miarę odzywania się głosu trąb i nastaniu "biada" widzimy progres w kierunku wielkiego ostatecznego dnia sądu.

10. Głos siódmej trąby 11:15-19

I zatrąbił siódmy anioł; i odezwały się w niebie potężne głosy mówiące: Panowanie nad światem przypadło w udziale Panu naszemu i Pomazańcowi jego i królować będzie na wieki wieków (11:15)

Dźwięk ostatniej trąby zapowiada oczyszczenie drogi dla sądu ostatecznego i wiecznego władania Pana nowym niebem i nową ziemią. Potężne głosy w niebie ogłaszają nadejście doniosłego spełnienia wszystkich Bożych planów dla ludzkości i świata, w miarę jak zbliża się eschaton, Dzień Pański, dzień ostatni z ostatnich, prawdziwym królem i panem wszystkiego okazuje się ostatecznie Pan i jego Pomazaniec (Chrystus), a nie szatan, którego aroganckie trzymanie się królestwa świata okazuje się całkowicie nieskuteczne i bezwartościowe. Choć nigdy absolutne władanie Boga Wszechmogącego nie było zagrożone, świat poszedł za fałszywym bogiem i fałszywym królem (por. Mt 4:8-10; Jn 12:31; 14:30; 16:11; 2Ko 4:4), ale teraz odkupiony przez wcielonego Syna świat powraca do swojej prawdziwej lojalności. W tym sensie królestwo tego świata stało się królestwem prawdziwego Boga.

Nazwanie tego królestwa królestwem Pana naszego i jego Pomazańca nie oznacza, że wieczne królestwo ma dwóch królów. Istnieje tylko jeden Bóg i jedno królowanie. Wskazuje na to pojedyncza liczba podmiotu i orzeczenia następnego zdania: i królować będzie (a nie "będą") na wieki wieków. Chrystus jest wcielonym Synem, namaszczonego przez Ojca Duchem Świętym do wypełnienia odkupieńczej misji na świecie. Misja ta wypełnia się przez jego śmierć na krzyżu za grzechy świata, Wypełnienie to zostaje potwierdzone przez powstanie z martwych i wniebowstąpienie do chwały dla naszego zbawienia. Jako Bóg, Syn włada niepodzielnie z Ojcem (określonym tu mianem naszego Pana) i Duchem Świętym. Jako Człowiek, Syn jest nierozdzielnie połączony z nami. Skutkiem tego istnieje rozróżnienie między jego własną boską chwałą jako wiecznego Syna (por. Jn 17:5), a jego uwielbieniem jako wcielonego Syna, który po zakończeniu swojej misji na ziemi został wywyższony na zaszczytne miejsce po prawicy Ojca (Hbr 1:3; 12:2; Dz 2:37n). Po wypełnieniu woli Ojca, która zgadzała się z jego własną wolą (Jn 4:34; 5:30; 6:38) i okazaniu posłuszeństwa aż do śmierci krzyżowej, "Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię" (Flp 2:8n). Zatem pojęciowo istnieje rozróżnienie między Synem po inkarnacji a Synem przed inkarnacją. Ponieważ Syn jest sam Obrazem Boga, na który został stworzony człowiek (Kl 1:15nn; 1Mo 1:27), nawiązana została głęboka więź z Drugą Osobą Trójcy Świętej, teoantropologiczny "potencjał", który zbawczo zrealizował się przy wcieleniu. To właśnie jako Bóg-Człowiek nasz bosko-człowieczy Pan przez swoją śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie otworzył nam drogę do obecności Ojca (Hbr 10;19nn).

Wcielenie Syna jako misjonarza Ojca w naszym upadłym świecie (Jn 17:18; 20:21) nie przerywa ani nie umniejsza suwerennego władania Trójjedynego Boga. Syn podtrzymuje wszechświat słowem swojej mocy (Hbr 1:3), ale wywyższenie wcielonego Syna jest zarazem - a jest to dla nas nowy czynnik o zasadniczym znaczeniu - wywyższeniem do jego chwały naszego człowieczeństwa, które przyjął na siebie w Betlejem, odkupił na krzyżu i trzeciego dnia wzbudził z grobu do nowości życia. Teraz jako wcielony Syn, Chrystus włada po prawicy Ojca i będzie władał dopóki, zgodnie z prorocstwem psalmisty, nie położy "nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi" (Ps 110:1). Gdy w chwili sądu ostatecznego każdy nieprzyjaciel zostanie pokonany, "wtedy nastanie koniec", a po triumfalnym spełnieniu celu wcielenia, to znaczy przyprowadzeniu do chwały wielu synów (Hbr 2;10), odda królestwo Bogu Ojcu, "aby Bóg był wszystkim we wszystkim" (1Ko 15:24-28). Bóg, który jest wszystkim we wszystkim to Bóg Trójjedyny. I dopiero wtedy odkupiona ludzkość będzie sprawować władzę nad odnowionym stworzeniem w Chrystusie i przez Chrystusa, zgodnie ze stworzeniem człowieka na Boży obraz w tym celu.

A dwudziestu czterech starszych, którzy siedzą na tronach swoich przed Bogiem, upadło na oblicza swoje i oddało

pokłon bogu, mówiąc: Dziękujemy ci, Panie, Boże Wszechmogący, który jesteś i byłeś, że przejąłeś potężną władzę swoją i zacząłeś panować (11:16-17).

To właśnie w Chrystusie dwudziestu czterech starszych reprezentujących całość odkupionej ludzkości (patrz komentarz do 4:4) siedzi na tronach przed Bogiem (por. 3:21), ale ich status w Chrystusie nie zmienia faktu, iż są stworzeniami, które przez całą wieczność winne są Bogu cześć i wdzięczność (por. 4:10). Nadszedł końcowy moment historii świata w jego teraźniejszym stanie i starsi dziękują Bogu za to, że przejął potężną władzę i panowanie. To dziękczynienie nie oznacza, że Bóg nie był wszechmocny i suwerenny przez cały bieg historii i nie wykonywał wszystkiego zgodnie z zamysłem swojej woli (Ef 1:11). Takie zrozumienie zostaje całkowicie wykluczone przez sposób, w jaki zwracają się do Boga jako Wszechmogącego i to nieustannie (który byłeś i jesteś; por. 1:4; 8; 16:5). Ale teraz nastał wielki moment spełnienia, na który czekali z utęsknieniem i tęsknili do niego nie tylko odkupieni, ale także całe stworzenie - moment "chwalebnej wolności dzieci Bożych" (Rz 8:19-23) - moment, który dostarcza rozstrzygającego dowodu suwerenności i władzy Boga.

I popadły w gniew narody, lecz i twój gniew rozgorzał, i nastął czas sądu nad umarłymi, i oddawanie zapłaty sługom twoim prorokom i świętym, i tym, którzy się boją imienia twego, małym i wielkim, oraz wytracenia tych, którzy niszczą ziemię (11:18).

Kontynuując swoje dziękczynienie, starsi radują się, że nadeszła godzina rozpoznania, chwila, gdy niezawodna sprawiedliwość Boża rozprawi się ostatecznie z niesprawiedliwością odstępczej ludzkości. Jak to zostało obrazowo przedstawione w psalmie 2 (por. Dz 4:25nn), daremna okazuje się buntownicza złość narodów przeciw Bogu i prowadzi ich do zatracenia (por. Ps 46:6). Bóg jest nie tylko Stwórcą, ale także świętym Sędzią świata, którego plany zostały raz na zawsze ustanowione przez jego sprawiedliwy sąd. Gdy wybije ostatnia godzina, sąd Boży nie ograniczy się do istot ludzkich, które będą wtedy żyć, gdyż niesprawiedliwość przeszłych pokoleń pozostałaby bez zapłaty. Czas sądu ostatecznego to czas sądu nad umarłymi. Obejmuje on cały bieg ludzkiej historii od początku do końca. Śmierć nie przynosi ucieczki albo uniknięcia sądu (Hbr 9:27). Ludzie, którzy czynili nieprawość i ci, którzy cierpieli niesprawiedliwość, choć umarli i zniknęli z oblicza ziemi, nie zostali odcięci od świętej Bożej sprawiedliwości. Decydującą linią rozdzielającą jest linia dzieląca bezbożnych, którzy uporczywie trwają w braku pokuty i niewierze od sług Pana, którzy się boją jego imienia, z których żaden nie zostanie zapomniany albo pominięty - prorocy i święci, mali i wielcy, wierni w świadectwie i wytrwali. Ci pierwsi spotkają się z Bożym gniewem, ci drudzy otrzymają od Boga nagrodę.

Słudzy Pańscy zostają wynagrodzeni za wierność i wytrwałość, a jednak nie wynika to z ich wewnętrznej wartości albo zasług, gdyż wszystko, wliczając w to nagrodę, zawdzięczają łasce i mocy Bożej, przez które zostali uzdolnieni do wytrwania i zwycięstwa (por. 1Ko 15:10; 2Ko 12:9; Łk 17:10). Nie mają niczego, czego by nie otrzymali (1Ko 4:7), byli jedynie wiernymi szafarzami tego, co zostało im powierzone (por. Mt 5:12 1Ko 3:8; 14; Kl 2:23n; Hbr 10:35; 11:26). Mało tego, w sumie wychodzi na to, że ich wieczną nagrodą jest sam Chrystus (por. Flp 3:8; 1Mo 15:1). Nie obawiają się oni przyszłego sądu, gdyż cała ich nadzieja jest w Chrystusie, który rozprawił się z ich sądem raz na zawsze, gdy zmarł za ich grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych (Jn 5:24; 1Pt 3:18).

Jednak dla wrogów Boga i ludzi gardzących odkupieńczą łaską nadchodzący sąd niesie ze sobą przerażenie nie do opisania, jak to wyraźnie wynika z zapisu wizji Św. Jana (por. np. 6:15-17). To właśnie ich zniszczy Bóg wraz z ich bezbożnością, nienawiścią, nieczystością, przemocą i arogancją. W swojej wrogości wobec Stwórcy zburzyli Boży porządek stworzenia, stali się sprawcami chaosu, niszczycielami ziemi. Ale to oni, a nie ziemia, przeznaczeni są do zniszczenia. W widzeniu tym nadszedł czas ich zniszczenia, natomiast ziemia, którą chcieli zniszczyć zostanie odnowiona i uwielbiona zgodnie z niezmiennymi planami Wszechmogącego Boga (por. 21:1nn).

I otworzyła się świątynia Boża, która jest w niebie, i ukazała się Skrzynia Przymierza jego w świątyni jego; i zaczęło

się błyskać i głośno grzmieć, i przyszło trzęsienie ziemi, i spadł wielki grad (11:19).

Św. Jan może teraz zajrzeć do wnętrza świątyni Bożej, która jest w niebie, to znaczy do niebieskiego sanktuarium (por. komentarz do 3:12; 7:15; 11:1-2) i widzi tam Skrzynię Przymierza, która w ziemskim przybytku i świątyni znajdowała się w miejscu najświętszym. W świątyni Salomona, tak jak w przybytku na pustyni, skrzynia była wykonana z drzewa akacjowego pokrytego złotem, a wewnątrz znajdowały się dwie tablice zakonu nadanego Mojżeszowi na górze Synaj. Na wierzchu skrzyni między dwoma cherubinami znajdowało się wieko - przebłagalnia. Pośredniczące między prawem zakonu a chwałą Bożej obecności wieko było skrapiane krwią przebłagania za grzechy (łamanie zakonu) ludu. Skrzynia i wieko zostały prawdopodobnie zgubione lub zniszczone w czasie zdobycia Jerozolimy przez Babilon w VI w. p.n.e. Jednak ich zniknięcie nie zwiastowało zniesienia Bożego zakonu ani unieważnienia jego łaski. Błędem jest na pewno wyobrażanie sobie, jak to uczynili niektórzy, że skrzynia z ziemskiego sanktuarium została w jakiś sposób przetransportowana do sanktuarium niebieskiego, ponieważ jak wskazaliśmy na to już wcześniej, ziemskie świątynie i jej wyposażenie były zaledwie cieniem rzeczywistości niebiańskiej a nie samą rzeczywistością (Hbr 8:5; 10:1). Wygląd skrzyni w widzeniu wskazuje symbolicznie na fakt, że Boży zakon to niezmiennie normy świętości i sprawiedliwości oraz, że poza niosącą pojednanie śmiercią Jezusa, którego krew jest "krwią przymierza wiecznego" (Hbr 13:20), człowiek łamiący zakon, to znaczy każdy człowiek, znajduje się pod potępieniem i podlega sądowi. Stąd błyskawice, głośne grzmoty, trzęsienie ziemi i wielki grad, które jak już zauważyliśmy wielokrotnie, w widzeniu tym występują jako apokaliptyczny akompaniament sądu.

Przypisy:

- Liczba trzech i pół (roku) nie dostaje do Bożej liczby siedem i oznacza daremność wysiłków szatana w podważeniu najwyższego autorytetu Bożego.
- Liczba trzy i pół w tym wierszu ma znaczenie wyłącznie symboliczne i nie należy jej łączyć z liczbą trzy określającą dzień zmartwychwstania Jezusa.
- Podobnie jak w przypadku siedmiu tysięcy tych, którzy nie pokłonili się Baalowi w 1Krl 19:18, siedem tysięcy ludzi, którzy stracili życie w tym trzęsieniu ziemi sugeruje znaczną ilość, choć nie większość.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Niewiasta, chłopiec i smok 12:1-17 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Narodziny chłopca 12:1-6

I ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta odziana w słońce i księżyc pod stopami jej, a na głowie jej korona z dwunastu gwiazd; a była brzemienna, i w bólach porodowych i w męce rodzenia krzyczała (12:1-2).

Ta księga wizji jest faktycznie księgą znaków, które przez swoją symbolikę wskazują na wydarzenia o szczególnej wadze. Przez nazwanie tego, co obecnie ogląda wielkim znakiem, Św. Jan zwraca uwagę na jego wyjątkowe znaczenie. Chociaż widowisko rozgrywa się w niebie, łączą się z nim wydarzenia na ziemi. Tożsamość niewiasty będącej centralnym punktem widzenia nie jest natychmiast rozpoznana, ale niewątpliwie jest osobą szczególnie wyróżnioną: odziana w słońce, co wskazuje na jej jaśniejące piękno, księżyc pod jej stopami oznacza jej autorytet, a korona z dwunastu gwiazd obrazuje jej królewski status. Liczba dwanaście, ponieważ jest to liczba odkupionej ludzkości (patrz komentarz do 7:4-8), dostarcza nam wskazówki, a następne wydarzenia w widzeniu potwierdzają, że niewiasta ta symbolizuje kościół Boży. Kościół, umiłowany przez Pana i nabyty jego krwią, stawia się przed nim

oczyszczony i uświęcony, “bez zmały lub skaży“, “święty i niepokalany“, jednym słowem “pełen chwały“ (Ef 5:25-27; Dz 20:28). Co więcej, kościół dzierży autorytet swojego Pana (Łk 10:19; 24:49 Dz 1:8) i ma zostać ukoronowany i władać z nim (1Ko 9:25; 1Pt 5:4; 2Tm 2:12; por. rozdz. 2:10; 3:11; 22:5).

Bóle porodowe odnoszą się konkretnie do wcielenia (jak na to wskazują wyraźnie narodziny syna wiersz 5). Nie można przeoczyć powiązania z prorocstwem z Izajasza 7:14: “Dlatego sam Pan da wam znak: Oto panna pocnie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel“; gdyż, jak ogłasza Św. Mateusz, prorocstwo to wypełniło się, gdy Jezus narodził się z dziewicy Marii w Betlejemie (Mt 1:20-23), A więc także i tutaj w widzeniu Św. Jana mamy znak i narodziny dziecka. Przeniesienie znaczenia z Marii na kościół nie jest nienaturalne, ponieważ kościół w Nowym Testamencie również bywa przedstawiany jako niewiasta, a w szczególności Oblubienica Chrystusa (patrz 19:7; 21:2.9 Jr 31:32). Maria jest także jedno z kościołem, którego jest członkiem.

I ukazał się drugi znak na niebie: Oto ogromny rudy smok, mający siedem głów i dziesięć rogów, a na jego głowach siedem diademów; a ogon jego zmiotł trzecią część gwiazd niebieskich i strącił je na ziemię. I stanął smok przed niewiastą, która miała porodzić, aby, skoro tylko porodzi, pożreć jej dziecię (12:3-4).

W miarę jak dramat rozwija się, przed oczyma oglądającego jawi się drugi znak: pojawia się smok wielki i rudy, dosłownie “ogniście czerwony“, co oznacza, że jest groźny i niebezpieczny. Inne jego cechy są równie zatrważające, ponieważ ma siedem głów ukoronowanych siedmioma diademami, które stanowią ozdobę jego królowania (por. Iz 62:3); boska liczba siedem oznacza jego koronację na króla przez odstępczą ludzkość (por 2Ko 4:4 i komentarz do 9:11: “i miały nad sobą jako króla anioła otchłani“). Także jego wygląd budzi trwogę, ponieważ posiada dziesięć rogów wskazujących na wielkość władzy jakiej arogancko się domaga (por. Mt 4:9) i jaką fanatycznie przypisują mu jego naśladowcy w swoim daremnym oporze wobec jedyne go prawdziwego Boga, który jedynie jest wszechmogący (por. 1:8; 4:8; 11:17). Podobnie jak zwierzę z dziesięcioma rogami z Daniela 7:7, smok ten jest “straszny i groźny, i nadzwyczaj silny“; nie w tym dziwnego, gdyż w wierszu 9 zostaje on zidentyfikowany jako diabeł i szatan, “który zwodzi cały świat“.

Gwiazdy zmiecione przez ogon smoka, to znaczy przez jego naśladowców, symbolizują aniołów, którzy przyłączyli się do szatana w jego buncie przeciw Bogu. Trzecia część określa znaczną ilość, która jednak nie stanowi większości (por. 8:7-12; 9:15.18). Smok ustawia się tak, by pochwycić i zniszczyć dziecko niewiasty. Zaiste nie ma dla niego niczego pilniejszego niż pożarcie Syna, który przychodzi na świat zniszczyć diabła i jego dzieła (por. 11:18; 1Jn 3:8; Hbr 2:14). Brutalna rzeź niewinątek dokonana przez Heroda (Mt 2:16nn) była szatańską próbą “pożarcia“ narodzonego Syna, który jest prawdziwym Królem świata; ale nie było możliwości, aby on lub jakiegokolwiek inne stworzenie pokrzyżowało i uniemożliwiło wykonanie Bożych łaskawych planów, zgodnie z którymi Syn przyszedł na świat, by przygotować dla nas wieczne zbawienie.

I porodziła syna, chłopczyka, który rządzić będzie wszystkimi narodami laską żelazną; dziecię jej zostało porwane do Boga i do jego tronu (12:5).

W chwili wcielenia nieprzyjaźń między wężem albo smokiem a potomstwem niewiasty (patrz 1Mo 3:15) osiąga swój punkt kulminacyjny. Chłopczyk, którego rodzi Dziewica Maria zostaje zachowany przed rzezią niewinątek, lecz diabeł nie przestaje go atakować przez całą jego służbę, nawet w godzinie śmierci.¹ Pozorna porażka w chwili śmierci i pogrzebu okazuje się jednak, po zmartwychwstaniu i wstąpieniu do chwały, którą opuścił ze względu na nas (Flp 2:6-11), pełnym zwycięstwem. Władza należy do niego a nie do szatana, ponieważ chłopczyk zostaje porwany do Boga i do jego tronu, a rządzić będzie wszystkimi narodami laską żelazną, której nikt nie może złamać. W ten sposób spełniła się mesjańska przepowiednia z psalmu drugiego, w którym Pan mówi do swojego Pomazańca: “Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem. Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym“ (Ps 2:7-9; por. 19:15). Podobnie prorokował Izajasz, że “dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany“, a jego królestwo utrwalone będzie na prawie i sprawiedliwości na wieki (Iz

9:6n). Całe jego panowanie skierowane będzie ku pokojowi całego stworzenia, gdyż jego panowanie jest panowaniem Pasterza: grecki czasownik przetłumaczony tutaj jako rządzić (poimainein) oznacza pracę pasterza. Jego sprawiedliwość nie sprzeciwia się jego miłości ani nie jest od niej oddzielona!

I uciekła niewiasta na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiono przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni (12:6)

Teraz, gdy wcielony Syn wstąpił na swój tron na wysokości, smok zwraca swoją wrogość przeciw niewieście, która reprezentuje prawdziwy Kościół Boży na ziemi. Niewiasta jednak ucieka na pustynię i znajduje schronienie w miejscu przygotowanym dla niej przez Boga. Tam, żywiona przez Boga, przeżywa tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni, określonych w wierszu 14 poniżej jako “czas i czasy i pół czasu”, a w 13:5 jako “czterdzieści dwa miesiące”, to znaczy przez ograniczony okres czasu, który w porównaniu z nieograniczoną wiecznością pokoju i wolności, który nastąpi w nowym niebie i na nowej ziemi (patrz komentarz do 11:2 i 3), jest krótki. Ucieczka niewiasty przypomina doświadczenie proroka Eliasza, na którego życie nastawała Izebel i który był podtrzymywany przez Boga na pustyni (1Krl 17:2nn; 19:4nn). Symbolika w widzeniu Św. Jana obrazuje historię ludu Bożego, dla którego pustynia to upadły i wrogi prawdziwy świat. Stąd też uznają, że są “gośćmi i pielgrzymami na ziemi”, których prawdziwy dom jest w niebieskiej ojczyźnie (Hbr 11:13-16). W międzyczasie karmieni są przez Boga, który zaspokaja ich każdą potrzebę “według bogactwa swego w chwale w Chrystusie Jezusie” (Flp 4:19).

2. Walka w niebie. Zrzucenie smoka 12:7-12.

I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego, lecz nie przemógł i nie było już dla nich miejsca w niebie. I zrzucony został ogromny smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, który zwodzi cały świat; zrzucony został na ziemię, zrzuceni też zostali z nim jego aniołowie (12:7-9).

Wojna tocząca się z siłami zła nie ogranicza się tylko do ziemi; jest to kosmiczne zmaganie. W tym miejscu armie rozpoczynające konflikt to zastępy aniołów pod wodzą wielkiego archanioła Michała (por. Jud 9) z jednej strony i wielki archidemon, smok z drugiej. Konflikt rozpoczyna się w niebie, gdzie smok zorganizował wielki bunt przeciw Bogu i jego władzy. Jest to odniesienie do walki, która trwa od dawna raczej niż do konkretnej bitwy, a najważniejszy aspekt tego widzenia to fakt, że nadszedł moment kulminacyjny i smok oraz jego aniołowie zostają zrzuceni na ziemię. Nie oznacza to, że ich zły wpływ uprzednio nie obejmował ziemi, gdyż od czasów Edenu tak się działo, ale teraz nastąpiło wydarzenie o przełomowym znaczeniu, to znaczy śmierć wcielonego Syna na krzyżu. Uprzednie niszczące działanie smoka w ziemskiej sferze jest wyraźnie określone za pomocą słów, którymi zostaje nazwany - wąż starodawny, przez którego grzech został wprowadzony na ziemię (1Mo 3) oraz diabeł i szatan, który zwodzi cały świat. Jako taki jest przywódcą tych, “którzy niszczą ziemię” (11:8). A więc działa wśród nas od dawna, ale teraz on sam i jego naśladowcy przeżywają krytyczne niepowodzenie i zrzucenie. A jest to zaledwie jeden z etapów ich wiecznej klęski, gdyż, jak powiedział Chrystus, ich końcem jest “ogień wieczny zgotowany diabłu i jego aniołom” (Mt 25:41; por. 20:10).

Wygnanie szatana i jego aniołów z nieba wiąże się bezpośrednio i następuje po wypełnieniu odkupieńczej misji Syna na ziemi, o którym krótko wspomina wiersz 5, gdzie mowa jest o porwaniu chłopca do Boga i jego tronu. Osiągnięcie celu wcielenia jest zarazem szturmem na królestwo szatana. Dlatego, jak to widział Chrystus, wypędzanie demonów przez niego i jego uczniów było symptomatyczną zapowiedzią upadku szatana z nieba (Łk 10:17n), a jego złożenie siebie na śmierć na krzyżu zwiastowało wygnanie władcy tego świata (Jn 12:31; por. 16:11.33). Dwojaki cel wcielenia to po pierwsze: “zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła” i po drugie: “wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli” (Hbr 2:14-15). I to właśnie na ołtarzu krzyża wcielony Syn “rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności” i triumfalnie ujawnił ich oszukańczy charakter światu (Kl 2:15). To kosmiczne zwycięstwo zostało potwierdzone przez

zmartwychwstanie i wstąpienie na tron na wysokości. Doniosłe wydarzenia, które dokonały się przez wcielenie stanowiły ziemski aspekt wojny w niebie, a nawet okazały się zasadniczym i decydującym starciem w tej wojnie.

I usłyszałem donośny głos w niebie, mówiący: Teraz nastąpi zbawienie i moc, i panowanie Boga naszego, i władztwo Pomazańca jego, gdyż zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem (12:10).

Donośny głos w niebie to głos świętowania, gdyż ostatecznie okazało się suwerenne władanie Wszechmocnego Boga i nienaruszalność zbawienia, które przygotował, a także ustanowiono zwycięskie władanie Pomazańca, gdy oszustwo diabła, który ustawicznie fałszywie oskarża braci, zostaje ujawnione. Odwrotnie niż lojalni aniołowie, którzy pełnią służbę “gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia” (Hbr 1:14), diabeł nieustannie działa, dniem i nocą, okazując im swoją wrogość. To właśnie z powodu jego oszczerstw nazwany jest diabłem (diabolos), co oznacza oszczercę. Stąd na przykład oszczerczo oskarżał Bożego sługę Joba: “Czy za darmo jest Job tak bogobojny? ... Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma; czy nie będzie ci w oczy złorzeczył?” (Jb 1:9-11; 2:5). Los szatana jest jednak, jak to pokazuje ta księga, przypieczętowany i nie ma żadnej możliwości przeszkodzenia w chwalebnym wypełnieniu wszystkich rzeczy, za co odkupione stworzenie, reprezentowane przez cztery postacie, nieustannie w dzień i noc uwielbiają i chwalą Boga (4:8). Diabeł ma już tylko krótki czas (patrz wiersz 12).

A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego, i nie umiłowali życia swojego tak, by je raczej obrać niż śmierć (12:11).

Diabłu nie udaje się pokonać braci, których oszczerczo oskarża; wręcz przeciwnie zostaje przez nich zwyciężony. Jego oskarżenia odwróciły się przeciw niemu. Jednak ich zwycięstwo nie zostało osiągnięte dzięki ich własnej mocy albo dobroci, lecz przez krew Baranka, to znaczy przez zastępczą ofiarę Syna złożoną na krzyżu, która jest jedynym i wiecznym zabezpieczeniem ich usprawiedliwienia przed Bogiem (por. komentarz do 7:14) oraz przez słowo świadectwa swojego, to znaczy, przez ich wierne świadczenie o Chrystusie, w którego mocy się ostali (por. Flp 4:13 2Ko 12:9n). Ich wierność została ponadto poświadczona przez fakt, że nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć, gotowi i chętni oddać swoje życie za wieczne odkupienie (por. dwóch świadków z 11:3nn). Oto jest zatem recepta na wszelkie zwycięstwo: we wszystkich okolicznościach i przypadkach, w utrapieniu, ucisku, prześladowaniu, głodzie, nagości, niebezpieczeństwie, mieczu i śmierci “zwyciężamy przez tego, który nas umiłował” (Rz 8:35-37), a więc dokładnie w chwili, gdy diabeł wydaje się zwyciężać i przeważać, zabijając braci, następuje moment ich zwycięstwa i jego porażki.

Dlatego weselcie się, niebiosy, i wy, którzy w nich mieszkacie. Lecz biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł palający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele (12:12).

Pokonani w walce w górze diabeł i jego zastępy zostali zrzućeni, ale szatan nie został jeszcze unieruchomiony, gdyż teraz ziemia i morze stały się sferą jego działania (por. wiersze 7-9). Wielki gniew, za pomocą którego daremnie stara się zniszczyć kościół można wyjaśnić jego świadomością, że czasu ma niewiele, jak na to wskazała już symboliczna liczba 1260 dni (wiersz 6). Stąd ostrzeżenie Św. Piotra do współchrześcijan: “Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłoniąć” (1Pt 5:8). Radość ze zwycięstwa w górze zostaje w pewnym sensie zrównoważona przez biada, które wściekłość szatana sprowadza na ziemię. Boży lud na ziemi nie jest uodporniony na okrutną wściekłość diabła, ale pozostaje w wiecznym bezpieczeństwie w Chrystusie. Oto wyjaśnienie Św. Pawła triumfalnego wywyższenia w obliczu prześladowań: “Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?... Kto będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami” (Rz 8:31-34). Skoro los diabła jest przesądzone, tak samo przesądzone jest zbawienie wybranych Bożych, przeciw

którym zwraca się szatańska złość.

3. Smok prześladowuje niewiastę i jej potomstwo 12:13-17

A gdy smok ujrzał, iż został zrzucony na ziemię, zaczął prześladować niewiastę, która porodziła chłopczyka i dano niewieście dwa skrzydła wielkiego orła, aby poleciała na pustynię na miejsce swoje, gdzie ją żywią przez czas i czasy, i pół czasu, z dala od węża (12:13-14).

Smok zrzucony na ziemię, ponieważ nie udało mu się pokonać Syna niewiasty, zwraca swoją uwagę na niewiastę, chcąc ją zniszczyć. Jak powiedzieliśmy (patrz komentarz do wierszy 4-6), niewiasta utożsamia się teraz z kościołem, którego członkowie znoszą prześladowania smoka. Niewiasta jednak otrzymuje dwa skrzydła wielkiego orła - aluzja prawdopodobnie do czwartej postaci podobnej do orła w locie (4:7) i w ten sposób udaje jej się uciec na miejsce swoje na pustyni, gdzie Bóg żywi ją przez czas i czasy, i pół czasu (patrz wiersz 6 powyżej). Okres ten oznacza trzy i pół roku i równa się 1260 dniom w wierszu 6 oraz czterdziestu dwóm miesiącom w 13:5. Symbolizuje czas prześladowania kościoła na ziemi przez szatana, czas ograniczony przez Boga - czas między przyjściami Chrystusa. Na pustyni tego upadłego świata Bóg niezmiennie karmi kościół i przeprowadza bezpiecznie przez niezliczone prześladowania i uciski, prowadząc do chwalebного wypełnienia oczyszczonego i odnowionego stworzenia. "Na świecie ucisk mieć będziecie," - powiedział Chrystus swoim uczniom - "ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat" (Jn 16:33). W całym swoim cierpieniu wierzący podnoszeni są do góry jakby na skrzydłach orlich zgodnie z obietnicą daną przez Izajasza, że "ci, którzy ufają Panu, ... wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły" (Iz 40:31). Ta sama metafora użyta jest na określenie Bożego wybawienia Izraelitów spod tyranii Egipcjan: "Wy widzieliście, co uczyniłem Egipcjanom, jak nosiłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do siebie" (2Mo 19:4). Kościół trzymany jest nie tylko z dala od węża, ale także przyprowadzony w obecność samego Boga.

I wyrzucił wąż z paszczy swojej za niewiastą strumień wody, aby ją strumień porwał. Lecz ziemia przyszła niewieście z pomocą i otworzyła swoją gardziel, i wchłonęła strumień, który smok wyrzucił z swojej paszczy (12:15-16).

Wąż wyrzuca z siebie potok nienawiści i przemocy, który ma przemoc niewiastę, ale Św. Jan widzi, że ziemia jakby przychodzi niewieście z pomocą, otwierając się i pochłaniając tę rzekę złości. Choć wygląd smoka jest przerażający, jego wysiłki wyrwania kościoła spod ochrony Pana zawsze będą próżne. co więcej, Bóg posługuje się niespodziewanymi środkami w celu zachowania swojego kościoła, gdy ten znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady przez powódź prześladowania, podobnie jak to robił zachowując od zniszczenia Izraelitów przed ścigającymi ich Egipcjanami, przeprowadzając ich suchą stopą przez Morze Czerwone. Wybawienie z powodzi ucisku i prześladowania stanowi powracający temat Psalmów, jak to pokazują poniższe fragmenty:

Ogarneły mnie fale śmierci ... W niedoli mojej wzywałem Pana i wołałem o pomoc do Boga mego, z przybytku swego usłyszał głos mój, a wołanie moje doszło uszu jego... Niech modli się do ciebie każdy pobożny w czasie niedoli, gdy wyleją wielkie wody, do niego nie dotrą. Ty jesteś ochroną moją, strzeżesz mnie od ucisku, otaczasz mnie radością wybawienia.... Gdyby Pan nie był z nami, gdy ludzie powstali przeciwko nam, to byłyby nas zalały wody, potok zatopiłby nas, to przeszłyby nad nami wody wezbrane (Ps 18:5.7; 32:6n; 124:2-5; por. Iz 43:1).

I tak było zawsze w historii kościoła Bożego.

I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie (12:17).

Wydarzenia odmalowane w poprzednich wierszach odnoszą się, według nas, do kościoła w całej jego historii, ale w wierszu, który teraz rozważamy zauważamy historyczną kolejność w tym sensie, że smok na początku miał nadzieję pokonać kościół potopem prześladowań w czasie, gdy jego członkowie nadal pozostawali w Jerozolimie i jej

okolicach. Ziemia jednak, zgodnie z obrazowaniem tego widzenia, otworzyła swoją gardziel i wchłonęła rzekę szatańskiej złości, gdy Saul z Tarsu, zdecydowany przywódca pierwszej ostrej fali prześladowania, nagle się nawrócił i stał się Pawłem, Apostołem Jezusa Chrystusa. Było to wydarzenie równie dziwne, jak niespodziewane. Apostolstwo Św. Pawła skierowane było szczególnie, choć nie wyłącznie, do pogan, których możemy rozumieć jako stanowiących resztę potomstwa niewiasty i teraz walczących ze smokiem (Ef 6:10nn). Wskutek tego złość smoka obejmuje resztę jej potomstwa w miarę jak moc ewangelii rozszerza się z Jerozolimy do krańców ziemi (por. Dz 1:8), wypełniając obietnicę daną Abrahamowi, że w jego potomstwie błogosławione będą wszystkie narody ziemi (2Mo 22:18; por. Gł 3:6-9. 16. 27-29). W takim właśnie układzie starodawna wrogość węża wobec potomstwa niewiasty (1Mo 3:15) trwa aż do dnia pojawienia się Chrystusa. Prawdziwe potomstwo niewiasty zostaje tu określone jako to, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie, to znaczy ci, którzy stoją mocno w wierze i świadectwie w obliczu przeciwności (jak w wierszu 11).

I stanąłem na piaszczystym wybrzeżu morskim (12:18).

Niespokojne wody morskie, znajomy widok dla Jana na Patmos, są obrazem niespokojnego społeczeństwa ludzkiego. "Bezbożni" - czytamy - "są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić, a którego wody wyrzucają na wierzch muł i błoto. Nie mają pokoju bezbożnicy - mówi mój Bóg" (Iz 57:20-21). Co może wydobyć smok ze wzburzonego morza ludzkiej bezbożności? Odpowiedź znajdujemy w następujących wydarzeniach.

Przypisy:

- Patrz moja książka pt. "No Cross, No Crown" (Witon, Connecticut, 1988), str. 18

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Dwa zwierzęta 13:1-18 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Zwierzę z morza 13:1-10

I widziałem wychodzące z morza zwierzę, które miało dziesięć rogów i siedem głów, a na rogach jego dziesięć diademów, a na głowach jego bluźniercze imiona. A zwierzę, które widziałem, było podobne do pantery, a nogi jego jak u niedźwiedzia, a paszcza jego jak paszcza lwa. I przekazał mu smok siłę swoją i tron swój, i wielką moc (13:1-2).

Zwierzę, które widzi teraz Św. Jan wychodzące z morza upadłej ludzkości (patrz komentarz do poprzedniego wiersza 12:18) jest zatrważającym potworem. Podobnie jak smok, który jest szatanem, posiada siedem głów i dziesięć rogów (odnośnie których patrz komentarz do 12:13) i dlatego należy go pojmować jako przedstawiciela lub reprezentanta smoka w społeczeństwie, który posiada siłę i tron, i wielką moc. Zwierzę należy rozumieć bardziej jako symbol działalności diabła w czasie historii tego wieku za pośrednictwem różnych ruchów i organizacji niż pojedynczej osoby. Podczas gdy siedem głów smoka ozdobionych było siedmioma diademami, tutaj dziesięć diademów umieszczonych jest na dziesięciu rogach zwierzęcia. (Omówienie znaczenia tego obrazu znajduje się w 17:9nn wraz z powiązaniem widzenia Św. Jana z wizją z Dn 7.) Bluźniercze imiona na głowach zwierzęcia oznaczają skrajną wrogość wobec Boga. Od dawna zwierzę z morza utożsamiano z antychrystem, którego pojawienia się oczekiwano pod koniec obecnego wieku. lepiej jednak uznać je za ducha antychryścijaństwa objawiającego się, jak powiedzieliśmy, za pośrednictwem ludzi w całej erze chrześcijańskiej, przybierającego prawdopodobnie swoją ostateczną i najostrejszą formę w kulminacyjnym momencie historii pod przywództwem

wrogiej postaci. Sam Św. Jan naprowadza nas na taki trop w swoim pierwszym liście, gdzie pisze: “Dzieci, ostatnia to już godzina. A słyszeliście, że ma przyjść antychryst, lecz oto już teraz wielu antychrystów powstało. Stąd poznajemy, że to już ostatnia godzina“ (1Jn 2:18). Czas ostateczny, bez względu na to, jak długo będzie trwał, ma swoją ostatnią godzinę, w czasie której inspirowany przez szatana duch antychrysta będzie obecny i aktywny na ziemi. Cytując jeszcze raz Św. Jana: “Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie“ (1Jn 4:3). Jeśli była to prawda w czasach Św. Jana, to nie jest to mniej prawdziwe w naszych.

Zwierzę opisane przez Apostoła posiada cechy charakterystyczne powiązane ze wszystkimi czterema wielkimi zwierzętami wychodzącymi z morza w widzeniu Daniela: podobne było do pantery (jak trzecie zwierzę Daniela), jego nogi były jak u niedźwiedzia (drugie zwierzę Daniela podobne było do niedźwiedzia), paszcza jego jak paszcza lwa (pierwsze zwierzę Daniela przypominało lwa) i (podobnie jak czwarte zwierzę Daniela “straszne i groźne, i nadzwyczaj silne“) miało dziesięć rogów (Dn 7:3nn). Cechy te podkreślają jego przerażający wygląd, a także koncentrację barbarzyńskiej bezbożności następujących po sobie imperiów tego upadłego świata.

A jedna z głów jego była śmiertelnie raniona, lecz śmiertelna rana jego była wygojona. I cała ziemia szła w podziwie za tym zwierzęciem. I oddali pokłon smokowi za to, że dał zwierzęciu moc, a także zwierzęciu oddali pokłon, mówiąc: Któż jest podobny do zwierzęcia i któż może z nim walczyć? (13:3-4).

Wyjaśnienie, że śmiertelna rana na jednej z głów prześladowającego zwierzęcia odnosi się do samobójstwa w 68 r. cesarza Nerona, który stanowił wielkie zagrożenie dla chrześcijan, a wygojenie rany nastąpiło przez rozpowszechnianie wieści, iż powrócił on do życia (Nero redivivus) albo przez odrodzenie prześladowania pod panowaniem Domicjana w ostatniej części pierwszego wieku, choć przez wielu faworyzowane, na pewno nie jest zadowalające. Stosowniej byłoby rozumieć zranienie zwierzęcia jako odnośnik do fenomenalnego rozwoju kościoła apostołskiego w pierwszych dniach, związanego z dramatycznym nawróceniem Saula z Tarsu, głównego sprawcy pierwszej ostrej fali prześladowania inspirowanego przez zwierzę, który stał się Pawłem Apsotłem i głównym narzędziem w rękach Pana w rozszerzaniu ewangelii (por. Dz 6:7; 9:1nn). Mamy też spektakularną reakcję na kazanie Filipa Ewangelisty w Samarii. Pozorne nawrócenie Szymona Maga, który zwodził ludzi swoimi czarami, który potem jednak powrócił do nauczania błędu, do tego stopnia, że w pierwszym kościele znany był jako ojciec herezji, które mogą być symptomem ciosu zadanego zwierzęciu, z którego wyzdrowiało (Dz 8:4nn). W tych czasach “kościół, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, cieszył się pokojem po całej Judei, Galilei i Samarii, i wspomagany przez Ducha Świętego, pomnażał się“ (Dz 9:31) do tego stopnia, że apostołów z wrogością określano jako ludzi, którzy “uczynili zamęt w całym świecie“ (Dz 17:6).

Jednak śmiertelna rana zwierzęcia była wygojona i antychrześcijańskie monstrum kontynuuje barbarzyńskie prześladowanie kościoła przez czterdzieści dwa miesiące (patrz wiersz 5), co oznacza okres wypróbowywania kościoła na ziemi przez ucisk, to znaczy czas między dwoma przyjściami Chrystusa. Jednak zwierzę jest naprawdę śmiertelnie zranione, gdyż razem ze smokiem, który udziela mu swojego autorytetu, okazuje się bezradne wobec zwycięstwa wcielonego Syna na krzyżu i jego zmartwychwstania. Nie może także pozbawić lud Boży życia wiecznego, które w Chrystusie należy do nich. Mało tego, to właśnie oni, choć zwierzę ich zabija, są prawdziwymi zwycięzcami (12:11, itd.). Jego los jest już przesądzony. W międzyczasie zwierzę odzyskuje wigor i na ludziach tego świata robi to wielkie wrażenie. Czytamy, że cała ziemia szła w podziwie za tym zwierzęciem. Oszustwo antychrysta wywołuje skwapliwą reakcję podziwu ze strony świata. W tym sensie Św. Jan mówi, że “cały świat tkwi w złem“ (1Jn 5:19).

Ludzie tego świata nie tylko podziwiają zwierzę, które wydaje się niezwyciężone, ale także oddają mu pokłon, a wraz z nim i smokowi, który przekazał zwierzęciu swój autorytet, a robiąc to, czynią go “bogiem tego świata“ (2Ko 4:4), choć w rzeczywistości nie jest on bogiem, lecz stworzeniem. W ten sposób ujawniają, że są ludźmi bezbożnymi, którzy tłumią prawdę o Bogu, jak mówi Paweł: “zamienili Boga prawdziwego na fałszywego i

oddawali cześć, i służyli stworzeniu zamiast Stwórcy“ (Rz 1:18nn.25). Jednym słowem upadły rodzaj ludzki zastąpił oddawanie czci Bogu, czią dla szatana.

Zwierzę, można powiedzieć, przekonuje tłumy, że chociaż Jezus naprawdę otrzymał śmiertelny cios, a jednak powrócił do życia, to uleczenie jego własnej śmiertelnej rany jest nie mniej cudowne i pozornie objawia jego wyższą moc, ponieważ prowadzi do nasilenia barbarzyńskiego prześladowania naśladowców Chrystusa. Stąd zwierzę, które zostało zabite, podstępnie usurpuje sobie miejsce zabitego Baranka (wiersz 8; także 5:6.12) i sfalszowanie prawdy staje się religią ludzi świeckich. Prawda zostaje zastąpiona podróbką. Oddawanie czci zwierzęciu (antychrystowi) to właściwie oddawanie czci smokowi (szatanowi), którego przedstawicielem jest zwierzę. Zamiast zawołać wraz z Dawidem: “Wielki jesteś Panie, Boże, bo nikt nie jest taki jak Ty, i nie ma Boga oprócz ciebie“ (2Sm 7:22) i zwrócić uwagę na prorocze słowo wypowiedziane przez Izajasza: “Z kim więc porównacie Boga? ... Z kim więc mnie porównacie, że mam mu być równy? - mówi Święty“ (Iz 40:18.25), ci fałszywi chwalczy akceptują zwierzę wołając: “Któż jest podobny do zwierzęcia i któż może z nim walczyć?“ I tak zamiast przypisać wszelką chwałę prawdziwemu Bogu i jego Chrystusowi, bluźnierczo chwałą diabła i jego antychrysta.

I dano mu paszczę mówiącą rzeczy wyniosłe i bluźniercze, dano mu też moc działania przez czterdzieści i dwa miesiące. I otworzyło paszczę swoją, by bluźnić przeciwko Bogu, bluźnić przeciwko imieniu jego i przybytkowi jego, przeciwko tym, którzy mieszkają w niebie (13:5-6).

Zwierzę nie jest tak wolne i silne jak sprawia wrażenie na ludziach na ziemi: zarówno moc, jak i paszcza mówiąca rzeczy wyniosłe i bluźniercze zostały mu dane przez smoka (wiersz 1 i 2). Ale także autorytet smoka nie jest nieskończony i ostateczny: limit czasu czterdziestu dwóch miesięcy, gdy zwierzę działa w społeczeństwie odnosi się także do smoka. Chwila, gdy Bóg, którego moc jest jedynie najwyższa i nieskończona, kładzie kres działaniu smoka, to także chwila, gdy kończy się działanie jego przedstawiciela zwierzęcia (por. 12:6). Diabeł wie, że “czasu ma niewiele“ (12:12). Choć nieokielznani i szalejący, smok i zwierzę w czasach ostatecznych znajdują się na Bożej smyczy i mogą posunąć się tylko tak daleko, na ile pozwala im Bóg.

Bluźnierczy atak szatana za pośrednictwem swojego przedstawiciela - antychrześcijańskiego zwierzęcia jest w zasadzie buntem przeciw Bogu i jego nadrzédnemu autorytetowi. Jest bardzo gorączkowy i pełen rozgoryczenia z powodu uwięzi i ograniczonego czasu. co więcej, bluźnierstwo przeciw Bogu to bluźnienie przeciwko jego imieniu, które jest święte (por. 2Mo 29:45; 3Mo 26:11n; Ez 37:26n). Boży lud został określony mianem tych, którzy mieszkają w niebie, ponieważ ich prawdziwy dom i prawdziwe obywatelstwo to nie tu i teraz, w czasie obecnej pielgrzymki, lecz w chwale, która ma się później objawić (por. Flp 3:20; Hbr 11;13.16; 13;14 Rz 8:18). Oczekuje ich królestwo zupełnego pokoju i sprawiedliwości, ale w międzyczasie trwa wojna (jak to pokazuje następny wiersz).

I dozwolono mu wszcząć walkę ze świętymi i zwyciężać ich; dano mu też władzę nad wszystkimi plemionami i ludami, i językami, i narodami. I oddadzą mu pokłon wszyscy mieszkańcy ziemi, każdy, którego imię nie jest od założenia świata zapisane w księdze żywota Baranka, który został zabity (13:7-8)

Diabłu nie zależy na niczym innym, jak tylko na wojnie. Wywołuje ją za pośrednictwem zwierzęcia, którego moc antychrysta wywodzi się od samego diabła. (Dozwolono mu, dosłownie “uzdolniono je“ to znaczy uzdolnił je smok, który jest szatanem.) Zwierzę ponadto może wszcząć walkę ze świętymi, ale także zwyciężać ich. To znaczy, że walka ma wszelkie pozory zwycięskiej, ponieważ święci są aresztowani, więzieni i zabijani. Jednak zwycięstwo zwierzęcia jest bardziej pozorne niż prawdziwe. jest tymczasowe, nietrwałe. Uciszenie wiernych świadków Boga przez zabicie ich może wyglądać na pokonanie, ale, jak widzieliśmy, Boży święci ponoszący męczeńską śmierć są prawdziwymi zwycięzcami “przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego“ (12:11). Zabici świadkowie Pana zostają ponownie wzbudzeni do życia (11:7.11), co stanie się, oczywiście, w dniu ostatecznym. ale w międzyczasie światło chrześcijańskiego świadectwa nie gaśnie: w miejsce ukamienowanego na śmierć Szczepana Bóg powołuje Saula z Tarsu, by stał się Pawłem Apostołem, który został powołany przez łaskę Bożą, by wypełnić

służbę świadczenia, do której został wybrany zanim się urodził (Gl 1:15n). a zatem Bóg sprawuje władzę nawet wtedy, gdy w oczach świata zwycięża zwierzę. Bóg, ponieważ jest Bogiem, pozostaje na zawsze prawdziwym i ostatecznym zwycięzcą. Przez jego łaskę i moc, jego święci zwyciężają bez względu na to, co się z nimi czyni. Stąd wielkie błogosławieństwa obiecane przez Pana zwycięzcom (w listach do siedmiu zborów 2:7, itd. także 15:2 i 21:7).

Władza, którą zwierzę otrzymuje od smoka rozciąga się na cały świat, jak na to dosłownie i symbolicznie wskazuje poczwórne określenie: nad wszystkimi plemionami i ludami, i językami, i narodami. Za pomocą subtelnej i zwodniczej propagandy zwierzę doprowadza do tego, że wszyscy mieszkańcy ziemi oddają mu cześć. Określenie to nie obejmuje jednak wszystkich, ponieważ dochodzi wyjaśnienie, iż wszyscy to każdy, którego imię nie zostało zapisane w księdze Baranka. Stajemy teraz w obliczu ostatecznego podziału całej rasy ludzkiej na tych, którzy są i tych, którzy nie są zapisani w księdze Baranka, na odrodzonych i nieodrodzonych. Księga żywota była już wspomniana w 3:5 (patrz komentarz tamże). Fakt, że imiona wybranych Pańskich są w niej zapisane od założenia świata¹ świadczy nie tylko o transcendentnym Bożym władaniu nad wszystkimi, w tym zwierzęciem i smokiem, ale także o niezawodności jego planów w stworzeniu. Plany te spełniają się odkupieńczo w Chrystusie, Baranku, który był zabity i przez którego śmierć mężczyźni, kobiety i dzieci zostali wykupieni dla Boga z każdego plemienia i lud, i języka, i narodu (5:9). Oto powszechność, która przeważa nad mocą zwierzęcia. Świadczy nam także o absolutnym bezpieczeństwie tych, których imiona, dobrze znane Bogu i wybrane przed założeniem świata (Ef 1:4), zapisane są w Barankowej księdze żywota.

Cześć oddawana zwierzęciu to cześć wszystkiego co bezbożne i niechrześcijańskie: świeckie bogactwo i władza, i pożydlwość, i chciwość, bałwany, przez które czciciele zwierzęcia doprowadzeni zostają do zguby.

Jeśli kto ma uszy, niechaj słucha. Jeśli kto jest przeznaczony do niewoli, do niewoli pójdzie; jeśli kto zabija mieczem, musi sam zginąć od miecza. Tu się okaże wytrwanie i wiara świętych (13:9-10).

Zachęta: Kto ma uszy, niechaj słucha, odpowiada ostrzeżeniu: "Kto ma uszy, niechaj słucha" obecnemu we wszystkich listach do siedmiu zborów Azji (2:7, itd.). Tutaj stanowi wstęp do pouczenia dotyczącego prześladowania, w którym święci mają wytrwać. Na pierwszy rzut oka stwierdzenie: Jeśli kto jest przeznaczony do niewoli, do niewoli pójdzie i jeśli kto zabija mieczem, musi sam zginąć od miecza, wygląda na nic nie znaczące wypowiedzenie oczywistego, ale w rzeczywistości zawiera poselstwo o głębokim znaczeniu dla ludu Bożego. Bez wątplenia zapewnienie opiera się na stwierdzeniu z Jeremiasza 15:2: "Tak mówi Pan: Kto przeznaczony na śmierć - na śmierć! Kto na miecz - na miecz! ... Kto na niewolę - do niewoli!" (i Jr 43:11, gdzie rozkaz zbiega się z rozkazem, który przed nami). W proroctwie Jeremiasza kontekst ukazuje sąd, od którego odstępcy i bezbożne narody nie mają ucieczki i na który są przeznaczone. Tutaj jednak, odnosi się do wiernych sług Bożych, dając im zapewnienie, że w cierpieniu uwięzienia lub śmierci nie dzieje się nic sprzecznego z Bożą wolą albo wymykającego się spod jego władzy. Pan włada i zwycięża we wszystkim. Ludzie stojący w obliczu niewoli albo miecza mogą mieć pewność, że wszystko dzieje się zgodnie z planem. To właśnie w przyjęciu ucisku triumfalnie okazuje się wytrwanie i wiara świętych. Taka próba dostarcza dowodu prawdziwości ich wiary i niewzruszoności ich nadziei w Chrystusie. Sugestia nieuchronności wskazuje na dominację Bożej woli, która zawsze obraca się ku dobremu i błogosławieństwu odkupionych.

2. Zwierzę z ziemi 13:11-18

I widziałem inne zwierzę wychodzące z ziemi, które miało dwa rogi podobne do baranich, i mówiło jak smok. A wykonuje ono wszelką władzę pierwszego zwierzęcia na jego oczach. Ono to sprawia, że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszemu zwierzęciu, którego śmiertelna rana była wygojona (13:11-12).

Św. Jan widzi teraz inne zwierzę, tym razem wychodzące z ziemi, podczas gdy pierwsze zwierzę wyszło z morza

(wiersz 1). To rozróżnienie może wskazywać na jeszcze bliższy związek ze społeczeństwem ludzkim, ale nie należy zbyt wiele z tego wyczytywać.¹ Dwa zwierzęta są ze sobą blisko związane i oba mają zły wpływ na bieg ludzkiej historii. Wygląd drugiego zwierzęcia jest bardzo zwodniczy: ma ono dwa rogi podobne do baranich. Paraduje ono jako zbawiciel podobny do, ale w rzeczywistości zupełnie odmienny od, Baranka, który został zabity dla naszego odkupienia (wiersz 8). Jest to fałszywy zbawiciel z fałszywą wieścią zbawienia: mówiło jak smok, ponieważ jego głos nie był odmienny od głosu smoka (wiersz 3), a jego kłamliwe słowa to kłamliwe słowa smoka. Ponieważ wykonuje ono wszelką władzę pierwszego zwierzęcia na jego oczach, co implikuje także, że znajduje się pod jego władzą, jest przedstawicielem pierwszego zwierzęcia, a z kolei pierwsze zwierzę jest przedstawicielem smoka (wiersz 2). Stąd wnioskujemy, że oba zwierzęta są narzędziami szatana w jego wojnie z Bogiem. Podstawowym zadaniem drugiego zwierzęcia jest promowanie oddawania czci pierwszemu zwierzęciu przez ziemię i jej mieszkańców, to znaczy na skalę światową.

Później w tej księdze drugie zwierzę zostaje określone mianem fałszywego proroka ((16:13; 19:20; 20:10), a wskazuje to na jego działanie w postaci fałszywego głosu lub ducha w kościele - zwodniczo przypominającego postawą baranka, lecz śmiertelnie niebezpiecznego w 'smoczym' nauczaniu. Postać fałszywego proroka, który jest zwierzęciem przedstawia wszystkich fałszywych przywódców, którzy pojawiają się z pokolenia na pokolenie, jak zapowiedział Chrystus: "Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi!" (Mt 7:15). I znów: "Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, aby o ile można zwieść wybranych" (Mk 13:23). Paweł walczył z fałszywymi nauczycielami, którzy przybierali postać apostołów Chrystusa - "i nic dziwnego" - napisał - "wszak i szatan przybiera postać anioła światłości. Nic więc dziwnego, jeśli i słudzy jego przybierają postać sług sprawiedliwości" (2Ko 11:13-15). Podobnie i Św. Jan stwierdził, że wielu antychrystów i fałszywych proroków działało w jego czasach (1Jn 2:18; 4:1); osób, które powstały wewnątrz kościoła (Jn 1:19, jak ostrzegał także Św. Paweł Dz 20:30).

W szatanie (smok), antychryście (pierwsze zwierzę) i fałszywym proroku (drugie zwierzę) widzimy manifestację nieświętej trójcy Anty-Boga, trójcę zła.

I czyni wielkie cuda, tak że i ogień z nieba spuszcza na ziemię na oczach ludzi. I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, jakie dano mu czynić na oczach zwierzęcia, namawiając mieszkańców ziemi, by postawili posąg zwierzęciu, które ma ranę od miecza, a jednak zostało przy życiu (13:13-14).

Drugie zwierzę, które jest fałszywym prorokiem, czyni wielkie cuda za pomocą mocy, którą mu dano - tzn. mocy, która pochodzi od smoka, który jest szatanem, za pośrednictwem pierwszego zwierzęcia, które jest antychrystem (patrz komentarze do wiersza 2 i 12). Przez swoje widowiskowe działanie zwodzi mieszkańców ziemi, gdyż cuda, które czyni są podróbkami Bożych cudów. Spuszczenie ognia z nieba na przykład, jest podrobieniem wezwania Bożego ognia z nieba przez Eliasza w czasie jego sporu z prorokami Baala (1Krl 18:38). Podobnie i czarownicy egipscy imitowali cuda wykonywane przez Aarona (2Mo 7:10n). Zdolność zwierzęcia do ściągnięcia ognia z nieba, czy rozumiana dosłownie, czy też nie, oznacza diaboliczną zdolność, która została mu dana w celu przekonania ludzi, że jest to moc boska. W tym sensie działanie zwierzęcia odpowiada ostrzeżeniu Św. Pawła, że nadejście "niegodziwca" będzie 'za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginać, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić' (2Ts 2:9n).

Oba zwierzęta ożywiane są złośliwą mocą i władzą szatana "zwodziciela całego świata" (12:9). Ich zwodniczość jest zwodniczością szatańską. Rozkaz wydany przez drugie zwierzę postawienia posągu zwierzęciu, które ma ranę od miecza, a jednak zostało przy życiu, nie musi oznaczać dosłownego postawienia podobizny albo pomnika. Widzimy w tym samą głębię zła, gdyż chodzi o zniszczenie obrazu Boga, na którego podobieństwo został stworzony człowiek i wzniesienie w to miejsce obrazu antychrysta - sam Chrystus jest Obrazem Boga, na podobieństwo którego ukształtowany został człowiek i do którego przez odkupienie człowiek zostaje przywrócony (por. Kl 1:15; 2Ko 3:18;

4:4; Rz 8:29). W rzeczy samej, obraz pierwszego zwierzęcia jest obrazem szatana, z którego czerpie energię. Jego obraz zapowiada połączenie religijnych impulsów świata w jeden humanistyczny kult, który z tego powodu, iż jest odwróceniem się od Boga, staje się kultem samego siebie. Jest to jednak kult samego siebie inspirowany przez diabła i dlatego staje się osadzeniem w miejsce Boga na tronie diabła, antyboga.

I dano mu tchnąć ducha w posąg zwierzęcia, aby posąg zwierzęcia przemówił i sprawił, że wszyscy, którzy nie oddali pokłonu posagowi zwierzęcia, zostaną zabici (13:15).

Związek między dwoma zwierzętami oznacza bezbożne sprzymierzenie antychrześcijańskiego państwa z odstępczym kościołem w takiej formie, że ten ostatni staje się poddany pierwszemu. Kult zwierzęcia zastępuje oddawanie czci Panu Bogu, który jedynie jest godzien czci (Mt 4:10). Nie tylko jest to oddawanie czci stworzeniu zamiast Stwórcy (Rz 1:25), lecz także jest to symptom szalonych prób upadłego stworzenia osiągnięcia statusu Boga (1Mo 3:5). Rości on sobie prawo do absolutnej władzy nad życiem i śmiercią. Tchnięcie ducha w posąg zwierzęcia to podrabianie ożywczego działania Boga w stworzeniu. Spowodowanie, że posąg przemówił to fałszywe naśladownictwo tego, który jest Słowem (Jn 1:1), przez wypowiedzianie obietnic zadowolenia i spełnienia oraz obfitego życia dla wszystkich.

W parze z roszczeniami do mocy życia idzie roszczenie do mocy nad śmiercią, które uzyskuje pozory rzeczywistości przez zabicie tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu. Typowym przykładem takiej deifikacji państwa było żądanie Nebukadnesara, aby wszyscy ludzie upadli i oddali pokłon wielkiemu posagowi ze złota, który wznosił (Dn 3:1nn). Przez wieki cześć należna Bogu oddawana była królom, faraonom i cesarzom; śpiewano hymny na cześć tyranom, ci natomiast, którzy odmawiali uczestnictwa w tym bałwochwalstwie byli uśmierceni. Kościół uległ procesowi zeświadczenia przez oddanie pokłonu politycznym i filozoficznym nastrojom wieku, a czyniąc to przyjął diabelski znak zbawienia, który naprawdę jest znakiem zguby, ponieważ celem szalbierskiej imitacji diabła jest zawsze negacja i obalenie Bożego porządku. Fałszywy posąg przemawia próbując naśladować tego, który jest prawdziwym Słowem, posługuje się bowiem tą samą transcendentną terminologią, aby zwieść nieroztropnych, niszcząc jednak przy tym ich sens i odwracając prawdę. W ten sposób diabeł zaciemnia umysły wszystkich, którzy “zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy ... [i] Boga prawdziwego na fałszywego” (Rz 1:21-23.25).

On też sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy, otrzymują znamię na swojej prawej ręce albo na swoim czole, i że nikt nie może kupować ani sprzedawać, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia lub liczby jego imienia. [Tu jest mądrość. - BG] Kto ma rozum, niech obliczy liczbę zwierzęcia; jest to bowiem liczba człowieka. A liczba jego jest sześćset sześćdziesiąt sześć (13:16-18).

Widzieliśmy już wcześniej, że ludzie będący własnością Pana zostali zapieczętowani na czołach (7:3nn), co wskazuje na to, że Pan ich zna i są w nim bezpieczni. a oto tutaj mamy następną próbę podrobienia, to znaczy, zapieczętowanie mężczyzn i kobiet różnych stanów za pomocą znamienia zwierzęcia, aby otrzymali fałszywe poczucie bezpieczeństwa i tożsamości. Jest to właściwie znak zguby, gdyż, mimo że uzyskują przez nie zezwolenie na kupowanie i sprzedawanie oraz przywilej szacunku społecznego (znamię na prawej ręce być może oznacza zezwolenie na zatrudnienie i prowadzenie biznesu, a znamię na czole nadaje status i aprobatę społeczności), piętnuje ono ich jako sprzymierzeńców szatana i tych, którzy są przez to razem z nim skazani, a przywileje, jakich udziela są przemijające i nieistotne. Naznaczenie to jest naznaczeniem serca człowieka, a nie tylko czymś zewnętrznym. Obraz pochodzi niewątpliwie z praktyki wypalania znaku właściciela na niewolnikach, co niestety nie należy jedynie do mniej cywilizowanej przeszłości, bowiem w naszych czasach Żydom przywożonym do obozów koncentracyjnych i komór gazowych w czasach holocaustu Hitlera wpisywano nieusuwalny numer na nadgarstkach.

Czytamy, że znamię bestii jest imieniem zwierzęcia, które, choć nie zostało tutaj określone, jest odpowiednikiem antychrysta albo liczby zwierzęcia, która jest podana i ma być ona mistycznym źródłem mądrości dla człowieka, który ma rozum. Liczba zostaje ujawniona jako sześćset sześćdziesiąt sześć. Jak i inne liczby w tej księdze, ma ona

znaczenie symboliczne. Jej znaczenie nie jest ujawnione w sposób dosłowny, ale wymaga ona “rozumu“, aby ją zrozumieć.

Najbardziej popularnym sposobem rozwiązywania tej tajemnicy była technika znana jako gematria¹, w której każdej literze alfabetu odpowiada określona liczba.² Metodę tę bardzo lubili rabinistyczni mędracy, którzy posługiwali się nią w obliczaniu liczbowej wartości słów i zwrotów, odkrywając w ten sposób rzekomo ukryte znaczenie. W kościele chrześcijańskim znajdujemy przykłady przejęcia gematrii jako techniki interpretacyjnej już w okresie poapostolskim. Przegląd zadziwiających rezultatów, jakich rzekomo metoda ta miała dostarczyć przy zastosowaniu w tym fragmencie (nie wspominając o innych) dowodzi, że można ją dopasowywać do subiektywnych założeń każdego interpretatora i w ten sposób manipulować, aby osiągnąć całkowicie odmienne, a nawet sprzeczne wyniki. W zależności od pomysłowości i wiarygodności jednostek, liczba 666 może oznaczać prawie wszystko, czego można sobie zażyczyć, a tam gdzie nie da się osiągnąć oczekiwanych rezultatów przy posługiwaniu się alfabetem greckim, bez skrupułów sięga się do języka hebrajskiego lub łaciny, by wydobyć żądane znaczenie.

Stąd też na przykład obliczono, że mistyczna liczba 666 oznacza tego lub innego rzymskiego cesarza albo papieża, albo protestanckiego reformatora, Arcybiskupa Lauda, Olivera Cromwella lub Johna Wesleya.¹ Możliwości jest cały legion!

Św. Jan podaje jedną wskazówkę, że liczba zwierzęcia, 666, jest liczbą człowieka. Liczba sześć była stąd zrozumiale uważana za symbol człowieka, ponieważ nie dostaje do liczby siedem, która jest liczbą Bożą. Potrójną szóstkę możemy rozumieć jako wskazówkę ludzkiej lub humanistycznej trójcy, to znaczy podróbki boskiej Trójcy, ze wszystkimi pretensjami do najwyższej władzy i autorytetu, jakie to fałszerstwo implikuje. Z kontekstu można wnioskować, że ta pseudotrójca to szatan (smok), antychryst (pierwsze zwierzę) i fałszywy prorok (drugie zwierzę), którzy łączą się w jednym diabolicznym celu zdezonizowania Stwórcy i wprowadzenia na tron stworzenia oraz zastąpienie obrazu Boga w człowieku obrazem zwierzęcia. Taka interpretacja łączy się w harmonijną całość z całą treścią księgi Objawienia i oddaje sprawiedliwość ostrzeżeniu z innego miejsca, że w czasach ostatecznych chrześcijanie toczą bój “nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich“ (Ef 6:12). Stanie się to jeszcze bardziej widoczne w widzeniach, które Św. Jan ma jeszcze opisać.

Przypisy:

- Wyrażenie “od założenia świata“ można połączyć albo z “zapisane“ (zapisane od założenia świata), albo z “zabity“ (zabitego od założenia świata). Pierwsza wersja wydaje się lepsza, szczególnie że w 17:8 czytamy o tych, “których imiona nie są zapisane w księdze żywota od założenia świata“, co jest powtórzeniem zapisanej tutaj frazy.
- W widzeniu Daniela czwarte wielkie zwierzę, które wyszło z morza zostało wytłumaczone jako czterech królów, którzy powstaną z ziemi (Dn 7:3.17).
- Termin gematria jest hebrajską adaptacją greckiego rzeczownika geometria.
- Gematria znana jest także jako izopsefizm oznaczający liczbowy odpowiednik.
- David Brady w swojej książce pt. “Contribution of British Writers between 1560 and 1830 to the Interpretation of Revelation 13:16-18 (The Number of the Beast): A Study in the History of Exegesis“ (Mohr: Siebeck, Tubingen, 1983) podaje ponad sto różnych interpretacji liczby 666, które zostały podane z dużym przekonaniem, czasami w oparciu o jęz. hebrajski, czasem grecki, czasem łaciński.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Philip E. Hughes

1. 144.000 odkupionych i nowa pieśń 14:1-5

I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane jego imię na czole i imię jego Ojca (14:1).

Św. Jan ponownie widzi Baranka, prawdziwego, autentycznego Baranka, w odróżnieniu od fałszywego baranka, który otrzymuje moc od antychrysta (13:11n). Co więcej, Baranek, niegdyś zabity, stoi (jak w 5:6), żywy i silny, na górze Syjon, górze Bożej łaski i pojednania w przeciwieństwie do góry Synaj, na której został nadany zakon, przez co wszyscy ludzie zostali potępieni, gdyż wszyscy łamią zakon (Hbr 2:18-22; Rz 3:20; 2Ko 3:7.9). W proroczych oczekiwaniach góra Syjon była synonimem obiecanego mesjańskiego królestwa sprawiedliwości i pokoju. Spójrzmy, na przykład, do Psalmu 2:6: “Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, świętej górze mojej”; Micheasza 4:7: “Pan będzie nad nimi królował na górze Syjon” i Izajasza 59:20: “Przyjdzie jako Odkupiciel dla Syjonu”. Odpowiednio, chrześcijańscy wierzący otrzymują zapewnienie, że podeszli do “góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego ... i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie” (Hbr 12:22n).

Sto czterdzieści cztery tysiące, które widzi Apostoł wraz z Barankiem reprezentują “zebranie pierworodnych, którzy są zapisani w niebie”, radujących się teraz z obiecanego królestwa. Są to te same 144.000., które spotkaliśmy w 7:2nn, które mają pieczęć Boga żywego na czołach i które także stanowią wielki tłum odkupionych, którego nie można zliczyć (7:9nn) - liczba 144.000 symbolizuje wielkie i pełne zgromadzenie ludzi znanych Bogu i zapieczętowanych przez Boga zgodnie z jego planami stworzenia i odkupienia. To wielkie zgromadzenie ludzi, którzy wyprali swoje szaty i wybielili je we krwi Baranka (7:14), ma wypisane na czole imię Baranka i jego Ojca; jest to innymi słowy pieczęć żywego Boga. Widzimy tu także powiązanie z obietnicą Pana z 3:12, że wypisze “na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem ... i moje nowe imię”. gdyż “miasto Boga mojego” to samo co góra Syjon, gdzie stoi Baranek ze swoimi odkupionymi, gdy wkraczają oni w błogosławieństwo swojego prawdziwego i wiecznego obywatelstwa - przeznaczenia zupełnie odmiennego od losu tych, których czoła naznaczone są imieniem zwierzęcia (13:16) w złudnej nadziei, że będzie to gwarancja bezpieczeństwa.

I usłyszałem głos z nieba jakby szum wielu wód i jakby łoskot potężnego grzmotu; a głos, który usłyszałem, brzmiał jak dźwięki harfiarzy, grających na swoich harfach. I śpiewali nową pieśń przed tronem i przed czterema postaciami i przed starszymi; i nikt się tej pieśni nie mógł nauczyć, jak tylko owe sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy zostali wykupieni z ziemi (14:2-3).

Głos, który słyszy Św. Jan to dźwięk nowej pieśni śpiewanej przez zastęp niebieski. Przyrównanie muzyki do szumu wielu wód i łoskotu potężnego grzmotu oraz dźwięku harfiarzy, grających na swoich harfach oddaje kosmiczną głębię i melodyjność majestatu. Głos Baranka został przyrównany do szumu wielu wód (1:15), jedna z czterech postaci przemówiła głosem “donośnym jak grzmot” (6:1), a wszystkie cztery postacie wraz z dwudziestoma czterema starcami trzymały harfy i śpiewały nową pieśń chwały dla Baranka (5:8n). Nowa pieśń rozbrzmiewa teraz przed tronem i przed czterema postaciami, i starszymi, którzy reprezentują odkupioną ludzkość. Nikt, jak tylko owe sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy zostali wykupieni z ziemi, nie mógł nauczyć się tej pieśni - co potwierdza, że 144.000 to liczba symbolizująca tłum odkupionych (7:1nn. 9nn). W 15:2nn to odkupieni, którzy zwycięsko ostali się w ataku antychrysta, śpiewają pieśń Mojżesza i Baranka. A zatem nowe niebo i nowa ziemia rozbrzmiewają radosnymi tonami najczystszej muzyki chwały i uwielbienia. Taka melodia jest całkowicie obca ustom nieodkupionych.

To są ci, którzy się z niewiastami nie pokalali; bo są dziewiczymi. Są to ci, którzy idą za Barankiem, gdziekolwiek idzie. Ci kupieni są z ludzi, jako pierwiastki Bogu i Barankowi (14:4). [NTW] I w ustach ich nie znaleziono kłamstwa; są bez skazy (14:5).

Wyjaśnienia, że 144.000 odkupionych z ziemi nie skalano się z kobietami i że są dziewiczymi nie należy rozumieć dosłownie jako potępienia małżeństwa lub żądania celibatu. Negatywne nastawienie do seksualności i małżeństwa, spotykane w niektórych pismach ojców kościoła, nie jest obecne w Nowym Testamencie. Apostolskie stanowisko w tej sprawie zostało wyrażone w Hebrajczyków 13:4: “Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich, a łoża nieskalane; rozpustników bowiem i cudzołóżników sędzić będzie Bóg”. Zaiste osobliwy byłby to wniosek, że Św. Piotr i inni apostołowie, którzy byli żonaci (patrz Mk 1:30; 1Ko 9:5) zostali z tego powodu wykluczeni ze zgromadzenia odkupionych. Sens słów Św. Jana można zrozumieć w świetle napomnienia Apostoła Pawła do członków zboru w Koryncie, którzy z pewnością nie byli nieżonaci ani w celibacie: “Zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą” (2Ko 11:2). Czystość, o której mowa to wierność duchowa, której oczywiście nie można odłączyć od moralnej prawości. Natomiast źródłem moralnej prawości jest, jak nauczał Chrystus, wewnętrzna czystość serca (Mt 5:8), tak samo jak wewnętrzne skażenie jest korzeniem zewnętrznych przestępstw (Mk 7:20-23).

Więź kościoła jako Oblubienicy Chrystusa, który jest Oblubieńcem, znajduje swoje miejsce w nauczaniu zarówno Chrystusa, jak i apostołów. “Mężowie, miłujcie żony swoje” - pisał Św. Paweł - “jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, ... aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy, lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany” (Ef 5:25-27; por. Jn 3:29 Mt 25:1; także 19:7; 21:2.9). Celem przyścia Chrystusa było oczyszczenie skalanych i uświęcenie bezbożnych. Dziewiczość, o której mówi Św. Jan to nieskażona czystość wcielonego Syna. to owa biała szata oczyszczająca i okrywająca świętych. To właśnie dlatego, że “wyprali szaty swoje i wybielili je we krwi Baranka”, mogą stać przed “tronem Bożym i służyć mu we dnie i w nocy w świątyni jego” (7:14n). Możemy być oczyszczeni tylko przez oczyszczającą moc ewangelii. Dlatego, napominając członków zboru korynckiego, że “ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczerzy, ani zdziery Królestwa Bożego nie odziedziczą”, Św. Paweł przypomniał im nie tylko o ich dawnej nieczystości, ale także o radykalnej zmianie, której dokonała w ich życiu ewangelia, dodając: “A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego” (1Ko 6:9-11). Właśnie w ten sposób odkupieni tworzący wspólnie kościół Boży zostaną stawieni jako dziewica czysta przed ich jedynym Mężem.

Następną cechą charakterystyczną “odkupionych z ziemi” jest fakt, że podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Naśladowanie Baranka jest istotnie cechą wyróżniającą życie chrześcijanina, gdyż celem jego powołania jest być podobnym do Chrystusa. Sam Św. Jan został powołany do porzucenia wszystkiego i naśladowania Chrystusa, podobnie jak jego brat Jakub i bracia Piotr i Andrzej (Mt 4:18nn; por. Mk 2:14; Jn 2:43). Do tych, którzy mieli być jego uczniami Jezus powiedział: “I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien” (Mt 10:38). Jako Dobry Pasterz idzie on przed swoimi owcami, a one podążają za nim (Jn 10:4) i w ten sposób idą za tym, który jest zarazem Barankiem i Dobrym Pasterzem, gdyż jego przyście jako baranka przeznaczonego na rzeź było jego wołanie i działaniem Dobrego Pasterza. Choć wydaje się to paradoksem, oznacza to po prostu, że stając się człowiekiem, aby ofiarować się w nasze miejsce, nie przestał być jednocześnie Bogiem działającym w celu pojednania ze sobą świata (2Ko 5:19-21).

Określenie odkupionych spośród ludzi mianem pierwiastków (pierwocin) dla Boga i Baranka nie oznacza tutaj pierwszego pokolenia chrześcijańskich wierzących ani szczególnej grupy uczniów, po których ma nastąpić pełne zniwo odkupionych. Prawda, że termin “pierwociny” w Nowym Testamencie używany jest w sensie pierwszych zbiorów mającego nadejść większego zniwa (Rz 8:23; 11:16; 16:5; 1Ko 15:20.23). ale tutaj liczba odkupionych spośród ludzi wynosi 144.000, co oznacza ich pełnię (wiersz 3), a nazwani są pierwocinami w tym sensie, że pierwociny są święte i należą do Pana jako jego szczególna własność i jako taka przynoszone są do domu Pana (por. 2Mo 23:19; 3Mo 23:20n; 5Mo 26:2nn; Ne 10:35nn; Jr 2:3). W tym samym znaczeniu termin ten jest użyty na określenie chrześcijańskich wierzących u Jakuba 1:18: “Z woli swojej zrodził nas Słowem prawdy, abyśmy byli niejako pierwiastkami tworów” [NTW].

Uwaga, że w ustach ich nie znaleziono kłamstwa; są bez skazy, nie dostarcza podstawy ani usprawiedliwienia dla nauczania perfekcjonizmu. Jak już powiedzieliśmy, jedynie Baranek jest bez skazy (1Pt 1:19), gdyż jedynie on jest absolutnie święty i prawdziwy (3:7), a nasza pozycja wywodzi się wyłącznie od niego. Zbawieni przez niego od grzechu, odwróciliśmy się od grzechu. Dlatego w innym miejscu Św. Jan mówi, że nikt kto trwa w Chrystusie nie praktykuje grzechu (1Jn 3:5n), a jednak pisząc do tej samej osoby twierdzi, że “Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma” (1Jn 1:8). Szczerzy wierzący nie kocha grzechu i powinien wzrastać w świętości, która jest upodobaniem się do Chrystusa, a jednak nie jest wolny od grzechu i w pełni podporządkowany Bożej woli. Wskutek tego, nie ma nikogo, kto by nie potrzebował zapewnienia, że krew Jezusa, Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu (1Jn 1:7).

2. Godzina sądu Bożego 14:6-13

I widziałem innego anioła, lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód (14:6-7).

Fakt, że anioł widziany przez Św. Jana leci przez środek nieba, może wskazywać na to, że jego misja jest pilna, jak też wskazuje na to jej treść. Ewangelia wieczna, którą ma zwiastować to poselstwo dobrej nowiny, które ma wieczne skutki, a zwiastuje ją mieszkańcom ziemi, to znaczy całemu światu, jak to wynika z wyjaśniającego komentarza: wszystkim narodom i plemionom, i językom, i ludom (zwróć uwagę jeszcze raz na powszechność poczwórnego określenia). Ogłoszenie, że nadeszła godzina sądu Bożego jest złą wieścią dla wszystkich niepokornych i bezbożnych mieszkańców ziemi, ale jest dobrą nowiną dla tłumu odkupionych, ponieważ będzie to godzina ich uwielbienia, a także odnowienia całego porządku stworzenia, które będąc poddane znikomości z powodu upadku człowieka, dostąpi teraz spełnienia, które jest jego prawdziwym przeznaczeniem (por. Rz 8:19-23). Jednocześnie anioł wypowiada ostatnie wezwanie ewangelii, wzywając wszystkich, aby bali się Boga i oddali pokłon temu, który jest Stwórcą wszystkiego, innymi słowy, aby przestali oddawać cześć stworzeniu zamiast Stwórcy (por. Rz 1:25).

A drugi anioł szedł za nim i mówił: Upadł, upadł wielki Babilon, który napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty (14:8).

Pojawiający się teraz anioł jest drugim w kolejności po aniele wspomnianym w wierszu 6, a przychodzi on z dramatycznym zwiastowaniem upadku Babilonu. Wielki Babilon nie oznacza konkretnego miasta albo imperium na ziemi (jak powszechnie sądzono), lecz koncentrację wszelkiej bezbożnej arogancji i rozwiązłości w całym świecie i w całym biegu historii. Dlatego też Babilon zostaje spersonifikowany jako nierządnicą, która skorumpowała wszystkie narody swoim nierządem (por. 16:19; 17:5; 18:2), a nazwany jest wielkim z powodu powszechności aroganckiego urągania Wszechmocnemu Bogu. Wielki Babilon jest tutaj synonimem “wielkiego miasta, które w przenośni nazywa się Sodomą i Egiptem” (11:8; patrz komentarz tamże). Od czasu niewoli babilońskiej nazwa Babilon oznaczała bezbożną władzę i degradację człowieka. Pierwsze nazywanie Babilonu wielkim można znaleźć w chlubieniu się Nabukadnesara: “Czy nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem na siedzibę króla dzięki potężnej mojej mocy i dla uświetnienia mojej wspaniałości?”, na co natychmiast odpowiedział Bóg przez wydanie swojego dekretu, iż władza królewska zostaje mu odjęta (Dn 4:29-31). Sąd ten zapowiadał ostateczny upadek wielkiego Babilonu odstępczego społeczeństwa świata, którego los został również zapowiedziany przez proroków (por. Iz 21:9: “Upadł, upadł Babilon”, którego echo znajdujemy tutaj oraz Jr 51:8: “Babilon padł zniecka i został rozbity”).

Wino szaleńczej rozpusty, do picia którego babilońska nierządnicą skłoniła wszystkie narody, jest symbolem nie tylko seksualnej rozwiązłości, ale każdego rodzaju niepohamowania, które jest wyrazem niewierności wobec Boga. W przeciwieństwie do tych, którzy oddali samych siebie jej zwiedzeniu, odkupieni, oczyszczeni przez Chrystusa,

przychodzą jako nieskalani i dziewiczy (wiersz 4).

Wyrażenie pić wino szaleńczej rozpusty [pić wino gniewu wszeteczeństwa - NTW] można najlepiej zrozumieć jako połączenie dwóch szczególnych pojęć, to znaczy, że picie wina rozpusty babilońskiej nierządnic, jest zarazem piciem wina gniewu Bożego. Ta interpretacja zostaje potwierdzona przez wiersz 10, gdzie powiedziane jest, że ludzie oddający cześć zwierzęciu i jego posągowi, o których i teraz mowa, “pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego” (patrz także 16:19 i 19:15). Obrazowanie koresponduje z tekstem z Jeremiasza 51:6n, gdzie, mówiąc o czasach gniewu Bożego, stwierdza się, że “Babilon jest złotym kubkiem w ręku Pana, upijającym wszystkie narody”. w ten sposób orgia buntu przeciw Bogu aktywuje, a nie uniemożliwia, sąd Boży, który zostaje jak gdyby wchłonięty przez arogancję tych, którzy w swojej niewierności przeciw niemu się buntują.

A trzeci anioł szedł za nimi, mówiąc donośnym głosem: Jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posągowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha jego gniewu i będzie męczony w ogniu i w siarce wobec świętych aniołów i wobec Baranka (14:9-10).

Pojawia się teraz trzeci anioł, który ogłasza karę oczekującą tych, którzy sprzymierzyli się ze zwierzęciem. Jak już widzieliśmy (13:15nn), ci, którzy odmawiają oddania czci zwierzęciu i jego posągowi oraz nie chcą być opieczutowani jego znamieniem, są prześladowani i zabijani, by przekonać świat, iż zwierzę suwerenie dzierży władzę życia i śmierci. Ale teraz fałsz tych aroganckich pretensji zostaje ujawniony przez ogłoszenie, iż to właśnie na naśladowców zwierzęcia został wydany wyrok śmierci. Pełna łaska, którą odrzucili, staje się pełnym potępieniem, które sami dla siebie wybrali. Wino gniewu Bożego, które piją z kielicha jego gniewu będzie czyste (niezmieszane)¹, gdyż skończy się już dzień łaski. “Przeminęło zniwo” - będą biadać - “skończyło się lato, a my nie jesteśmy wybawieni!” (Jr 8:20).

Przeciwnieństwem wina gniewu Bożego w kielichu Bożego gniewu jest wino jego miłosierdzia w kielichu jego zbawienia (Ps 116:12n), które jest oferowane nam w dniu łaski i które oblubienica Chrystusa, uwielbiony kościół, będzie piła wraz z nim na ucztach weselnej Baranka (19:9). “Zaprawdę powiadam wam” - powiedział Jezus do swoich apostołów, gdy podawał im kielich wina przy ostatniej wieczerzy - “nie będę już odtąd pił z owocu winorośli, aż do owego dnia, gdy go będę pił na nowo w Królestwie Bożym” (Mk 14:25).

Picie wina gniewu Bożego i męczenie w ogniu i siarce to dwa różne sposoby wyrażenia tego samego. Sens tego drugiego wyrażenia wywodzi się ze zniszczenia Sodomy i Gomory (1Mo 19:24n), które od tamtej pory zawsze zapowiadało ostateczny sąd, jak na przykład w Ps 11:6: “Na bezbożnych zsyła deszcz rozżarzonych węgli i siarki” (por. Iz 30:33; Ez 38:22; także 19:20; 20:10; 21:8).

Wobec świętych aniołów, które pełnią służbę dla tych, którzy mają dostąpić zbawienia (Hbr 1:14) i wobec Baranka, który złożył siebie w ofierze dla zbawienia świata, ci, którzy postanowili naśladować i oddawać cześć zwierzęciu stoją jako potępieni, a ich skrajna bezbożność jest obnażona i odsłonięta “przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę” (Hbr 4:13). Nie pozostają oni jednak w jego obecności zbyt długo, bowiem został na nich wydany wyrok wykluczenia z wiecznej szczęśliwości i chwały Bożej obecności (por. 21:27; 22:14n; Mt 25:41; Mk 9:34). Jak zapewnia Św. Paweł: “Gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym”, wtedy ci, “którzy nie znają Boga oraz ... nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa”, “poniosą ... karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego” (2Ts 1:7-9).

A dym ich męki unosi się w górę na wieki wieków i nie mają wytchnienia we dnie i w nocy ci, którzy oddają pokłon zwierzęciu i jego posągowi, ani nikt, kto przyjmuje znamię jego imienia” (14:11).

Tłem dla obrazu dymu męki bałwochwalczych czcicieli noszących znamię zwierzęcia, który unosi się do góry na wieki wieków, jest nadal zniszczenie Sodomy i Gomory. Dym wznoszący się z ich zgliszczy widział Abraham (1Mo

19:28), a ich zniszczenie Św. Juda określił jako przykład “kary ognia wiecznego“ (Jud 7). Los starożytnego królestwa Babilonii zapowiedziany przez Izajasza znalazł swoje ostateczne wypełnienie w sądzie nad światowym Babilonem antychrześcijaństwa: “I stanie się z Babilonem ... to, co stało się z Sodomą i Gomorą, które zniszczył Bóg“ (Iz 13:19; por. Jr 50:40). Podobny sąd zapowiedział ten sam prorok nad Edomem: “Toteż potoki Edomu zamienią się w smołę, a jego glina w siarkę, a jego ziemia stanie się smołą gorejącą; ani w nocy, ani w dzień nie zgaśnie, jego dym wznosić się będzie zawsze“ (Iz 34:9n). Język ten odzywa się echem w wierszu, który przed nami. Oto teraz sąd ostateczny przed którym ostrzegał, ten i wcześniejszy sąd urzeczywistnia się w widzeniu Św. Jana. Wcześniejsze dni Pana znajdują swój punkt kulminacyjny w ostatecznym Dniu Pana. Nie nastąpi już odroczenie ostatecznego sądu. Wyrok śmierci jest nieodwracalny. Po zniszczeniu nie nastąpi odbudowa.

Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary w Jezusa (14:12).

Jest to właściwie nieco rozbudowane powtórzenie 13:10. Nieuchronność sądu ostatecznego i triumfu sprawiedliwości stanowi mocną zachętę do wytrwania w prześladowaniu i trwania w posłuszeństwie Bożej woli oraz wierze skoncentrowanej na Jezusie (por. Hbr 12:1-3).

I usłyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi (14:13).

Dla chrześcijanina śmierć nie oznacza utraty błogosławieństwa albo oddzielenia od łaski i dobroci Bożej, wręcz przeciwnie, jak zwiastuje tutaj głos z nieba, umarli umierający w Panu są błogosławieni. Ufają oni Panu i są w nim bezpieczni, ponieważ mają pewność, iż nic, nawet śmierć, nie może ich odłączyć od miłości Bożej w Chrystusie Jezusie, ich Panu (Rz 8:38n). Mało tego, jak nauczał Św. Paweł, śmierć jest zyskiem, ponieważ oznacza przebywanie z Chrystusem, a “to daleko lepiej“ (Flp 1:21.23); oznacza “zamieszkać u Pana“ (2Ko 5:8). A zatem umarli w Chrystusie nie ponoszą strat. Już teraz są błogosławieni, a także uczestniczyć będą w chwale, która się objawi, właśnie dlatego że “umarli w Chrystusie“, Żyjącym, który zmarł i powstał z martwych, a teraz żyje na wieki (1Ts 4;13nn Rz 8;18; 1:18). Co więcej, odpoczną oni po pracach swoich, to znaczy po trudach i uciążliwościach pielgrzymki, a ich uczynki idą za nimi, czyli dobro, które uczynili nie umiera wraz z nimi, lecz przynosić będzie owoc na chwałę Boga. Właśnie w oparciu o tę pewność i zabezpieczenie w Panu, jego słudzy są napominani: “A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu“ (1Ko 15:58).

3. Tłocznia gniewu Bożego 14:14-20

I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie swojej złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp (14:14).

Istota podobna do Syna Człowieczego widziana teraz przez Św. Jana to wcielony, wywyższony Syn, a biały obłok, na którym siedzi to jaśniejący obłok jego chwały, widziany na górze przemienienia (Mt 17:5), a także w chwili jego wniebowstąpienia (Dz 1:9). Sam Chrystus posługiwał się często tytułem “Syn Człowieczy“, a widzenie to z pewnością wiąże się mocno z jego stwierdzeniem, że wszystkie plemiona ziemi ujrzą Syna Człowieczego “przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą“ (Mt 24:30; por. 26:64). Zauważamy też bliskie powiązanie z widzeniem Daniela, który napisał:

I widziałem ... oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; ... I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki. Jego władza - władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo - niezniszczalne (Dn 7:13n).

Uwielbiony Odkupiciel ma na głowie odpowiednio złotą koronę oznaczającą jego królewską władzę. natomiast

ostry sierp w ręku oznacza, że nadszedł czas zbierania żniwa wśród ludzi (por. Mt 13:39: “żniwo, to koniec świata”).

A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem na tego, który siedział na obłoku: Zapuć sierp swój i żnij, gdyż nastala pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi. I zapućcił Ten, który siedział na obłoku, sierp swój na ziemi, i ziemia została zżęta (14:15-16).

W rozwijającym się dramacie tego fragmentu swoją rolę odegrało już trzech aniołów (patrz wiersze 6, 8 i 9), teraz pojawia się czwarty anioł. Wylania się on ze świątyni i wzywa ukoronowaną postać na obłoku, aby zaczęła żąć swoim sierpem, ponieważ dojrzało żniwo ziemi - wezwanie to przywołuje na myśl wołanie z prorocstwa Joela na temat sądu nad narodami: “Zapućcie sierp, gdyż nadeszło żniwo!” (Jl 3:18). W odpowiedzi na wezwanie anioła, Pan żniwa zapućcza swój sierp i tak ziemia została zżęta.

Zauważamy jednak dwa aspekty albo dwie fazy żniwa ziemi. Następuje zbiór pszenicy i zbiór kąkolów, zbiór odkupionych i zbiór nieodrodzonych, zbiór do chwały i zbiór na potępienie (por. Mt 13:36nn). W tym momencie mamy do czynienia z tym ostatnim, a widzimy to z następnych wierszy, gdzie konkretnie opisane zostało żniwo bezbożnych na sąd. Rozróżnienie to zauważamy wyraźnie w nauczaniu Chrystusa, w którym przyrównuje swoich wiernych uczniów do pola przygotowanego do żniwa (por. Mt 9:37; Łk 10:2; Jn 4:35-38). Królestwo Boże, głosił, podobne jest do człowieka rozsiewającego ziarno. Ziarno kiełkuje i wzrasta - najpierw pojawia się trawa, “potem kłos, a potem pełne zboże w kłosie”. A w końcu “gdy owoc dojrzeje, wnet się zapućcza sierp, bo nadeszło żniwo” (Mk 4:26-29). Bez wątplenia widzimy powiązanie przypowieści z widzeniem Św. Jana.

I wyszedł inny anioł ze świątyni, która jest w niebie, mając również ostry sierp. I jeszcze inny anioł wyszedł z ołtarza, a ten miał władzę nad ogniem; i zawołał donośnie na tego, który miał ostry sierp. mówiąc: Zapuć swój ostry sierp i obetnij kiście winogron z winorośli ziemi, gdyż dojrzały jej grona (14:17-18).

Widzimy teraz piątego anioła wychodzącego, podobnie jak poprzedni, ze świątyni i niosącego, podobnie jak Pan żniwa, ostry sierp. W przypowieści Chrystusa aniołowie są żeńcami posłanymi przez Syna Człowieczego “i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość” (Mt 13:30.41). Za żniwo odpowiada przede wszystkim Syn trzymający swój sierp; aniołowie są jego przedstawicielami, jak to widzimy na przykładzie anioła z ostrym sierpem. Żniwo, którego dokonuje Syn, a o którym mowa w poprzednich wierszach, odnosiło się do żniwa odkupionych, którzy są jak dojrzałe zboże. Tutaj natomiast żniwo odnosi się do zbierania bezbożnych, którzy podobni są do gron gotowych do tłoczni Bożego sądu.

Kolejność zbiorów podana została przez szóstego anioła, który miał władzę nad ogniem, a wyszedł z ołtarza. Może to być ten sam anioł, który w 8:5 po otwarciu siódmej pieczęci wypełnił złotą kadzielnicę ogniem z ołtarza i zrzucił ją na ziemię przy akompaniamencie grzmotów donośnych, błyskawic i trzęsienia ziemi, oznaczających Boży sąd. Jednak bez względu na to, czy tak jest, czy nie, wydaje on polecenie aniołowi z ostrym sierpem, aby obciął kiście winogron z winorośli ziemi, które dojrzały na ostateczny sąd.

I zapućcił anioł sierp swój na ziemi, i poobcinał grona winne na ziemi, i wrzucił je do wielkiej tłoczni gniewu Bożego. I deptano tłocznę poza miastem, i popłynęła z tłoczni krew, aż dosięgła wędzideł końskich na przestrzeni tysiąca sześciuset stadiów (14:19-20).

Zebranie żniwa z winorośli i wrzucenie winogron do tłoczni, aby były deptane nogami to przerażający obraz gniewu Bożego wylanego na tych, którzy sprzeciwiają się jego władzy i gardzą jego ewangelią. Św. Jan widzi wielką falę krwi płynącą z tłoczni gniewu Bożego, która dosięgła wędzideł końskich (co uznajemy za ogólne stwierdzenie bez odniesienia do konkretnych koni) i obejmująca przestrzeń tysiąca sześciuset stadiów.¹ Oczywiście należy traktować tę liczbę jako mającą znaczenie symboliczne, cztery razy czterysta, i oznaczającą sąd o zasięgu światowym, całkowity i pełny. Miasto, za którym deptana jest tłocznia to “miasto święte, nowe Jeruzalem” (21:2; por. Gl 4:26;

Hbr 12:22), do którego “nie wejdzie ... nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka” (21:27). To właśnie poza miastem (albo jak w Hbr 13:12 “poza bramą”) Jezus, niesprawiedliwie skazany, został potraktowany jak nieczysty i obrzydliwy i został zabity, Niewinny za winnych. To właśnie tam oddał siebie, aby deptano go w wielkiej tłoczni gniewu Bożego, niosąc na sobie nasz grzech i przyjmując karę, byśmy my mogli zostać przyobleczeni w jego czystą i świętą sprawiedliwość. a gdy wybije godzina sądu ostatecznego właśnie tam, “poza miastem”, ci, którzy odrzucili łaskę płynącą z krzyża, doświadczają gniewu Bożego, który sami dla siebie wybrali z powodu niewdzięczności i braku pokuty. Sąd, który Chrystus zniósł za nich, obraca się teraz z powodu ich własnego wyboru, przeciw nim.

Obraz deptania tłoczni gniewu Bożego pojawia się w Izajasza 63:1-6, we fragmencie o dużej wyrazistości, w którym Pan, którego wolę zlekceważono, a łaską wzgardzono odpowiada na pytanie: “Skąd ta czerwień twojej szaty? A twoje odzienie jak u tego, który wytłacza wino w tłoczni?” mówiąc: “Ja sam tłoczyłem do kadzi ... Ustanowiłem bowiem dzień pomsty i nadszedł rok mojego odkupienia. ... Podeptałem więc ludy w moim gniewie i zdruzgotałem je w mojej zapalczowości, i sprawiłem, że ich sok spłynął na ziemię”. Podobnie mówi Pan w Joela 3:18: “przyjdźcie, zstąpcie, bo pełna jest prasa; pełne są kadzie, gdyż złość ich jest wielka”. W swoim widzeniu Św. Jan ogląda ostateczną rzeczywistość, którą zapowiadały te proroctwa.

Przypisy:

- Dosłownie wino, które jest “zmieszane niez mieszane”, to znaczy zmieszane z Bożym gniewem i dlatego wzmocnione, niez mieszane z wodą i nie osłabione.
- Tysiąc sześćset stadiów, jeśli weźmiemy je dosłownie, oznaczałyby około 200 mil.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Ostatnich siedem plag 15:1-16:21 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Siedmiu aniołów Z siedmiu plagami 15:1

I widziałem inny znak na niebie, wielki i dziwny: siedmiu aniołów z siedmiu ostatnimi plagami, gdyż na nich zakończył się gniew Boży (15:1).

Apostoł opisał już dwa wielkie znaki, które pojawiły się na niebie, to znaczy niewiastę w bólach rodzenia i wielkiego rudego smoka czekającego, by zniszczyć jej dziecko, gdy się narodzi (12:1nn). Teraz widzi inny znak na niebie, określony mianem wielki i dziwny, to znaczy siedmiu aniołów z siedmiu plagami, które po kolei wylewać będą na ziemię z siedmiu czas pełnych gniewu Bożego (wiersz 7; 16:1nn). Wylanie siedmiu ostatnich plag wydaje się łączyć z trzecim i ostatnim biada i kulminacyjnymi wydarzeniami, które następują do głośno siódmej i ostatniej trąby (11:4.15nn), które podsumowują sąd ostateczny ostatniego dnia. Plagi to dopełnienie katastrofalnych skutków grzechu - skutków, które są osądzeniem grzechu i tych, którzy je popełniają oraz oznaczają ich ostateczne usunięcie spośród Bożego stworzenia. Co więcej, liczba siedem oznaczająca istotę i moc Bożą, symbolicznie potwierdza dopełnienie jego dzieła i nieuchronność spełnienia jego planów, zarówno w zbawieniu, jak i w sądzie. Stąd wylanie siedmiu plag kończy gniew Boży: jego sprawiedliwość zostaje zaspokojona i wszystko zostaje przygotowane na nowe niebo i nową ziemię, odnowione stworzenie, wolne od grzechu i jego skutków i dlatego też wolne od gniewu.

2. Święci chwala sąd Boży 15:2-4

I widziałem jakby morze szkliste zmieszane z ogniem, i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągami, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad morzem szklistym, trzymając harfy Boże (15:2).

Opis siedmiu aniołów z siedmioma plagami zostaje na krótko przerwany (wiersze 2-4), aby, w pewnym sensie, zaprezentować wstępnie tłum odkupionych radujących się niczym nie zakłóconym błogosławieństwem, które jest im przeznaczone. Opisani są tutaj oni jako ci, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągami, i nad liczbą imienia jego (13:11nn; por. 7:14; 12:11). Wygląd morza szklistego zmieszanego z ogniem, nad którym stoją, odpowiada temu, co wyglądało “jakby morze szkliste podobne do kryształu” znajdujące się przed tronem, opisane w 4:6. Odbłyśki ognia odbijające się od czystej powierzchni przypominają płomienie. Jest to scena pełna oślepiającej czystości. Harfy Boże trzymane przez zwycięskich świętych to instrumenty akompaniamentu w ich uwielbieniu. Podobnie w 5:8n cztery postacie reprezentujące całe ożywione stworzenie i dwudziestu czterech starców reprezentujących zgromadzenie odkupionych łączą muzykę trzymanyh przez siebie harf ze śpiewaniem nowej pieśni, a w 14:2n ich nowa pieśń brzmi jak “dźwięki harfiarzy, grających na swoich harfach”.

I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka, mówiąc: Wielkie i dziwne są dzieła twoje, Panie, Boże Wszchemogący; sprawiedliwe są drogi twoje, Królu narodów; któż by się nie bał ciebie, Panie, i nie uwielbił imienia twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy twoje (15:3-4).

Tutaj jeszcze raz słyszymy nową pieśń (patrz komentarz do poprzedniego wiersza) określoną podwójnie jako pieśń Mojżesza i Baranka. Jest to po pierwsze pieśń śpiewana przez Mojżesza, który jako ten który wywiódł lud Boży z Egiptu i z niewoli, jest typem Odkupiciela (por. 5Mo 18:15.18; Jn 6:14; 7:40; Dz 3:22), a który sam należy do zgromadzenia odkupionych (por. Mt 17:5), a po drugie, jest to pieśń śpiewana Barankowi. Pieśń Mojżesza z 2 Mojżeszowej 15:1nn była hymnem chwały dla Pana po zniszczeniu przez niego wrogów w wodach Morza Czerwonego:

Zaśpiewam Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał ... Pan jest mocą i pieśnią moją, i stał się zbawieniem moim. ... Prawica twoja, Panie, jest uświetniona przez siłę, prawica twoja rozbija nieprzyjaciela. ... Któż jest jak Ty, wzniosły w świętości? Straszliwy w chwalebnych czynach, sprawco cudów? ... Pan będzie królował na wieki wieków. (patrz także pieśń śpiewana przez Mojżesza pod koniec życia 5Mo 32).

Tej samej treści jest pieśń tłumy w chwale odzianego w białe szaty, której być może przewodzi Mojżesz, sługa Boży, a jego zaszczyt to przywilej wiernego sługi pod panowaniem Baranka i nie ma nic wspólnego ze świecką władzą i pychą (por. Hbr 3:5; 4Mo 12:7). Morze to nie Morze Czerwone, ale “morze szkliste” symbolizujące czystość i przejrzystą świętość Bożej obecności i sprawiedliwości. Dlatego wszyscy wywyższają wspaniałe dzieła i sprawiedliwe drogi Pana Boga Wszchemogącego, gdyż objawiły się jego sprawiedliwe rządy i wszyscy uznają, że on jedynie jest święty.

3. Czasze gniewu Bożego 15:5-8

A potem widziałem, i oto otwarła się świątynia Namiotu Świadectwa, i wyszło ze świątyni siedmiu aniołów, mających siedem plag, odzianych w czyste, lśniące płótno i opasanych przez pierś złotymi pasami (15:5-6).

Św. Jan widział już otwarte niebieskie sanktuarium i wychodzące stamtąd znaki i dźwięki Bożego gniewu (11:19; patrz komentarz tamże). Świątynia Namiotu Świadectwa oznacza rzeczywistość, której ziemski przybytek na pustyni był zaledwie cieniem (Hbr 8:5; konstrukcja na pustyni znana była jako “namiot świadectwa”; por. 2Mo 38:21; 4Mo 1:50, itd.) Świątynia tutaj, tak jak i w innych miejscach tej księgi, jest właściwie sanktuarium albo

wewnętrzny miejscem świętym w namiocie, niegdyś zamkniętym przed ludźmi, ale teraz przez doskonałą ofiarę złożoną przez Chrystusa, otwartym dla wszystkich (por. Hbr 10:19n).

W dawnej świątyni, do wnętrza sanktuarium, miejsca najświętszego wchodził tylko najwyższy kapłan w Dniu Pojednania, który skrapiał krwią prześlągnięcia wieko skrzyni przymierza na znak przebaczenia grzechów ludu. ale teraz, jak wskazuje na to niniejszy fragment, z prawdziwego sanktuarium Bożej obecności emanuje sąd i potępienie, jak również łaska i miłosierdzie. spostrzeżenie to zgadza się z nauczaniem Św. Jana w jego ewangelii, w którym to wyraźnie ostrzega, że odrzucenie łaski zbawienia jest ściągnięciem na siebie sądu potępienia (patrz Jn 3:17n.36; 8:24; 12:47n). Baranek Boży, który gładzi grzechy świata (Jn 1:29) to także Baranek, przed którego gniewem na próżno będą szukali ucieczki nie skruszeni i niewierzący (Obj 6:16n). I właśnie teraz ze świątyni wychodzi siedmiu aniołów z siedmioma plagami. Szaty ich są białe, lśniące blaskiem nieba, a przepasani są przez pierś złotymi pasami, co jest znakiem godności i autorytetu Pana, któremu służą (por. 1:13).

A jedna z czterech postaci dała siedmiu aniołom siedem złotych czasz, pełnych gniewu Boga, który żyje na wieki wieków. I napełniła się świątynia dymem od chwały Bożej i mocy jego, i nikt nie mógł wejść do świątyni, dopóki nie dopełni się siedem plag siedmiu aniołów (15:7-8).

We wcześniejszym widzeniu Św. Jan oglądał postacie i starszych trzymających złote czasze pełne wonności - "są to modlitwy świętych" (5:8). Teraz widzi, jak siedmiu aniołów otrzymuje od jednej z czterech postaci siedem złotych czasz pełnych gniewu Boga (por. wiersz 1). Z czasz tych, plagi wylewane będą na ziemię, jak to zostanie opisane w następnym rozdziale. Wonny dym modlitw świętych uniósł się z kadzidła płonącego w czaszach oglądanych wcześniej, teraz dym sądu wznoszący się z wypełnionych plagami czasz oznacza Bożą chwałę i moc. Co więcej, słodki dym modlitw świętych wznosił się nie tylko w 5:8, ale także w 8:3n, poprzedzając odpowiednio zdjęcie siedmiu pieczęci i głos siedmiu trąb. Teraz dym Bożego gniewu wznoszący się z czasz trzymany przez siedmiu aniołów poprzedza wylanie siedmiu plag.

Opisana scena przywodzi na myśl widzenie odnotowane przez proroka Izajasza, w którym widział "Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym", a świątynia wypełniła się dymem. Potem Izajasz otrzymał prorocstwo kary i sądu dla niewiernego ludu (Iz 6:1nn). Odkupieni nie wkroczą do prawdziwego sanktuarium, dopóki nie dopełni się siedem plag, to znaczy pod koniec wieku, gdy po oczyszczeniu stworzenia z wszelkiego skażenia, zabrani zostaną do życia w nowym niebie i na nowej ziemi (por. Jn 5:24.29).

4. Wylanie ostatnich siedmiu plag 16:1-21

I usłyszałem donośny głos mówiący ze świątyni do siedmiu aniołów: Idźcie i wylejcie siedem czasz gniewu Bożego na ziemię. I wyszedł pierwszy, i wylał czaszę swoją na ziemię; i pojawiły się złośliwe i odrażające wrzody na ludziach, mających znamię zwierzęcia i oddających pokłon jego posągowi (16:1-2).

Donośny głos słyszany ze świątyni, to znaczy z sanktuarium Bożej obecności, rozkazuje siedmiu aniołom wylać plagi z trzymany przez nich czasz. Aniołowie czynią to, nie naraz, ale po kolei. Plagi różnią się od siebie, ale każda z nich jest nawiedzeniem gniewu Bożego. Zauważamy podobieństwa między siedmioma plagami wylanymi na ziemię, a plagami, którymi nawiedzony został Egipt przed wyjściem Izraelitów pod wodzą Mojżesza, podobnie jak to miało miejsce w przypadku rezultatów głosu trąb, na których grało siedmiu aniołów z rozdz. 8 i 9. Przypomina nam to, że każde nawiedzenie gniewu Bożego w historii stanowi przedsmak i ostrzeżenie przed nadchodzącym sądem ostatecznym. Człowiek ściąga na siebie sąd przez swoją grzeszną bezbożność. Stąd ostrzeżenie udzielone Izraelitom: "A jeśli postępować będziecie wobec mnie opornie i nie będziecie chcieli mnie słuchać, pomnożę siedmiokrotnie ciosy na was za wasze grzechy" (3Mo 26:21). Na skutek tego ludzie mający znamię zwierzęcia i oddający pokłon jego posągowi cierpią z powodu plagi wylanej przez pierwszego anioła, a jest to plaga złośliwych i odrażających wrzodów. Zauważamy zbieżność z szóstą plagą egipską, ale nie należy tutaj

szczególnie podkreślać dosłownego sensu. chodzi raczej o wskazanie na bolesne i upośledzające dolegliwości, które pojawiają się na skutek uporczywego trwania w grzechu. Ludzie sami sprowadzają na siebie skutki zła: “Lecz jeśli nie usłuchasz głosu Pana, Boga twego ... rzuci Pan na ciebie klątwę, zamieszanie i niepowodzenie” (5Mo 28:15.20). Stąd stwierdzenie Ezdrasza odnoszące się do nieszczęścia niewoli Babilońskiej: “Wszak Ty jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co przyszło na nas; Ty dochowałeś wierności, ale postąpiliśmy bezbożnie” (Ne 9:33). Bóg nie jest Bogiem nieporządku (1Ko 14:33), dlatego odwrócenie się od niego oznacza wybranie dla siebie bólu i niepowodzenia.

A drugi wylał czasę swoją na morze; i przemieniło się w krew jakby z umarłego, i wszelkie stworzenie żyjące w morzu, zginęło (16:3).

Zauważamy podobieństwo między tą plagą a pierwszą plagą egipską, gdy wody Nilu i inne wody w ziemi zamieniły się w krew (2Mo 7:14nn). Tutaj wody morza stają się jak zastygła krew umarłego, powodując śmierć wszystkich istot morskich. Po głosie drugiej trąby trzecia część morza zamieniła się w krew i taka sama część stworzeń morskich zginęła (Obj 8:8n). Teraz jednak skutek jest całkowity, bowiem jest to jedna z siedmiu ostatnich plag, przez które dopełni się gniew Boga (15:1).

A trzeci wylał czasę swoją na rzeki i źródła wód; i przemieniły się w krew (16:4).

Trzecia plaga bardziej odpowiada pierwszej plagie egipskiej, a także łączy się z głosem trzeciej trąby, po której trzecia część rzek i źródeł wód stała się gorzka jak piołun, powodując śmierć wielu (8:10n). ale teraz znowu skutek jest całkowity, nie częściowy, gdyż jest to plaga sądu ostatecznego.

I usłyszałem anioła wód, mówiącego: Sprawiedliwy jesteś Ty, któryś jest, i któryś był, święty, żeś taki wyrok wydał; ponieważ oni wylali krew świętych i proroków, Ty dałeś im do picia także krew; zasłużyli na to (16:5-6).

Anioł wód oznacza widocznie anioła, który odpowiedzialny jest za nadzór wód na ziemi - prawdopodobnie wód słonych i słodkich, jak to wynika z natury opisanych dotychczas plag. Aniołowie o podobnych choć odmiennych sferach wpływów to czterej aniołowie powstrzymujący cztery wiatry (7:1) i anioł z władzą nad ogniem (14:18). Także w innych częściach Pisma zauważamy powiązanie służb anielskich z żywiołami przyrody (por. Hbr 1:7 Ps 104:4; 148:8).

Jako Sędzia wszystkich, Bóg jest absolutnie sprawiedliwy, tylko jego można określić mianem Świętego. Uznanie Bożej świętości w tym miejscu pasuje do i potwierdza wyznanie tych, którzy zwyciężyli zwierzę: “Sprawiedliwe są drogi twoje ... bo Ty jedynie jesteś święty” (15:3-4). Każdy grzesznik uzna Bożą sprawiedliwość, czy będzie pokutował, czy nie. Dawid na przykład głosił: “Abyś okazał się sprawiedliwy w wyroku swoim, czysty w sędzie swoim” (51:6), a Ezdrasz wyznawał: “Panie! Boże Izraela! - Ty jesteś sprawiedliwy ... Oto stoimy przed twoim obliczem splamieni winą, choć nie godzi się nam z tego powodu stać przed twoim obliczem” (Ezd 9:15). W naszym widzeniu aniołowie zapowiadają, że właściwą odpłatą dla tych, którzy przelali niewinną krew świętych i proroków, będzie danie im do picia krwi. Jeśli następne zdanie: “zasłużyli na to” odnosi się do prześladowców świętych i proroków oznacza: “Na to właśnie zasłużyli”. (Współczesne tłumaczenie Biblia BiZTB tak to interpretuje.) Ale może się też odnosić do godności świętych i proroków, gdyż to samo wyrażenie “są godni” zostało użyte w 3:4 o tych, którzy “nieskalali swoich szat” i chodzić będą przed Panem w bieli. Trudno jest rozstrzygnąć, o które znaczenie chodzi. Niesprecyzowane użycie przymiotnika “godny”, tak jak tutaj, zwykle jest pochwałą (patrz na przykład 4:11 i 5:12). Jednak w połączeniu z rzeczownikiem, może mieć sens pejoratywny (jak na przykład w Rz 1:32, gdzie Św. Paweł pisze o tych, którzy “godni są śmierci” [NTW]). Każda z interpretacji jednak potwierdza prawość Bożej świętej sprawiedliwości.

I usłyszałem, jak ołtarz mówił: Tak, Panie, Boże Wszechmogący, prawdziwe i sprawiedliwe są twoje sądy (16:7).

Pochwała dróg i sądów Wszechmocnego Boga jako prawdziwych i sprawiedliwych jest cechą wyróżniającą księgi Objawienia (por. 15:3; 19:2). Gdy Św. Jan powiada, że słyszał jak ołtarz mówi, raczej niż personifikację ołtarza, miał na myśli głos dusz męczenników znajdujących się poniżej ołtarza, który już wcześniej słyszał jako domaganie się sprawiedliwości (6:9n) albo modlitwy świętych wznoszące się jak gdyby z ołtarza kadzidlanego (por. 5:8; 8:3n).

A czwarty wylał czasę swoją na słońce; i dana mu została moc palenia ludzi żarem. I byli ludzie popaleni wielkim żarem, i bluźnili imieniu Boga, który ma moc nad tymi plagami, a nie upamiętali się, by mu oddać chwałę (16:8-9).

Na głos czwartej trąby nastąpiło częściowe zaćmienie słońca (8:12). Tutaj, po wylaniu czwartej plagi, skutek wywierany na słońce jest całkowity. Nie polega on jednak na zaćmieniu światła, ale na wzmożeniu jego gorąca, z tym skutkiem, że naśladowcy zwierzęcia są popaleni. Ponieważ jest to jedna z ostatnich plag, ich brak upamiętania jest niezmienny, co ukazują przez bluźnienie imieniu Boga i niechęć do oddania mu chwały, podobnie jak to ma miejsce w przypadku zwierzęcia - antychrysta, któremu się zapredali (13:5n). Ich buntownicze nieprzejednanie jest grzechem śmiertelnym (1Jn 5:16), przez który sprowadzają na siebie sąd ostateczny (patrz także wiersze 11 i 12).

A piąty wylał czasę swoją na tron zwierzęcia; i pogrzyżyło się królestwo jego w ciemnościach, i gryźli ludzie z bólu swoje języki. I bluźnili Bogu niebieskiemu z powodu swoich bólów i z powodu swoich wrzodów, i nie upamiętali się w swoich uczynkach (16:10-11).

Jak to zostało stwierdzone w 13:2, tron zwierzęcia to tron lub panowanie smoka, szatana, od którego zwierzę go otrzymało. Z piątą z ostatnich plag porównywalna jest dziewiąta plaga egipska, w czasie, której ziemia została nawiedzona ciemnością, której można było dotykać (10:21nn). W porównaniu z częściową ciemnością związaną z głosem czwartej trąby, ciemność piątej plagi okazuje się całkowita, wskazując na pełnię i ostateczność sądu, który całkowicie ogarnia tych, którzy sprzymierzili się ze zwierzęciem i szatanem, którego panowanie jest panowaniem ciemności (por. Ef 6:12; Łk 22:35). To właśnie w ciemności bezbożności zajaśniała światłość Chrystusa (Jn 1:5; 1Jn 2:11), a z królestwa ciemności zostali wyrwani odkupieni (Kl 1:13), gdyż powołał ich "z ciemności do cudownej swojej światłości" (1Pt 2:9; por. Mt 4:16; Dz 26:18; 2Ko 4:6; Ef 5:8; 1Ts 5:4n). Sąd ostateczny polega na tym: "że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe" (jn 3:19). Takimi są ci, którzy niewzruszeni w swojej wrogości wobec Boga i ewangelii, ogarnięci zostali bólem i okropnością ostatnich plag.

A szósty wylał czasę swoją na wielką rzekę Eufrat; i wyschła jej woda, aby można było przygotować drogę dla królów ze wschodu słońca (16:12).

Spotkaliśmy się już z wielką rzeką, Eufrat przy okazji głosu szóstej trąby, gdy czterej aniołowie związani nad rzeką zostali rozwiązani i poprowadzili wielką armię, by wybić trzecią część ludzi (9:13nn). W tym miejscu po wylaniu szóstej z ostatnich plag, Eufrat wysycha i w ten sposób zostaje przygotowana droga, dla królów ze wschodu słońca, aby poprowadzili swoje wrogie siły do ostatniej bitwy w odwiecznej wojnie przeciw Bogu i jego ludowi. Moc Boga do wysuszenia wód została ukazana przy wydarzeniu w historii Izraela nad Morzem Czerwonym (2Mo 14:1n) i nad rzeką Jordan (Jz 3:14nn). Przeto Wszechmogący Bóg chwalony jest jako ten, który mówi "do toni: Wyschnij. Ja wysuszę twoje strumienie" (Iz 44:27).

Geograficznie Eufrat oddzielał Izraelitów od pogańskich imperiów wschodu i tworzył ochronną barierę. Tutaj wysuszenie Eufratu symbolizuje przygotowanie sceny do kulminacyjnego wkroczenia sił antychrysta próbującego zniszczyć Boże panowanie. Jednak nieuchronnie ich atak prowadzi do ich zniszczenia.

I widziałem trzy duchy nieczyste jak żaby wychodzące z paszczy smoka i z paszczy zwierzęcia, i z ust fałszywego

proroka; a są to czyniące cuda duchy demonów. które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego (16:13-14).

Widzimy teraz razem smoka (szatan 12:3.9), zwierzę (antychrysta 13:1) i fałszywego proroka (trzecie zwierzę 13:11), trójcę zła i z ust każdego wychodzi duch nieczysty. Duchy nieczyste są to jakby żaby, które zostały zaliczone do zwierząt nieczystych (3Mo 11:10n). Wychodząc z ich ust oznaczają każdy rodzaj bluźnierstwa, fałszywej nauki i brudnego języka. Zamierzona jest być może pośrednia aluzja do egipskiej plagi żab, gdy te odrażające zwierzęta roily się w domach ludzi i włożyły na nich (2Mo 8:1nn).

Szeroko zakrojona działalność tych podobnych do żab duchów wskazuje na zasięg kłamstwa i buntu przeciw Bogu w miarę jak światowi przywódcy wciągani są w kulminacyjne działanie sprzeciwu stworzenia wobec Boga. Posiadając szatańską moc, duchy potrafią czynić znaki (por. 13:13), tak jak to zapowiedział Chrystus: "Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, aby o ile można, zwieść wybranych" (Mk 13:22). Także Św. Paweł ostrzegał, że "niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić" (2Ts 2:9n). Podobnie Tymoteusz został poinformowany, że "Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich" (1Tm 4:1).

Duchy nieczyste mobilizują królów całego świata, to znaczy przywódców narodowych, politycznych i intelektualnych i ich siły do światowego zjednoczenia sił w celu uzyskania światowej dominacji - innymi słowy, w celu detronizacji Boga. Są to konwulsje opisane w Ps 2:1-3: królowie, władcy, narody i ludy stają w szyku bojowym "przeciw Panu i Pomazańcowi jego", to znaczy Chrystusowi i mówią: "Zerwijmy ich więzy i zrzucimy z siebie ich pęta!". Ich szaleńcza wrogość doprowadziła do próby zniszczenia Chrystusa przez ukrzyżowanie go (Dz 4:25-27), a osiągnie ona szczyt wściekłości w dniu, który ma być dniem szatana, lecz okaże się w rzeczywistości wielkim dniem Wszechmocnego Boga (por. 6:16n).

Oto przychodzę wkrótce jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego (16:15).

Wiersz ten jest krótkim wtrąceniem w opisie wizji odnoszącej się do wylania szóstej plagi. Odzywa się głos Pana wypowiadający słowa zapewnienia i zachęty raczej niż ostrzeżenia, dla jego wiernych sług, gdyż przybliżył się dzień ostateczny. Jest to stwierdzenie często znajdowane w nauczaniu Chrystusa i jego apostołów, napominające chrześcijan do wierności i prowadzenia świętego życia w oczekiwaniu na powrót Pana (patrz komentarz do 3:3). teraz jednak jest to poselstwo zapewnienia dla ludu Bożego, gdy oglądają przerażający spektakl gromadzenia się światowych sił antychrześcijańskich w buncie wobec suwerennej władzy Stwórcy. Zastępy szatana wydają się być niezwyciężone, natomiast słudzy Boga nie są sami z siebie zdolni ostać się przed grożącą im rzezią. ale Pan jest blisko i wszystko znajduje się pod jego kontrolą. Koniec należy do niego i dlatego zwycięstwo jest pewne. Jego nadejście, jednak, będzie nagłe i niezapowiedziane, jak złodzieja. Niegodziwe duchy kalają ziemię, ale jego świętym, trzymającym swoje szaty nieskażone i wyglądającym czujnie jego przyjścia, nie grozi utrata błogosławieństwa. Tak jak Pan pojawił się nagle w ciemności nocy, gdy uczniom w małej łodzi wydawało się, że zostaną pokonani przez żywioły burzy, i zachęcającymi słowami: "Bądźcie dobrej myśli, jam jest, nie bójcie się!" przyniósł im poczucie bezpieczeństwa w swojej obecności oraz uciszył przerażającą burzę, tak pod koniec wieku ten sam Pan obiecuje przyjście i zwycięstwo w kulminacyjnej burzy historii, która grozi, że pochłonie jego sługi. Wtrącenie to ma zatem szczególne znaczenie dla walczącego kościoła.

I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon (16:16).

Św. Jan podejmuje opis z wiersza 14: trzy nieczyste duchy demoniczne zgromadziły królów całej ziemi na wojnę na

miejsce, które po hebrajsku nazywa się Armagedon. Św. Jan mówi swoim czytelnikom, że "Armagedon" to nazwa hebrajska, ale nie podaje tłumaczenia, choć hebrajskie nazwy zwykle posiadały szczególne znaczenie. Wielu łączy to miejsce z Megiddo, częste miejsce bitew w historii Izraela, ale zasadność tego połączenia jest bardzo wątpliwa. Nie jest naszym celem badanie albo omawianie różnych domysłów opartych na etymologii i geografii dotąd proponowanych. Jest to jedyne miejsce, w którym występuje nazwa Armagedon i z powodu literackiego charakteru Apokalipsy prawie na pewno jest to termin o sensie symbolicznym, oznaczający raczej światowy bunt niż konkretne miejsce.

A siódmy wylał czasę swoją w powietrze; i rozległ się ze świątyni od tronu donośny głos mówiący: Stało się. I nastąpiły błyskawice i donośne grzmoty, i wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nie było, odkąd człowiek istnieje na ziemi; tak potężne było to trzęsienie (16:17-18).

Siódmy anioł wylewa ostatnią z siedmiu plag w powietrze, które jak inne elementy i składowe stworzenia zostaje, w pewnym sensie, oczyszczone przez sąd. Skażone i spalone przez grzech człowieka stworzenie, jak mówi Św. Paweł, z tęsknotą oczekuje, że będzie "wyzwolone z niewoli skażenia" (Rz 8:19-22). Teraz nadszedł w końcu ostatni moment sądu ostatecznego nad grzeszną ludzkością. Głos od tronu w świątyni, która była miejscem obecności Pana Boga i jest także jego komnatą tronową, wygłasza doniosłe oświadczenie: Stało się. Jest to tron Boga a nie szatana, jak to potwierdza oświadczenie. Stwierdzenie: "Stało się" albo "Wykonało się" zapowiada dokończenie Bożego wyroku sądowego, na mocy którego szatan i jego naśladowcy zostają zniszczeni i następuje oczyszczenie stworzenia. Tak jak wołanie: "Wykonało się" wcielnego Syna, gdy oddał siebie na śmierć na krzyżu, zapowiedziało dopełnienie, raz na zawsze, zbawczego dzieła, które przyszedł wypełnić (Jn 19:30), tak i tutaj sąd, który sprawuje nad ludźmi, którzy pogardzili Bożą łaską jest ostateczny (por. Dz 17:31 Jn 5:22 Rz 2:16).

Apokaliptyczny obraz wielkiego trzęsienia ziemi, któremu towarzyszą błyskawice i donośne grzmoty oznacza bezprzykładnie straszliwe konwulsje, które są ostatecznym wstrząśnieniem stworzenia, "aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można" (Hbr 12:26n; por. Dn 12:1; Jl 2:2; Mt 14:21.29; Ag 2:6). Wylanie ostatnich siedmiu plag oznacza kulminacyjne nagromadzenie wszelkiego zamieszania i niedoli spowodowanej przez bezbożność człowieka z pokolenia na pokolenie, które poprzedza odnowę stworzenia - jego wprowadzenie do chwalebного przeznaczenia przygotowanego mu przez Boga.

I rozpadło się wielkie miasto na trzy części, i legły w gruzach miasta pogan. I wspomniano przed Bogiem o wielkim Babilonie, że należy mu dać kielich wina zapalczego gniewu Bożego (16:19).

Wielkie miasto, to to samo wielkie miasto, "które w przenośni nazywa się Sodomą i Egiptem" w 11:8, a które określa światową organizację sił upadłego społeczeństwa przeciwnych Bogu. Jako całość miasta pogan są przeciwieństwem miasta Bożego (21:2nn). Stąd stwierdzenie Augustyna: "Do tego ziemskiego miasta należą nieprzyjaciele, przed którymi muszę bronić miasta Boga".¹ A wielki Babilon to podobnie określenie "wielkiego miasta" (patrz komentarze do 11:8 i 14:8), którego niesprawiedliwość i przelewanie krwi niewinnych, nie zostały przeoczone, choć sąd zdawał się opóźniać, ale wspomniano je przed Bogiem. "Babilon" - jak już dawno temu zauważył Augustyn - oznacza "zamieszanie" (Babel) i stanowi tutaj słowo-kod na określenie chaotycznego zamieszania i walki w sercu społeczeństwa ludzkiego w jego alienacji od Boga.² Teraz w końcu Babilon, "który napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty" (14:8), otrzymuje od Boga kielich wina zapalczego gniewu Bożego (por. 14:19-20; 17:2; 18:3.13; 19:15). Rozpadnięcie się wielkiego miasta na trzy części symbolizuje zniszczenie jego mocy po suwerennym sądzie Wszechmocnego Boga, którego nadrzędnej władzy chcieli sprzeciwić się jego obywatele. W nowym niebie i na nowej ziemi nie ma miejsca na bezbożny chaos.

I znikły wszystkie wyspy i gór już nie było. I spadły z nieba na ludzi ogromne centnarowe kawałki gradu; a ludzie bluźnili Bogu z powodu plagi gradu, gdyż plaga ta była bardzo wielka (16:20-21).

Tak jak w 6:14 usunięcie wysp i gór, które wydają się z wyglądu tak mocne i silne, symbolizuje ostateczne potrząśnięcie wszystkimi rzeczami (znów Hbr 12:26n). Spadanie wielkiego gradu także oznacza Boży sąd (Jz 10:11; Jb 38:22n; Iz 28:2.17; Ez 13:11-12; 38:22n). Jest to odpowiednik siódmej plagi egipskiej - gradu i zniszczenia (2Mo 9:22n), a także "wielkiego gradu" po głosie siódmej trąby (11:19). Tak jak po czwartej i piątej z ostatnich siedmiu plag, bezbożni nieskruszeni wściekają się w bezsilności przeciw Bożemu gniewowi i bluźnią imieniu swojego Stwórcy. Jednak tak jak zawsze, Bóg jest ucieczką i siłą swojego ludu, który nie lęka się, "choćby ziemia zadrżała i góry zachwiały się w głębi mórz" (Ps 46:3; por. Jl 3:21). Mało tego, mają oni pewność, że otrzymają "królestwo niewzruszone" (Hbr 12:28) - królestwo, które rozbije w perzynę i doprowadzi do końca wszystkie nieprzyjacielskie królestwa, samo natomiast jest niezniszczalne i trwa na wieki (Dn 2:44).

Przypisy:

- Dopełniacz odnoszący się do podmiotu - śpiewającym jest Mojżesz.
- Dopełniacz odnoszący się do dopełnienia - tematem pieśni jest Baranek.
- Augustyn "Miasto Boże", I, 1
- Augustyn, op. cit XVIII, 41

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Upadek wielkiego Babilonu 17:1-19:5 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Sąd nad wielką wszeteczną 17:1-18:8

I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czasz, i tak się do mnie odezwał: Chodź, pokażę ci sąd nad wielką wszeteczną, która rozsiadła się nad wielu wodami, z którą nierząd uprawiali królowie ziemi, a winem jej nierządu upijali się mieszkańcy ziemi (17:1-2).

W dalszej części tego fragmentu znajdujemy wy tłumaczenie tajemniczego języka użytego tutaj, a szczególnie pojęcia "wielkiej wszetecznic" i "wielu wód", nad którymi się rozsiadła. Z 5 wiersza jasno wynika, że wielka wszetecznic to wielki Babilon, który, jak już zauważyliśmy, oznacza bezbożną cywilizację upadłego świata (patrz komentarz do 11:8; 14:8; 16:19). A w wierszu 15 czytamy, że wody, nad którymi rozsiadła się wszetecznic to "ludy i tłumy, i narody, i języki" - pojęcie, które w swoim pierwotnym sensie, jak i w poczwórnej strukturze określa potwierdza międzynarodowy zasięg wpływów wielkiej wszetecznic, którą jest wielki Babilon. Obraz ten został opracowany na podstawie sposobu, w jaki do Babilonu zwraca się prorok Jeremiasz: "Ty, co mieszkasz nad wielką wodą ... nadszedł twój kres" (Jr 51:12n). Skoro królowie ziemi, to znaczy przywódcy, popełniali nierząd z wielką wszeteczną, nic dziwnego, że cała ludzkość, mieszkańcy ziemi, poszli za ich przykładem i upijali się winem jej nierządu (por. 14:8, gdzie "wielki Babilon" opisany jest jako ten, który "napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty". W podobny sposób została osądzona i skazana na zagładę Niniwa "z powodu wielkiej rozpusty nierządnicy, powabnej, uroczej, czarownej, oszłamiającej narody swoim nagim ciałem, a ludy swoimi czarami" (Na 3:4).

Nawet wielkie miasto, niegdyś wierne stało się wszeteczną (Iz 1:21); stąd symboliczne odróżnienie starego Jeruzalem, które stało się miastem upadłego świata, związane ziemskimi namiętnościami a nowym Jeruzalem, miastem Boga, które jest wolne i czyste (Gl 4:25n; Hbr 11:10.16; 12:22; 13:14; Obj 3:12; 21:2). Wszeteczność albo nierząd, o których tu mowa to po prostu niewierność wobec Boga, która przejawia się w bezbożnej pysze i ambicjach egocentrycznego człowieka, w nienawiści i przemocy, w wadach i niemoralności, i w każdej formie

bałwochwalstwa, które czy będzie to oddawanie czci posągom, czy pieniądzom, czy władzy, zawsze jest oddawaniem czci stworzeniu raczej niż Stwórcy (Rz 1:25. W prorocztwie Jeremiasza niewierni oskarżeni są o zanieczyszczanie ziemi swoim nierządem, "cudzołożyła z kamieniem i drewnem" Jr 3:9; por. Ez 16:15nn; 23:1nn; Oz 4:1nn).

I zaniósł mnie w duchu na pustynię. I widziałem kobietę siedzącą na czerwonym jak szkarłat zwierzęciu, pełnym bluźnierczych imion, mającym siedem głów i dziesięć rogów (17:3).

Anioł, o którym mowa w wierszu 1, przenosi teraz apostoła w Duchu, to znaczy w sposób, który można przypisać Duchowi Świętemu (por. 1:10; 4:2) albo "w duchu", to znaczy w ekstatycznym stanie poza ciałem lub bez świadomości ciała (por. 1Ko 12:2n), na pustynię, która może symbolizować upadłe i skażone społeczeństwo ludzkie. Na tej pustyni Św. Jan widzi kobietę, to znaczy wielką wszetecznicę, nad którą sąd obiecał mu pokazać anioł (wiersz 1), jak wynika to jasno z następnego wiersza. Zwierzę z siedmioma głowami i dziesięcioma rogami łatwo jest zidentyfikować z antychrześcijańskim zwierzęciem wychodzącym z morza (13:1). Wy tłumaczenie znaczenia głów i rogów podane jest i omówione w wierszach 9 i poniżej. Kolor szkarłatny to kolor grzechu (por. Iz 1:18). Informacja, że było ono pełne bluźnierczych imion pokrywa się z 13:1, gdzie bluźniercze imię znajduje się na głowach zwierzęcia. Na tym właśnie zwierzęciu kobieta siedzi, w pozycji dominacji, z której oszukuje i uwodzi królów i narody.

A kobieta była przyodziana w purpurę i szkarłat, i przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami, a miała w ręce swej złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej nierządu (17:4).

Oto obraz przepychu i bogactwa: purpura oraz purpurowe i szkarłatne suknie były ubraniami bogatych (por. Łk 16:19), a złoto i drogie kamienie, i perły, którymi była ozdobiona, oznaczają bogactwa, który ludzicy świeccy podziwiają i uwielbiają. W uderzającym przeciwieństwie do tej niewiasty, chrześcijańskie kobiety napominane są, by miały "ubiór przyzwoity", powinny "występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty", wiedząc że dobre uczynki są właściwą ozdobą kobiet, które wyznają pobożność, i że niezniszczalny klejnot łagodnego i cichego ducha, jedynie ma wartość przed Bogiem (1Tm 2:9n; 1Pt 3:3n). Kielich, który trzyma wielka wszetecznica i oferuje ludziom jest tym bardziej atrakcyjny, że jest ze złota, ale jego zawartość, obrzydliwość i nieczystości, są ohydne i śmiertelne - to wino jej nierządu, do picia którego zmusza mieszkańców ziemi (wiersz 2). Pijąc z jej kielicha, folgują swojej żądzy władzy i przyjemności, ale czyniąc to nieuchronnie piją własny sąd i zniszczenie, gdyż znajduje się on w ręku nie kobiety, ale Pana, który decyduje o ostatecznych skutkach ich bezbożnego upojenia. Jeremiasz mówi nawet o Babilonie jako o "złotym kubku w ręku Pana, upijającym całą ziemię", a potem dodaje, że "z jego wina piły narody, dlatego też narody oszalały" (Jr 51:7).

A na czole jej wypisane było imię o tajemniczym znaczeniu: Wielki Babilon, matka wszetecznicy i obrzydliwości ziemi (17:5).

Imię widoczne na jej czole to odpowiednik znamienia zwierzęcia (por. 13:16n; 14:11). Ma ono tajemnicze znaczenie, to znaczy jego znaczenie jest ukryte, podobnie jak poprzednio wspomniana nazwa "Sodoma i Egipt" (11:8). Mówiąc inaczej, określenie "Babilon" nie powinno być traktowane dosłownie, ale symbolicznie - tak jak "tajemnica" siedmiu złotych świeczników i siedmiu gwiazd w 1:20 interpretowana jako oznaczająca siedem zborów i ich aniołów. Znaczenie określenia "Babilon" w widzeniu Św. Jana zostało już omówione (patrz komentarz do 11:8). Tutaj Babilon wielki nazwany jest matką wszetecznicy i obrzydliwości ziemi, ponieważ jest symbolem wszystkiego, co degradowuje i korumpuje społeczeństwo ludzkie, w całej jego pożądlivosti i rozpuszczeniu, w przekupstwie i zwiedzeniu, przemocy i tyranii, nienawiści i plugastwie oraz niesprawiedliwości. Jednak dzieci innej kobiety, której nieubłaganym wrogiem jest wszetecznica Babilon, noszą pieczęć żywego Boga, nowe imię Pana na

swoich czołach (3:12; 7:2n; 9:4; 12:17; 14:1; 22:4).

I widziałem tę kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A ujrawszy ją, zdumiałem się bardzo. I rzekł do mnie anioł: Dlaczego zdumiałeś się? Wyjaśnię ci tajemnicę kobiety i zwierzęcia, które ją nosi i ma siedem głów i dziesięć rogów (17:6-7).

Kierowana szaleńczą nienawiścią do drugiej kobiety, oblubienicy Chrystusa - kościoła, wszetecznicą Babilonu zawzięcie prześladowuje tych, którzy nie chcą pić obrzydliwości z jej złotego kielicha. Ta, która nakłania innych do picia z jej nierządu, sama jest pijana niewinną krwią świętych i męczenników. Jeśli, jak na to wygląda, zauważamy tu zamierzone rozróżnienie między krwią świętych a krwią męczenników, to ta pierwsza reprezentuje cierpienia ucisku życia i świadectwa dla Jezusa, a ta ostatnia cierpienia śmierci męczeńskiej dla Jezusa. Tutaj ponownie, tak jak w 2:13, gdzie Pan mówi o Antypasie "świadek mój wierny (grec. męczennik) został zabity u was", możemy zauważyć przesunięcie znaczenia terminu męczennik ze świadka w sensie ogólnym do bardziej zawężonego znaczenia tego, który kładzie swoje życie za ewangelię.

Św. Jan zdziwił się bardzo, nie tylko dlatego, że widowisko tej przybranej, pijanej wszeteczniczki siedzącej na szkarłatnym zwierzęciu o siedmiu głowach i dziesięciu rogach było tak niezwykle, ale także dlatego że było ono niejasne z powodu symboliki. Anioł jednak obiecuje wytłumaczyć mu tajemnicę kobiety i zwierzęcia i właśnie to czyni.

Zwierzę, które widziałeś, było i już go nie ma, i znowu wyjdzie z otchłani, i pójdzie na zatracenie. I zdumieją się mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane w księdze żywota od założenia świata, gdy ujrzą, że zwierzę to było i że go nie ma, i że znowu będzie (17:8).

Jak już zwróciliśmy na to uwagę, zwierzę to antychrześcijańskie monstrum, które widziano wychodzące z morza, któremu powierzono moc i władzę smoka szatana (13:1n) - morze przedstawia niespokojną masę nieodrodzonej ludzkości (patrz komentarze do 12:7 i 13:1). Otchłań to właściwe miejsce zamieszkania zwierzęcia i miejsce jego odejścia. Zapewnienie, że zwierzę było i już go nie ma, i znowu będzie, czyli powróci z otchłani, rozumiemy jako cechę zwierzęcia - pojawiania się i znikania, i pojawiania się znowu w trakcie pozornego podbijania ziemi, która w zasadzie jest wroga Bogu i jego suwerennej władzy. Jego ostatecznym przeznaczeniem jest jednak zagłada w towarzystwie diabła i fałszywego proroka (20:10).

W całej historii mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane w księdze żywota, to znaczy ludzie nieodrodzeni (jak również w 13:8), są zadziwieni i podziwiają zdolność zdrowienia zwierzęcia i czczą jego siłę, jak gdyby posiadał on najwyższą władzę. Pojawianie się despotycznych budowniczych imperiów, którzy mają aspiracje do panowania nad światem, zawsze wywoływało podziw i wzbudzało cześć obywateli wielkiego Babilonu.

Właśnie za pomocą wizji panowania nad światem i posiadania wszelkiej mocy i chwały z tym związanej, diabeł na próżno starał się usidlić Jezusa i nakłonić go do oddania mu pokłonu (Mt 4:8n), wiedząc że w ten sposób wcielony Syn zamiast zyskać wszystko, natychmiast wszystko by stracił. Jest to pokusa, którą wszyscy spragnieni ziemskiego panowania i chwały są ustawicznie zwodzeni. Nie zyskują świata, a diabeł zyskuje ich, choć sam jest jedynie ograniczonym stworzeniem podlegającym władzy i osądowi tego, który jest Stwórcą wszystkiego. Dlatego właśnie imperia tego upadłego świata, bez względu na to jak silne i jak władcze w swoim czasie, są zgniłymi strukturami, które powstają tylko po to, by upaść, a po nich następują inne imperia równie zepsute i przemijające. Powrót do życia Babilonu jest zawsze powrotem z góry skazanym na niepowodzenie. Jak napisał Rudyard Kipling: "Oto cała pompa dnia wczorajszego należy do Niniwy i Tyru". Dlatego właśnie świat dziwi się zwierzęciu, ponieważ było a go nie ma, i że znowu będzie.

Tu trzeba umysłu obdarzonego mądrością. Siedem głów, to siedem pagórków, na których rozsiadła się kobieta, i

siedmiu jest królów; pięciu upadło, jeden jest, inny jeszcze nie przyszedł, a gdy przyjdzie, będzie mógł krótko tylko pozostać (17:9-10).

Gdy anioł mówi do Św. Jana: Tu trzeba umysłu obdarzonego mądrością, ma na myśli: “Podam ci teraz mądre wytłumaczenie tego, co widzisz”. Sens jest taki sam jak w 13:18 w odniesieniu do liczby zwierzęcia: “tu potrzebna jest mądrość. Kto ma rozum, niech obliczy”. Nie oznacza to koniecznie, że wszystko tajemnicze zostanie wyjaśnione. Jest to raczej pewna wskazówka dotycząca rzeczywistości ukrytej w symbolice widzenia. Apostoł otrzymuje wyjaśnienie, że siedem głów zwierzęcia to siedem pagórków, na których rozsiadła się kobieta, a dalej jest to siedmiu królów. Czyniono próby odniesienia tego do światowej władzy Rzymu, miasta na siedmiu wzgórzach i kolejności panowania cesarzy rzymskich, ale były one niezadowolające. Bardziej możliwy do przyjęcia jest postulat następowania po sobie potężnych królestw. Pięć z nich upadło, to znaczy Egipt, Asyria, Babilon, Persja i Grecja, jeden jest, to znaczy Rzym, a jednego jeszcze nie ma, jest to królestwo należące jeszcze do przyszłości i będzie mogło tylko krótko pozostać. Takie wyjaśnienie jest jednak również niezadowolające, przede wszystkim w odniesieniu do wieków, które nastąpiły po upadku Rzymu, gdyż nowe panowania powstawały i upadały, zostały zastąpione przez inne. Wśród współczesnych nazwisk wystarczy wspomnieć Napoleona, Hitlera oraz Stalina.

Bardziej spójne z apokaliptyczną treścią księgi jest potraktowanie liczby siedem jako symbolicznej. Ponieważ liczba siedem to liczba Bożej władzy, może oznaczać tutaj pragnienie twórców imperiów tego upadłego świata zdetronizowania Boga i sprawowania absolutnej i powszechnej władzy. Wspomnianych sześć imperiów stanowi dobry przykład tego pożądanego nad światem. Natomiast znacząca zmiana dokonana się dzięki przyjściu Chrystusa, w tym sensie, że szatan, który stara się zwieść narody, jest obecnie skrepowany aż do wypełnienia czasów, gdy na krótko zostanie rozwiązany (patrz komentarz do 20:1-3). “Na krótko” według naszego osądu zbiegnie się z “na krótko” siódmego z królów symbolizowanych przez siedem głów. Ostatnia i gwałtowna mobilizacja światowych sił anty-Bożych nastąpi pod wodzą siódmego króla i zostanie stłumiona przez całkowite zniszczenie sądem ostatecznym (20:7-10).

A zwierzę, które było, a już go nie ma, jest ósmym, i jest z owych siedmiu, idzie na zatracenie. A dziesięć rogów, które widziałeś, to dziesięciu królów, którzy jeszcze nie objęli królestwa, lecz obejmą władzę jako królowie na jedną godzinę wraz ze zwierzęciem. Ci są jednej myśli, i oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu (17:11-13).

Opis potwora, na którym siedzi wszetecznicza, jako zwierzęcia, które było, a już go nie ma z wiersza 8 zostaje podjęty, ale teraz dodane zostaje tajemnicze zapewnienie, że jest ono ósmym (królem) i jest z owych siedmiu (królów). Oznacza to, że znajduje się w bliskim powiązaniu z siedmioma królami, ale choć jest z nich, nie jest jednym z nich, czyli nie jest dodatkowym królem. Jest ósmym raczej w tym sensie, że siedmiu królów jest z niego, tak jak siedem głów, które oznaczają siedmiu królów należy do zwierzęcia. W tym przypadku głowy i zwierzę należą do siebie: zamysł i cel, które je ożywiają to zamysł i cel zwierzęcia. Zwierzę jest ósmym z nich jako źródło ich królowania, ale nie jest jednym z nich.

Podobne rozróżnienie odnosi się do symbolizowanych przez dziesięć rogów dziesięciu królów, którzy nie objęli jeszcze królestwa, lecz obejmą władzę jako królowie wraz ze zwierzęciem. Rogi te podobnie jak głowy należą do zwierzęcia. Ich autorytet królewski wypływa z ich powiązania ze zwierzęciem. Wyjaśnia to nam dlaczego są jednej myśli. Co więcej, oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu, nie w tym sensie, że stanowią źródło mocy i władzy zwierzęcia, ale w tym, że zwierzęciu przypisują pochodzenie mocy i władzy, którą sprawują. Tych dziesięciu królów oznacza, że użyjemy innego określenia, “królów całego świata”, którzy, ożywiani przez nieczyste duchy szatańskiego pochodzenia, mobilizują swoje siły do wojny z Bogiem (16:13n).

Ponieważ liczba dziesięć symbolizuje pełnię, królowie, którzy mają nadejść mogą oznaczać próby uzyskania całkowitej władzy nad wszystkimi narodami świata przez przywódców sił bezbożności. Jednak władać oni będą wraz ze zwierzęciem tylko przez jedną godzinę. Ich królestwo i oni sami szybko przeminą, zarówno dlatego że są

ograniczeni i śmiertelni, jak również dlatego, że pomimo ich pewnej siebie arogancji, to Bóg sprawuje władzę nad swoim światem. Okres ich pozornego panowania to okres między szóstym a siódmym królem z wiersza 10, to znaczy obecny czas między dwoma przyjściami Chrystusa, który choć nam wydaje się przedłużać, jest tylko krótką godziną w świetle wieczności (por. 2Pt 3:8n). Dlatego Św. Jan mógł powiedzieć o dniach ostatecznych lub o czasach ostatecznych, w których żyjemy jako o "ostatniej godzinie" (1Jn 2;18; por. 2Tm 3:1; Hbr 1:2; 1Pt 1:5.20). Choć królowie kontrolowani są przez zwierzę, a zwierzę z kolei kontrolowane jest przez smoka, jednak suwerenna władza nad wszystkimi należy do Wszechmocnego Boga, który kieruje biegiem historii zgodnie ze swoją wolą i ustalił, że czas końca tego wieku zbiegnie się z wypełnieniem niezmiennego planu, dla którego powołał świat do istnienia (por. Ef 1:11).

Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani wybrani, oraz wierni (17:14).

Prowadzeni przez demoniczne duchy, które pochodzą od smoka i zwierzęcia, i fałszywego proroka królowie w liczbie dziesięciu, którzy reprezentują przywództwo wrogich Bogu sił światowych, będą walczyć z Barankiem. Wojna ta doprowadzi do kulminacyjnego starcia opisanego w następnych rozdziałach, ale w międzyczasie wojna toczy się nie tylko przez uciskanie naśladowców Baranka opresją i przemocą, ale także, co bardziej niszczące, przez rozsiewanie fałszywej i wrogiej propagandy - jak można się tego spodziewać, gdy przypomnimy sobie, że złe duchy, które ich opanowały wyszły z ust ich szatańskich panów (16:13n). Dlatego prowadzą wojnę z Barankiem starając się zniszczyć jego wiarygodność. Za pomocą wrogiej indoktrynacji atakują odwieczne synostwo Baranka, jego wcielenie i bezgrzeszne życie, jego odkupieńczą śmierć i zmartwychwstanie, jego wniebowstąpienie i uwielbienie oraz jego wyjątkowość jako Zbawiciela ludzkości.

Jednakże ten atak naprawdę w żaden sposób jej nie zmienia. Wojna z Barankiem nie stanowi zagrożenia jego rzeczywistości i jego przetrwania. to nie oni go zwyciężą, lecz to On przezwycięży ich, po prostu dlatego, że jest Panem panów i Królem królów: jego panowanie jest absolutne, a jego suwerenność jest niezwykła, natomiast ich los jest przesądzony. Ci zaś, którzy są z nim i "podążają oni za Barankiem, dokądkolwiek idzie" (14:4), uczestniczą w błogosławieństwach jego zwycięstwa. Zostali powołani, przez tego, którego powołanie jest zawsze skuteczne, wybrani przez tego, którego wybranie wynika z jego niewyczerpanej łaski i wierni jemu dzięki mocy, której on dostarcza. Żadna siła we wszechświecie nie może odłączyć ich od Baranka (por. Rz 8:28-39).

I mówi do mnie: Wody, które widziałeś, nad którymi rozsiadła się wszetecznicza, to ludy i tłumy, i narody, i języki (17:15).

Gdy anioł przypomina Św. Janowi, o wodach, które widział, a nad którymi rozsiadła się wszetecznicza, odnosi się do przedstawienia wspomnianego w wierszu 1 - wielkiej wszetecznicy, "Która rozsiadła się nad wielu wodami". Teraz zostaje wyjaśnione znaczenie wód jako symbolizujących ludy i tłumy, i narody, i języki. W tym miejscu, jak również w innych, poczwórne określenie oznacza społeczeństwo ludzkie na całym świecie, zgubionych i nieodrodzonych, a z tego powodu wzburzonych jak wody oceanu. Fakt, że w tym samym widzeniu wszetecznicza siedzi nad wielu wodami (wiersz 1), a także na szkarłatnym zwierzęciu (wiersz 3), na zwierzęciu o siedmiu głowach, które są siedmioma pagórkami, nie oznacza pomieszania ani braku spójności. Prawda przekazywana jest za pomocą różnych scen, z których każda prezentuje odmienny aspekt symbolicznego znaczenia. Ta uwaga powinna przekonać nas, jeśli rzeczywiście potrzebne jest przekonanie, o ważnej roli, jaką odgrywa symbolika w strukturze Janowego opisu jego widzenia na Patmos.

A dziesięć rogów, które widziałeś, i zwierzę, ci nienawidzą wszetecznicę i spustoszą ją, i ogołocą, i ciało jej jeść będą, i spalą ją w ogniu (17:16).

"A wszyscy ludzie nienawidzą to, co kochają" - napisał Oskar Wilde. I to właśnie, choć może być to poetycka

przesada, odnosi się ze szczególną siłą do tych, którzy prowadzeni są bezbożnym pożądaniem władzy albo przyjemności, gdyż stają się znużeni, a potem mają mdłości z powodu nadmiaru, który choć na początku jest obietnicą wszystkiego, potem pozostawia ich w poczuciu rozczarowania i braku spełnienia. Euforia pijaństwa winem nierządu wszetecznicy (wiersz 2) zmienia się w obrzydzenie i nienawiść. Szaleńcze uzależnienie od zbytku i rozwiązłości obywateli Rzymu, "wielkiego Babilonu" tamtych czasów, zniszczyło jego świetność. I tak się dzieje z naśladowcami tyranów: zabijają tych, których kochali. Los wszetecznicy to zniechęcenie przez tych, którzy chciwie pili z kielicha jej obrzydliwości i nieczystości, to spustoszenie i ogołocenie przez tych, którzy tarzali się z nią w rozpuście, to zniszczenie przez kochanków, którzy pragnęli, by istniała na zawsze. Dlatego wielki Babilon tego świata w historii coraz to powstaje, tylko po to, by upaść z powodu wewnętrznego zepsucia.

Bóg bowiem natchnął serca ich, by wykonali jego postanowienie i by działali jednomyślnie, i oddali swoją władzę królewską zwierzęciu, aż wypełnią się wyroki Boże. A kobieta, którą widziałeś, to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi (17:17-18).

Św. Jan otrzymuje następne dowody na to, że Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkim, co się dzieje. Jego wola nie zostanie udaremniona, ale, choć niechętnie i niemądrze, wykonana przez królestwa, które są sprzymierzone ze zwierzęciem. Oddanie ich władzy zwierzęciu przygotowuje drogę wypełnienia wyroków Bożych. Cała historia nieustannie zmierza do ostatecznego osiągnięcia wyznaczonego przez Boga celu dla jego stworzenia i do tego czasu jak mówi psalmista, "nawet gniew ludzki przysparza ci sławy" (Ps 76:11). Św. Jan jeszcze raz otrzymuje wyjaśnienie, że kobieta widziana w widzeniu to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi, nazwane już "Sodomą i Egiptem" i "Babilonem", "matką wszetecznic i obrzydliwością ziemi" (11:8; 14:8; wiersz 5) i jako takie jest obrazem światowych sił bezbożności. Upadek kobiety zostaje zapowiedziany.

Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał donośnym głosem: Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego pactwa nieczystego i wstrętnego (18:1-2).

Anioł, wspinały i pełen autorytetu, potwierdza upadek i spustoszenie wielkiego Babilonu zapowiedziane już w 14:8 i 17:6. Użyty tu język przypomina zagładę prorokowaną Babilonowi w Izajasza 13:19-22 i Jeremiasza 50:39n i 51:37, a także sąd zapowiedziany nad Edomem w Izajasza 34:8-15 i nad Niniwą w Sofoniasza 2:14n. ("I wylegiwać się będą na niej trzody, wszelkie zwierzęta polne, pelikan i sowa będą nocować na głowicach kolumn, a puszczyk będzie krzyczał w oknach, kruk zaś na progu ... Oto wesołe miasto, które czuło się bezpieczne i które mówiło do siebie: Tylko ja i nikt inny! Jakim stało się pustkowiem.") Jest to scena całkowitego zniszczenia.

Gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczność, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu (18:3).

Znajdujemy tutaj powtórzenie twierdzeń poczynionych uprzednio w 14:8 i 17:2 (patrz komentarz do tych miejsc). We wprowadzonym teraz fragmencie szczególną uwagę zwraca się na katastrofalny sąd, który obejmuje kupców ziemi, którzy wzbogacili się na wspinałym przepychu wielkiego Babilonu (patrz szczególnie wiersze 11-20). Dzięki fortunom, które gromadzili bez skrupułów, kupcy ci traktowani byli jako wielmoże na ziemi (wiersz 23). Stanowią oni odpowiednik tych, którzy w naszych czasach gromadzą miliony przez wykorzystywanie słabych, sprzedaż narkotyków i przemyt pornografii - krótko mówiąc, tych, którzy czynią pieniądze swoim bogiem. (Por. zniszczenie Tyru, wielkiego centrum handlu w starożytnym świecie zapowiedzianym w Ez 27:25nn i 28:1nn).

I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechu i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości (18:4-5).

Wezwanie skierowane do ludu Bożego, aby oddzielił się od obrzydliwej niegodziwości wielkiego miasta-świata bezbożności, rozbrzmiewało z ust proroków Starego Testamentu (por. Iz 48:20; 52:11; Jr 50:8; 51:6nn.45), a Św. Paweł napominał członków zboru w Koryncie w podobny sposób: “Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakież układ między świątynią Bożą a bałwanami?” (2Ko 6:14-16). Także i tutaj rozbrzmiewa głos z nieba: Wyjdźcie z niego, ludu mój. Boży ludzie mają się wystrzegać zanieczyszczenia i sądu przez odłączenie się od złych praktyk i perwersji powszechnej bezbożności. Ludzie gromadzili grzech do grzechu, aż niegodziwość Babilonu osiągnęła swoją granicę, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i stały się przyczyną jego potępienia. Babilon do końca był buntowniczy i gardził dostępną łaską, teraz wybiła ostatnia godzina i za późno jest na upamiętanie. Babilon odmówił przyjęcia Bożego miłosierdzia i nie chciał modlić się w pokucie jak Ezdrasz: “Boże mój! Wstydzę się i nie ośmielam się nawet podnieść swojego oblicza do ciebie, Boże mój, gdyż nasze winy wyrosły nam ponad głowę, a nasze grzechy dosięgły aż do nieba” (Ezd 9:6). Zostaje osądzony przez łaskę, którą odrzucił i potępiony przez górę jego grzechów: “Leczyliśmy Babilon,” - stwierdził Pan - “ale nie dało się go uleczyć; zostawcie go! ... gdyż jego sąd niebios sięga i wznosi się aż do obłoków” (Jr 51:9). W podobny sposób Św. Paweł ostrzegał niepokornych i zatwardziałych, którzy gromadzili sobie gniew “ma dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego” (Rz 2:5).

Nie mogło być większej pomyłki niż interpretowanie cierpliwości Boga jako jego bezsilności lub zapomnienia (por. 2Pt 3:1nn). Bóg ze swojej natury nie może być niestały lub zaniedbujący, jego postanowienie całkowitego oczyszczenia swojego stworzenia od zła jest stanowcze i musi się spełnić. Tylko dzięki temu, że wcielony Syn poniósł nasze grzechy na krzyż i w nasze miejsce wycierpiał nasz sąd, Bóg w łasce nowego przymierza obiecuje wszystkim, którzy upamiętają się i uwierzą: “A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej” (Hbr 10:17; Jr 31:34). Ale nad babilońską wszetecznicą, która odrzuciła łaskę, aby trwać w złu, głos z nieba obwieszcza: “Wspomniał Bóg jego nieprawości” (por. 16:19).

Odpląćcie mu, jak i on odplacił, i w dwójnasób oddajcie według uczynków jego; do kielicha, w którym napój mieszał, nalejcie mu podwójną miarę (18:6).

Teraz głos z nieba mówi o sędzie Boga, który wynika z jego wspomnienia o niegodziwości wielkiego Babilonu. Żądana kara pozostaje w całkowitej zgodności z zasadami sprawiedliwości: Odpląćcie mu, jak i on odplacił. Jest to logika kary. Istnieje równowaga między przyczyną a konsekwencjami, jak to wyraźnie stwierdził Św. Paweł: “Nie błądzcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gl 6:7n; por. Mt 7:2). Jest to zasada identyczna z Bożym sądem nad Babilonem ogłoszonym w prorocztwie Jeremiasza: “Odpląćcie mu według jego uczynków, tak samo jak on uczynił, jemu uczynicie, gdyż był zuchwały wobec Pana, wobec Świętego Izraelskiego” (Jr 50:29; por. 51:24; Ps 28:4).

Prośba, aby oddać mu w dwójnasób nie zaprzecza zasadzie sprawiedliwej odpłaty, jak wskazuje na to obwarowanie według uczynków jego. Pojęcie “dwójnasób” nie oznacza tutaj podwójnej ilości, jak gdyby kara miała być podwójna w stosunku do przestępstwa, ale jest dokładnym odpowiednikiem, w taki sam sposób jak człowiek, który wygląda dokładnie tak samo jak ktoś inny zwany jest sobowtórem. W ten sposób odpłata jest “wtórna” do grzechów babilońskiej wszetecznicy. Zapewnienie z Izajasza 40:2, że Jeruzalem “otrzymało z ręki Pana podwójną karę” i z Jeremiasza 16:18, że Bóg odplaci “w dwójnasób za ich winę i ich grzech” zawierają ten sam sens. Także nalanie podwójnej miary dla nierządnic babilońskiej oznacza nalanie “wtórnego” albo dokładnego odpowiednika do kielicha, w którym napój mieszała dla innych. Interpretację tę potwierdza żądanie, które następuje zaraz potem.

Ile sam siebie uwielbiał i rozkoszy zżywał, tyle udręki i bolesti mu zadajcie; gdyż mówi w sercu swoim: Siedzę jak królowa, wdową nie jestem, a żałoby nie zaznam. Dlatego w jednym dniu przyjdą jego plagi, śmierć i boleść, i głód,

i spłonie w ogniu; bo mocny jest Pan, Bóg, który go osądził (18:7-8).

Widzimy wyraźnie, że chodzi o zrównoważony odpowiednik jej pychy i rozpusty z jednej strony a udręki i bóleści, która stanie się jej udziałem z drugiej: ile - tyle (patrz komentarz do poprzedniego wiersza). W pysze wyobrażając sobie, że jest na zawsze ustanowioną królową i jak bóg wznosi się ponad możliwość poniesienia straty oraz smutku, który jej towarzyszy, wszetecznicą Babilon dowie się w jednym dniu, Dniu Pana, jak jest ograniczona i w jakim znajduje się niebezpieczeństwie. Ta właśnie katastrofa, na którą zdawała się być uodporniona, przemoże ją. Gdy spotka się ze zniszczeniem, będzie zmuszona uznać, że “mocny jest Pan, Bóg, który ... osądził”. Doświadcza ona teraz kulminacji boskiego sądu, który został ogłoszony nad pretensjami uzurpowania sobie miejsca Boga każdej rzekomej potęgi świata. Pamiętamy, na przykład, jak Ezechiel prorokował przeciw księciu Tyru:

“Tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ twoje serce było wyniosłe i mówiłeś: Jestem bogiem, siedzibę bogów zamieszkuję ... a wszak jesteś tylko człowiekiem, a nie Bogiem, i za zamysły Boże uważałeś swoje zamysły ... przeto tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ uważałeś swoje zamysły za zamysły Boże, ... umrzesz śmiercią gwałtowną ... Czy jeszcze wówczas będziesz mówił w obecności tych, którzy cię będą zabijali: Jestem bogiem?” (Ez 28:2-9).

Babilon uwierzył w to, co mówi w swoim sercu. Serce oznacza centrum istoty, wolę i pobudki, które determinują nastawienie jednostki i jej działanie. Ustanowienie siebie Bogiem jest największą głupotą, gdyż oznacza tłumienie prawdy o Panu Bogu (por. Rz 1:18). Stąd znakiem skrajnej niegodziwości i głupoty jest myślenie albo mówienie w sercu: “Nie ma Boga. ... Zapomniał Bóg. ... Nigdy nie będzie widział. Nie będziesz dochodził” (Ps 40:4.11.13; por. 14:1; 53:2). Wyrok sądowy nad wszeteczną Babilonem słyszany przez Św. Jana jest ostatecznym spełnieniem zapowiedzi dotyczącej starożytnego Babilonu przekazanej przez proroka Izajasza:

Już nie będą cię nazywali panią królestw! ... I powiedziałaś: Na wieki będę i zawsze pozostanę panią. ... Lecz teraz słuchaj tego, rozkoszniczo, która tak bezpieczna się czujesz i która mówisz w swoim sercu: Ja jestem i nie ma żadnej innej, nie pozostanę wdową i nie doznam bezdzietności! Spadną na ciebie te dwa nieszczęścia w jednym dniu ... mimo wielu twoich czarów, mimo bardzo licznych twoich zaklęć” (Iz 47:5-9; por. Ab 3n; So 2:15).

Każdy sąd w historii był zaledwie obrazem i ostrzeżeniem przed ostatecznym i pełnym sądem dnia ostatecznego.

2. Placz nad upadkiem Babilonu 18:9-24

I zapłaczą nad nim, i smucić się będą królowie ziemi, którzy z nim wszeteczeństwo uprawiali i rozkoszy zażywali, gdy ujrzą dym jego pożaru. Z dala stać będą ze strachu przed jego męką, mówiąc: Biada, biada tobie, miasto wielkie, Babilonie, miasto potężne, gdyż w jednej godzinie nastął twój sąd (18:9-10).

Królowie ziemi, którzy przez rozpustę związali się z wszeteczną Babilonem (patrz wiersz 3 oraz 17:1n), będą płakać i smucić się, będą drżeć o siebie samych, obserwując jej zniszczenie, gdyż jest to zniszczenie wszystkiego, co uważali za drogie. Nagle, w jednej godzinie (co oznacza to samo, co “w jednym dniu” w wierszu 8), moc jej humanistycznego panowania, ze wszystkimi jej przyjemnościami i skarbami, zostały unieważnione przez Boży sąd. Jej utrata jest dla nich utrata wszystkiego. Stąd ich gorzki lament.

I kupcy ziemi płakać będą i smucić się nad nim, bo już nikt nie kupuje od nich towaru, towaru ze złota i srebra, i drogich kamieni, i pereł, i bisioru, i purpury, i jedwabiu, i szkarlatu, i żadnego drzewa tujowego, i żadnego przedmiotu z kości słoniowej, i żadnego sprzętu z najkosztowniejszego drzewa, i z miedzi, i z żelaza, i z marmuru, i cynamonu, i korzeni, i wonności, i mirry, i kadzidla, i wina, i oliwy, i najprzedniejszej mąki, i pszenicy, i bydła, i owiec, i koni, i wozów, i niewolników, i życia ludzkiego (18:11-13).

Jest to właściwie podsumowanie Ezechiela 27 odnośnie Tyru i jego handlu. Lista towarów jest katalogiem rzeczy, które ten świat uważa za kosztowne, i za które bezbożni gotowi są przehandlować swoje dusze. Handluje się jednak nie tylko rzeczami, ale także ludźmi, których bez skrupułów traktuje się jak towar rynkowy do kupienia i sprzedaży. Przez swoje pożądanie przyjemności, zysku i władzy w rzeczywistości przehandlowują swoje życie, gdyż zyskać świat, oznacza stracić samego siebie (por. Mt 16:26) i, jak stwierdza następny wiersz, stracić także to, co wydawało się zyskiem.

I owoce, których pożądała dusza twoja przepadły dla ciebie, i wszystko, co się lśni i błyszczy, zginęło dla ciebie, i nigdy już ich nie będzie (18:14).

Stwierdzenie to skierowane zostało do miasta-świata Babilonu. Wszystko, co się lśni i błyszczy, rzeczy wspomniane w poprzednim wierszu, składające się na materialistyczną rozrzutność i cielesną zmysłowość jego egzystencji, za którą sprzedał swoją duszę, zostają nagle i bezpowrotnie utracone. Przed Sędzią całego świata stoi pusty i nagi.

Kupcy handlujący nimi, wzbogaciwszy się na nim, z dala stać będą ze strachu przed jego męką, płacząc i narzekając tymi słowy: Biada, biada, miasto wielkie, przyodziane w bisior i w purpurę, i w szkarłat, przyozdobione w złoto i drogie kamienie, i perły; w jednej godzinie zniweczone zostało tak wielkie bogactwo! I wszyscy sternicy, i wszyscy przewoźnicy, i żeglarze, i wszyscy, którzy prowadzą handel morski, przystanęli z dala, i widząc dym pożaru jego, krzyczeli, mówiąc: Któreż miasto podobne jest do tego miasta wielkiego? I sypali proch na głowy swoje, a płacząc i narzekając, krzyczeli: Biada, biada, miasto wielkie, na którego skarbach wzbogacili się wszyscy właściciele okrętów morskich! W jednej godzinie wszystko spustoszone zostało! (18:15-19)

Lamentacja kupców ziemi, gdy spoglądają z przerażeniem na widowisko zniszczenia Babilonu, łączy się z narzekaniem królów ziemi (wiersze 9n). Podczas gdy królowie oplakują upadek władzy i prestiżu, kupcy oplakują utratę zysku z kosztownych i luksusowych towarów, które były źródłem ich dobrobytu. Właściciele i sternicy okrętów, na których towary Babilonu były przewożone przez morze równie gorzko oplakują utratę zysku. Podobnie jak w przypadku kupców i żeglarzy Tyru, którzy gdy ich drogocenne ładunki wpadły “w głębię morza” w dniu ich upadku (Ez 27:27), tak i tu utrata świeckich dóbr jest utratą wszystkiego. Wyjaśnia to zapamiętałe okazywanie skrajnej rozpacz, płacz, narzekanie i posypywanie prochem głów (jak w Ez 27:30nn). Potęga wielkiego miasta wydawała się tak trwała i tak niezniszczalna, a jego przyjemności tak niewyczerpane, ale oto teraz nie pozostaje nic poza dymiącymi zgliszczami.

Rozraduj się nad nimi, niebo i święci, i apostołowie, i prorocy, gdyż Bóg dokonał dla was sądu nad nim (18:20).

Lud Pana, którego obywatelstwo jest w niebie (Flp 3:20), nie dzieli smutku królów, kupców i handlarzy morskich miasta-świata Babilonu. Wręcz przeciwnie dla nich zniszczenie Babilonu jest powodem do radości i świętowania, gdyż dowodzi sprawiedliwości Wszechmocnego Boga. Odpłacił mu, tak jak on odpłacił (wiersz 6). I w ten sposób wypełniło się proctwo Jeremiasza: “Wtedy wykrzykiwać będzie radośnie nad Babilonem niebo i ziemia, i wszystko, co jest na nich ... Babilon musi upaść za pobitych Izraela tak, jak za Babilon padli pobici całej ziemi” (Jr 51:48n). Wypełnienie tego sprawiedliwego wyroku zbiega się z dźwiękiem siódmej trąby i jej konsekwencjami, gdy czciciele prawdziwego Boga witają nadejście czasu “sądu nad umarłymi, i oddawanie zapłaty sługom twoim prorokom i świętym, i tym, którzy się boją imienia twego, małym i wielkim, oraz wytracenia tych, którzy niszczą ziemię” (11:18).

I podniósł jeden potężny anioł kamień, duży jak kamień młyński, i wrzucił go do morza, mówiąc: Tak jednym rzutem zostanie strącone wielkie miasto Babilon, i już go nie będzie. I już nie rozbrzmi w tobie gra harfiarzy ani muzyków, ani flecistów, ani trębaczy, już też nie będzie u ciebie mistrza jakiegokolwiek rzemiosła, ani już nie usłyszysz się u ciebie huku młyna; i nie zabłyśnie już w tobie blask świecy, i nie usłyszysz się w tobie głosu oblubieńca ani oblubienicy; gdyż kupcy twoi byli wielmożami ziemi, gdyż czarami twymi dały się zwieść wszystkie narody. W nim

też znaleziono krew proroków i świętych, i wszystkich, którzy zostali pomordowani na ziemi (18:21-24).

Wielkość Babilonu w oczach świata symbolizuje wielki kamień młyński podniesiony przez potężnego anioła, a nadrzędną wielkość Boga wrzucenie kamienia do morza, gdzie tonie ginąc z oczu, wskazując na niszczycielski sąd, który ogarnia Babilon. Treść tego widzenia można porównać z udramatyzowaną przypowieścią z Jeremiasza 51:60-64, gdzie odnotowano, że “Jeremiasz spisał na jednym zwoju wszystkie klęski, które miały spaść na Babilon“, a potem powiedział Serejaszowi, kwatermistrzowi króla Judy, aby przeczytał to, co napisane w zwoju po przybyciu do Babilonu, a następnie kazał mu przywiązać do niego kamień i wrzucić do Eufratu, mówiąc: “Tak niechaj utonie Babilon i niechaj nigdy nie podniesie się z nieszczęścia“.

Następnie widzenie powraca do sceny całkowitego zniszczenia: brak muzyki, brak rzemiosła, brak światła, brak miłości, brak życia. Tak przemija świat i jego bezbożne żądze (1Jn 2:17): to co uprzednio tętniło aktywnością dla własnych korzyści, stało się miejscem śmierci i opustoszenia. Wypełniło się proroctwo Izajasza: “Doszczętnie spustoszona i złupiona będzie ziemia, gdyż Pan wypowiedział to słowo“ (Iz 24:3), a także proroctwo wypowiedziane przez Jeremiasza: “I sprawię, że zamilknie u nich głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, ustanie turkot żaren i blask pochodni. I cała ta ziemia stanie się rumowiskiem i pustkowiem“ (Jr 25:10n; por. 7:34; 16:9; Ez 26:12n). Wszystkie te wyroki wypowiedziane w historii przeciw Babilonowi i innym aroganckim mocarstwom świata, a także przeciw odstępczemu Izraelowi są, jak już powiedzieliśmy wcześniej, wstępnym osądem, a także zwiastunem sądu ostatecznego. Z nieomylną jasnością zwiastują, że Bóg rozprasza pysznych w zamysłach swoich serc, strąca władców z tronów, a bogaczy odprawia z niczym (Łk 1:51-53).

Ponadto w Babilonie znaleziono krew proroków i świętych, do tego stopnia, że był on “pijany krwią świętych i krwią męczenników Jezusa“ (17:6). znaleziono także krew wszystkich, którzy zostali pomordowani na ziemi. Oznacza to, że wszetecznicą - władzą świecką skierowaną przeciw Bogu - winna jest wszelkiego rozlewu krwi, który zhańbił i skaził historię ludzkości, poczynając od krwi Abla przelanej przez jego brata Kaina. Przelanie krwi bliźniego, którego cechą wyróżniającą i podstawą do wyjątkowej godności jest fakt, że został stworzony na Boże podobieństwo, stanowi wyraz największej pogardy dla brata i buntu przeciw Stwórcy. Odebranie życia drugiemu człowiekowi jest bratobójstwem. Jest to także grzech postępowania tak, jakby się było Stwórcą, a nie stworzeniem. Tylko dzięki odkupieńczej łasce Boga krew Chrystusa, Baranka, przelana za nas na krzyżu udziela nam przebaczenia za winę rozlewu krwi, przemawiając lepiej niż krew Abla, który jest prototypem i paradygmatem wszelkiego przelewu krwi dokonanego przez człowieka w jego upadłym stanie i buncie przeciw Stwórcy (1:5; 5:9; 7:14; 12:11; Hbr 12:24).

3. Radość z powodu upadku Babilonu 19:1-5

Potem usłyszałem jakby donośny głos liczego tłumu w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwała, i moc Bogu naszemu, gdyż prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego; osądził bowiem wielką wszetecznicę, która skaziła ziemię wszetecznictwem swoim, i pomścił na niej krew sług swoich. I rzekli po wtóre: Alleluja! I dym jej wznosi się w górę na wieki wieków (19:1-3).

Wielki tłum w niebie, który teraz Św. Jan słyszy głośno chwalcący Boga to raczej zastępy anielskie niż wielki tłum odkupionych, który wcześniej Św. Jan słyszał chwalcący Boga donośnym głosem (7:9n). w wierszu 5 poniżej, wystosowane zostaje zaproszenie do wszystkich sług Boga, aby go chwalili, a potem słyhać donośną chwałę wszystkich, ludzi i aniołów, unisono (wiersz 6). Wykrzyknik Alleluja to wyrażenie hebrajskie oznaczające “Chwała Bogu!“. Występuje ono 24 razy w psalmach, ale w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu (wiersze 1, 3, 4, 6). Jednak jego użycie w tym miejscu sugeruje, że zostało naturalnie przejęte w chrześcijańskim oddawaniu czci. Należy jednak pamiętać o jego znaczeniu, aby nie stało się ono bezmyślnym zawołaniem. Zgodnie z symbolicznym znaczeniem liczb trzy i cztery w tej apokaliptycznej księdze, Bóg chwalony jest trzykrotnie lub siedmiokrotnie (tu wersja pierwsza): przypisuje mu się radośnie zbawienie, i chwałę, i moc (por. 4:9 chwała, cześć, dziękczynienie;

4:11 chwała, cześć, moc; siedem określeń znajdziesz w 5:12 i 7:12). Wszyscy wyraźnie widzą teraz prawdziwą rzeczywistość: zbawienie, i chwała, i moc nie należą do pseudoboskiego miasta-świata Babilonu, choć narody ziemi błędnie tak myślały, ale do Boga i tylko do Boga.

Sądy Boga należy sławić nie mniej niż jego zbawienie. W rzeczy samej te dwie rzeczy są nierozdzielne. Miłości Bożej do nas, objawionej na Golgocie nie można oddzielić od konieczności zaspokojenia Bożej sprawiedliwości. Gdyż tam właśnie, w nieskończonej miłości sam Bóg jako wcielony Syn poniósł karę za nasze grzechy, abyśmy mogli przez wiarę przyoblec się w jego sprawiedliwość (2Ko 5:21). Ostateczny sąd nad nie pokutującymi i odrzucającymi Bożą łaskę ludźmi jest oczyszczeniem świata, usunięciem wszystkiego, co nie zgadza się z Bożą wolą, błogosławionym stanem odkupionej ludzkości i harmonią wszechświata. Odnowione stworzenie będzie królestwem doskonałego pokoju i sprawiedliwości, ponieważ będzie dziedziną istot miłujących świętość. tak więc, tutaj niebiańskie tłumy wielbią Boga, którego sądy są prawdziwe i sprawiedliwe, osądził bowiem wielką wszetecznicę, która skaziła ziemię i przelała krew jego sług (por. 16:5-7). Jej zniszczenie jest całkowite i nieodwracalne. Tak jak przy Bożym sądzie nad Sodomą i Gomorą (1Mo 19:28) i nad Edomem (Iz 34:10), które zapowiadały ten końcowy sąd, dym jej unosi się w górę na wieki wieków. Jej los to los czcicieli zwierzęcia i jego obrazu (14:11), gdyż są oni jednocześnie kochankami wszetecznicy Babilonu.

I upadło dwudziestu czterech starców, i cztery postacie, i oddały pokłon Bogu, siedzącemu na tronie, mówiąc: Amen, Alleluja! A od tronu rozległ się głos mówiący: Chwalcie Boga naszego, wszyscy słudzy jego, którzy się go boicie, mali i wielcy (19:4-5).

Jak już na to wskazywaliśmy, dwudziestu czterech starców oznacza odkupioną ludzkość, a cztery postacie przedstawiają odnowione stworzenie (patrz komentarz do 4:4.6n). Teraz oni składają swoją chwałę Wszehmocnemu Bogu i jego sprawiedliwości. Ich Amen wyraża zgodę z anielskim uwielbieniem Boga za jego zbawienie, i chwałę, i moc (wiersz 1; patrz komentarz do 3:14 odnośnie znaczenia słowa "amen"), a ich Alleluja jest podjęciem Alleluja zastępów anielskich (wiersze 1 i 3). Potem odzywa się głos od tronu, to znaczy z Bożej obecności, wzywający wszystkich odkupionych, wszystkich sług, którzy prawdziwie się go boją, aby dołączyli swoje głosy w chwaleniu Stwórcy i Zbawiciela. Mają to robić wszyscy bez wyjątku, zarówno wielcy, jak i mali, tak jak postrzegali ich niegdyś świat, ale teraz już nie, gdyż wszystkie rozróżnienia rasy, klasy, kultury należą do przeszłości.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Upadek wielkiego Babilonu 17:1-19:5 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Sąd nad wielką wszetecznicą 17:1-18:8

I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czasz, i tak się do mnie odezwał: Chodź, pokażę ci sąd nad wielką wszetecznicą, która rozsiadła się nad wielu wodami, z którą nierząd uprawiali królowie ziemi, a winem jej nierządu upijali się mieszkańcy ziemi (17:1-2).

W dalszej części tego fragmentu znajdujemy wytłumaczenie tajemniczego języka użytego tutaj, a szczególnie pojęcia "wielkiej wszetecznicy" i "wielu wód", nad którymi się rozsiadła. Z 5 wiersza jasno wynika, że wielka wszetecznicą to wielki Babilon, który, jak już zauważyliśmy, oznacza bezbożną cywilizację upadłego świata (patrz komentarz do 11:8; 14:8; 16:19). A w wierszu 15 czytamy, że wody, nad którymi rozsiadła się wszetecznicą to "ludy i tłumy, i narody, i języki" - pojęcie, które w swoim pierwotnym sensie, jak i w poczwórnej strukturze określeń potwierdza międzynarodowy zasięg wpływów wielkiej wszetecznicy, którą jest wielki Babilon. Obraz ten został

opracowany na podstawie sposobu, w jaki do Babilonu zwraca się prorok Jeremiasz: “Ty, co mieszkasz nad wielką wodą ... nadszedł twój kres” (Jr 51:12n). Skoro królowie ziemi, to znaczy przywódcy, popełniali nierząd z wielką wszetecznicą, nic dziwnego, że cała ludzkość, mieszkańcy ziemi, poszli za ich przykładem i upijali się winem jej nierządu (por. 14:8, gdzie “wielki Babilon” opisany jest jako ten, który “napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty”. W podobny sposób została osądzona i skazana na zagładę Niniwa “z powodu wielkiej rozpusty nierządnicy, powabnej, uroczej, czarownej, oszłamiającej narody swoim nagim ciałem, a ludy swoimi czarami” (Na 3:4).

Nawet wielkie miasto, niegdyś wierne stało się wszetecznicą (Iz 1:21); stąd symboliczne odróżnienie starego Jeruzalem, które stało się miastem upadłego świata, związane ziemskimi namiętnościami a nowym Jeruzalem, miastem Boga, które jest wolne i czyste (Gl 4:25n; Hbr 11:10.16; 12:22; 13:14; Obj 3:12; 21:2). Wszeteczność albo nierząd, o których tu mowa to po prostu niewierność wobec Boga, która przejawia się w bezbożnej pysze i ambicjach egocentrycznego człowieka, w nienawiści i przemocy, w wadach i niemoralności, i w każdej formie bałwochwalstwa, które czy będzie to oddawanie czci posągom, czy pieniądzom, czy władzy, zawsze jest oddawaniem czci stworzeniu raczej niż Stwórcy (Rz 1:25. W proroctwie Jeremiasza niewierni oskarżeni są o zanieczyszczanie ziemi swoim nierządem, “cudzołożyła z kamieniem i drewnem” (Jr 3:9; por. Ez 16:15nn; 23:1nn; Oz 4:1nn).

I zaniósł mnie w duchu na pustynię. I widziałem kobietę siedzącą na czerwonym jak szkarłat zwierzęciu, pełnym bluźnierczych imion, mającym siedem głów i dziesięć rogów (17:3).

Anioł, o którym mowa w wierszu 1, przenosi teraz apostoła w Duchu, to znaczy w sposób, który można przypisać Duchowi Świętemu (por. 1:10; 4:2) albo “w duchu”, to znaczy w ekstatycznym stanie poza ciałem lub bez świadomości ciała (por. 1Ko 12:2n), na pustynię, która może symbolizować upadłe i skażone społeczeństwo ludzkie. Na tej pustyni Św. Jan widzi kobietę, to znaczy wielką wszetecznicę, nad którą sąd obiecał mu pokazać anioł (wiersz 1), jak wynika to jasno z następnego wiersza. Zwierzę z siedmioma głowami i dziesięcioma rogami łatwo jest zidentyfikować z antychrześcijańskim zwierzęciem wychodzącym z morza (13:1). Wy tłumaczenie znaczenia głów i rogów podane jest i omówione w wierszach 9 i poniżej. Kolor szkarłatny to kolor grzechu (por. Iz 1:18). Informacja, że było ono pełne bluźnierczych imion pokrywa się z 13:1, gdzie bluźniercze imię znajduje się na głowach zwierzęcia. Na tym właśnie zwierzęciu kobieta siedzi, w pozycji dominacji, z której oszukuje i uwodzi królów i narody.

A kobieta była przyodziana w purpurę i szkarłat, i przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami, a miała w ręce swej złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej nierządu (17:4).

Oto obraz przepychu i bogactwa: purpura oraz purpurowe i szkarłatne suknie były ubraniami bogatych (por. Łk 16:19), a złoto i drogie kamienie, i perły, którymi była ozdobiona, oznaczają obraz bogactwa, który ludzie świeccy podziwiają i uwielbiają. W uderzającym przeciwieństwie do tej niewiasty, chrześcijańskie kobiety napominane są, by miały “ubiór przyzwoity”, powinny “występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty”, wiedząc że dobre uczynki są właściwą ozdobą kobiet, które wyznają pobożność, i że niezniszczalny klejnot łagodnego i cichego ducha, jedynie ma wartość przed Bogiem (1Tm 2:9n; 1Pt 3:3n). Kielich, który trzyma wielka wszetecznicą i oferuje ludziom jest tym bardziej atrakcyjny, że jest ze złota, ale jego zawartość, obrzydliwości i nieczystości, są ohydne i śmiertelne - to wino jej nierządu, do picia którego zmusza mieszkańców ziemi (wiersz 2). Pijąc z jej kielicha, folgują swojej żądzy władzy i przyjemności, ale czyniąc to nieuchronnie piją własny sąd i zniszczenie, gdyż znajduje się on w ręku nie kobiety, ale Pana, który decyduje o ostatecznych skutkach ich bezbożnego upojenia. Jeremiasz mówi nawet o Babilonie jako o “złotym kubku w ręku Pana, upijającym całą ziemię”, a potem dodaje, że “z jego wina piły narody, dlatego też narody oszalały” (Jr 51:7).

A na czole jej wypisane było imię o tajemniczym znaczeniu: Wielki Babilon, matka wszetecznic i obrzydliwości ziemi (17:5).

Imię widoczne na jej czole to odpowiednik znamienia zwierzęcia (por. 13:16n; 14:11). Ma ono tajemnicze znaczenie, to znaczy jego znaczenie jest ukryte, podobnie jak poprzednio wspomniana nazwa "Sodoma i Egipt" (11:8). Mówiąc inaczej, określenie "Babilon" nie powinno być traktowane dosłownie, ale symbolicznie - tak jak "tajemnica" siedmiu złotych świeczników i siedmiu gwiazd w 1:20 interpretowana jako oznaczająca siedem zborów i ich aniołów. Znaczenie określenia "Babilon" w widzeniu Św. Jana zostało już omówione (patrz komentarz do 11:8). Tutaj Babilon wielki nazwany jest matką wszetecznic i obrzydliwości ziemi, ponieważ jest symbolem wszystkiego, co degradowuje i korumpuje społeczeństwo ludzkie, w całej jego pożądlivosti i rozpuszczeniu, w przekupstwie i zwiedzeniu, przemocy i tyranii, nienawiści i plugastwie oraz niesprawiedliwości. Jednak dzieci innej kobiety, której nieubłaganym wrogiem jest wszetecznicza Babilon, noszą pieczęć żywego Boga, nowe imię Pana na swoich czołach (3:12; 7:2n; 9:4; 12:17; 14:1; 22:4).

I widziałem tę kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A ujrawszy ją, zdumiałem się bardzo. I rzekł do mnie anioł: Dlaczego zdumiałeś się? Wyjaśnię ci tajemnicę kobiety i zwierzęcia, które ją nosi i ma siedem głów i dziesięć rogów (17:6-7).

Kierowana szaleńczą nienawiścią do drugiej kobiety, oblubienicy Chrystusa - kościoła, wszetecznicza Babilon zawzięcie prześladowuje tych, którzy nie chcą pić obrzydliwości z jej złotego kielicha. Ta, która nakłania innych do picia z jej nierządu, sama jest pijana niewinną krwią świętych i męczenników. Jeśli, jak na to wygląda, zauważamy tu zamierzone rozróżnienie między krwią świętych a krwią męczenników, to ta pierwsza reprezentuje cierpienia ucisku życia i świadectwa dla Jezusa, a ta ostatnia cierpienia śmierci męczeńskiej dla Jezusa. Tutaj ponownie, tak jak w 2:13, gdzie Pan mówi o Antypasie "świadek mój wierny (grec. męczennik) został zabity u was", możemy zauważyć przesunięcie znaczenia terminu męczennik ze świadka w sensie ogólnym do bardziej zawężonego znaczenia tego, który kładzie swoje życie za ewangelię.

Św. Jan zdziwił się bardzo, nie tylko dlatego, że widowisko tej przybranej, pijanej wszeteczniczki siedzącej na szkarłatnym zwierzęciu o siedmiu głowach i dziesięciu rogach było tak niezwykle, ale także dlatego że było ono niejasne z powodu symboliki. Anioł jednak obiecuje wytłumaczyć mu tajemnicę kobiety i zwierzęcia i właśnie to czyni.

Zwierzę, które widziałeś, było i już go nie ma, i znowu wyjdzie z otchłani, i pójdzie na zatracenie. I zdumieją się mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane w księdze żywota od założenia świata, gdy ujrzą, że zwierzę to było i że go nie ma, i że znowu będzie (17:8).

Jak już zwróciliśmy na to uwagę, zwierzę to antychrześcijańskie monstrum, które widziano wychodzące z morza, któremu powierzono moc i władzę smoka szatana (13:1n) - morze przedstawia niespokojną masę nieodrodzonej ludzkości (patrz komentarze do 12:7 i 13:1). Otchłań to właściwe miejsce zamieszkania zwierzęcia i miejsce jego odejścia. Zapewnienie, że zwierzę było i już go nie ma, i znowu będzie, czyli powróci z otchłani, rozumiemy jako cechę zwierzęcia - pojawiania się i znikania, i pojawiania się znowu w trakcie pozornego podbijania ziemi, która w zasadzie jest wroga Bogu i jego suwerennej władzy. Jego ostatecznym przeznaczeniem jest jednak zagłada w towarzystwie diabła i fałszywego proroka (20:10).

W całej historii mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane w księdze żywota, to znaczy ludzie nieodrodzeni (jak również w 13:8), są zadziwieni i podziwiają zdolność zdrowienia zwierzęcia i czczą jego siłę, jak gdyby posiadał on najwyższą władzę. Pojawianie się despotycznych budowniczych imperiów, którzy mają aspiracje do panowania nad światem, zawsze wywoływało podziw i wzbudzało cześć obywateli wielkiego Babilonu.

Właśnie za pomocą wizji panowania nad światem i posiadania wszelkiej mocy i chwały z tym związanej, diabeł na próżno starał się usidlić Jezusa i nakłonić go do oddania mu pokłonu (Mt 4:8n), wiedząc że w ten sposób wcielony Syn zamiast zyskać wszystko, natychmiast wszystko by stracił. Jest to pokusa, którą wszyscy spragnieni ziemskiego panowania i chwały są ustawicznie zwodzeni. Nie zyskują świata, a diabeł zyskuje ich, choć sam jest jedynie ograniczonym stworzeniem podlegającym władzy i osądowi tego, który jest Stwórcą wszystkiego. Dlatego właśnie imperia tego upadłego świata, bez względu na to jak silne i jak władcze w swoim czasie, są zgniłymi strukturami, które powstają tylko po to, by upaść, a po nich następują inne imperia równie zepsute i przemijające. Powrót do życia Babilonu jest zawsze powrotem z góry skazanym na niepowodzenie. Jak napisał Rudyard Kipling: "Oto cała pompa dnia wczorajszego należy do Niniwy i Tyru". Dlatego właśnie świat dziwi się zwierzęciu, ponieważ było a go nie ma, i że znowu będzie.

Tu trzeba umysłu obdarzonego mądrością. Siedem głów, to siedem pagórków, na których rozsiadła się kobieta, i siedmiu jest królów; pięciu upadło, jeden jest, inny jeszcze nie przyszedł, a gdy przyjdzie, będzie mógł krótko tylko pozostać (17:9-10).

Gdy anioł mówi do Św. Jana: Tu trzeba umysłu obdarzonego mądrością, ma na myśli: "Podam ci teraz mądre wytłumaczenie tego, co widzisz". Sens jest taki sam jak w 13:18 w odniesieniu do liczby zwierzęcia: "tu potrzebna jest mądrość. Kto ma rozum, niech obliczy". Nie oznacza to koniecznie, że wszystko tajemnicze zostanie wyjaśnione. Jest to raczej pewna wskazówka dotycząca rzeczywistości ukrytej w symbolice widzenia. Apostoł otrzymuje wyjaśnienie, że siedem głów zwierzęcia to siedem pagórków, na których rozsiadła się kobieta, a dalej jest to siedmiu królów. Czyniono próby odniesienia tego do światowej władzy Rzymu, miasta na siedmiu wzgórzach i kolejności panowania cesarzy rzymskich, ale były one niezadowolające. Bardziej możliwy do przyjęcia jest postulat następowania po sobie potężnych królestw. Pięć z nich upadło, to znaczy Egipt, Assyria, Babilon, Persja i Grecja, jeden jest, to znaczy Rzym, a jednego jeszcze nie ma, jest to królestwo należące jeszcze do przyszłości i będzie mogło tylko krótko pozostać. Takie wyjaśnienie jest jednak również niezadowolające, przede wszystkim w odniesieniu do wieków, które nastąpiły po upadku Rzymu, gdyż nowe panowania powstawały i upadały, zostały zastąpione przez inne. Wśród współczesnych nazwisk wystarczy wspomnieć Napoleona, Hitlera oraz Stalina.

Bardziej spójne z apokaliptyczną treścią księgi jest potraktowanie liczby siedem jako symbolicznej. Ponieważ liczba siedem to liczba Bożej władzy, może oznaczać tutaj pragnienie twórców imperiów tego upadłego świata zdetronizowania Boga i sprawowania absolutnej i powszechnej władzy. Wspomnianych sześć imperiów stanowi dobry przykład tego pożądanego nad światem. Natomiast znacząca zmiana dokonała się dzięki przyjsciu Chrystusa, w tym sensie, że szatan, który stara się zwieść narody, jest obecnie skrepowany aż do wypełnienia czasów, gdy na krótko zostanie rozwiązany (patrz komentarz do 20:1-3). "Na krótko" według naszego osądu zbiegnie się z "na krótko" siódmego z królów symbolizowanych przez siedem głów. Ostatnia i gwałtowna mobilizacja światowych sił anty-Bożych nastąpi pod wodzą siódmego króla i zostanie stłumiona przez całkowite zniszczenie sądem ostatecznym (20:7-10).

A zwierzę, które było, a już go nie ma, jest ósmym, i jest z owych siedmiu, idzie na zatracenie. A dziesięć rogów, które widziałeś, to dziesięciu królów, którzy jeszcze nie objęli królestwa, lecz obejmą władzę jako królowie na jedną godzinę wraz ze zwierzęciem. Ci są jednej myśli, i oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu (17:11-13).

Opis potwora, na którym siedzi wszetecznicza, jako zwierzęcia, które było, a już go nie ma z wiersza 8 zostaje podjęty, ale teraz dodane zostaje tajemnicze zapewnienie, że jest ono ósmym (królem) i jest z owych siedmiu (królów). Oznacza to, że znajduje się w bliskim powiązaniu z siedmioma królami, ale choć jest z nich, nie jest jednym z nich, czyli nie jest dodatkowym królem. Jest ósmym raczej w tym sensie, że siedmiu królów jest z niego, tak jak siedem głów, które oznaczają siedmiu królów należy do zwierzęcia. W tym przypadku głowy i zwierzę należą do siebie: zamysł i cel, które je ożywiają to zamysł i cel zwierzęcia. Zwierzę jest ósmym z nich jako źródło

ich królowania, ale nie jest jednym z nich.

Podobne rozróżnienie odnosi się do symbolizowanych przez dziesięć rogów dziesięciu królów, którzy nie objęli jeszcze królestwa, lecz obejmą władzę jako królowie wraz ze zwierzęciem. Rogi te podobnie jak głowy należą do zwierzęcia. Ich autorytet królewski wypływa z ich powiązania ze zwierzęciem. Wyjaśnia to nam dlaczego są jednej myśli. Co więcej, oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu, nie w tym sensie, że stanowią źródło mocy i władzy zwierzęcia, ale w tym, że zwierzęciu przypisują pochodzenie mocy i władzy, którą sprawują. Tych dziesięciu królów oznacza, że użyjemy innego określenia, "królów całego świata", którzy, ożywiani przez nieczyste duchy szatańskiego pochodzenia, mobilizują swoje siły do wojny z Bogiem (16:13n).

Ponieważ liczba dziesięć symbolizuje pełnię, królowie, którzy mają nadejść mogą oznaczać próby uzyskania całkowitej władzy nad wszystkimi narodami świata przez przywódców sił bezbożności. Jednak władać oni będą wraz ze zwierzęciem tylko przez jedną godzinę. Ich królestwo i oni sami szybko przeminą, zarówno dlatego że są ograniczeni i śmiertelni, jak również dlatego, że pomimo ich pewnej siebie arogancji, to Bóg sprawuje władzę nad swoim światem. Okres ich pozornego panowania to okres między szóstym a siódmym królem w wierszu 10, to znaczy obecny czas między dwoma przyjściami Chrystusa, który choć nam wydaje się przedłużać, jest tylko krótką godziną w świetle wieczności (por. 2Pt 3:8n). Dlatego Św. Jan mógł powiedzieć o dniach ostatecznych lub o czasach ostatecznych, w których żyjemy jako o "ostatniej godzinie" (1Jn 2:18; por. 2Tm 3:1; Hbr 1:2; 1Pt 1:5.20). Choć królowie kontrolowani są przez zwierzę, a zwierzę z kolei kontrolowane jest przez smoka, jednak suwerenna władza nad wszystkimi należy do Wszechmocnego Boga, który kieruje biegiem historii zgodnie ze swoją wolą i ustalił, że czas końca tego wieku zbiegnie się z wypełnieniem niezmiennego planu, dla którego powołał świat do istnienia (por. Ef 1:11).

Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani wybrani, oraz wierni (17:14).

Prowadzeni przez demoniczne duchy, które pochodzą od smoka i zwierzęcia, i fałszywego proroka królowie w liczbie dziesięciu, którzy reprezentują przywództwo wrogich Bogu sił światowych, będą walczyć z Barankiem. Wojna ta doprowadzi do kulminacyjnego starcia opisanego w następnych rozdziałach, ale w międzyczasie wojna toczy się nie tylko przez uciskanie naśladowców Baranka opresją i przemocą, ale także, co bardziej niszczące, przez rozsiewanie fałszywej i wrogiej propagandy - jak można się tego spodziewać, gdy przypomnimy sobie, że złe duchy, które ich opanowały wyszły z ust ich szatańskich panów (16:13n). Dlatego prowadzą wojnę z Barankiem starając się zniszczyć jego wiarygodność. Za pomocą wrogiej indoktrynacji atakują odwieczne synostwo Baranka, jego wcielenie i bezgrzeszne życie, jego odkupieńczą śmierć i zmartwychwstanie, jego wniebowstąpienie i uwielbienie oraz jego wyjątkowość jako Zbawiciela ludzkości.

Jednakże ten atak naprawdę w żaden sposób jej nie zmienia. Wojna z Barankiem nie stanowi zagrożenia jego rzeczywistości i jego przetrwania. to nie oni go zwyciężą, lecz to On przezwycięży ich, po prostu dlatego, że jest Panem panów i Królem królów: jego panowanie jest absolutne, a jego suwerenność jest niezwyciężona, natomiast ich los jest przesądzony. Ci zaś, którzy są z nim i "podążają oni za Barankiem, dokądkolwiek idzie" (14:4), uczestniczą w błogosławieństwach jego zwycięstwa. Zostali powołani, przez tego, którego powołanie jest zawsze skuteczne, wybrani przez tego, którego wybranie wynika z jego niewyczerpanej łaski i wierni jemu dzięki mocy, której on dostarcza. Żadna siła we wszechświecie nie może odłączyć ich od Baranka (por. Rz 8:28-39).

I mówi do mnie: Wody, które widziałeś, nad którymi rozsiadła się wszetecznicza, to ludy i tłumy, i narody, i języki (17:15).

Gdy anioł przypomina Św. Janowi, o wodach, które widział, a nad którymi rozsiadła się wszetecznicza, odnosi się do przedstawienia wspomnianego w wierszu 1 - wielkiej wszetecznicy, "Która rozsiadła się nad wielu wodami". Teraz

zostaje wyjaśnione znaczenie wód jako symbolizujących ludy i tłumy, i narody, i języki. W tym miejscu, jak również w innych, poczwórne określenie oznacza społeczeństwo ludzkie na całym świecie, zgubionych i nieodrodzonych, a z tego powodu wzburzonych jak wody oceanu. Fakt, że w tym samym widzeniu wszetecznic siedzi nad wieloma wodami (wiersz 1), a także na szkarłatnym zwierzęciu (wiersz 3), na zwierzęciu o siedmiu głowach, które są siedmioma pagórkami, nie oznacza pomieszania ani braku spójności. Prawda przekazywana jest za pomocą różnych scen, z których każda prezentuje odmienny aspekt symbolicznego znaczenia. Ta uwaga powinna przekonać nas, jeśli rzeczywiście potrzebne jest przekonanie, o ważnej roli, jaką odgrywa symbolika w strukturze Janowego opisu jego widzenia na Patmos.

A dziesięć rogów, które widziałeś, i zwierzę, ci znieawidzą wszetecznicę i spustoszą ją, i ogołocą, i ciało jej jeść będą, i spalą ją w ogniu (17:16).

“A wszyscy ludzie nienawidzą to, co kochają” - napisał Oskar Wilde. I to właśnie, choć może być to poetycka przesada, odnosi się ze szczególną siłą do tych, którzy prowadzeni są bezbożnym pożądaniem władzy albo przyjemności, gdyż stają się znużeni, a potem mają mdłości z powodu nadmiaru, który choć na początku jest obietnicą wszystkiego, potem pozostawia ich w poczuciu rozczarowania i braku spełnienia. Euforia pijaństwa winem nierządu wszetecznicy (wiersz 2) zmienia się w obrzydzenie i nienawiść. Szaleńcze uzależnienie od zbytku i rozwiązłości obywateli Rzymu, “wielkiego Babilonu” tamtych czasów, zniszczyło jego świetność. I tak się dzieje z naśladowcami tyranów: zabijają tych, których kochali. Los wszetecznicy to znieawidzenie przez tych, którzy chciwie pili z kielicha jej obrzydliwości i nieczystości, to spustoszenie i ogołocenie przez tych, którzy tarzali się z nią w rozpuście, to zniszczenie przez kochanków, którzy pragnęli, by istniała na zawsze. Dlatego wielki Babilon tego świata w historii coraz to powstaje, tylko po to, by upaść z powodu wewnętrznego zepsucia.

Bóg bowiem natchnął serca ich, by wykonali jego postanowienie i by działali jednomyślnie, i oddali swoją władzę królewską zwierzęciu, aż wypełnią się wyroki Boże. A kobieta, którą widziałeś, to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi (17:17-18).

Św. Jan otrzymuje następne dowody na to, że Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkim, co się dzieje. Jego wola nie zostanie udaremniiona, ale, choć niechętnie i niemądrze, wykonana przez królestwa, które są sprzymierzone ze zwierzęciem. Oddanie ich władzy zwierzęciu przygotowuje drogę wypełnienia wyroków Bożych. Cała historia nieustannie zmierza do ostatecznego osiągnięcia wyznaczonego przez Boga celu dla jego stworzenia i do tego czasu jak mówi psalmista, “nawet gniew ludzki przysparza ci sławy” (Ps 76:11). Św. Jan jeszcze raz otrzymuje wyjaśnienie, że kobieta widziana w widzeniu to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi, nazwane już “Sodomą i Egiptem i “Babilonem”, “matką wszetecznic i obrzydliwością ziemi” (11:8; 14:8; wiersz 5) i jako takie jest obrazem światowych sił bezbożności. Upadek kobiety zostaje zapowiedziany.

Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał donośnym głosem: Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrętnego (18:1-2).

Anioł, wspinały i pełen autorytetu, potwierdza upadek i spustoszenie wielkiego Babilonu zapowiedziane już w 14:8 i 17:6. Użyty tu język przypomina zagładę prorokowaną Babilonowi w Izajasza 13:19-22 i Jeremiasza 50:39n i 51:37, a także sąd zapowiedziany nad Edomem w Izajasza 34:8-15 i nad Niniwą w Sofoniasza 2:14n. (“I wylegiwać się będą na niej trzody, wszelkie zwierzęta polne, pelikan i sowa będą nocować na głowicach kolumn, a puszczyk będzie krzyczał w oknach, kruk zaś na progu ... Oto wesołe miasto, które czuło się bezpieczne i które mówiło do siebie: Tylko ja i nikt inny! Jakim stało się pustkowiem.”) Jest to scena całkowitego zniszczenia.

Gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy

ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu (18:3).

Znajdujemy tutaj powtórzenie twierdzeń poczynionych uprzednio w 14:8 i 17:2 (patrz komentarz do tych miejsc). We wprowadzonym teraz fragmencie szczególną uwagę zwraca się na katastrofalny sąd, który obejmuje kupców ziemi, którzy wzbogacili się na wspaniałym przepychu wielkiego Babilonu (patrz szczególnie wiersze 11-20). Dzięki fortunom, które gromadzili bez skrępowań, kupcy ci traktowani byli jako wielmoże na ziemi (wiersz 23). Stanowią oni odpowiednik tych, którzy w naszych czasach gromadzą miliony przez wykorzystywanie słabych, sprzedaż narkotyków i przemysł pornografii - krótko mówiąc, tych, którzy czynią pieniądze swoim bogiem. (Por. zniszczenie Tyru, wielkiego centrum handlu w starożytnym świecie zapowiedzianym w Ez 27:25nn i 28:1nn).

I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechu i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości (18:4-5).

Wezwanie skierowane do ludu Bożego, aby oddzielił się od obrzydliwej niegodziwości wielkiego miasta-świata bezbożności, rozbrzmiewało z ust proroków Starego Testamentu (por. Iz 48:20; 52:11; Jr 50:8; 51:6nn.45), a Św. Paweł napominał członków zboru w Koryncie w podobny sposób: "Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakież układ między świątynią Bożą a bałwanami?" (2Ko 6:14-16). Także i tutaj rozbrzmiewa głos z nieba: Wyjdźcie z niego, ludu mój. Boży ludzie mają się wystrzegać zanieczyszczenia i sądu przez odłączenie się od złych praktyk i perwersji powszechnej bezbożności. Ludzie gromadzili grzech do grzechu, aż niegodziwość Babilonu osiągnęła swoją granicę, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i stały się przyczyną jego potępienia. Babilon do końca był buntowniczy i gardził dostępną łaską, teraz wybiła ostatnia godzina i za późno jest na upamiętanie. Babilon odmówił przyjęcia Bożego miłosierdzia i nie chciał modlić się w pokucie jak Ezdrasz: "Boże mój! Wstydzę się i nie ośmielam się nawet podnieść swojego oblicza do ciebie, Boże mój, gdyż nasze winy wyrosły nam ponad głowę, a nasze grzechy dosięgły aż do nieba" (Ezd 9:6). Zostaje osądzony przez łaskę, którą odrzucił i potępiony przez górę jego grzechów: "Leczyliśmy Babilon," - stwierdził Pan - "ale nie dało się go uleczyć; zostawcie go! ... gdyż jego sąd niebios sięga i wznosi się aż do obłoków" (Jr 51:9). W podobny sposób Św. Paweł ostrzegał niepokornych i zatwardziałych, którzy gromadzili sobie gniew "ma dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego" (Rz 2:5).

Nie mogło być większej pomyłki niż interpretowanie cierpliwości Boga jako jego bezsilności lub zapomnienia (por. 2Pt 3:1nn). Bóg ze swojej natury nie może być niestały lub zaniedbujący, jego postanowienie całkowitego oczyszczenia swojego stworzenia od zła jest stanowcze i musi się spełnić. Tylko dzięki temu, że wcielony Syn poniósł nasze grzechy na krzyż i w nasze miejsce wycierpiał nasz sąd, Bóg w łasce nowego przymierza obiecuje wszystkim, którzy upamiętają się i uwierzą: "A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej" (Hbr 10:17; Jr 31:34). Ale nad babilońską wszetecznicą, która odrzuciła łaskę, aby trwać w złości, głos z nieba obwieszcza: "Wspomniał Bóg jego nieprawości" (por. 16:19).

Odpląćcie mu, jak i on odplacił, i w dwójnasób oddajcie według uczynków jego; do kielicha, w którym napój mieszał, nalejcie mu podwójną miarę (18:6).

Teraz głos z nieba mówi o sądzie Boga, który wynika z jego wspomnienia o niegodziwości wielkiego Babilonu. Żądana kara pozostaje w całkowitej zgodności z zasadami sprawiedliwości: Odpląćcie mu, jak i on odplacił. Jest to logika kary. Istnieje równowaga między przyczyną a konsekwencjami, jak to wyraźnie stwierdził Św. Paweł: "Nie błądzcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny" (Gl 6:7n; por. Mt 7:2). Jest to zasada identyczna z Bożym sądem nad Babilonem ogłoszonym w proctwie Jeremiasza: "Odpląćcie mu

według jego uczynków, tak samo jak on uczynił, jemu uczynicie, gdyż był zuchwały wobec Pana, wobec Świętego Izraelskiego“ (Jr 50:29; por. 51:24; Ps 28:4).

Prośba, aby oddać mu w dwójnasób nie zaprzecza zasadzie sprawiedliwej odpłaty, jak wskazuje na to obwarowanie według uczynków jego. Pojęcie “dwójnasób“ nie oznacza tutaj podwójnej ilości, jak gdyby kara miała być podwójna w stosunku do przestępstwa, ale jest dokładnym odpowiednikiem, w taki sam sposób jak człowiek, który wygląda dokładnie tak samo jak ktoś inny zwany jest sobowtórem. W ten sposób odpłata jest “wtórna“ do grzechów babilońskiej wszetecznicy. Zapewnienie z Izajasza 40:2, że Jeruzalem “otrzymało z ręki Pana podwójną karę“ i z Jeremiasza 16:18, że Bóg odpłaci “w dwójnasób za ich winę i ich grzech“ zawierają ten sam sens. Także nalanie podwójnej miary dla nierządnicy babilońskiej oznacza nalanie “wtórnego“ albo dokładnego odpowiednika do kielicha, w którym napój mieszała dla innych. Interpretację tę potwierdza żądanie, które następuje zaraz potem.

Ile sam siebie uwielbiał i rozkoszy zażywał, tyle udręki i boleści mu zadajcie; gdyż mówi w sercu swoim: Siedzę jak królowa, wdową nie jestem, a żaloby nie zaznam. Dlatego w jednym dniu przyjdą jego plagi, śmierć i boleść, i głód, i spłonie w ogniu; bo mocny jest Pan, Bóg, który go osądził (18:7-8).

Widzimy wyraźnie, że chodzi o zrównoważony odpowiednik jej pychy i rozpusty z jednej strony a udręki i boleści, która stanie się jej udziałem z drugiej: ile - tyle (patrz komentarz do poprzedniego wiersza). W pysze wyobrażając sobie, że jest na zawsze ustanowioną królową i jak bóg wznosi się ponad możliwość poniesienia straty oraz smutku, który jej towarzyszy, wszetecznicą Babilonu dowie się w jednym dniu, Dniu Pana, jak jest ograniczona i w jakim znajduje się niebezpieczeństwie. Ta właśnie katastrofa, na którą zdawała się być uodporniona, przemoże ją. Gdy spotka się ze zniszczeniem, będzie zmuszona uznać, że “mocny jest Pan, Bóg, który ... osądził“. Doświadcza ona teraz kulminacji boskiego sądu, który został ogłoszony nad pretensjami uzurpowania sobie miejsca Boga każdej rzekomej potęgi świata. Pamiętamy, na przykład, jak Ezechiel prorokował przeciw księciu Tyru:

“Tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ twoje serce było wyniosłe i mówiłeś: Jestem bogiem, siedzibę bogów zamieszkuję ... a wszak jesteś tylko człowiekiem, a nie Bogiem, i za zamysły Boże uważałeś swoje zamysły ... przeto tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ uważałeś swoje zamysły za zamysły Boże, ... umrzesz śmiercią gwałtowną ... Czy jeszcze wówczas będziesz mówił w obecności tych, którzy cię będą zabijali: Jestem bogiem?“ (Ez 28:2-9).

Babilon uwierzył w to, co mówi w swoim sercu. Serce oznacza centrum istoty, wolę i pobudki, które determinują nastawienie jednostki i jej działanie. Ustanowienie siebie Bogiem jest największą głupotą, gdyż oznacza tłumienie prawdy o Panu Bogu (por. Rz 1:18). Stąd znakiem skrajnej niegodziwości i głupoty jest myślenie albo mówienie w sercu: “Nie ma Boga. ... Zapomniał Bóg. ... Nigdy nie będzie widział. Nie będziesz dochodził“ (Ps 40:4.11.13; por. 14:1; 53:2). Wyrok sądowy nad wszetecznicą Babilonem słyszany przez Św. Jana jest ostatecznym spełnieniem zapowiedzi dotyczącej starożytnego Babilonu przekazanej przez proroka Izajasza:

Już nie będą cię nazywali panią królestw! ... I powiedziałaś: Na wieki będę i zawsze pozostanę panią. ... Lecz teraz słuchaj tego, rozkoszniczo, która tak bezpieczna się czujesz i która mówisz w swoim sercu: Ja jestem i nie ma żadnej innej, nie pozostanę wdową i nie doznam bezdzietności! Spadną na ciebie te dwa nieszczęścia w jednym dniu ... mimo wielu twoich czarów, mimo bardzo licznych twoich zaklęć“ (Iz 47:5-9; por. Ab 3n; So 2:15).

Każdy sąd w historii był zaledwie obrazem i ostrzeżeniem przed ostatecznym i pełnym sądem dnia ostatecznego.

2. Płacz nad upadkiem Babilonu 18:9-24

I zapłaczą nad nim, i smucić się będą królowie ziemi, którzy z nim wszeteczność uprawiali i rozkoszy zażywali, gdy ujrzą dym jego pożaru. Z dala stać będą ze strachu przed jego męką, mówiąc: Biada, biada tobie, miasto

wielkie, Babilonie, miasto potężne, gdyż w jednej godzinie nastął twój sąd (18:9-10).

Królowie ziemi, którzy przez rozpustę związali się z wszeteczną Babilonem (patrz wiersz 3 oraz 17:1n), będą płakać i smucić się, będą drzeć o siebie samych, obserwując jej zniszczenie, gdyż jest to zniszczenie wszystkiego, co uważali za drogie. Nagle, w jednej godzinie (co oznacza to samo, co “w jednym dniu” w wierszu 8), moc jej humanistycznego panowania, ze wszystkimi jej przyjemnościami i skarbami, zostały unieważnione przez Boży sąd. Jej utrata jest dla nich utrata wszystkiego. Stąd ich gorzki lament.

I kupcy ziemi płakać będą i smucić się nad nim, bo już nikt nie kupuje od nich towaru, towaru ze złota i srebra, i drogich kamieni, i pereł, i bisioru, i purpury, i jedwabiu, i szkarłatu, i żadnego drzewa tujowego, i żadnego przedmiotu z kości słoniowej, i żadnego sprzętu z najkosztowniejszego drzewa, i z miedzi, i z żelaza, i z marmuru, i cynamonu, i korzeni, i wonności, i mirry, i kadzidla, i wina, i oliwy, i najprzedniejszej mąki, i pszenicy, i bydła, i owiec, i koni, i wozów, i niewolników, i życia ludzkiego (18:11-13).

Jest to właściwie podsumowanie Ezechiela 27 odnośnie Tyru i jego handlu. Lista towarów jest katalogiem rzeczy, które ten świat uważa za kosztowne, i za które bezbożni gotowi są przehandlować swoje dusze. Handluje się jednak nie tylko rzeczami, ale także ludźmi, których bez skrupułów traktuje się jak towar rynkowy do kupienia i sprzedaży. Przez swoje pożądanie przyjemności, zysku i władzy w rzeczywistości przehandlowują swoje życie, gdyż zyskać świat, oznacza stracić samego siebie (por. Mt 16:26) i, jak stwierdza następny wiersz, stracić także to, co wydawało się zyskiem.

I owoce, których pożądała dusza twoja przepadły dla ciebie, i wszystko, co się lśni i błyszczy, zginęło dla ciebie, i nigdy już ich nie będzie (18:14).

Stwierdzenie to skierowane zostało do miasta-świata Babilonu. Wszystko, co się lśni i błyszczy, rzeczy wspomniane w poprzednim wierszu, składające się na materialistyczną rozrzutność i cielesną zmysłowość jego egzystencji, za którą sprzedał swoją duszę, zostają nagle i bezpowrotnie utracone. Przed Sędzią całego świata stoi pusty i nagi.

Kupcy handlujący nimi, wzbogaciwszy się na nim, z dala stać będą ze strachu przed jego męką, płacząc i narzekając tymi słowy: Biada, biada, miasto wielkie, przyodziane w bisior i w purpurę, i w szkarłat, przyozdobione w złoto i drogie kamienie, i perły; w jednej godzinie zniweczone zostało tak wielkie bogactwo! I wszyscy sternicy, i wszyscy przewoźnicy, i żeglarze, i wszyscy, którzy prowadzą handel morski, przystanęli z dala, i widząc dym pożaru jego, krzyżeli, mówiąc: Któreż miasto podobne jest do tego miasta wielkiego? I sypali proch na głowy swoje, a płacząc i narzekając, krzyżeli: Biada, biada, miasto wielkie, na którego skarbach wzbogacili się wszyscy właściciele okrętów morskich! W jednej godzinie wszystko spustoszone zostało! (18:15-19)

Lamentacja kupców ziemi, gdy spoglądają z przerażeniem na widowisko zniszczenia Babilonu, łączy się z narzekaniem królów ziemi (wiersze 9n). Podczas gdy królowie oplakują upadek władzy i prestiżu, kupcy oplakują utratę zysku z kosztownych i luksusowych towarów, które były źródłem ich dobrobytu. Właściciele i sternicy okrętów, na których towary Babilonu były przewożone przez morze równie gorzko oplakują utratę zysku. Podobnie jak w przypadku kupców i żeglarzy Tyru, którzy gdy ich drogie ładunki wpadły “w głąbię morza” w dniu ich upadku (Ez 27:27), tak i tu utrata świeckich dóbr jest utratą wszystkiego. Wyjaśnia to zapamiętałe okazywanie skrajnej rozpacz, płacz, narzekanie i posypywanie prochem głów (jak w Ez 27:30nn). Potęga wielkiego miasta wydawała się tak trwała i tak niezniszczalna, a jego przyjemności tak niewyczerpane, ale oto teraz nie pozostaje nic poza dymiącymi zgliszczami.

Rozraduj się nad nimi, niebo i święci, i apostołowie, i prorocy, gdyż Bóg dokonał dla was sądu nad nim (18:20).

Lud Pana, którego obywatelstwo jest w niebie (Flp 3:20), nie dzieli smutku królów, kupców i handlarzy morskich

miasta-świata Babilonu. Wręcz przeciwnie dla nich zniszczenie Babilonu jest powodem do radości i świętowania, gdyż dowodzi sprawiedliwości Wszechmocnego Boga. Odplacił mu, tak jak on odplacił (wiersz 6). I w ten sposób wypełniło się proroctwo Jeremiasza: “Wtedy wykrzykiwać będzie radośnie nad Babilonem niebo i ziemia, i wszystko, co jest na nich ... Babilon musi upaść za pobitych Izraela tak, jak za Babilon padli pobici całej ziemi” (Jr 51:48n). Wypełnienie tego sprawiedliwego wyroku zbiega się z dźwiękiem siódmej trąby i jej konsekwencjami, gdy czciciele prawdziwego Boga witają nadejście czasu “sądu nad umarłymi, i oddawanie zapłaty sługom twoim prorokom i świętym, i tym, którzy się boją imienia twego, małym i wielkim, oraz wytracenia tych, którzy niszczą ziemię” (11:18).

I podniósł jeden potężny anioł kamień, duży jak kamień młyński, i wrzucił go do morza, mówiąc: Tak jednym rzutem zostanie strącone wielkie miasto Babilon, i już go nie będzie. I już nie rozbrzmi w tobie gra harfiarzy ani muzyków, ani flecistów, ani trębaczy, już też nie będzie u ciebie mistrza jakiegokolwiek rzemiosła, ani już nie usłyszysz się u ciebie huku młyna; i nie zabłyśnie już w tobie blask świecy, i nie usłyszysz się w tobie głosu oblubieńca ani oblubienicy; gdyż kupcy twoi byli wielmożami ziemi, gdyż czarami twymi dały się zwieść wszystkie narody. W nim też znaleziono krew proroków i świętych, i wszystkich, którzy zostali pomordowani na ziemi (18:21-24).

Wielkość Babilonu w oczach świata symbolizuje wielki kamień młyński podniesiony przez potężnego anioła, a nadrzędną wielkość Boga wrzucenie kamienia do morza, gdzie tonie ginąc z oczu, wskazując na niszczycielski sąd, który ogarnia Babilon. Treść tego widzenia można porównać z udramatyzowaną przypowieścią z Jeremiasza 51:60-64, gdzie odnotowano, że “Jeremiasz spisał na jednym zwoju wszystkie klęski, które miały spaść na Babilon“, a potem powiedział Serejaszowi, kwatermistrzowi króla Judy, aby przeczytał to, co napisane w zwoju po przybyciu do Babilonu, a następnie kazał mu przywiązać do niego kamień i wrzucić do Eufratu, mówiąc: “Tak niechaj utonie Babilon i niechaj nigdy nie podniesie się z nieszczęścia“.

Następnie widzenie powraca do sceny całkowitego zniszczenia: brak muzyki, brak rzemiosła, brak światła, brak miłości, brak życia. Tak przemija świat i jego bezbożne żądze (1Jn 2:17): to co uprzednio tętniło aktywnością dla własnych korzyści, stało się miejscem śmierci i opustoszenia. Wypełniło się proroctwo Izajasza: “Doszczętnie spustoszona i złupiona będzie ziemia, gdyż Pan wypowiedział to słowo“ (Iz 24:3), a także proroctwo wypowiedziane przez Jeremiasza: “I sprawię, że zamilknie u nich głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, ustanie turkot żaren i blask pochodni. I cała ta ziemia stanie się rumowiskiem i pustkowiem“ (Jr 25:10n; por. 7:34; 16:9; Ez 26:12n). Wszystkie te wyroki wypowiedziane w historii przeciw Babilonowi i innym aroganckim mocarstwom świata, a także przeciw odstępczemu Izraelowi są, jak już powiedzieliśmy wcześniej, wstępny osądem, a także zwiastunem sądu ostatecznego. Z nieomylną jasnością zwiastują, że Bóg rozprasza pysznych w zamysłach swoich serc, strąca władców z tronów, a bogaczy odprawia z niczym (Łk 1:51-53).

Ponadto w Babilonie znaleziono krew proroków i świętych, do tego stopnia, że był on “pijany krwią świętych i krwią męczenników Jezusa“ (17:6). znaleziono także krew wszystkich, którzy zostali pomordowani na ziemi. Oznacza to, że wszetecznicą - władzą świecką skierowaną przeciw Bogu - winna jest wszelkiego rozlewu krwi, który zhańbił i skaził historię ludzkości, poczynając od krwi Abła przelanej przez jego brata Kaina. Przelanie krwi bliźniego, którego cechą wyróżniającą i podstawą do wyjątkowej godności jest fakt, że został stworzony na Boże podobieństwo, stanowi wyraz największej pogardy dla brata i buntu przeciw Stwórcy. Odebranie życia drugiemu człowiekowi jest bratobójstwem. Jest to także grzech postępowania tak, jakby się było Stwórcą, a nie stworzeniem. Tylko dzięki odkupieńczej łasce Boga krew Chrystusa, Baranka, przelana za nas na krzyżu udziela nam przebaczenia za winę rozlewu krwi, przemawiając lepiej niż krew Abła, który jest prototypem i paradygmatem wszelkiego przelewu krwi dokonanego przez człowieka w jego upadłym stanie i buncie przeciw Stwórcy (1:5; 5:9; 7:14; 12:11; Hbr 12:24).

3. Radość z powodu upadku Babilonu 19:1-5

Potem usłyszałem jakby donośny głos liczego tłumu w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwała, i moc Bogu naszemu, gdyż prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego; osądził bowiem wielką wszeteczną, która skaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił na niej krew sług swoich. I rzekli po wtóre: Alleluja! I dym jej wznosi się w górę na wieki wieków (19:1-3).

Wielki tłum w niebie, który teraz Św. Jan słyszy głośno chwalcący Boga to raczej zastępy anielskie niż wielki tłum odkupionych, który wcześniej Św. Jan słyszał chwalcący Boga donośnym głosem (7:9n). w wierszu 5 poniżej, wystosowane zostaje zaproszenie do wszystkich sług Boga, aby go chwalili, a potem słyhać donośną chwałę wszystkich, ludzi i aniołów, unisono (wiersz 6). Wykrzyknik Alleluja to wyrażenie hebrajskie oznaczające "Chwała Bogu!". Występuje ono 24 razy w psalmach, ale w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu (wiersze 1, 3, 4, 6). Jednak jego użycie w tym miejscu sugeruje, że zostało naturalnie przejęte w chrześcijańskim oddawaniu czci. Należy jednak pamiętać o jego znaczeniu, aby nie stało się ono bezmyślnym zawołaniem. Zgodnie z symbolicznym znaczeniem liczb trzy i cztery w tej apokaliptycznej księdze, Bóg chwalony jest trzykrotnie lub siedmiokrotnie (tu wersja pierwsza): przypisuje mu się radośnie zbawienie, i chwałę, i moc (por. 4:9 chwała, cześć, dziękczynienie; 4:11 chwała, cześć, moc; siedem określeń znajdziesz w 5:12 i 7:12). Wszyscy wyraźnie widzą teraz prawdziwą rzeczywistość: zbawienie, i chwała, i moc nie należą do pseudoboskiego miasta-świata Babilonu, choć narody ziemi błędnie tak myślały, ale do Boga i tylko do Boga.

Sądy Boga należy sławić nie mniej niż jego zbawienie. W rzeczy samej te dwie rzeczy są nierozdzielne. Miłości Bożej do nas, objawionej na Golgocie nie można oddzielić od konieczności zaspokojenia Bożej sprawiedliwości. Gdyż tam właśnie, w nieskończonej miłości sam Bóg jako wcielony Syn poniósł karę za nasze grzechy, abyśmy mogli przez wiarę przyoblec się w jego sprawiedliwość (2Ko 5:21). Ostateczny sąd nad nie pokutującymi i odrzucającymi Bożą łaskę ludźmi jest oczyszczeniem świata, usunięciem wszystkiego, co nie zgadza się z Bożą wolą, błogosławnym stanem odkupionej ludzkości i harmonią wszechświata. Odnowione stworzenie będzie królestwem doskonałego pokoju i sprawiedliwości, ponieważ będzie dziedziną istot miłujących świętość. tak więc, tutaj niebiańskie tłumy wielbią Boga, którego sądy są prawdziwe i sprawiedliwe, osądził bowiem wielką wszeteczną, która skaziła ziemię i przelała krew jego sług (por. 16:5-7). Jej zniszczenie jest całkowite i nieodwracalne. Tak jak przy Bożym sądzie nad Sodomą i Gomorą (1Mo 19:28) i nad Edomem (Iz 34:10), które zapowiadały ten końcowy sąd, dym jej unosi się w górę na wieki wieków. Jej los to los czcicieli zwierzęcia i jego obrazu (14:11), gdyż są oni jednocześnie kochankami wszeteczniczy Babilonu.

I upadło dwudziestu czterech starców, i cztery postacie, i oddały pokłon Bogu, siedzącemu na tronie, mówiąc: Amen, Alleluja! A od tronu rozległ się głos mówiący: Chwalcie Boga naszego, wszyscy słudzy jego, którzy się go boicie, mali i wielcy (19:4-5).

Jak już na to wskazywaliśmy, dwudziestu czterech starców oznacza odkupioną ludzkość, a cztery postacie przedstawiają odnowione stworzenie (patrz komentarz do 4:4.6n). Teraz oni składają swoją chwałę Wszehmocnemu Bogu i jego sprawiedliwości. Ich Amen wyraża zgodę z anielskim uwielbieniem Boga za jego zbawienie, i chwałę, i moc (wiersz 1; patrz komentarz do 3:14 odnośnie znaczenia słowa "amen"), a ich Alleluja jest podjęciem Alleluja zastępów anielskich (wiersze 1 i 3). Potem odzywa się głos od tronu, to znaczy z Bożej obecności, wzywający wszystkich odkupionych, wszystkich sług, którzy prawdziwie się go boją, aby dołączyli swoje głosy w chwaleniu Stwórcy i Zbawiciela. Mają to robić wszyscy bez wyjątku, zarówno wielcy, jak i mali, tak jak postrzegali ich niegdyś świat, ale teraz już nie, gdyż wszystkie rozróżnienia rasy, klasy, kultury należą do przeszłości.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Uczta weselna Baranka 19:6-16 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Przygotowana oblubienica 19:6-10

I usłyszałem jakby głos licznych tłumów i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie (19:6).

Liczny tłum, którego głos wznosi się teraz w uwielbieniu dla Pana, Boga Wszechmogącego rozumiemy jako zgromadzenie wszystkich, którzy Bogu służą, aniołów i ludzi, w pewnym sensie tłum podwójny, składający się z duchowych zastępów (wiersz 1) i odkupionej ludzkości (7:9). Ich głos odznacza się majestatyczną pięknnością szumu wielu wód i potężnych grzmotów (por. 14:2), a hymn chwały, którego tematem jest triumf i radość w miarę jak Boże stworzenie wkracza w nieskończoną doskonałość jego królestwa, zaczyna się od Alleluja, aby przejść w potężny Chór Alleluja.

Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpi wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych (19:7-8).

Istnieje powód wesela i radości, wyrażania nadmiaru radości, ponieważ inauguracja wiecznego królestwa zbiega się z weselem Baranka. Obraz ten w zadziwiający sposób podkreśla ogromną miłość Pana do jego ludu. W Starym Testamencie Bóg mówi o sobie jako o mężu swojego ludu (Iz 54:5 Oz 2:19n, itp), a w Nowym Testamencie kościół przedstawiony jest jako oblubienica Chrystusa, którego nadejścia w postaci Oblubieńca i zabrania do siebie, oczekuje (Ef 5:25.32; Mt 25:1nn; Mk 2:19; Jn 3:29; 2Ko 11:2). Oto nadszedł długo oczekiwany moment, gdy miłość stopi się z miłością w unii wiecznej doskonałości.

Oblubienica przygotowała się na ten moment kulminacyjny - czysty, lśniący bisior, w który się przyoblekła na wesele to sprawiedliwe uczynki świętych. Prawdziwie oblubienica wykonuje sprawiedliwe uczynki, ale nie stanowią one ubioru samousprawiedliwienia, gdyż oznaczałoby to, że radując się, oddaje chwałę samej sobie, a przecież słyhać zachętę do oddania chwały Bogu. Całe ich zbawienie, od początku do końca, pochodzi od Boga (2Ko 5:18) i dlatego wszelka chwała należy się Bogu. Jedność świętych w Chrystusie Jezusie zawdzięczają oni jedynie Bogu, dzięki któremu Chrystus stał się nie tylko ich odkupieniem, ale także ich mądrością i sprawiedliwością, i uświęceniem. Stąd też nie chlubią się samymi sobą, lecz tylko i wyłącznie Panem (1Ko 1:29n; por. Ef 2:8-10).

A zatem sprawiedliwe uczynki świętych nie stanowią ich usprawiedliwienia przed Bogiem ani się do niego nie przyczyniają, bo byłoby to samousprawiedliwienie. Uczynki świętych wykonują ci, którzy zostali już odkupieni i usprawiedliwieni w Chrystusie. Dowodzą one uświęcenia oblubienicy, a także jej prawdziwego starania, aby przygotować się do wesela Baranka. Gotowość tę wykorzystuje Duch Święty wykonując dzieło uświęcenia i stopniowego przemieniania na podobieństwo Oblubieńca (por. 2Ko 3:18; 1Jn 3:2n). Jest to wypełnienie zobowiązania odkupionych, aby "już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony" (2Ko 5:15). Troska Św. Pawła o skupioną na Chrystusie świętość kościoła jako oblubienicy Baranka, wyraża się w jego napomnieniu do chrześcijan w Koryncie: "Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą" (2Ko 11:2; por. Tt 2:11-14). Dlatego właśnie na wesele dano się oblubienicy przyoblec w czysty bisior. Dar Ducha Świętego nie zmniejszył, ale wzmógł w niej odpowiedzialność prowadzenia życia w czystej świętości.

Słowa z 7:9. 14, że odkupieni z wielkiego tłumy wyprali swoje szaty we krwi Baranka, odnoszą się do ich usprawiedliwienia przed Bogiem przez wiarę w pojedynczą śmierć Chrystusa na krzyżu. Czysty bisior, w którym są oglądani w tym widzeniu, a który, jak nam wyjaśniono, oznacza sprawiedliwe uczynki świętych, odnosi się, jak już zauważyliśmy, do ich uświęcenia. Ta podwójnie wyrażona koncepcja wskazuje na prawdę, że z zasady po usprawiedliwieniu, ponieważ jest jego produktem, naturalnie następuje uświęcenie. Chodząc każdego dnia w Duchu powinniśmy zbliżać się do nieskazitelnej sprawiedliwości Chrystusa, którą łaskawie przypisano nam jako naszą

sprawiedliwość. A te dwie połączą się w chwili pojawienia się Pana, gdy wierzący zostaną całkowicie do niego upodobnieni - będzie to ich uwielbienie. Jak pisze Św. Jan w swoim pierwszym liście: "Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest", natomiast do tego czasu "każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty" (1Jn 2-3). Na weselu Baranka szaty oblubienicy będą w końcu tak białe i lśniące jak słońce i jak szaty Baranka (por. Mt 17:2 Łk 9:29). Jest to wypełnienie prorockiej zapowiedzi Izajasza 61:10: "Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż oblókł mnie w szaty zbawienia, przyodział mnie płaszczem sprawiedliwości jak oblubieńca, który wkłada zawój jak kapłan, i jak oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty".

I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka. I rzecze do mnie: To są prawdziwe Słowa Boże (19:9).

Jeśli, co jest prawdopodobne, anioł, który przemawia to ten sam, który poprzednio powiedział: "Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają" (14:13), ogłoszenie to jest wypełnieniem tego błogosławieństwa, to znaczy, chodzi o uczestniczenie w weselnej uczcie Baranka. Znajdujemy tu także wypełnienie oczekiwania Chrystusa, które wyraził ustanawiając Wieczerzę: "A powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Bożym" (Mt 26:29; por. Łk 22:28-30).

Raz po raz, księga ta daje do zrozumienia, że zaproszenie na ucztę weselną Baranka ma powszechny zasięg, gdyż jego oblubienica składa się z tych, którzy zostali wykupieni "z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu" (patrz, na przykład, 5:9; 7:9; 14:6), a zgadza się to ze stwierdzeniem Chrystusa, że "wielu przybędzie ze wschodu i zachodu, i zasiądą do stołu z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakubem w Królestwie Bożym" (Mt 8:11).

Dalsze zapewnienie anioła: To są prawdziwe Słowa Boże, odnoszą się najpewniej do wypowiedzianego przed chwilą błogosławieństwa. Podobne zapewnienia zostały udzielone w 21:5 i 22:6, istnieje także pokrewieństwo z "prawdziwą mową" z 1 Tymoteusza 1:15; 3:1; 2 Tymoteusza 2:11 i Tytusa 3:8.

I upadłem mu do nóg, by mu oddać pokłon. A on rzecze do mnie: Nie czyn tego! Jam współsługa twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusa, Bogu oddaj pokłon! A świadectwem Jezusa jest duch proroctwa (19:10).

Niewątpliwie ogarnięty grozą wspaniałej dostojności anioła (por. pojawienie się anioła w 18:1) i poruszony chwalebnią rzeczywistością przekazanej mu prawdy, Św. Jan pada do nóg niebieskiego posłańca, aby oddać mu cześć, ale natychmiast i stanowczo anioł zakazuje mu to robić. Wyjaśnia, że jest współsługą Jana i wszystkich wierzących, a nie istotą boską, oraz że cześć należy oddawać jedynie Bogu. W czasie samotnego wygnania na wyspie Patmos i wyraźnie jeszcze nie w stanie uwielbienia, Apostoł jeszcze drugi raz, w chwilowym uniesieniu ulegnie w podobnej sytuacji temu samemu impulsowi i spotka się z taką samą reprimendą (patrz 22:8n).

Wielokrotnie w Nowym Testamencie wszystkie pokusy oddawania czci stworzeniu, czy to anielskiemu, czy ludzkiemu, spotykają się z odpowiedzią, że cześć należy oddawać jedynie Bogu. Sam szatan jest aniołem, który przybierając postać anioła światłości, przyciąga uwagę ludzi i ukazuje się jako bóg tego świata, żeby odebrać chwałę prawdziwemu Bogu (2Ko 4:4; 12:4). W czasie pokuszenia na pustyni ważył się nawet wezwać wcielonego Syna, aby upadł mu do stóp i oddał mu cześć, ale ta propozycja wywołała stanowczy sprzeciw: "Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz" (Mt 4:8-10). Oddawanie czci aniołom było widocznie pokusą, której stanowczo silnie musieli się przeciwstawiać członkowie zboru w Kolosach (Kl 2:18). Pokusa pozwolenia na oddanie sobie czci jakby byli ponadludzkimi istotami była podobnie odpychająca dla apostołów. Dlatego Św. Paweł podniósł Korneliusza, który upadł mu do nóg na znak czci i powiedział: "Wstań, i ja jestem tylko człowiekiem" (Dz 10:25n); a Paweł i Barnaba byli przerażeni, gdy uświadomili sobie, że mieszkańcy

Listry chcą oddać im cześć i złożyć im ofiarę: "Ludzie" - zawołali - "co robicie? I my jesteśmy tylko ludźmi, takimi

jak i wy“, a potem skierowali ich cześć na żywego Boga (Dz 14:11nn).

W stwierdzeniu, które następuje po tym odrzuceniu czci przez anioła: A świadectwem Jezusa jest duch proroctwa, spójnik a wskazuje na bliskie logiczne powiązanie tego, co zostało powiedziane. (Dyskusji podlega fakt, czy jest to zdanie wypowiedziane przez anioła, czy jest to komentarz Apostoła, w każdym jednak przypadku istnieje logiczne powiązanie.) Chodzi o to: niniejsze proroctwo jest przekazaniem wieści powierzonej przez Boga jego słudze. Jest to zadanie sługi, tak jak powiedział anioł: Jam współsługa twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusa. Zadaniem sługi jest świadczenie o Jezusie, a nie o samym sobie. Dlatego każdy element chwały dla siebie albo czci ofiarowany słudze, całkowicie nie współgra z tą służbą, której sednem jest świadczenie o Jezusie.

Z pewnością Św. Jan nie miał zamiaru zhańbić Boga składając cześć stworzeniu albo postawić anioła w miejsce Boga. Był po prostu ogarnięty grozą obecności anioła i uległ nierozważnemu impulsowi. Uderzająca jest pełna pokora anioła, który twierdzi, że nie jest nikim więcej niż tylko współsługą Apostoła. Łączy ich wspólna misja świadczenia o Jezusie. Nadaje to nową perspektywę świadectwu wszystkich Bożych sług, anielskich i ludzkich. I rzeczywiście świadectwo o Jezusie stanowi dominującą motywację Św. Jana w pisaniu tej księgi (1:2). To właśnie za świadectwo o Jezusie znalazł się na wygnaniu na wyspie Patmos (1:9), to za słowo świadectwa o Jezusie służy cierpią przesładowanie i męczeńską śmierć (12:11), tym, którzy składają świadectwo o Jezusie smok wypowiada wojnę (12:17). Gdyż świadectwo o Jezusie jest znakiem rozpoznawczym wszystkich prawdziwych proroków Bożych, dobrze znanych i mniej znanych, którzy głoszą poselstwo ewangelii tym, którzy oddają cześć stworzeniu zamiast Stwórcy (Rz 1:16. 25).

2. Jeździec na białym koniu 19:11-16

I widziałem niebo otwarte, a oto biały koń, a Ten, który na nim siedział nazywa się Wierny i Prawdziwy, gdyż sprawiedliwie sądzi i sprawiedliwie walczy (19:11).

Św. Jan otrzymuje nowe widzenie, w którym spostrzega otwarte niebo i jeźdźca na białym koniu, który nazywa się, ponieważ jest takim, Wierny i Prawdziwy. Jeźdźcą jest wcielony a teraz uwielbiony Syn prowadzący swoje zastępy przeciw skoncentrowanym siłom zła nieprzyjaciela. Słusznie, w przeciwieństwie do tych wrogów, znany jest jako Wierny i Prawdziwy, gdyż został już określony jako “Amen, świadek wierny i prawdziwy“ (3:14; por. 1:15) i jako “Święty, prawdziwy“ (3:7; por. 5:10; 15:3). Jedynie o nim można powiedzieć, że jest Prawdą absolutną (Jn 14:6). Co więcej, właśnie dlatego, że jest wierny i prawdziwy, sprawiedliwie sądzi i sprawiedliwie walczy (por. Iz 11:3-6).

Oczy jego zaś jak płomień ognia, a na głowie jego liczne diademy. Imię swoje miał wypisane, lecz nie znał go nikt, tylko on sam. A przyodziany był w szatę zmoczoną we krwi, imię zaś jego brzmi: Słowo Boże (19:12-13).

Opis oczu jeźdźcy jak płomień ognia potwierdza jego tożsamość jako wcielonego Syna w chwale, gdyż jego oczy zostały tak określone w 1:14 i 2:28. Gorejąca intensywność jego spojrzenia to blask jego absolutnej prawdy i sprawiedliwości. Diademy oznaczają królewską władzę i autorytet. Diademy, które Św. Jan widział na głowach smoka (12:3) i na rogach zwierzęcia (13:1) oznaczają buntowniczy plan nieprzyjaciela zdetronizowania Boga i uzurpacji jego królewskiego zwierzchnictwa. Ale liczne diademy na głowie jeźdźcy stanowią symbol jego bezspornej suwerenności, która ma się właśnie okazać w ostatecznym sądzie. Na jego absolutną nadrzędność wskazuje dalej imię wypisane, którego nie znał nikt, tylko on sam. Gdzie było ono napisane, nie zostało powiedziane, ale jest to jego własne, wyjątkowe imię, imię “ponad wszelkie imię“, wywyższone (Flp 2:9), imię, które nie należy do żadnego stworzenia, żadnego świeckiego mocarstwa, bez względu na to, jak straszliwe może się w pewnym momencie wydawać.

Informacja, że jeździec na białym koniu przyodziany był w szatę zmoczoną we krwi przypomina opis z proroctwa Izajasza tego, “który przychodzi w czerwonych szatach. Wspaniały On w swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni

swojej siły“. W odpowiedzi na pytanie o tożsamość tej osoby i przyczyny czerwieni jego szaty “jak u tego, który wytłacza wino w tłoczni“, odpowiada:

To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić [stwierdzenie tego, który jest Bogiem] ... Ja sam tłoczyłem do kadzi, bo spośród ludów żadnego nie było ze mną; a tłoczyłem ich w gniewie i deptałem w zapalczywości tak, że ich sok pryskał na moją szatę i całe moje odzienie zbryzgałem. Ustanowiłem bowiem dzień pomsty i nadszedł rok mojego odkupienia (Iz 63:1-4).

Malarskie przedstawienie nadchodzącego Sędziego i Odkupiciela potwierdza oczekiwanie, że Dzień Pański będzie dniem, w którym zbiegają się sąd i odkupienie. Nastanie ostateczny sąd nad nieprzyjaciółmi Boga i odkupienie w sensie spełnienia uwolnienia i uwielbienia dla jego cierpliwego ludu. Ci, którzy z wdzięcznością przyjęli zbawienie, które wypływa z krzyża, na którym krew Chrystusa przelała się za nich, wejdą do pełni błogosławieństwa tego przelania krwi, a krew tych, którzy pogardzili owym przelaniem krwi, wypłynie z tłoczni deptanej przez Syna (patrz wiersz 15; por. 14:19n). Symbolika wskazuje na wykonanie wyroku sprawiedliwości, który jest zarówno straszliwy jak i kompletny.

Następuje identyfikacja jeźdźca: imię zaś jego brzmi: Słowo Boże. Jest to imię, które stanowi dowód potwierdzający Janowe autorstwo Objawienia, gdyż w prologu Ewangelii Jana Syn nazwany jest Słowem, które było Bogiem, przez które wszystko zostało stworzone i które jako wcielony Syn mieszkało między nami (Jn 1:1nn.14). Jako Słowo Boże Syn jest jednocześnie objawicielem Bożego zamysłu i wykonawcą Bożej woli. Skoro słowo Boga zawsze wykonuje to, do czego zostało posłane (por. Iz 55:11), to właśnie przez niego, który jest wiecznym Słowem, Boża wola wypełnia się nie tylko w stworzeniu, ale także w odtworzeniu (2Ko 4:6) i w sądzie (Dz 17:31). Wyraźnie imię Słowo Boże zapisane tutaj nie jest tym samym, co “imię napisane, którego nie znał nikt, tylko on sam“ i które przez to pozostaje nieznanne.

I szły za nim wojska niebieskie na białych koniach, przyobleczone w czysty, biały bisior (19:14).

Zasiadające jak ich przywódcach na białych koniach (por. wiersz 11) i przyodziane jak oblubienica Baranka w czysty, biały bisior (por. wiersz 8) zastępy niebieskie, które pojawiły się już jako Michał i jego aniołowie (12:7) podążają za Synem, by wziąć udział w ostatecznej potyczce.

A z ust jego wychodzi ostry miecz, którym miał pobić narody, i będzie nimi rządził laską żelazną. On sam też tłoczy każdą winą zapalczywego gniewu Boga, Wszechmogącego (19:15).

W pierwszym widzeniu zapisanym w tej księdze Św. Jan widział ostry obosieczny miecz wychodzący z ust wywyższonego Syna (1:16; patrz komentarz tamże), a w liście do zboru w Pergamie pada ostrzeżenie, że Pan będzie walczył mieczem swoich ust z tymi, którzy nie upamiętają się (2:12.16). Teraz wypełnia się proroctwo Izajasza, że “rózga swoich ust będzie chłostał zuchwalca, a tchnieniem swoich warg zabije bezbożnika“ (Iz 11:4; por. 2Ts 2:8). Zapewnienie, że będzie rządził narodami laską żelazną implikuje obalenie bezbożnych w czasie sądu ostatecznego i jest właściwie cytatem z Psalmu 2:9 (“rozgromisz je berłem żelaznym“; patrz 2:27 i 12:5). Na temat kadzi wina zapalczywego gniewu Boga, Wszechmogącego patrz komentarz do 14:19n. Potrójny obraz miecza, laski i tłoczni oznacza wojnę, podporządkowanie i zniszczenie - ostateczną demonstrację przed bezbożnymi, iż Bóg prawdziwie jest wszechmocny.

A na szacie i na biodrze swym, ma wypisane imię: Król królów i Pan panów (19:16).

Oto czwarte imię przypisane w tym widzeniu uwielbionemu Synowi: pierwsze - Wierny i Prawdziwy (wiersz 11), drugie - imię, którego “nie znał nikt, tylko on sam“ (wiersz 12) trzecie - “Słowo Boże“ (wiersz 13) i teraz Król królów i Pan panów, imię które zwiastuje wieczną rzeczywistość jego absolutnej władzy i autorytetu nad wszystkim,

jak to już widzieliśmy w 17:14, gdzie w taki sposób został opisany zwycięski Baranek. Umieszczenie imienia na szacie i na biodrze najprawdopodobniej oznacza, że imię napisane było na szacie udrapowanej nad biodrem.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Zniszczenie wrogów Słowa Bożego 19:17-20:15 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

1. Sąd nad zwierzęciem, fałszywym prorokiem i ich naśladowcami, 19:17-21

I widziałem jednego anioła stojącego w słońcu; i zawołał głosem donośnym, mówiąc wszystkim ptakom latającym środkiem nieba: Nuże, zbierzcie się na wielką ucztę Bożą, by jeść ciała królów i ciała wodzów, i ciała mocarzy, i ciała koni oraz ich jeźdźców, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, małych i wielkich (19:17-18).

Anioł stojący w słońcu, jaśniejący, niejako z samej wysokości nieba, wzywa wszystkie ptaki latające środkiem nieba (por. 8:13; 14:6), by karmiły się ciałem i piły krew na wielkiej ofiarniczej uczcie, którą przygotowuje Bóg, obiecując, że napełnią się końmi i jeźdźcami, wolnymi i niewolnikami, małymi i wielkimi. Takie samo ma znaczenie epigramatyczna wypowiedź Chrystusa w jego rozprawie o końcu świata: “bo gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy” (Mt 24:28; Łk 17:37; por. 1Sm 17:44.46; Iz 18:8). Przedstawiona scena to obraz rzezi, w której giną wszystkie zastępy bezbożnych, małych i wielkich, naśladowcy i przywódcy (por. 6:15 i 13:16; 20:12).

I widziałem zwierzę i królów ziemi, i wojska ich, zebrane, by stoczyć bój z tym, który siedział na koniu, oraz z jego wojskiem. I pojmane zostało zwierzę, a wraz z nim fałszywy prorok, który przed nim czynił cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamię zwierzęcia i oddawali pokłon posągowi jego. Zostali oni obaj wrzuceni żywcem do jeziora ognistego, gorejącego siarką. A pozostali byli pobici mieczem wychodzącym z ust jeźdźca na koniu, i wszystkie ptaki nasyciły się ich ciałami (19:19-21).

Zastępy stają w szyku bojowym przed kulminacyjną potyczką. Trwa wojna totalna. Antychryst wiezie armie królów ziemi (por. 16:14; 17:2.18) w globalnym ataku na Baranka i jego tron. Ale zwycięstwo Baranka jest pewne (17:4), gdyż do niego należy nadrzędna władza nad królami ziemi, a prawdziwymi królami są ci, którzy zostali wyzwoleni z grzechów przez jego krew (1:5-6). Wspomniane zwierzę to pierwsze z dwóch zwierząt występujących we wcześniejszym widzeniu i przedstawia ono antychrysta (13:1nn; patrz komentarz tamże), a fałszywy prorok to drugie z dwóch zwierząt (patrz komentarz do 13:1nn). Ich pozycja w hierarchii i zła pod przywództwem smoka, który jest szatanem (12:3.7nn) jest odpowiednio druga i trzecia. Pochwycenie ich i wrzucenie do jeziora ognistego gorejącego siarką, które znane jest także jako druga śmierć (20:10.14.15; por. Mt 18:9), symbolizuje oczyszczenie stworzenia z niszczącej wrogości i antychrześcijaństwa. Szatana, którego reprezentują, spotyka ten sam los (20:10). Pozostali, pobici mieczem wychodzącym z ust jeźdźca na koniu (por. wiersz 15), to całe zgromadzenie nieposłusznej i nie chcącej pokutować ludzkości. Słowo łaski, które odrzucili staje się słowem sądu, na którym zostają potępieni. Dzieje się dokładnie tak jak zapowiedział Chrystus: “A jeśli by kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, Ja go nie sądzę; nie przyszedłem bowiem sądzić świata, ale świat zbawić. Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym” (Jn 12:47n). W ten sposób, tragicznie z powodu ich zaślepienia, głupoty i zatwardziałości serca, środek zbawienia przekształca się w środek potępienia. Straszliwość losu, który na siebie sprowadzili intensyfikuje widowisko ptaków pożerających ich trupy. Obrazowa metafora przypomina, że “straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego” (Hbr 10:31).

2. Wtrącone widzenie 20:1-10

A. Związanie szatana na tysiąc lat 20:1-6

I widziałem anioła zstępującego z nieba, który miał klucz do otchłani i wielki łańcuch w swojej ręce. I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go do otchłani, i zamknął ją, i położył na nim pieczęć, aby już nie zwodził narodów, aż się dopełni owych tysiąc lat. Potem musi być wypuszczony na krótki czas (20:1-3).

Końcowa część Apokalipsy, która teraz się rozpoczyna, prezentuje los szatana i jego świty oraz odnowienie stworzenia wprowadzanego do chwały, do której zostało przeznaczone. Czy anioł oglądany teraz przez Św. Jana jak zstępuje z nieba z kluczem do otchłani to ten sam anioł z wielkim pełnomocnictwem z 18:1, czy też anioł, któremu dano klucz do otchłani w 9:1, nie wiemy. Z pewnością wydaje się być groźną postacią, gdyż wielkim łańcuchem w swojej ręce wiąże diabła, który jest aniołem otchłani, znanym także jako Abaddon i Apollyon (9:11). Związanie szatana łańcuchem, wrzucenie go do otchłani i zamknięcie otchłani pieczęcią wyraźnie wskazuje, że władza nad nim i otchłanią należy do Tego, który jest najwyższy, to znaczy do Wszechmocnego Boga, przeciw któremu się zbuntował. Klucz do otchłani, jako prawdziwy klucz do losu wszystkich rzeczy, trzyma Bóg albo anioł, któremu go powierza, a nie szatan.

Okres tysiąca lat symbolizuje (zgodnie ze sposobem posługiwania się liczbami w całej księdze) stosunkowo długi i pełny okres czasu. Jest on długi z punktu widzenia człowieka, a pełny - zgodnie z rozkładem czasu określonym przez Boga. Jest to okres czasu ograniczony, jak to wynika z informacji, że pod koniec tysiąca lat szatan musi być wypuszczony na krótki czas, który będzie czasem jego ostatecznego powstania kończącego się sądem ostatecznym (jak to opisano w 19:17nn).

Celem owego związania diabła jest to, aby już nie zwodził narodów. Jeśli w czasie tysiąca lat nie może on już tego robić, oznacza to, że zanim zaczęła działać ta krępująca go siła, właśnie tym się zajmował. Stąd w 12:9 jak widzieliśmy diabeł określony został jako ten, "który zwodzi cały świat". Opis jego zrzucenia z nieba wraz z jego aniołami po pokonaniu go przez ofiarę Chrystusa na krzyżu, ma istotne powiązania z jego skrępowaniem i wrzuceniem do otchłani. (Patrz komentarz do 12:7-9). Ciekawe jest także, że jego określenie "smok i wąż starodawny, którym jest diabeł i szatan" jest powtórzeniem jego określenia tamże. Ten, który oszukał i pokonał pierwszego Adama spotkał godnego, a nawet więcej niż godnego, przeciwnika w osobie wcielonego Syna, który jest drugim Adamem. Chodzi o to, że adwent Chrystusa przyniósł zmianę w relacji między szatanem a narodami.

Przed wcieleniem narody mogły pozostawać w ciemności i niewiedzy narzuconej im przez oszustwo szatana. Mogli "chodzić własnymi drogami" (Dz 14:16). Uderzającym przeciwieństwem tego stanu był Izrael, któremu jako jedynemu ze wszystkich narodów na ziemi powierzono wyrocznie Boże (Rz 3:2). Posiedli oni poznanie i oświecenie, które przynosi Boże objawienie i dlatego Bóg wymagał od nich, aby utrzymywali swoją odrębność od otaczających ich narodów pogańskich przez chodzenie Bożymi drogami (por. 5Mo 5:32n; 10:12; 12:1n; itd.). "Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana" - przypominał im Mojżesz - "twego Boga, i ciebie wybrał Pan spośród wszystkich ludów, które są na ziemi, abyś był jego wyłącznym ludem" (5Mo 14:2). Jednak celem wybrania Izraela, by był jego wyłącznym ludem, było przyniesienie błogosławieństwa dla wszystkich narodów świata przez wcielonego Syna, który jest obiecany potomkiem Abrahama, pierwszego ojca narodu Izraelskiego (2Mo 22:18; Gł 3:16).

Przeto narody nie pozostają już w cieniu przesądu, gdyż Boże zbawienie zostało "przygotowane przed obliczem wszystkich ludów", a Chrystus jest światłem boskiego objawienia dla narodów jak i chwałą Bożego ludu izraelskiego (Łk 2:30-32). Już dłużej Boży lud nie ma się separować, gdyż teraz ich posłannictwem jest głoszenie poselstwa ewangelii aż do najdalszych zakątków ziemi, tak aby została wprowadzona pełnia narodów (Mt 24:14; 28:19n; Rz 10:12n; 11:25). Moc szatana nad narodami została złamana przez moc ewangelii. Ciemność zwiedzenia diabła została rozproszona przez chwałę tego, który ogłosił: "Ja jestem światłością świata" (Jn 8:12; 9:5). Dlatego obecność Jezusa w "Galilei pogan" postrzegana jest przez Św. Mateusza jako wypełnienie słów wypowiedzianych

przez proroka Izajasza: "Lud, pogrążony w mroku, ujrzał światłość wielką, i tym, którzy siedzieli w krainie cienia śmierci, rozblęła jasność" (Mt 4:13-16; Iz 9:1n).

Oświecenie narodów światłem ewangelii dokonuje się przez przyjście Chrystusa i związanie szatana. przyjście i związanie są ze sobą połączone. Stąd Jezus, oskarżany przez uczonych w Piśmie, że wygania demony mocą księcia demonów, odpowiedział wskazując na absurdalność tej sugestii, że oznaczałoby to, iż szatan wygania szatana i że jest sam w sobie podzielony. a potem dodał, że "nikt przecież nie może, wszedłszy do domu mocarza, zagrabić jego sprzętu, jeśli pierwej nie zwiąże owego mocarza" (Mk 3:22nn; Mt 12:24nn). Wniosek jest jasny: wyganianie demonów przez Chrystusa dowodzi nie tylko tego, że dom "mocarza", którym jest książę demonów, został ograbiony, ale także, że "mocarz" szatan został związany.

Dlatego wrzucenie smoka do otchłani wiążemy z jego zrzuceniem z nieba opisanym wcześniej w 12:7-9. Zgadza się to ze stwierdzeniem Chrystusa, gdy siedemdziesięciu, których rozesłał, powróciło z radosną nowiną, że w jego imieniu nawet demony są im podległe: "Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba. Oto dałem wam moc, abyście deptali po węzach i skorpionach i po wszelkiej potędze nieprzyjacielskiej" (Łk 10:17-19). Zapewnienie to wskazuje na fakt, że "mocarz: został związany i zamknięty", podobnie zresztą jak stwierdzenie Jezusa, gdy zbliżał się do męki i zwycięstwa krzyża: "Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony. A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę" (12:31n). Podobnie również zmartwychwstały Pan rozesłał swoich apostołów z następującymi słowami zachęty: "Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody" (Mt 28:18n). Już dłużej "ten, który zwodzi cały świat" (12:9) nie może zwodzić narodów. To Chrystus dzierży moc i władzę we wszechświecie, pociąga ludzi do siebie, posyła swoich sług, by czynili uczniami wszystkie narody. Gdyż to właśnie on, a nie diabeł, ma "rządzić wszystkimi narodami" (12:5). To, że Chrystus jest silniejszy od szatana, widać wyraźnie w liście do Hebrajczyków, gdzie czytamy, że przez wcielenie Syn Boży stał się uczestnikiem naszej ludzkiej natury, "aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli" (Hbr 2:14n).

Dowody te prowadzą do wniosku, iż okres tysiąca lat, przez które szatan pozostaje związany i zamknięty, rozpoczął się w chwili wcielenia odwiecznego Syna, a szczególnie w chwili osiągnięcia celu wcielenia, to znaczy, zwycięstwa nad szatanem i jego królestwem na krzyżu Golgoty i odkupienia człowieka przez łaskę, która płynie z tego krzyża - zwycięstwo potwierdzone i zapewnione przez powstanie Chrystusa z martwych oraz jego wniebowstąpienie i wprowadzenie na tron w chwale po prawicy Majestatu na wysokości (Hbr 1:3; 12:2).

I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posagowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat (20:4).

W miarę jak widzenie się rozwija, Św. Jan zauważa trony i odnotowuje, że prawo sądu dano tym, którzy na nich zasiedli. Dowiadujemy się, że na tronach zostały posadzone dusze, to znaczy, osoby oddzielone od ciała, w stanie pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem. Dusze te zostały sklasyfikowane w dwóch kategoriach. Po pierwsze są tam ci, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże albo innymi słowy ci, którzy ponieśli śmierć męczeńską, gdyż termin "ścięci" jest terminem obejmującym każdy rodzaj gwałtownej śmierci męczenników. a po drugie są tam ci, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posagowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją albo innymi słowy wierni świadkowie, którzy uczcili Chrystusa swoim życiem, a nie zostali powołani do przypiecztowania swojego świadectwa męczeństwem (tekst odnosi się do tego, co zapisane w 13:11n). Rozróżnienie to jest w zasadzie powtórzeniem rozróżnienia między krwią męczenników i krwią świętych w 17:6, a koresponduje z doświadczeniem braci Jakuba i Jana. Pierwszy z nich zmarł śmiercią męczeńską (Dz 12:1n), natomiast drugi dożył późnego wieku, jednak obaj otrzymali zapewnienie Jezusa, że będą pili z kielicha, który on pił i zostaną ochrzczeni chrztem, którym on został ochrzczony (Mk 10:38n). A zatem oglądane dusze to dusze

wszystkich, którzy bez względu na to czy ich życie zostało skrócone przez okrutną śmierć męczeńską, czy umarli, że tak powiem, w swoich łóżach, należą do zgromadzenia tych, którzy wytrwali do końca w naśladowaniu Pana na tej ziemi.

Są to dusze, które Św. Jan ujrzał zasiadające na tronach i o których zostało powiedziane, że ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Są to ludzie, którzy ponieśli śmierć w ciałach, ale ich dusze nie umarły. Nie obawiali się tych, “którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą” (Mt 10:28), a teraz jako dusze żyją i królują z Chrystusem. Wierni aż do śmierci, otrzymali koronę żywota (Obj 2:10; por. 3:21) i doświadczają błogosławieństwa tych, którzy w Panu umierają (14:13). Św. Paweł nauczał tej samej prawdy, gdy głosił, że chrześcijanin, który umarł, wyszedł z ciała i zamieszkał u Pana (por. 2Ko 5:8) oraz że “śmierć zyskiem”, ponieważ oznacza bycie z Chrystusem (Flp 1:21.23).

Okres tysiąca lat można zdefiniować jako czas między dwoma przyjściami Chrystusa albo ściślej, między wniebowstąpieniem Syna do chwały po zakończeniu misji na ziemi a rozwiązaniem szatana “na krótki czas” (wiersz 3). To ostatnie, jest ostatnim wydarzeniem tego okresu i kończy się, jak widzieliśmy, ostateczną klęską szatana i jego zastępów w chwili powtórnego przyjścia Chrystusa. Jest to z pewnością perspektywa wyraźnie zarysowana w zapewnieniu z Hebrajczyków 10:12n, że “gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej, oczekując teraz, aż nieprzyjaciele jego położeni będą jako podnózek stóp jego” (por. Ps 110:1). Dokładnie to samo stwierdza Św. Paweł, gdy pisze, że “On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje” (1Ko 15:25). Dla Chrystusa jest to czas oczekiwania na ostateczny szturm i całkowite podporządkowanie nieprzyjaciela. Dla chrześcijanina, który rozstał się z tym życiem, jest to czas między śmiercią a zmartwychwstaniem, gdy oczekuje połączenia duszy z ciałem, które siane jako skażone, zostanie wzbudzone w chwale i mocy (1Ko 15:42-44). a jest to okres “tysiąca lat”, gdy dusze wiernych żyją i panują z Chrystusem.

Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nim druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat (20:5-6).

Inni umarli to ci, którzy w przeciwieństwie do chrześcijańskich wierzących, którzy umarli i których dusze żyją i panują z Chrystusem w okresie tysiąca lat, skończyli swoje życie w stanie niewiary i braku pokuty. dla nich nie ma pociechy ani błogosławieństwa w przerwie między śmiercią a zmartwychwstaniem, gdyż nie mają udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. Jednak chrześcijańscy wierzący określani są jako błogosławieni i święci nawet wtedy, gdy jeszcze są umarli i nie zmartwychwstali z powodu ich udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. Mało tego, dzięki uczestnictwu w pierwszym zmartwychwstaniu są kapłanami Boga i Chrystusa i panują z nim przez tysiąc lat. Ten królewski i kapłański status wywodzący się ze zjednoczenia wierzącego z wcielonym Synem, który jest Kapłanem-Królem (Hbr 7:1nn) towarzyszy im przez śmierć do stanu pośredniego i dalej do wiecznej doskonałości nowego stworzenia. Stąd doksologia wypowiedziana przez Św. Jana w początkowej części tego dzieła: “Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen” (1:5-6; por. 1Pt 2:9 “królewskim kapłaństwem”). To są właśnie dusze, które żyją i panują przez tysiąc lat z Odkupicielem, który wstąpił do nieba i zasiadł na tronie.

Oczywiste jest, że Apostoł pisze o sługach Chrystusa, którzy umarli - określani zostali mianem dusz prawdziwie ożywionych i panujących z Chrystusem, ale oczekujących na swoje zmartwychwstanie. Ich oddzielenie od ciała nie jest stałe, trwa jedynie przez okres tysiąca lat, a jest to stan odmienny od stanu “innych umarłych”. Jako ci, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, posiadają pewność, że nad nimi druga śmierć nie ma mocy. Tak jak wzmianka o “drugiej śmierci” wskazuje wyraźnie, że istnieje pierwsza śmierć, tak samo wzmianka o “pierwszym zmartwychwstaniu” implikuje, że istnieje drugie zmartwychwstanie. Druga śmierć i drugie zmartwychwstanie to rzeczywistość, której umarli dopiero doświadczą. Musimy teraz zbadać znaczenie terminologii dotyczącej pierwszej

śmierci i drugiej śmierci oraz pierwszego i drugiego zmartwychwstania.

Wygodnie będzie chyba rozpocząć od drugiego zmartwychwstania, chociaż w porządku chronologicznym nastąpi ono po pierwszym, gdyż, chociaż dokładnie to wyrażenie “drugie zmartwychwstanie” nie występuje, jasno widzimy, że istnieje wydarzenie zwyczajowo znane jako powszechne zmartwychwstanie umarłych, które, jak to potwierdzają wyznania wiary, nastąpi pod koniec tego wieku (Wyznanie wiary Św. Atanazego “W chwili jego [Chrystusa] przyjścia wszyscy ludzie powstaną w swoich ciałach”). Stąd Św. Paweł nauczał, że “nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz 24:15), a sam Chrystus poinformował swoich uczniów, że “nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, którzy dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jn 5:28n; patrz także podobne nauczanie w Dn 12:2).

Z natury rzeczy zmartwychwstanie oznacza zmartwychwstanie ciała; jeśli nie ma zmartwychwstania ciała, nie jest to zmartwychwstanie. Chrześcijańscy wierzący stosownie do tego otrzymują zapewnienie, że Zbawiciel, którego przyjścia z nieba oczekują, przemieni ich ziemskie ciała na podobieństwo jego uwielbionego ciała (Flp 3:20n), natomiast ci, którzy uparczywie trwają w niewierze, staną przed Bogiem, “który może i duszę, i ciało zniszczyć w piekle” (Mt 10:28).

Te same rozważania odnoszą się do pierwszego zmartwychwstania, w którym uczestniczą żywe dusze chrześcijan, którzy umarli. Powszechnie przypuszcza się, że chodzi o zmartwychwstanie jedynie w duchowym i analogicznym sensie. To prawda, że Chrystus głosił, iż wierzący przeszedł ze śmierci do życia (Jn 5:24), a Św. Paweł powtórzył to samo nauczając, że Bóg ożywia tych, którzy umarli w upadkach i grzechach (Ef 2:1). Uduchowienie albo alegoryzacja pierwszego zmartwychwstania w ten sposób, że pozostaje ono zaledwie pojęciem teologicznym niezwiązanym ze zmartwychwstaniem ciała (poza przyszłym drugim albo powszechnym zmartwychwstaniem pod koniec wieku - a zajmujemy się teraz pierwszym zmartwychwstaniem) nie spełnia wymogów kontekstu. Jeśli drugie zmartwychwstanie jest cielesne, innymi słowy, jest prawdziwym zmartwychwstaniem, to i pierwsze zmartwychwstanie musi być także zmartwychwstaniem ciała.

W całym Nowym Testamencie znajdujemy jedno tylko zmartwychwstanie o tak zasadniczym znaczeniu, że bez wątplenia kwalifikuje się do określenia go mianem pierwszego zmartwychwstania, a jest nim powstanie z martwych w ciele Jezusa Chrystusa. To szczególne zmartwychwstanie, co więcej, rozstrzyga o powszechnym albo drugim zmartwychwstaniu. Związek między pierwszym a drugim zmartwychwstaniem jest taki jak między pierwocinami a pełnymi żniwami, gdyż, jak potwierdza to Św. Paweł, “Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1Ko 15:20). Nadrzędne znaczenie tego zmartwychwstania nakładania apostoła do podkreślenia, że “jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wiara wasza ... jesteście jeszcze w swoich grzechach” (1Ko 15:14.17). Wyjątkowa więź między pierwszym zmartwychwstaniem a osobą wcielonego Syna polega na ich utożsamieniu do tego stopnia, że Chrystus powiedział o sobie: “Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (Jn 11:25).

Jest to pierwsze zmartwychwstanie, w którym udział ma chrześcijański wierzący, ponieważ przez jego moc, mimo że umarł, w duszy żyje i króluje z wcielonym Synem, który powstał, wstąpił do nieba i został uwielbiony. Pierwsze zmartwychwstanie, w którym bierze udział, nie jest w nim samym, ale w Chrystusie. Uczestnictwo w nim zależy całkowicie od jego zjednoczenia z Chrystusem, a jego zjednoczenie z Chrystusem jest rzeczywistością, ponieważ ludzka natura, którą przyjął na siebie Syn przy wcieleniu jest jedno z naturą ludzką tych, których przyszedł odkupić. Ich życie i panowanie z nim należy wyjaśnić przez ich włączenie w niego. To, co stało się z nim, stało się z naszą ludzką naturą. jego powstanie jest naszym powstaniem, jego wniebowstąpienie jest naszym wniebowstąpieniem, jego uwielbienie jest naszym uwielbieniem. Stąd zapewnienie Pawła, że “i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem ... i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okęgach niebieskich” (Ef 2:5n). a zatem jest tak, że w okresie między pierwszym zmartwychwstaniem a drugim zmartwychwstaniem dusze tych,

którzy umarli w Panu (Obj 14:13), żyją i królują z nim, właśnie dlatego, że mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, które nie jest ich zmartwychwstaniem, ale prawdziwym zmartwychwstaniem w ciele wcielonego Syna.

Nasza intymna więź z Chrystusem, jako tych, których pozycja przed Bogiem jest w nim, przedstawiona została za pomocą głębokiej symboliki chrztu, który zwiastuje naszą śmierć dla starego życia i powstanie do nowego życia w Chrystusie. "Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych" (Kl 2:12), a do chrześcijan w Rzymie pisze: "Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili" (Rz 6:4). W ten sposób los Syna ukazany został także jako los wszystkich należących do niego. Są oni "błogosławieni i święci", ponieważ "pierwsze zmartwychwstanie", w którym biorą udział, to jego zmartwychwstanie.

Ponadto dzięki ich uczestnictwu w zmartwychwstaniu Jezusa druga śmierć nie ma nad nimi mocy, ponieważ Jezus umarł raz za wszystkich, jak to potwierdza jego powstanie do życia - dla niego nie ma drugiej śmierci i dlatego nie ma drugiej śmierci dla tych, którzy przez łaskę są jedno z nim. "Druga śmierć" zdefiniowana została symbolicznie w wierszu 14 jako "jezioro ogniste", do którego wrzuceni zostają diabeł, zwierzę i fałszywy prorok a wraz z nimi wszyscy, którzy nie są zapisani w księdze żywota (wiersze 10, 14, 14). Przeto druga śmierć jest śmiercią totalną, całkowitym zniszczeniem sądu ostatecznego wykonanego nad zatwardziałymi nieprzyjaciółmi Boga (por. 2;11; 21:8).

Czym zatem jest pierwsza śmierć, która, przez implikację, poprzedza drugą śmierć (choć wyrażenie "pierwsza śmierć" podobnie jak "drugie zmartwychwstanie" nie występuje)? Prosta odpowiedź na to pytanie może brzmieć tak, że pierwsza śmierć to śmierć, która kończy życie każdego człowieka w biegu ludzkiej historii i jest nieuniknionym dowodem na śmiertelność człowieka (jak w Hbr 9:27: "postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd"). I jest to poprawne wnioskowanie, jeśli chodzi o jednostkowe doświadczenie.

Ale istnieje głębsze zrozumienie znaczenia pierwszej śmierci, które ukazuje, że śmierć jednostki jest konsekwencją śmierci i śmiertelności, którą przeniknięta jest ludzkość jako całość. Co więcej istnieje określony związek między pierwszą śmiercią a pierwszym zmartwychwstaniem. Centralnym punktem obu jest osoba, z którą ludzkość w szczególnym sensie jest zjednoczona. W przypadku pierwszego zmartwychwstania, jak widzieliśmy, osobą tą jest wcielony Syn. W przypadku pierwszej śmierci, jak zobaczymy, tą osobą jest Adam. To spostrzeżenie zostało podsumowane w stwierdzeniu Św. Pawła, że "jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni" (1Ko 15:22). Innymi słowy, ponieważ nasza ludzka natura była skoncentrowana w osobie pierwszego człowieka, upadek Adama był naszym upadkiem a jego śmierć naszą śmiercią. Zostało to zneutralizowane przez śmierć i powstanie Chrystusa, który, przyjąwszy na siebie naszą ludzką naturę, tak jak przyjął ją najpierw Adam, jest drugim człowiekiem albo Ostatnim Adamem (patrz 1Ko 15:45nn). Pierwsza śmierć jest zasadniczo związana z Adamem, podobnie jak pierwsze zmartwychwstanie jest zasadniczo związane z Chrystusem. Niebezpiecznym błędem jest wyobrażanie sobie, że można oddzielić się od któregośkolwiek z nich. Jeśli Chrystus przez swoje zmartwychwstanie, "pierwsze zmartwychwstanie", jest pierwowcinami żniwa wszystkich, którzy w nim zasypiają (1Ko 15:20), Adam przez swoją śmierć, "pierwszą śmierć", jest pierwowcinami żniwa wszystkich, którzy pozostają z nim połączeni (por. Mt 13:24nn.36nn).

Św. Paweł rozwija swoją argumentację dotyczącą pierwszej śmierci pełniej w liście do chrześcijan w Rzymie: "Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat" - pisze - "a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli". Z jednej strony wielu umarło przez upadek jednego człowieka, a z drugiej, o wiele bardziej, łaska Boża, która płynie za darmo dla nas od jednego człowieka Jezusa Chrystusa obfituje dla wielu. "Albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka umarło wielu, to dlatego obfitsza okazała się dla wielu łaska Boża i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa" (Rz 5:12nn). Skutkiem tego wszyscy ludzie są

albo w Adamie, albo w Chrystusie. Być w Adamie znaczy uczestniczyć w jego śmierci, pierwszej śmierci, która pociąga za sobą śmierć człowieka i prowadzi do drugiej śmierci sądu ostatecznego. Być w Chrystusie znaczy uczestniczyć w jego życiu i zmartwychwstaniu, których punktem kulminacyjnym jest przemienienie naszych ciał na podobieństwo jego uwielbionego ciała. Ci, którzy doświadczają drugiej śmierci są obcy łasce i mocy pierwszego zmartwychwstania. Nad tymi, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu druga śmierć nie ma mocy. Dla tych pierwszych drugie albo powszechne zmartwychwstanie jest zmartwychwstaniem na sąd; dla tych ostatnich jest to zmartwychwstanie do życia (Jn 5:28n).

B. Rozwiązanie szatana. Jego ostatni atak 20:7-10

A gdy się dopełni tysiąc lat, wypuszczony zostanie szatan z więzienia swego i wyjdzie, by zwieść narody, które są na czterech krańcach ziemi, Goga i Magoga, i zgromadzić je do boju; a liczba ich jak piasek morski (20:7-8).

Gdy mija tysiąc lat, nadchodzi "krótki czas" (wiersz 3), gdy szatan zostaje rozwiązany, aby dokonała się zamykająca scena poprzedzająca odnowienie całego stworzenia. Jeszcze raz szatan wyrusza, aby zwieść narody, czego nie mógł zrobić w ciągu tysiąca lat i zwodzi je próżnymi obietnicami, że ich mobilizacja do jednego kulminacyjnego i masowego szturmu przeciw Bogu, na skalę światową (na czterech krańcach ziemi), pozwoli im na uzyskanie władzy nad światem. Liczba ich jak piasek morski, a będzie to powstanie, które zakończy wszystkie powstania.

Nazwanie wielkich zastępów pod przywództwem szatana Gogiem i Magogiem, wskazuje na połączenie z prorocstwem Ezechiela 38 i 39, gdzie "Gog w kraju Magog" przedstawiony jest jako Boży przeciwnik. Stwierdza się, że "po wielu dniach" (odpowiednik "a gdy się dopełni tysiąc lat") Gog i jego bataliony "w latach ostatecznych" zostaną zgromadzone, by wyruszyć na wojnę przeciw ludowi Bożemu, który został "zebrany z wielu ludów" i nadejdą "jak burza", i będą "jak obłok, aby okryć ziemię" (Ez 38:1-9). ale to Bóg pokonuje Goga i jego hordy gniewem swojego sądu. "I tak" - ogłasza Wszechświety i Wszechmocny Stwórca - "okażę moją wielkość i moją świętość, i objawię się na oczach wielu narodów. I poznają, że Ja jestem Pan" (38:18-23; por. 39:7n). W prorocztwie tym, podobnie jak zauważyliśmy to w komentarzu do 19:17-21, ptaki i zwierzęta są zapraszane do karmienia się ciałami pokonanej armii Goga (Ez 39:17nn). Pokrewieństwo między wizją Ezechiela a Św. Jana nie ulega wątpliwości, a ta ostatnia pomaga zinterpretować poprzednią przez ukazanie, że jej wypełnienie nastąpi pod koniec znanej nam historii.

I ruszyli na ziemię jak długa i szeroka, i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. I spadł z nieba ogień, i pochłonął ich. A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie znajduje się też zwierzę i fałszywy prorok, i będą dręczeni dniem i nocą na wieki wieków (20:9-10).

Wojna ma zasięg światowy, jak ziemia długa i szeroka. Jej cel, obóz świętych i miasto umiłowane, to nie jest miejsce w sensie geograficznym ani żadne konkretne miasto, lecz wierny lud Boży, który stanowi kościół Jezusa Chrystusa i którego członkowie są prawdziwymi obywatelami miasta żywego Boga (Hbr 12:22), a jako taki jest całkowicie odrębny od wielkiego miasta zwanego Sodomą i Egiptem, i Babilonem (11:8; 18:10). Planem zastępów Goga i Magoga jest wymazanie z powierzchni ziemi wiary i bojaźni Jezusa Chrystusa. ale to właśnie oni zostają pochłonięci przez ogień Bożego świętego gniewu z nieba (por. 5Mo 4:24; Hbr 12:29). Los diabła i jego przedstawicieli jest zarazem pewny, jak i nieodwracalny. Na wieki wieków zostaną oni usunięci z Bożego stworzenia odnowionego w Jezusie Chrystusie. W ten sposób, jak nauczał Chrystus, wszystkie przyczyny zgorzenia i wszyscy złoczyńcy zostaną zgromadzeni poza jego królestwem i wrzuceni do pieca ognistego, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów, a wtedy "sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego" (Mt 13:36-43).

3. Sąd ostateczny 20:11-15

I widziałem wielki, biały tron i tego, który na nim siedział, przed którego obliczem pierzchła ziemia i niebo, i miejsca

dla nich nie było. I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; i księgi zostały otwarte; również inna księga, księga żywota została otwarta; i sądzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było napisane w księgach (20:11-12).

Odmalowana tu pełna grozy scena to sąd ostateczny nad nieodrodzonym rodzajem ludzkim. Tron to miejsce absolutnej władzy i sprawiedliwości - jest wielki, z powodu jego majestatycznego i groźnego wyglądu; jest biały z powodu doskonałej czystości i świętości, która z niego promieniuje; a jest to jeden tron, nie wiele, z powodu jedynej i nadrzędnej władzy tego, który siedzi na tronie jako Sędzia, przed którym wszyscy muszą stanąć. Kataklizm i przerażenie tego kulminacyjnego dnia sądu, ku któremu zmierza cała historia upadłej ludzkości, przedstawione są przez obraz ucieczki i zniknięcia ziemi i nieba, w konwulsjach ponownego rodzenia wszystkich rzeczy i przygotowywania nowego nieba i nowej ziemi (21:1). Powtórzony został tutaj spektakl obrazowo odmalowany w równoległym fragmencie z 6:12nn. Podczas tego sądu nie ma względu na osobę (por. 1Pt 1:17), nie ma różnicy klas ani kast, nie ma dyskryminacji w hierarchii, nawet fizyczna śmierć nie stanowi ucieczki od sądu - umarli, to znaczy ci, którzy nadal są w Adamie, wielcy i mali, stają przed tronem i księgi zostały otwarte, aby ujawnić niepodważalne dowody winy (por. scena sądu w Dn 7:9n).

Pisanie ksiąg w niebie przedstawione w tym widzeniu, to obrazowa prezentacja prawdy, że "wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę (Hbr 4:13). Sąd odbywa się na podstawie uczynków, to znaczy, zgodnie z zasadą najsurowszej sprawiedliwości. Zaufanie do pełnej prawości Bożej sprawiedliwości wyrażone, na przykład, w stwierdzeniu psalmisty, że Pan "będzie sądził świat sprawiedliwie, a ludy według swej wierności" (Ps 96:13; 98:9) i retorycznym pytaniu Abrahama: "Czy ten, który jest sędzią całej ziemi, nie ma stosować prawa?" (1Mo 18:25), zostaje w sposób dramatyczny potwierdzone przez Apostoła na wyspie Patmos. Ale została też otwarta inna księga, to znaczy, księga żywota (patrz komentarz do 3:5). Zapisane są w niej imiona tych, którzy są "w Chrystusie", a imiona tych, którzy są "w Adamie" - nie. I to właśnie ci ostatni stoją jako potępieni przed Bogiem Wszchemogącym (wiersz 15). Wszyscy są obecni, nie ma wyjątków, nie ma też miejsca na samousprawiedliwienie. Każde usta zostają zamknięte, a cały świat musi zdać sprawę przed Bogiem (Rz 3:10-20).

Prawdziwie ci, których imiona zapisane są w niebie są grzesznikami i sami są winni przed Bogiem. Należą jednak do zgromadzenia tych, którzy wyprali szaty swoje i wybielili je we krwi Baranka (7:14), gdyż wierzą w Baranka, który przyjął na siebie ich potępienie i poniósł ich karę na krzyż, niewinny za winnych (1Pt 3:18). Pojednani - ich wina została przebaczona - stoją przed Sędzią usprawiedliwieni, nie sami z siebie, ale w Jezusie Chrystusie sprawiedliwym, który jest ubłaganiem za ich grzechy i ich orędownikiem u Ojca (1Jn 2:1n; Rz 3:22-26; 5:1). A zatem sąd ostateczny nie stanowi zagrożenia dla tych, którzy dzięki łasce, która płynie z krzyża, nie są już w Adamie, ale w Chrystusie (Jn 3:36; 5:24).

I wydało morze umarłych, którzy w nim się znajdowali, również śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich się znajdowali, i byli osądzeni, każdy według uczynków swoich. I śmierć, i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego (20:13-15).

Wydanie umarłych przez morze oraz śmierć i piekło oznaczają, że wszyscy umarli powstali i stanęli na sąd. Sposób i miejsce śmierci nie ma znaczenia. Nie liczy się, czy utonęli w morzu, czy zostali pochłonięci przez ogień, pożarci przez dzikie zwierzęta, czy odeszli z powodu choroby albo starości; wszyscy zostają wydani na sąd (por. Hbr 9:27). W wierszach tych zauważamy personifikację Śmierci i Piekła, jak gdyby dotychczas trzymały w swoim uchwycie wszystkich zbuntowanych, których teraz są zmuszone wydać na sąd. Chrystus już wyzwolił odkupionych z ich niewoli, a teraz ostatecznie ukazuje, że to on ma klucze śmierci i piekła (jak obwieścił w 1:18) wrzucając je do jeziora ognistego, którym jest druga śmierć, a razem z nimi wszystkich, którzy wybrali śmierć zamiast życia i dlatego nie byli zapisani w księdze żywota (patrz komentarz do 3:5; por. 5Mo 20:19; Jn 5:40; 8:24; 1Jn 5:12). Sąd ostateczny przygotowuje scenę na ustanowienie nowego nieba i nowej ziemi, z których na zawsze wypędzony został

grzech, niedoskonałość i śmierć, jak to objawia następne widzenie.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)

Zakończenie 22:6-21 - Objawienie Św. Jana

Philip E. Hughes

Napomnienia, zaproszenia, błogosławieństwa

I rzekł do mnie: Te słowa są pewne i prawdziwe, a Pan, Bóg duchów proroków posłał anioła swego, aby ukazać sługom swoim, co musi się wkrótce stać. I oto przyjdę wkrótce. Błogosławiony, który strzeże słów proroctwa tej książki (22;6-7).

Poprzednia część z obietnicą, że zebranie odkupionych będzie panować na wieki wieków w blasku światłości Boga, jest, praktycznie biorąc, zakończeniem widzenia Św. Jana na Patmos. Anioł, który do niego przemawia, objawiał mu chwalebne nastanie nowego nieba i nowej ziemi (por. 21:9.15; 22:11) zapewnia go, że słowa, które słyszał i zanotował, są wierne i prawdziwe. Jest to zapewnienie złożone już przez samego Pana w 21:5, wraz z potwierdzeniem “wykonało się”, ponieważ Św. Jan oglądał widzenie mającej nadejść chwały, jak gdyby była terażniejsza rzeczywistość. Tutaj jednak perspektywa powraca do terażniejszości i jest spojrzeniem w przyszłość, stąd stwierdzenie, że Pan posłał anioła swego, aby ukazać sługom swoim, co musi się wkrótce stać. Tworzy to oczywiste powiązanie z otwierającym zdaniem książki, to znaczy: “Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce” (1:1).

Określenie Pana jako Boga duchów proroków stanowi potwierdzenie, że prorocy i ich nauczanie znajdują się pod kontrolą Boga. Wyrażenie “duchy proroków” jest prawdziwie terminem charakterystycznym w Nowym Testamencie dla Św. Jana (w 1Ko 12:10 Św. Paweł wydaje się używać słowa “duchy” w podobnym sensie, ale “duchy proroków” z 1Ko 14:32 to nie jest użycie paralelne), gdyż w swoim Pierwszym Liście pisze:

Umiłowani, nie każdemu duchowi wiercie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na świat ... wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta“ (1Jn 4:1-3).

Przez duchy proroków rozumiemy zdolności poznawcze proroków, objawiające się szczególnie w ich nauczaniu. Badanie duchów jest konieczne w celu rozróżnienia między prawdziwymi a fałszywymi prorokami. Pan, oczywiście, jest Bogiem tylko duchów tych, którzy są prawdziwymi prorokami.

Wniosek, że Św. Jan należy do liczby prawdziwych proroków, potwierdza zapewnienie: Błogosławiony, który strzeże słów proroctwa tej książki, co wraz z napomnieniem: Oto przyjdę wkrótce, stanowi następne ogniwo łączące ten fragment z początkiem Objawienia, gdzie czytamy: “Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski“ (1:3).

A ja, Jan, słyszałem i widziałem to. A gdy to usłyszałem i ujrzałem, upadłem do nóg anioła, który mi to pokazywał, aby mu oddać pokłon. I rzecze do mnie: Nie czyn tego! Jestem współsługą twoim i braci twoich, proroków, i tych, którzy strzegą słów proroctwa książki tej. Bogu oddaj pokłon! (22:8-9).

Św. Jan, który trzy razy ujawnia swoją tożsamość na początku tego dzieła, teraz ponownie podaje swoje imię i poświadcza, że słyszał i widział te rzeczy. Jest to prawdą o wszystkim, co zostało zanotowane w tej księdze, a

zdaje się odnosić bardziej konkretnie do widoku świętego miasta, nowego Jeruzalem, ostatniego z udzielonych widzeń. Głęboko poruszony przez wspaniałość sceny i przerażony dostojeństwem anioła stojącego przy nim, Apostoł nie zastanawiając się nad tym, co czyni, pada na twarz, aby oddać cześć anielskiej istocie. Był to szczyt, ale niewłaściwy impuls, a uległ jemu już po raz drugi. Nagana, którą otrzymuje jest prawie identyczna z pierwej. Nie czyni tego! Jestem współsługą twoim i braci twoich, proroków, i tych, którzy strzegą słów księgi tej. Jeszcze dowiadujemy się, że cześć należy oddawać jedynie Bogu, a nie jakimkolwiek stworzeniu, czy to człowiekowi, czy aniołowi, bez względu na to, jak wywyższonym może się zdawać (patrz komentarz do 19:10). Cała księga w wyraźny sposób stwierdza, że w odnowionym stworzeniu wszyscy będą ustawicznie składali cześć jedynie Bogu. Ten incydent przypomina nam ponownie, że nasze oddawanie czci tu i teraz powinno być takie, jak w przyszłości.

I rzecze do mnie: Nie pieczętuj słów proroctwa tej księgi! Albowiem czas bliski jest. Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca (22:10-11).

W przeciwieństwie do nakazu danego Danielowi, aby zapieczętował widzenie, które otrzymał, “bo spełni się w wielu dniach” (Dn 8:26), Św. Jan dowiaduje się, że nie powinien pieczętować słów proroctwa tej księgi, ponieważ czas bliski jest, to znaczy, że czas jej wypełnienia jest bliski. Okres między przyjściami Chrystusa to czas dni ostatecznych, a końcówka tych dni ostatecznych ciągle się zbliża. Pan zawsze przychodzi wkrótce (wiersze 7:20; 3:11), ale o nieznanym godzinie, a ci, którzy są mądrzy powinni prowadzić życie w oczekiwaniu na jego przyjście. Stąd ta księga z jej obietnicami, ostrzeżeniami i napomnieniami ma pozostać niezapieczętowana i otwarta do czytania dla wszystkich. Ci, którzy z uporem i w zatwardziałości serca nie chcą baczyć na jej poselstwo, trwać będą przy swoich bezbożnych drogach, ale nie oddzielią się w ten sposób od suwerennego panowania Boga. Kto czyni nieprawość, może nadal czynić nieprawość, a kto brudny, może nadal się brudzić, lecz jest to droga, która prowadzi do sądu ostatecznego i śmierci. I odwrotnie ci, którzy zachowują słowa proroctwa tej księgi (wiersze 14:12-13) muszą trwać w swojej służbie dla Pana, niezachwiani przez niegodziwość i wrogość innych. Kto sprawiedliwy, powinien nadal czynić sprawiedliwość, a kto święty, powinien nadal się uświęcać, zmierzając do nieznikomego dziedzictwa w chwale (por. 1Pt 1:3nn).

Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku. Ja jestem alfa i omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec (22:12-13).

Są to słowa Pana, skierowane do tych, o których mowa w poprzednim wierszu - to znaczy, do każdego, odrodzonego i nieodrodzonego. Dzień jego przyjścia będzie dniem rozpoznania. On odda każdemu według jego uczynku (por. 16:27; Rz 2:6; 14:12; 2Ko 5:10). Jest to zasada, jak już powiedzieliśmy (patrz komentarz do 20:12) surowej sprawiedliwości. Następuje rozróżnienie między tymi, którzy praktykują zło, a tymi, którzy praktykują sprawiedliwość, ale byłby to poważny błąd, gdyby wyciągnąć wniosek, że zostaniemy usprawiedliwieni przez nasze uczynki. Taki wniosek pozostawałby w sprzeczności z wyraźnym nauczaniem, że grzesznik jest usprawiedliwiony łaską przez wiarę, która jest Bożym darem, a nie z powodu uczynków, które wykonywał (Ef 2:8n; Rz 3:20nn; 3:4nn). Byłoby to w sprzeczności z całym charakterem tej księgi, w której cała godność naszego usprawiedliwienia przypisana została Barankowi, który był zabity, a swoją krwią “odkupił dla Boga ludzi z każdego plemienia i z każdego i ludu, i narodu” (5:9). Najbliższy kontekst (w wierszu 14) ogłasza błogosławieństwo dla tych, którzy “piorą swoje” - piorą, to znaczy wybielają je we krwi Baranka (jak w 7:14). Jednocześnie jednak chrześcijański wierzący umarł dla starego życia grzechu i powstał do nowego życia w Chrystusie. Takie znaczenie ma chrzest (Rz 6:1-4). Staje się taki, jakim chciał go widzieć jego Stwórca, gdyż przez nowe narodzenie “jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Ef 2:10).

Określając siebie jako alfę i omegę, pierwszego i ostatniego, początek i koniec, Pan ostrzega bezbożnych, że ich koniec będzie należało ostatnie słowo na sądzie, a zapewnia swoje wierne sługi, że chwalebne dopełnienie ich życia i zbawienia znajduje się bezpiecznie w jego rękach. To, co Pan rozpoczyna, to i kończy (por. Flp 1:16; Hbr 12:18).

patrz komentarz do 1:8.17; 21:6).

Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta zewnątrz są psy i czarownicy, i wszetecznicy, i zabójcy, i bałwochwalcy, i wszyscy, którzy miłują kłamstwo i czynią je (22:14-15).

Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, to ostatnie z błogosławieństw tej księgi (pozostałe znajdziesz w 1:3; 16:15; 19:9; 20:6; 22:7). Nie chodzi tutaj o samooczyszczenie (patrz poprzedzający komentarz do wiersza 12), wynika to z 7:14, gdzie tłum odkupionych składa się z tych, którzy wyprali swoje szaty i wybielili je we krwi Baranka. Oznacza to, że oczyszczeni zostali przez łaskę, która płynie dla ludzi z krzyża Chrystusa. Pojednani Bogiem przez śmierć jego Syna (Rz 5:10), mają prawo do drzewa żywota, do którego dostęp został zamknięty powodu ich grzechu (patrz komentarz do wiersza 2 powyżej), i mają wolny wstęp do miasta przez bramy, które dla nich otworem (21:25). Bramy nie są jednak otwarte, by zezwolić na wstęp złoczyńców, którzy upierają się swoim bezbożnym i niewierzącym postępowaniu. Odkupione społeczeństwo zostało oczyszczone ze wszystkich sklasyfikowanych tutaj jako psy i czarownicy, i wszetecznicy, i zabójcy, i bałwochwalcy, i wszyscy, którzy miłują kłamstwo i czynią je. Całe zło jest kłamstwem i przeciwieństwem prawdy, a ci którzy uparcie miłują i czynią kłamstwo zostają wykluczeni ze świętego miasta, w którym nie ma miejsca dla bezbożności (patrz komentarz do 21:8). Razem z diabłem i zwierzęciem, i fałszywym prorokiem, razem ze śmiercią i piekłem, wrzuceni do jeziora ognistego, którym jest druga śmierć (20:10. 13-15; 21:8). Końcem kłamstwa, które lubili czynić jest śmierć (Rz 6:21). Odcieśli siebie od prawa dostępu do drzewa żywota. Żaden koniec nie mógłby być bardziej katastrofalny niż ten.

Ja, Jezus, wysłałem anioła mego, by poświadczył wam to w zborach. Jam jest korzeń i rod Dawidowy, gwiazda poranna (22:16).

Pan, który przemawia do Św. Jana to zmartwychwstały i uwielbiony Jezus. Zarówno tutaj jak i w całym Nowym Testamencie nie znajdujemy rozróżnienia między "historycznym Jezusem" a "zmartwychwstałym Chrystusem" - gdyby istniała jakaś przerwa w kontynuacji - rozróżnienie wynalezione przez niektórych, którzy zaprzeczają zmartwychwstaniu Jezusa w ciele. Zapewnienie: Ja, Jezus, wysłałem anioła mego, by poświadczył wam to w zborach odnosi się z powrotem do informacji podanej w pierwszym akapicie tej księgi, to znaczy, że Jezus Chrystus oznajmił rzeczy, które mają się wkrótce wydarzyć przez posłanie swojego anioła do jego sługi Jana (1:1). Siedem zborów, do których się wówczas zwrócił (1:4.20 i rozdz. 2 i 3) są, jak powiedzieliśmy wcześniej, reprezentacją różnych dróg kościoła na każdym miejscu i w każdym pokoleniu. Ale "to, co ma się stać wkrótce", wspomniany na początku, odnosi się do wszystkiego, co ma nastąpić w zapisie Św. Jana widzenia z Patmos, a wyrażenie "to, co nastąpi wkrótce" na końcu księgi odnosi się do opisanych poprzednio rzeczy.

Jezus określa siebie jako korzeń i ród Dawida, a czyniąc to wskazuje na fakt, że jest nie tylko po Dawidzie, ale i przed nim. Określenie jest zasadniczo takie same jak to, które już spotkaliśmy w 5:5, gdzie został on nazwany "Iwem z pokolenia Judy" i "korzeniem Dawida" (patrz komentarz tamże). Jezus jest nie tylko potomkiem Dawida albo jego latoroślą, ale także jego korzeniem, przyczyną jego egzystencji. Jako korzeń jest Bogiem i Stwórcą Dawida; jako latorośl jest przez swoje wcielenie Synem Dawida, obiecany królewskim Wybawicielem, "potomkiem Dawida według ciała" (Rz 1:3 Hbr 7:14). Innymi słowy, wcielony Syn jest osobą teoantropologiczną, jest zarówno prawdziwym Bogiem jak i prawdziwym człowiekiem i dlatego prawdziwie "jednym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, który samego siebie złożył jako okup za wszystkich" (1Tm 2:5n).

Jak widzieliśmy w liście do zboru w Tiatyrze, Jezus obiecał dać zwycięzcy "gwiazdę poranną" (patrz komentarz tamże). teraz mówi swojemu Apostołowi, że on sam jest gwiazdą jasną poranną. W tym opisie zawarte jest zapewnienie, że ciemność długiej nocy wkrótce się skończy, a zaświta dzień bez cienia i bez końca, gdyż światło jego jest światłość samego Boga (Jn 1:4-5.9.14; 17:5). Blask tego, który jest naszą jasną Gwiazdą Poranną trwać

będzie trwał, intensywny i stały, aż do brzasku wiecznego dnia, gdy ucieknie każdy cień (PnP 2:17; 4:6). A w nie będzie już potrzeby światła ani lampy, ponieważ chwała Pana Boga i Baranka będzie naszym światłem na (21:23; 22:5).

A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodź, kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota (22:17).

We wspaniałej wizji ostatecznej rzeczywistości objawionej słudze Pańskiemu cierpiącemu dla ewangelii na wyspie Patmos, koniec został ujawniony jako chwalebne wypełnienie wszystkiego, co istniało na początku stworzenia. Widzieliśmy, dla wszystkich, których imiona zapisane są w Barankowej księdze żywota, jest to koniec, który kończy całą przeszłość, koniec bez końca. W międzyczasie, gdy Gwiazda Poranna świeci ze swoimi pewnymi obietnicami, nadal trwa noc teraźniejszego wieku, a oznacza to, że jest to nadal wiek ewangelii, nadal czas dla ambasadorów Chrystusa, aby apelowali do mężczyzn i kobiet na całym świecie: "Pojednajcie się z Bogiem" (Rz 1:20; 5:20). Pan nadal udziela swoich bogactw każdemu, kto go wzywa, a wiara przychodzi przez słuchanie głoszonego poselstwa odkupienia (Rz 10:12-17). Tak więc łaskawe zaproszenie ewangelii zostaje tutaj w prosty i jasny sposób powtórzone: Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! - to znaczy, Duch Święty, którego ożywiająca obecność znajduje się w oblubienicy, kościele Chrystusa, zgromadzeniu wszystkich, którzy są z nim zjednoczeni w wierze (19:7; 21:2.9; 2Ko 11:2; Ef 5:25nn; Jn 14:17), wypowiada zaproszenie przez oblubienicę i razem z nią, aby przychodź tego, który jest Odkupicielem i Panem świata. Co więcej, odpowiedzialność ewangelizacji należy nie tylko do kościoła jako ciała albo organizacji, ale do każdego poszczególnego członka kościoła. Wypowiadanie zaproszenia ewangelii jest przywilejem i obowiązkiem lub długiem każdego poszczególnego wierzącego (por. Rz 1:14). Dodane zostaje napomnienie: a ten, kto słyszy niech powie: Przyjdź!

A zatem zaproszenie ewangelii wypowiedziane jest dla wszystkich, aby usłyszeli i odpowiedzieli: a ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota. Potwierdza to obietnicę wypowiedzianą już przez uwielbionego Zbawiciela: "ja pragnącemu dam darmo ze źródła żywota" (21:6; patrz komentarz tamże). Pragnienie wody żywota to wola przyjęcia jej, która wyraża się zdeterminowaniem i szczerym poszukiwaniem (por. Jr 29:1; Mk 7:6). Jezus uzdrowiał tych, którzy chcieli być uzdrowieni (por. Mk 10:51n; Jn 5:7, itd.). Nawet silne pragnienie uzdrowienia ewangelii jest darem Bożej łaski, gdyż, jak powiada Św. Paweł, Bóg to sprawia i chce, i wykona (Flp 2:13). A woda żywota, którą daje spragnionemu to zawsze pełna wody, zawsze płynąca rzeka łaski (wier. por. Jn 4:10; 6:35). W całym wszechświecie nie ma niczego innego, czego należałoby tak szczerze pragnąć, jak

Co do mnie, to świadczę każdemu, który słucha słów proroctwa tej księgi: Jeżeli ktoś dołoży coś do nich, dołoży Bóg plag opisanych w tej księdze; a jeżeli ktoś ujmie coś ze słów tej księgi proroctwa, ujmie Bóg z dzieła jego drzewa żywota i ze świętego miasta, opisanych w tej księdze (22:18-19).

Poważne ostrzeżenie jest w pewnym sensie odwrotną stroną błogosławieństwa wypowiedzianego na początku nad każdym, kto czyta i słucha, i zachowuje to, co w niej zapisane (1:3; także 22:7). Ostrzeżenie jest niewątpliwie skierowane przede wszystkim do fałszywych nauczycieli, którzy przekręcają poselstwo księgi albo przez dodanie własnych fantazji, albo przez usuwanie z niej tego, co uważają za niewygodne. Ostrzeżenie zbudowane jest na zasadzie proporcjonalnej symetrii: osobie, która dodaje, Bóg zasłużył dołożyć plag opisanych w tej księdze; która ujmie albo odejmie, Bóg ujmie z dzieła jego z drzewa żywota i ze świętego miasta (por. 21:2.10; 22:2.10). Rzeczywistość oczywiście retribucja w formie "dodania" równa się retribucji w formie "ujęcia" - jest to całkowite zatracenie. Chodzi o to, że ci, którzy przekręcają poselstwo księgi, doświadczą na sobie i poniosą koszt prawdy zapisanej w tej księdze. W podobny sposób Mojżesz napominał Izraelitów: "Niczego nie dodacie do tego, co nakazuję, i niczego z tego nie ujmiecie, przestrzegając przykazań Pana, waszego Boga, które ja wam nakazuję, przypominając im, że Bóg zniszczył ich towarzyszy, którzy okazali się niewierni i nieposłuszni (5Mo 4:2-4). Ostrzeżenie Św. Jana może być uznane za twierdzenie, iż księga Objawienia należy do kanonu Pisma Świętego

Mówi ten, który świadczy o tym: Tak, przyjdę wkrótce. Amen, przyjdź, Panie Jezu! (22:20).

Pan powtarza oświadczenie, które już złożył w wierszach 7 i 12 oraz w 3:11, że przyjdzie wkrótce. Godzina jego przyścia pozostaje nieznana, ale, jak powiedzieliśmy, jest to wydarzenie zawsze bliskie, stąd potrzeba prowadzić życie w oczekiwaniu na jego pojawienie się (por. 1Jn 2:28 i patrz komentarz do 1:1 “co ma się stać wkrótce” 3:11). Co więcej każdy wierzący powinien nie tylko wyglądać jego przyścia, ale także tęsknić za nim, gdyż przyniesie ono dopełnienie naszego zbawienia i dopełnienie naszego upodobniania się do jego obrazu (por. 1Jn 3:2, 2Ko 3:18, Flp 3:20n), a także odnowienie wszystkiego (2:15). Tak więc gorąca odpowiedź Oblubienicy, tęskniąc za pojawieniem się ukochanego oblubieńca, brzmi: Amen, przyjdź, Panie Jezu!

Łaska Pana Jezusa niech będzie z wszystkimi. Amen (22:21).

To kończące życzenie albo modlitwa zwykle dodawane są na końcu listu (patrz Rz 16:20; 1Ko 16:23; Gl 6:18; 4:23, itd.). Forma literacka tej kompozycji nie jest jednak formą listu, choć zaadresowana jest do “siedmiu zbiorów, które są w Azji” z pozdrowieniami podobnymi do początku listu (1:4; por. Rz 1:7; 1Ko 1:1-3). Tak zwane listy do siedmiu zbiorów, w rozdziałach 2 i 3 są nie tyle listami, co poselstwami. Niemniej jednak księga Św. Jana była przekazem przeznaczonym do czytania i słuchania w różnych zborach (patrz 1:3) i w świetle tego faktu zakończenie jest w pełni odpowiednie jako czułe i pełne modlitwy życzenie Apostoła dla współwierzących.

Nie może być lepszego życzenia dla innych niż życzenie, by łaska Boża była z nimi, łaska, która jest tożsama z łaską Pana Jezusa, wiecznego i wcielonego Syna, który, sam będąc pełnią Bożej łaski, powstał z martwych i został wywyższony w chwale jako Pan nad wszystkim (17:14; 19:16; Flp 2:6-10). Jego absolutne panowanie jest gwarancją wiecznego bezpieczeństwa wszystkich świętych, wierzących z każdego pokolenia, niezliczonej rzeszy oczyszczonej przez przelanie jego odkupieńczej krwi (7:9.14). To wspaniałe zakończenie - Pan łaski ze świętymi odkupionymi przez jego łaskę, to także początek dnia bez chmur i nocy, i bez końca, w którym rzesza odkupionych i upodobnionych do obrazu wcielonego Syna, nieustannie chwali Boga przez oddawanie mu cześć i służenie mu wśród stworzenia, które oczyszczone z wszelkiego skażenia jest na wieki nowe.

Copyright © Instytut im. T. B. Barratta, Warszawa 1996

Wydawca: [Instytutu Wydawniczego AGAPE](#)